Cena egz. 20 groszy

Dzisiaj zwiększony nakład i objętość 40 stron z barwnym dodatkiem z okazji Wystawy Radiowej

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 252 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 31 października 1937 r. | Rok XXXI.

Podstawową zasadą społeczną jest miłość!

Uroczystość Chrystusa Króla jest głównym świętem Akcji Katolickiej. W roku bieżącym episkopat polski wyznaczył dla tegorocznej działalności Akcji Katolickiej w Polsce hasło: Chrystus w życiu społecznym! Pod tym kątem widzenia ma się więc rozwinąć w nowym roku pracy działalność polskiej Akcji Katolickiej.

Kwestia społeczna już od bardzo wielu lat stanowi jedną z głównych trosk ludzkości. Rozwiązanie jej jest niesłychanie trudne, bo wiąże się z nią dużo zagadnień, przy których uwzględnić trzeba najrozmaitsze, często bardzo rozbieżne i sprzeczne interesy życiowe.

Wskutek silnego zagęszczania się ludności, niebywałego rozwoju techniki, rodzą się co raz nowe trudności życiowe i komplikuje się kwestia po prostu chleba. Życie nasze we wszystkich dziedzinach tak się sprzęgło, że wszyscy siebie wzajemnie potrzebujemy, że jeden bez drugiego żyć nie może: ani jednostka, ani warstwy społeczne, ani całe społeczności i państwa.

A jednak wszyscy pragną szczęścia i wszyscy do niego mają prawo. A jak je osiągnąć, na czym się ono zasadza? Jest ono pewnym stanem równowagi psychicznej, wyrażającym się kojącym zadowoleniem. Im więcej kto posiada, tym większe ma pragnienia, tym większych potrzeba rzeczy, by wywołać zadowolenie. Żebrak czuje się szczęśliwszy od bogacza, gdy — głodny — otrzyma choćby kromkę chleba. Dziecko skacze z radości na widok błyskotki. Aby wzruszyć bogacza, trzeba czegoś kosztowniejszego i niezwyklejszego.

Kto szczęście zasadza na rzeczach materialnych, znikomych, potrzebuje co raz to nowych i silniejszych podniet. Jak często w takich razach i jak łatwo rodzi się pokusa zaspokojenia swych pragnień choćby kosztem i krzywdą innych? Między ludźmi są ogromne różnice w zapatrywaniach i pragnieniach. Jak więc ocenić potrzeby i miarę szczęścia innych? Na jakich zasadach oprzeć życie i współżycie jednostek, warstw społecznych i całych społeczeństw?

Chrystus powiedział: Kochaj bliźniego twego jak siebie samego. Przykazanie o miłości bliźniego mieści w sobie najtrafniejszą formułę zagadki społecznej i współżycia: w jasny, praktyczny, a prosty sposób określa stosunek człowieka do człowieka, jednostki do zespołu, społeczeństw do społeczeństw i niezależne jest od rozmaitych przypadłości i braków. Mamy niejako mierzyć potrzeby i szczęście innych. A jakaż jest lepsza i trafniejsza miara od tej, którą stosujemy do samych siebie? Co tobie niemiło, tego drugiemu nie czyń. Jeśli się zastanowię nad tym, co mnie cieszy, co boli, czego mi potrzeba i wczuję się w ten sposób w położenie innych, to zrobię tak dobrze i tak sprawiedliwie, jak tylko umiem i mogę. Staje przede mną proszący o wsparcie, bezrobotny, interesent: gdybym ja sam był tym biednym, bezrobotnym, interesentem, pracobiorcą, jakiej odprawy, jakiego załatwienia bym sobie w takim razie życzył? Czy zdobyłbym się na rozmaite wymówki, wykręty, może nawet niegrzeczności, lekkomyślne redukcje, obniżki itp.? I na odwrót, gdybym wczuł się w położenie

Narady pod przewodnictwem marszałka Śmigłego-Rydza

Rząd kończy prace nad budżetem.

Warszawa, 30 10 (Tel. wł.) Wczoraj w południe odbyła się narada w „Giszu“ pod przewodnictwem **p. marszałka Rydza-Śmigłego**, w której wziął udział premier **gen. Składkowski i wicepremier Kwiatkowski.** W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie **Rady Ministrów**, zaś w godzinach popołudniowych **Pan Prezydent przyjął na Zamku kilku ministrów.**

Taki jest plon jednego tylko dnia, w drugim dniu po powrocie marszałka Rydza-Śmigłego z Rumunii.

Rząd kończy swe prace w przyśpieszonym tempie nad **budżetem państwa na r. 1938-39.** Właśnie narada w „Giszu“ dotyczyła tej sprawy. Pogłoska, jakoby w naradzie brał również udział płk Koc, nie sprawdziła się.

Rada Ministrów na swym posiedzeniu ustaliła ostatecznie globalne cyfry preliminarza. **Globalna suma budżetowa będzie nieco większa od przewidzianej na rok bieżący.** Podwyższenie pozycji na obsługę długów ma zrównoważyć przeprowadzona konwersja naszych długów zagranicznych.

Obecnie rząd będzie miał za zadanie opracowanie w szczegółach **planu inwestycyjnego.** Sumy inwestycyjne będą preliminowane w dotychczasowej wysokości. W roku bież. w ramach budżetu wydatkowano na ten cel ogółem **294 milionów zł.** Suma ta nie obejmuje inwestycyj, finansowanych przez Fundusz Obrony Narodowej w wysokości około 250 miln. zł oraz inwestycyj, przewidzianych w normalnym budżecie państwa, budżetach przedsiębiorstw państwowych oraz finansowanych przez śląski fundusz inwestycyjny itp. (r)

Zainteresowanie posłów i senatorów

skupia się około sprawy ordynacji wyborczej.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). Liczne wiadomości na temat obecnej sytuacji politycznej, które z Warszawy przedostały się na prowincję, spowodowały **wcześniejszy zlot posłów i senatorów do Warszawy.** Przedmiotem zainteresowania pp. posłów i senatorów jest nie tyle sprawa nadchodzącej budżetowej sesji sejmowej, ile wiadomości na temat wypadków, które sesję sejmową rzekomo mają poprzedzić.

Rzecz zrozumiała, że przede wszystkim liczne są zapytania, dotyczące zamierzonego **utworzenia klubu sejmowego Ozonu**, a w związku z tym jego akcja na terenie parlamentarnym. Sprawą, którą stosunkowo niechętnie panowie posłowie i senatorowie się zajmują, jest sprawa **zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu**, z czym wiązałaby się również sprawa zmiany składu osobowego obu izb ustawodawczych. Sprawa ta jednak przemilczeć się nie da, a to tym bardziej, że szeroko kolportowana jest deklaracja, podpisana przez profesorów uniwersytetu, działaczy publicznych, społecznych, wielu generałów i pułkowników w stanie spoczynku, która sprawę nowego sejmu i senatu wysuwa na czoło zagadnień.

Sądząc z charakteru deklaracji, usiłuje ona stworzyć platformę, co do której nie byłoby zastrzeżeń ze strony najszerszych warstw społeczeństwa.

Deklaracja powyższa jest przedmiotem ożywionej rozmowy pp. posłów i senatorów. Zdania na jej temat są podzielone. Niektórzy posłowie, powołując się na słowa **gen. Galicy** o konieczności zmiany ordynacji wyborczej, oświadczają, że należy jak najprędzej przystąpić do opracowania **sejmowego projektu ordynacji wyborczej**, przeprowadzić go jeszcze przez sesję nadchodzącą i przyjąć rezolucję, wzywającą do jak najśpieszniejszego rozpisania wyborów. Jest to jednak nieliczna część posłów. Inni posłowie wypowiadają się raczej **za jak najdalszym odroczeniem sprawy ordynacji wyborczej**, bowiem — jak utrzymują — zupełnie nie wiadomo, czy Ozon przygotowany jest do wyborów, czy też nie. Tak więc sprawa ordynacji wyborczej staje się znowu aktualną.

—::—

Awantury w Marokku.



Nacjonaliści arabscy wszczęli groźne awantury w szeregu miast Marokka francuskiego m. in. w Rabacie, którego ulice widzimy na zdjęciu.

Fatalna pogoda w Hiszpanii hamuje operacje wojenne.

San Sebastian, 30. 10. (PAT) Z prawie wszystkich odcinków frontu hiszpańskiego donoszą o stałym pogarszaniu się warunków atmosferycznych. Skutkiem długotrwałych, ulewnych deszczów wezbrały wszystkie rzeki, wyrządzając znaczne szkody i wpływając **hamująco na operacje wojskowe.** Wszystkie prawie okopy zalane są wodą a rozmiękczone i zniszczone na tyłach drogi uniemożliwiają normalne dostarczanie żywności dla wojska.

Belgijskie kłopoty.

Bruksela, 30. 10. (PAT) B. minister skarbu i zastępca przewodniczącego partii socjalistycznej Deman, któremu król powierzył misję utworzenia gabinetu, natrafia **na poważne trudności** wskutek opozycji sfer gospodarczych i bankowych. W razie dalszych komplikacyj, misja ta powierzona zostanie prawdopodobnie b. ministrowi **Spaakowi**, a gdyby ten spotkał się z opozycją kół prawicowych, formowanie gabinetu przypadnie b. ministrowi chrześcijańskiemu demokracie **Tschoffenowi.**

W nieznane — po chleb i szczęście.

Start do wielkiej tułaczki emigrantów polskich.

— to tytuł wielkiego, oryginalnego, ciekawie ilustrowanego reportażu

Henryka Ryszewskiego

który już w przyszłym tygodniu przyniesie

„Dziennik Bydgoski“

Niedola i męczeństwo tych, którzy w ojczyźnie nie mogą znaleźć pracy i chleba, znajdzie w tym reportażu z życia emigrantów swoj plastyczny, wstrząsający wyraz.

Znów 32 poddanych Stalina poniosło śmierć.

Moskwa, 30. 10. (PAT) Według danych jakie w dniu wczorajszym doszły do wiadomości korespondentów zagranicznych **skazano na śmierć i rozstrzelano w Z. S. R. R. 32 osoby.**

Specjalne kolegium moskiewskiego sądu obwodowego skazało na karę śmierci przez rozstrzelanie **10-u członków kontrrewolucyjnej organizacji trockistowsko-bucharinowskiej,** która prowadziła akcję szkodniczą w rolnictwie w rejonie malińskim. Wyrok jest ostateczny.

W kraju ordzonikidzewskim (Kaukaz północny) rozstrzelano za szkodnictwo **trzech funkcjonariuszów elewatora zbożowego w Kumsku.**

W rejonie szczadryńskim obwodu czelabińskiego skazano za szkodnictwo w sowchozie budowlanym **dyrektora tego sowchozu i 6-u funkcjonariuszy** na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Trybunał wojenny uralskiego okręgu wojskowego skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie **5-u członków kontrrewolucyjnej organizacji prawicowej,** która prowadziła akcję szkodniczą w rejonie irbitskim, a jednego na 15 lat więzienia.

W obwodzie donieckim rozstrzelano **trzech członków** organizacji trockistowskiej, która prowadziła akcję szkodniczą w sowchozie hodowlanym w Kramatorsku.

W miejscowości Bałtasi (republika tatarska) sąd skazał szereg członków kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej, działającej w rolnictwie na karę śmierci przez rozstrzelanie, a 6-u na karę więzienia na różne terminy. Wśród skazanych na karę śmierci znajduje się przewodniczący kołchozu.

W rejonie nikołajewskim obwodu stalingradzkiego wykryto kontrrewolucyjną szkodniczą organizację trockistowsko-bucharinowską, która **działała w rolnictwie,** głównie w dziedzinie hodowlanej. 10 osób aresztowano i oddano pod sąd, w tej liczbie przewodniczącego rejonowego komitetu wykonawczego.

W karelskim państwowym urzędzie zbożowym Zagotzierno wykryto kontrrewolucyjną organizację szkodniczą, aresztowano **7 osób,** w tej liczbie dyrektora urzędu.

Sprawy kolonialne

tematem rozważań francuskiej prasy.

Paryż, 30. 10. (PAT). Sprawy kolonialne, dotychczas tak odległe od codziennych zainteresowań prasy francuskiej i przeciętnej opinii kraju, nagle stały się naczelnym punktem, około którego skupia się uwaga opinii publicznej. Prasa francuska, zaniepokojona przede wszystkim **wzrostem agitacji nacjonalistycznej, jak również tendencji panarabskich w posiadłościach francuskich w Afryce północnej, a zwłaszcza ostatnimi zaburzeniami na terenie Maroka** poświęca liczne ankiety i reportaże stosunkom afrykańskim. Jednocześnie sprawa kolonialna nabrała nagle posmaku najbardziej aktualnego zagadnienia politycznego przez wyraźne postawienie przez Trzecią Rzeszę sprawy rewindykacji kolonij, jak również przez **wzrost propagandy włoskiej** w Afryce północnej. Korespondent berliński „Excelsior“ Sully w obszernym artykule zwraca uwagę francuskich kół politycznych, iż nie ulega wątpliwości, że sprawa rewindykacji kolonij zajmie odtąd **pierwsze miejsce w dążeniach dyplomatycznych Trzeciej Rzeszy.** Korespondent zwraca dalej uwagę, iż w roszczeniach niemieckich pierwsze miejsce zajmuje sprawa zwrotu terytoriów dawnej niemieckiej Afryki południowo-wschodniej.

Na tle powyższych zainteresowań mowa Mussoliniego, popierająca niemieckie żądania kolonialne, nie sprawiła w Paryżu większego wrażenia. Prasa francuska przyjęła to przemówienie z całym spokojem. Spokój ten zrozumiały jest o tyle, iż mowę tę potraktowano jako oficjalne poparcie żądań kolonialnych niemieckich, co — według opinii francuskiej — w dalszym ciągu **bardziej winno martwić Anglię, niż Francję,** gdyż Anglia głównie skorzystała na podziale dawnych kolonij niemieckich.

Dzienniki wyrażają przekonanie, iż poparcie roszczeń kolonialnych Trzeciej Rzeszy przez Mussoliniego **ma zwrócić ekspansję Niemiec w kierunku Afryki,** a odwrócić ją od Dunaju, gdzie zagraża ona interesom włoskim.

Angielski komentarz do mowy Mussoliniego.

Londyn, 30. 10. (PAT) Komentując przemówienie Mussoliniego, w którym szef rządu włoskiego poparł niemieckie roszczenia kolonialne, zbliżony do ministra Edena „Yorkshire Post“ zajmuje następujące znamienne stanowisko:

„Nie ulega wątpliwości, że kroki podejmowane przez Włochy w Hiszpanii i zachodniej części morza Śródziemnego wraz z propagandą na Bliskim Wschodzie i we francuskiej Afryce, oceniane są w pewnych wpływowych kołach niemieckich jako **tak znacznie paraliżujące zdolność przeciwstawienia się nawet wspólnie Wielkiej Brytanii i Francji,** że obecnie Niemcy mogą dowoli wymuszać dla siebie koncesje.

Niektóre enuncjacje ministrów niemieckich na temat roszczeń kolonialnych przybrały ostatnio **ton agresywny,** który naród brytyjski winien zanotować i który musi wywołać zastrzeżenia. Na razie nic nie wskazuje na to, aby Niemcy rozważały w ramach porozumienia ogólnego sprawę **odzyskania obszarów kolonialnych** lub możliwość wspólnej akcji kulturalnej w Afryce. Przeciwnie, zbyt często słyszy się ton, przypominający przemówienie hamburskie min. Francka: **„Wygraliśmy pokój i odzyskanie naszych kolonij tworzy część składową tego zwycięstwa“.**

Podobnie nie ma mowy o tym, aby ten, czy inny obszar pozostał w roszczeniach kolonialnych pominięty. **„Całkowite naprawienie krzywdy“** — oto żądanie, które prasa niemiecka wysuwa we wczorajszych komentarzach na temat mowy rzymskiej“.

—o—

Posiedzenie zarządu głównego Stronnictwa Pracy.

Warszawa, 30. 10. (tel. wł.). Zarząd główny Stronnictwa Pracy zwołany został do Warszawy na dzień **7 listopada.** Udział w obradach weźmie **prezes gen. Haller.** (r)

Przed zebraniem Reichstagu.

Podatek kapitału i żądanie zwrotu kolonij.

Berlin, 30. 10. (PAT) Zebranie Reichstagu, nie zapowiedziane jeszcze wprawdzie urzędowo, lecz mające nastąpić według krążących pogłosek w ciągu przyszłego tygodnia, stanowi temat żywego zainteresowania nie tylko kół politycznych, lecz jeszcze bardziej gospodarczych. Słychać bowiem, że Reichstagowi przedstawione mają być do uchwalenia wnioski, które sięgną niezwykle głęboko w strukturę finansową społeczeństwa niemieckiego. M. in. jest mowa o **wprowadzeniu daniny nadzwyczajnej, która ma obciążyć przede wszystkim kapitał prywatny.**

Z drugiej strony wobec tego, że sprawa kolonialna wysuwana jest dzisiaj w Niemczech ze szczególną siłą, usprawiedliwione są przypuszczenia, że na posiedzeniu Reichstagu dojdzie **do jakiejś konkretnej deklaracji w sprawie kolonij niemieckich.**

Dalsze 200 tysięcy złotych

dla osiedlających się na Kresach Wschodnich.

Warszawa, 30. 10. (PAT). Jak to już prasa podawała, Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył 200 tys. zł na pomoc finansową dla kupiectwa polskiego ziem zachodnich, osiedlającego się na wschodnich ziemiach polskich. Kwota ta bardzo szybko została wyczerpaną, co skłoniło organizacje kupiectwa polskiego do zwrócenia się do banku o powiększenie kredytów.

Doceniając całkowicie doniosłość przedsięwziętej przez kupiectwo ziem zachodnich akcji, przeznaczył Bank Gospodarstwa Krajowego na ten cel dalsze 200 tys. zł, które rozprowadzone są za pośrednictwem aparatu Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Celowe pomniejszenie wydarzeń

w Gdańsku.

Gdańsk, 30. 10. (PAT) Dokładna ilość rozbitych sklepów żydowskich w Gdańsku wynosi 65, przy czym w 30 wypadkach zrabowano towar, wystawiony w oknach. (Wydanie pomorskie „Danziger Neueste Nachrichten“ liczbę wybitych okien żydowskich podaje na — 300. — Uwaga nasza).

Prezydent senatu Greiser przyjął zarząd gdańskiej gminy żydowskiej, która złożyła skargę z powodu zajść antyżydowskich.

Przed sądem gdańskim odpowiadało **w trybie przyśpieszonym** 6 dalszych osób w związku z zajściami antyżydowskimi w Gdańsku. Zostały one skazane na karę więzienia od 1 tygodnia do 5 miesięcy za zniszczenie wystaw sklepowych i kradzież towarów z rozbitych wystaw.

Żydzi nie ośmielą się...

Gdańsk. (PAT) „Kurier Bałtycki“ ogłosił informację, według której **wysoki komisarz Ligi Narodów prof. dr Burckhardt miał przyjąć w związku z ekscesami antyżydowskimi delegację żydów tutejszych** i oświadczył im, że nie może interweniować w tym wypadku dlatego, że **nie ma prawa mieszania się do spraw wewnętrznych W. Miasta.**

Jak się dowiaduje **P. A. T.,** informacja ta **pozbawiona jest wszelkich podstaw.** Wysoki komisarz żadnej delegacji żydów nie przyjmował.

Podstawową zasadą społeczną...

(Ciąg dalszy).

pracodawcy, urzędnika, zarządcy itp., czy nie wykonałbym swych zadań i obowiązków sumienniej i uczciwiej? Dajmy na to, że mam przeprowadzać prace finansowe dla państwa, czy przedsiębiorstwa. Gdy spytam się: jak bym to przeprowadził dla siebie samego, czyż nie oszczędziłbym państwu, przedsiębiorstwu pewnych zbędnych wydatków, uszkodzeń, nieuczciwości itp.? Czy w najtrudniejszych warunkach nie znalazłyby się drogi wyjścia i sposoby rozwiązania trudności w sposób ludzki i właściwy, gdyby obie strony wczuły się wzajemnie w położenie stron przeciwnych?

Przeróżne teorie i poglądy społeczne mają tę słabą stronę, że są jednostronne i w mniejszym lub większym stopniu gwałcą pewne właściwości natury ludzkiej. W wieku XIX najgłośniejsza stała się teoria Marksa i najsilniej zaciążyła na naszych społeczeństwach, a jednak nie tylko nie unormowała stosunków społecznych, ale je raczej zaogniła. Nie liczy się przede wszystkim z instynktem osobniczym i całym kompleksem z nim związanych zjawisk, zapoznaje całkowicie pierwiastek duchowy, a opiera się wyłącznie na materializmie i doczesności. Głównie jednak nie daje zasadniczej normy współżycia i regulowania stosunków wzajemnych między ludźmi.

Pojęciami dobra marksizmu są: dobre rządy, dobra równowaga społeczna, dobre zdrowie fizyczne, wychowanie, a raczej wykarmianie dzieci, równość posiadania. Ideały Marksa — to lepszy rząd, zupełniejsza równowaga, doskonalsze zdrowie i jednostajniejsza równość. Brzmi to na pierwszy rzut oka pięknie, ale przecież wszystko zależy od ludzi. Gdyby byli idealni, doskonali — to owszem, może. Ale Marks liczy tylko na dobrą wolę i poczucie sprawiedliwości. A co nam gwarantuje tą dobrą wolę i to poczucie sprawiedliwości? W człowieku jest wybujały pierwiastek egoistyczny, który ujawnia się w rozmaity sposób i jest źródłem naprężenia się stosunków między ludźmi. Miernik równości jest tak nierealny, tak utopijny, że nie może być brany w rachubę, zwłaszcza, że brak mu mocnej sankcji moralnej w rodzaju n. p. tego, czym w religji katolickiej jest świadomość, że „Bóg cię widzi“, prawda o nagrodzie i karze, o równości ludzi wobec Boga, o odpowiedzialności człowieka itp. Katolicka nauka o miłości bliźniego łagodzi i rozbraja przeciwieństwa. Przyjęcie tej zasady i zrealizowanie jej w życiu zdolne jest rozwiązać i unormować wszelkie zagadnienia społeczne, rozwiązać kwestię bezrobocia, usunąć wojnę, złagodzić tarcia społeczne i międzynarodowe, słowem naprawdę uleczyć ludzkość z jej bolączek i chorób.

Najsilniesze zabiegi państwa i przeróżnych czynników nie uleczą zła, zagrażającego ludzkości, jeśli serc ludzkich nie napełnimy ogniem miłości bliźniego, jeśli ogół nie zrozumie głębi tego prostego powiedzenia: Kochaj bliźniego twego jak siebie samego.

St...yk.

Na marginesie.

Po raz pierwszy w roku bieżącym dzień 11 listopada nosić będzie charakter oficjalnego święta państwowego. Specjalna ustawa uczyniła z dotychczasowego półświęta całkowite święto, zamknęła na ten dzień urzędy, fabryki i sklepy, nadała mu wyraz obowiązkowy. Ustawa może zaznaczyć jakiś dzień czerwonym kolorem w kalendarzu, ale, niestety, żadna ustawa nie może święta wyposażyć w treść. Dlatego treścią dnia 11 listopada nie jest ustawa, nakazująca urzędowo wszystkim świętowanie, ale jest nią wspomnienie historyczne i jest nią przede wszystkim wydane przed paroma dniami zarządzenie ministra spraw wojskowych o udziale młodzieży i wojska w święcie państwowym 11 listopada.

To zarządzenie ma głęboki sens. O ile święto narodowe 3 Maja ma być i jest wyrazem tradycji i skupienia całego narodu u stóp, Królowej Korony Polskiej, to święto państwowe 11 listopada opiera się całą swoją istotą na przyszłości. A cóż jest tą przyszłością, najpewniejszą gwarancją i ostoją przyszłości jak nie armia i młodzież?

Skupienie w dniu święta państwowego pod sztandarami wojskowymi całej młodzieży polskiej bez względu na różnicujące ją podziały organizacyjne, ideowe i polityczne ma silną wymowę i doniosłe znaczenie. Znowuż armia wyciąga rękę poprzez barykady i rowy uprzedzeń, znowuż idea obrony narodowej łączy młode pokolenie — to, którego jedność jest dla przyszłości państwa najważniejszą.

Dzień 11 listopada nabiera rumieńców nie dlatego, że go mocą ustawy naznaczono czerwienią we wszystkich kalendarzach, nie dlatego, że odbędą się w nim mniej lub więcej urzędowe galówki, ale dlatego, że potrafiono go wypełnić istotną treścią — ideą przymierza wojska i młodzieży, tych jedynie prawdziwych fundamentów jasnej i bezpiecznej przyszłości narodu i państwa.

—X—

Generał Sikorski zrzekł się orderu św. Jerzego.

Generał Władysław Sikorski nadesłał do redakcji „Kuriera Warszawskiego" list treści następującej:

„W niektórych pismach, a m. in. w „Kurierze Warszawskim" ukazała się wiadomość o przyznaniu mi przez zasiadającą w Rzymie kapitułę orderu św. Jerzego nadawanego przez nią odznaczenia.

Charakter prywatny tego odznaczenia nie był mi znany, zarówno widać zresztą, jak i korespondentowi pańskiemu, co z treści doniesienia tego wynika. Obecnie wszakże po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy, pragnę za pośrednictwem pisma Pańskiego oświadczyć, że zrzekam się tego odznaczenia".

Ewangelicki kościół unijny na Górnym Śląsku.

Warszawa. (PAT) Wobec bojkotowania przez superintendenta Vossa ustawy, wydanej przez sejm śląski w lipcu br. o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku i nie wypełniania przez okres dłuższy, niż trzy miesiące, wynikających z ustawy obowiązków przewodniczącego tymczasowej rady kościelnej, wojewoda śląski widział się zmuszony — zgodnie z postanowieniami art. 18 ustawy — powierzyć tymczasowe agendy przewodniczącego tej rady jednemu z jej dotychczasowych członków dr. Władysławowi Michejdzie.

Katedra w Soissons odbudowana.

Paryż. (Tel. wł.) W ubiegłą niedzielę dokonał kardynał Suhard uroczystego poświęcenia katedry w Soissons. Katedra ta należy do tych pomników architektury francuskiej, które najbardziej ucierpiały w czasie wojny światowej. Katedra ta jest drugą z rzędu świątynią francuską, która w ostatnich czasach oddana została z powrotem na użytek służby Bożej po odrestaurowaniu i zatarciu śladów tego zniszczenia, jakie spowodowała wojna światowa.

12 grudnia odbędą się SOWIECKIE WYBORY

Huk strzałów egzekucyjnych zagłusza wszystkie rosyjskie sprawy. Stalin urządził rzeźnię z taśmą bieżącą i chce pobić Forda, produkując więcej trupów, niż tamten samochodów. Ale mimo tych egzekucyj, do których czytelnik gazet już się „przyzwyczaił", Sowiety zapowiadają znacznie większą sensację, niż wymordowanie parę tysięcy dygnitarzy partyjnych. **12 grudnia br.** odbędą się w całych Sowietach wybory na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Będą to — wprost trudno to sobie wyobrazić — **pierwsze tajne wybory!**

W jednym dniu zostaną wybrane dwie izby wspólnego dla całego ZSRR parlamentu. Jedna złożona z 569 deputowanych będzie się nazywała Sowietem Związkowym, druga w skład której wejdzie 574 posłów Sowietem Narodowości. Wybierać będzie każdy obywatel sowiecki, który będzie miał ukończonych lat 18. Obie połączone izby stanowić będą Najwyższy Swiet. Prezydium tego Sowictu (rady) składać się będzie z 37 osób, **1 prezydenta,** 11 wiceprezydentów, sekretarza i 24 członków zwykłych. Należy przypuszczać, że prezydentem tego Najwyższego Sowietu i zarazem dyktatorem oficjalnym Rosji zostanie **sam Stalin.**

Zarządzone przez Stalina wybory odbędą się z wielkim opóźnieniem. Nowa konstytucja była przecież proklamowana przed rokiem. Tyle to czasu zajęło przygotowanie do wyborów. I jeśli się na nie zdecydowano, stało się to prawdopodobnie z chęci załatwienia dwóch kapitalnych spraw, a mianowicie uspokojenia wrzenia wśród włościaństwa i wśród narodowości sowieckich.

Stara konstytucja sowiecka mimo, że nazywała się konstytucją republiki robotników i włościan była **ogromnie niesprawiedliwą wobec wsi.** Robotnik miejski miał w praktyce wielokrotnie większe prawa wyborcze od chłopa. Lenin postarał się, aby niewielka liczebnie klasa robotnicza mogła panować nad olbrzymiemi masami chłopskimi. Z chwilą jednak, kiedy nowa sowiecka klasa robotnicza powstała z wypędzonych ze wsi mużyków i z chwilą, gdy ci mużycy stali się na pańszczyźnianych kołchozach i sowchozach zwykłymi robotnikami, równość praw okazała się koniecznością. Wyrazem jej jest w nadchodzących wyborach zasada, terytorialna. **Każde 300 tysięcy ludności wybiera jednego posła.**

Rosja jest państwem narodowościowym, lub raczej jest największym więzieniem dla narodów, jakie zna historia. Rządzący Wielkorusowie stanowią **mniej niż jedną trzecią ogółu ludności.** To też w chwili wielkiej słabości władzy komunistycznej Sowiety prowadziły politykę umizgów w stosunku do swych mniejszości narodowych. Pozwalano im na szeroki stosunkowo rozwój kultury i deklamowano niepomiernie wiele **o braterstwie komunistycznym wszystkich ludów zamieszkujących Rosję.**

Mimo prawie 20 lat tej polityki, która w stosunku do metod carskich wydawała się wolnościową pod wielu względami, i która w praktyce polega na zręcznej rusyfikacji pod pokrywką haseł komunistycznych, **nie przezwyciężono bynajmniej lokalnych nacjonalizmów.** Podnosiły one głowę i podnoszą coraz silniej. Nie darmo wśród wyroków śmierci czytamy tak często o rozstrzeliwaniach różnych lokalnych wielkości za nacjonalistyczne uchybienie. Jeśli więc teraz cała Rosja zostaje podzielona na 11 „republik" i wybranym w tych republikach na podstawie terytorialnej i narodowościowej posłom, czyni się zaszczyt tworzenia odrębnej izby w parlamencie, mamy tu dowód na jeszcze jedną próbę **ogłupiania podbitych narodów przy pomocy nowych uprawnień konstytucyjnych.**

Wyobraźmy sobie teraz, że „tajne"

wybory sowieckie odbędą się w uczciwy sposób. Rezultat przedstawiałby się chyba tylko w ten sposób, że **delegaci zamiast jechać do Moskwy utworzyliby 11 niezależnych państw** i w każdym z nich zaczęliby wieszać stalinowskich siepaczy w tempie 100 razy szybszym, niż to robi dziś władza sowiecka. Jakże więc Stalin i jego podwładni mają odwagę do urządzania takich wyborów, nawet mimo zasady, że wolność wybierania polega na wolności głosowania jedynie na komunistów? Przecież nawet przy takiej wykładni dosyć **może wyjść z nich Wallenrodów, którzy po tym pokażą co myślą?**

Przeciw takiej ewentualności broni się Stalin falą obecnego terroru, który wypala ogniem każdą myśl o opozycji, już nie samą opozycję. Ponad to wierzy w propagandę. Zmobilizowano 5.500 specjalnych komisarzy wyborczych w samej Moskwie i dziesiątki tysięcy na prowincji. Ponadto zrobiono wynalazek **setników wyborczych.** Na każdą grupę stu wyborców przypadnie jeden „kierownik" który będzie **odpowiedzialny za prawomyślny wynik „tajnych" wyborów tych stu obywateli.** Teraz już wiemy jak to będzie w praktyce wyglądało i jaką nieprawdopodobnie **wielką szopką będą te „demokratyczne" wybory stalinowskie.**

Podziwiać jednak należy Sowiety, że tam gdzie się najbardziej zakłamują, jednocześnie potrafią się zdobyć na olbrzymie wydatki i na olbrzymi wysiłek organizacyjny. Do urn wyborczych pośpieszy **95 milionów wyborców.** Trzeba będzie pouczyć i wytresować 950 tysięcy samych setników, jakieś 100 tysięcy agitatorów. Trzeba będzie wydrukować olbrzymią ilość afiszów, aby je rozlepić od polskiej granicy aż po Kamczatkę. Ponadto trzeba będzie dokonać szalenie trudnego wyboru tych 1143 „reprezentantów woli ludu", czyli raczej woli Stalina. I koroną trudności technicznych będzie **konieczność wręczenie każdemu wyborcy koperty** (tak!) **i dwóch kart do głosowania.** Ile to się zniszczy już nie ton lecz wagonów, ba, całych pociągów papieru i **zniszczy się na darmo.** Już obecnie dzieci w szkołach sowieckich, **nie mają na czym pisać, ponieważ „ojczulek" Stalin, bawi się w demokratę!!**

Gdy faraonowie egipscy stawiali piramidy pozostawiali przynajmniej jakąś stałą pamiątkę po sobie. Gdy Stalin zamierza wystawić w Moskwie pałac Sowietów z 70-metrową statuą Lenina na górze, można to od biedy zrozumieć, jako trwały sposób propagandy, tak na wewnątrz jak na zewnątrz. Ale, gdy ten sam Stalin wśród głodu i chłodu nadchodzącej zimy i huku egzekucyj urządza zabawę w demokrację na przestrzeni jednej szóstej globu ziemskiego i, nie mając co dać jeść swym ludom, zaściela ulice ich miast i wsi potopem bibuły wyborczej — miara sowieckiego błazeństwa zdaje się przekraczać wszelkie granice. Jedynym przecież skutkiem 12 grudnia może być zjazd do Moskwy **1143 zastraszonych niewolników Stalina,** których jednak sam Stalin będzie się **ciągle bał** i na pewno nie potrafi użyć do żadnej twórczej pracy poza biciem wiernopoddańczych oklasków.

Mimo wszystkich wysiłków Stalina zagadnienie uspokojenia chłopów, opanowania odśrodkowych tendencyj nacjonalistycznych, czy też stworzenia nowej ideologii dla następców po wytraconej w egzekucjach starej gwardii — przez wybory grudniowe rozwiązane nie zostanie. W najlepszym wypadku te problemy stracą przejściowo na ostrości, aby po chwili ukazać się w jeszcze jaskrawszym świetle. Za Aleksandra I grudzień 1925 roku był znamienny wykryciem pierwszego sprzysiężenia rewolucyjnego. Byli to dekabryści tak zwani od dekabrla — grudnia po rusjsku. Było to pierwsze zachwianie się władzy carskiej, które w rozwoju historycznym zaprowadziło Mikołaja II na szafot. Kto wie, czy **grudzień nie będzie również złowróżebnym dla Stalina i jego kliki?**

St. Strąbski.

TADDY: Z mody FELIETON niedzielny

O Joannie, co się chciała rozerwać.

Na dźwięk słowa: „rozerwać się" przypomina się b. sędziwy i b. ponury dowcip: „Babcia się nudzi. Diabelnie się nudzi. Litościwe wnuczęta wpadają na świetny pomysł: dają babci zapalony granat do rączki i mówią: „na, niech się babcia trochę rozerwie!"...

Dowcip to stary, ale jary. Za opowiedzenie starego dowcipu w porządnych domach — biją... Biją brawa, bo nie ma to jak tradycja i jej kultywowanie... I tylko niedowarzeni malkotenci zagadują przedowcipnie: „a wie pan za co Kain Abla uprzątnął?" Wypada — rzecz prosta — odrzec: „nie, nie wiem"... A wtedy malkotencik rzuca się na cię niczym pająk-krzyżak i syczy jak niezapłacony gaz: „a bo mu stare dowcipy Abel opowiadał, he — he"... Towarzystwo w takim wypadku rechoce, a ty się czerwienisz... Ostrzegam, że ja jestem od takich przycinków zabezpieczony. Dowcipu o babci na pewno Abelek Kainkowi nie opowiadał... Z tej choćby prostej przyczyny, że wonczas granatów nie znano...

Z tego wstępu, nacechowanego — co nietrudno dostrzec — szczerymi usiłowaniami zabawienia Czytelnika — nie należy wyciągać przedwczesnych a pochopnych wniosków, że w felietonie niniejszym będzie — jak to mówią „coś do śmiacia"... Broń Boże, felieton mój będzie w poważnym stanie, jeśli nie wręcz — żałosnym.

Z góry uprzedzam lojalnie, że happy-endu nie będzie, a pieniędzy nie zwracamy... Proszę nastroić się statecznie, poważnie, akademijnie, a zarazem ludzko, współczująco, litościwie, bo oto rozpoczynam smutną opowieść o biednej Joannie.

Joanna pracuje w fabryce. Pracuje ciężko. Ciężej od niejednego męskiego chojaka. Chojaka z wywatowanymi ramionami. Z modną apaszką, starannie uwiązaną u wygolonej chojakowej szyi.

Chojak idąc ulicą nie przelepia swego wystudiowanego spojrzenia do oczu Joanny: Joanna ma twarz żółtą, zmęczoną, a chojak przecież ma „gust" — ho! — chojak zna się na kobietach — jak mało kto!... Choć na dwudziestą którąś dopiero mu się zbiera wiosnę. Od całodziennego wysiłku Joannę bolą plecy. W skroniach czuje gorąco, w oczach — lepkość. Błagalnie patrzy na zegar: dopiero w pół do czwartej, jeszcze pół godziny!... W pewnej chwili zmęczona Joanna zaczyna się uśmiechać do siebie: ma już plan na dzisiejszy wieczór, pójdzie do — kina!!... Odpocznie sobie w kinie, rozerwie się trochę, o troskach zapomni!... Za 54 grosze — dwie godziny bez zmartwień!...

Wybija czwarta. Pan Cesio z buchalterii przynosi pensję w kopertach... Joanna chowa pieniądze. Myje się. Przebiera. W lustrze widzi czerwone łuki pod oczyma. Wychodzi na ulicę... Ufff, powietrze!...

Co?... Już w pół do piątej?!... Przyśpiesza kroku. Wpada do matki: „oto, mamuś, pieniądze"... Wypada na ulicę. Da siebie zatrzymała 5 złotych: na „drobne wydatki", no i na — kino!...

Boże drogi, już piąta!!...

Pędzi chodnikiem. Potrąca łokciami bezmyślnie spacerujący ludzki zwierzyniec. Kto ś ze lśniącym przedziałkiem, coś tam za nią złośliwie zauważa... Jakiś wyrurkowany blondynek z monoklem głupkowato się śmieje...

Ale — oto i kino!

Zdyszana prosi o bilet.

„Za ile?... No — za 54 grosze"... — „Co nie ma?" — No... to, no... to... za... tak — za złoty!"... W chwilę porywa ja żal za złotówką, ale... niech tam... przecież musi wypocząć po ciężkiej pracy...

Na sali już ciemno. Właśnie — reklamy. Joanna nie lubi się nudzić: zaczyna je liczyć... 52!...

Z kolei — tygodnik!: Wojna!... Czołgi!... Strzały!...

Joannę zaczyna kłuć w tyle głowy... Trzęsienie ziemi... Klęska głodowa... Nagie głodne dzieciaki... Płacz serce rwący... W tym — t-r-r-r-r... aeroplany!... warczą! Idzie warkot potężny po sali, ludziom po mózgach depcze...

Manewry na Pacyfiku!... Znów: t-r-r-r-r... i... ta-ra-a-ach! — buch!! — bum — bum! Chwila ciszy i — pożar!... Gwizdki policjantów... Wyje przeraźliwie syrena, kolcem w czaszkę się wbija... Tr-r-a-ach!! — Runęło piętro. — Mkną karetki!... Jk. ratunku — wrzawa tłum.., przekleństwa w obcym języku!...

O — o — o — skończyło się...

Ale — cóż to?... Drugi tygodnik?! — (Zagrany tym razem...)

...Wyścigi na lśniącobiałych cygarach... Dr-r-r-u-u-u!!... Minęli wiraż!... Dr-r-u-u!!... Oklaski — zamęt... Sekunda ciszy i — cyrk... „Mrożące krew w żyłach popisy na trapezie!"... Przerażająca, krzycząca wprost cisza... O Jezu... zleci, zabije się!... O — o — o — wpadła w siatkę...

A teraz — forszpany... Ktoś coś bełkoce!... grozi!!... wyjmuje rewolwer!!!... Szamocą się... Wpada jakaś histeryczka... Krzyczy — o Jezu, jak ona krzyczy!... Gwizdek policjanta...

Mignęło: nowy urywek „arcydzieła, które już wkrótce ukaże się na naszym ekranie"... Zespół jazz-bandowy... Saksofon!... Murzyn!... Dziki, pijany jazz!... Fox w drgawkach epileptycznych...

Nareszcie — film!...

Chwila wytchnienia: wykaz ról, producentów, młodszych pomocników, zastępcy operatora, biur, adresów, „przedstawicielstw na Polskę"... itd.

Zaczyna się: kilka widoków: las i jezioro...

Rany Boskie, ktoś ciągnie kobietę za włosy — do jeziora!!... Nieludzkie ryki: „Łotrze, zbirze... Ludzie, ratujcie!..." Amant — na motocyklu!... Przybył w sam czas!... Chwyta łotra za gardziel... tarzają się jak dwa Tarzany... Raz ten na górze, raz tamten!... Hurra!!... Łotr traci równowagę, wpada do wody... Ona mówi: „Henryku, ocaliłeś mi życie!"... Bardzo długa i bardzo chrapliwa, a drapieżna scena erotyczna... On potem idzie na front, dziś się pretó wyżyć musi... Coś śpiewa ochryple, że kobieta, że wódka, że hej — hej!... Gdy tak sobie śpiewa — Ona zaczyna nieznacznie umierać... (ha! — bo ją ten zbir przed śmiercią zatrutym kolcem zadrasnął...) Amant śpiewa dalej, a Ona stygnie wytrwale...

Joannę porywa szloch: żal jej tej kobiety, taka młoda...

...On, wywietrzywszy trupa, chce się zażgać... źle trafił... Teraz się męczy, biedak... Wije się, parska... Przechodzi gajowy z flintą i śpiewa: „co jedno warto, to dobić go warto!"... Kwadrans walki wewnętrznej w duszy gajowego: dobić go, czy nie dobić? — oto jest pytanie!...

Dobija!... Ranny kona z wdzięcznością!... Rany Julek, policja!... Znów przeraźliwy gwizdek... Gajowy w sądzie... Głośna użerka między niesympatycznym prokuratorem a sympatycznym obrońcą... Raju, raju — co za emocja!!...

Joanna tchu chwycić nie może... Nagle — o sensacjo! — na sali zjawia się nieboszczka!... Nieboszczka się zjawia!... Wcale nie umarła, ona tylko „makierowała"...

Joanna jest oburzona do łez: „a to szelma — baba!... Gajowy bije nieboszczkę po twarzy (przez 9 i pół minuty), po czym mówi na prokuratora: „ty masonie, ty „obrzezku!" i popełnia samobójstwo przez wstrzymanie oddechu... Obrońca uprowadza nieboszczkę!... Pościg! Strzały!!!... Tr-r-a-a-ach!! — Tr-raach!!... O — o — o! — przepaść z wodospadem!... Zginęli wszyscy!... Koniec — klapa — szlus — „Wyjście na ulicę tu"...

Joanna nie może powstać z krzesła. Bezsilnie opada na posadzkę.

Dobrzy ludzie zawożą ją do domu.

Matka płacze przerażona.

Sąsiedzi cucą amoniakiem... Joanna zwolna przychodzi do siebie... Matka pyta: „Joaś, córuś, powiedz, gdzieś była, coć ci się stało"...

Joanna szepce uspakajająco: „nic matuś, nie bój się o mnie... w kinie byłam... wypocząć trochę"... i — mdleje znowu —

Sąsiedzi wychodzą z pokoju zachodzą w głowę... Niebywałe!...

A jednak jest happy-end!

Joanna powraca do sił. Bogatsza o cały Sezam doświadczenia. Wie już jak odpocząć: kupi za oszczędności radioodbiornik...

Mniej kosztuje i każdej chwili można go — zamknąć...

I znów — fabryka. I znów — godzina w pół do czwartej. Joanna płonie z niecierpliwości: o 5,10 śpiewa Fogg: „Na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia!"... Zegarze fabryczny, prędzej!...

Z kraju.

Rabunek w urzędzie pocztowym. W gmachu urzędu pocztowego w Rawie Ruskiej jakiś nieznany sprawca rzucił się na Katarzynę Gołonkową, usiłując wyrwać jej z rąk teczkę z gotówką kilku tysięcy złotych. Rabuś uderzył swą ofiarę dużym kamieniem w tył głowy, mimo to jednak Gołonkowa nie straciła przytomności i broniła się rozpaczliwie. Bandyta zbiegł.

Przy małokrwistości i błednicy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa,** stosowana nawet w małych ilościach, pobudza organy trawienne do prawidłowej czynności, ułatwiając w ten sposób przedostawanie się substancji odżywczych do krwiobiegu. Zapytajcie się Waszego lekarza.

Grobowiec poległych bohaterów w Olszynce Grochowskiej. W dniu 1 listopada, w dniu święta zmarłych, w historycznej Olszynce Grochowskiej odbędzie się podniosła uroczystość poświęcenia grobowca poległych bohaterów z r. 1831, oraz tablic pamiątkowych. Piękną tę uroczystość poprzedzi żałobna msza św. odprawiona w kościele parafialnym przy ulicy Chłopickiego, skąd po nabożeństwie nastąpi wymarsz organizacji i szkół do Olszynki, gdzie ks. Sztuka dokona aktu poświęcenia grobowca.

Tragiczną śmiercią zmarł kierownik elektrowni gwarectwa węglowego w Rudzie śląskiej inż. Kazimierz Skrzyński. W czasie przechodzenia przez tor kolejowy inż. Skrzyński przejechany został przez manewrującą kolejkę kopalnianą. Koła wozu zmiażdżyły kierownikowi elektrowni głowę, tak, że poniósł on śmierć na miejscu.

Sam zgłosił się do więzienia, ale po drodze okradł ojca. Do więzienia w Borysławiu zgłosił się sam do odsiedzenia kary rocznego więzienia znany na tamtejszym terenie przestępca Kozubal. Udając się do więzienia, skradł ojcu futro, gotówkę i garderobę.

Znowu starosta przed sądem. W tych dniach w Stanisławowie rozpocznie się przed sądem okręgowym rozprawa przeciw b. staroście nadwórniańskiemu Zygmuntowi Robakiewiczowi, który przebywa w stanisławowskim więzieniu śledczym. Robakiewicz oskarżony jest o szereg sprzeniewierzeń, popełnionych w czasie urzędowania.

Na wizycie króla Karola II jeden z obywateli źle wyszedł z powodu długiego języka. Sąd w Kołomyji skazał na 3 miesiące bezwzględnego więzienia Józefa Smykałę, rzeźnika ze Śniatyna, który obrażającо wyraził się o królu Karolu II do kompanii honorowej, wystawionej na dworcu śniatyńskim. Smykała odpowiadał za znieważenie naczelnika obcego państwa.

Ze świata.

— Wystawa antykomunistyczna w Paryżu. W Paryżu otwarta została ostatnio w pobliżu Pól Elizejskich wystawa antykomunistyczna pod hasłem „Komunizm — wróg świata nr 1". Fotografie, książki, wykresy, cytaty — wszystko to ma mówić widzowi o zgubnych dla ludzkości zamierzeniach i czynach komunizmu.

— Lekarze bułgarscy do Niemiec. Jednym z wielu środków, dla zyskania Bułgarów, są liczne stypendia, udzielane Bułgarom na studia w Niemczech. W tych dniach wyjeżdża do Niemiec grupa młodych lekarzy bułgarskich. Umieszczeni tam będą w różnych klinikach na koszt państwa niemieckiego.

— Jubileusz 700-lecia kościoła św. Seweryna w Kolonii. W tych dniach obchodzili katolicy w Kolonii 700-ną rocznicę poświęcenia jednego z najstarszych kościołów swego miasta, mianowicie kościoła św. Seweryna, arcybiskupa kolońskiego. Kościół ten położony jest w południowej części miasta, w miejscu, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa odprawiały się pierwsze w Kolonii msze św.

— Zatopienie niemieckiej łodzi podwodnej. Ostatecznie wydało się, że podwodnym statkiem, który storpedował angielski torpedowiec „Basilisk" była niemiecka łódź podwodna „U 24". Łódź niemiecka została zatopiona wskutek natychmiastowego zbombardowania jej bombami głębinowymi. Rodziny marynarzy łodzi „U 24" oraz rodzina jej komendanta, porucznika Bendenmanna otrzymały zawiadomienie, iż łódź podwodna „U 24" podczas manewrów zatonęła wraz z całą załogą. Łódź podwodna „U 24" była nowym statkiem spuszczonym na wodę dopiero na początku rb. W pierwszych dniach września Niemcy wysłały ją na wody hiszpańskie.

Jeszcze jeden sukces Polskiego Fiata.

Polska produkcja samochodowa odniosła ostatnio jeszcze jeden poważny sukces. Na wrześniowej wystawie handlowo-przemysłowej w Łodzi p. n. „Wytwórczość Polska" firma Polski Fiat S. A. otrzymała złoty medal za samochody osobowe i przemysłowe, wykonane całkowicie w kraju, rękoma polskich robotników i wyłącznie **z rodzimych surowców.**

Co INNI Piszą

Okólnik na czasie.

Żydowska „Chwila" donosi, naturalnie z oburzeniem, że tymczasowy prezydent Poznania płk Więckowski wystosował do urzędników miejskich następujący okólnik:

„Zwraca się uwagę urzędnikom, iż jest moralnym obowiązkiem każdego urzędnika miejskiego popierać chrześcijańskie i polskie kupiectwo miasta Poznania. Leży to zarówno w interesie miasta i jego obywatelstwa, jak też w interesie samych urzędników. Doświadczenie uczy, że towar, przez domokrążnych agentów żydowskich dostarczany, jest jakościowo małowartościowy, a często bywa sprzedawany z obchodzeniem odnośnych ustaw i przepisów. Urzędnicy, zadłużeni u takich dostawców, nie będą mogli liczyć na żadne zaliczki i ułatwienia finansowe ze strony Zarządu Miejskiego.

Stwierdzono również, że niektórzy urzędnicy leczą się u lekarzy niepolskiej narodowości. — Zwracam uwagę, że w Poznaniu praktykuje wielka ilość lekarzy Polaków, i że każda gałąź medycyny reprezentowana jest nie przez jednego, ale wielu specjalistów, tak, że urzędnicy mają możność dokonania wyboru lekarza według swego uznania spośród praktykujących lekarzy Polaków.

Poczucie narodowe urzędników miejskich nie jest kwestią odrębną od służby. Dlatego też wypadki, o których wyżej ze smutkiem wspomniałem, będą dla mnie również kryterium dla oceny służbowej i będę z nich wyciągał właściwe konsekwencje".

Taki okólnik przydałby się i w innych miastach.

Słuszne zarządzenie.

Warszawa, 30. 10. (tel. wł.). Kuratoria szkolne wydały nowy okólnik, dotyczący prowadzenia sklepików w szkołach średnich i powszechnych, co było przedmiotem ostrej akcji protestacyjnej ze strony organizacyj kupieckich. Okólnik powyższy podkreśla, że szkołom w żadnym razie nie wolno prowadzić sklepów z przyborami szkolnymi, książkami, itp., opartych na zasadach handlowych. Wszystkie sklepiki szkolne muszą nosić charakter spółdzielczy. (r)

Śmierć na szosie.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). Wczoraj nad ranem znaleziono na szosie w pobliżu wsi Mory pod Jelonkami okrwawione ciało mężczyzny.

W toku dochodzeń okazało się, że jest to gospodarz ze wsi Mory, Karol Dominiak, który pełniąc nocną wartę ochronną, stał na szosie,. Niespodziewanie jakiś przejeżdżający samochód uderzył go błotnikiem w brzuch, wskutek czego jelita wyszły na wierzch. Zbrodniczy kierowca nie zatrzymał samochodu, lecz dodawszy gazu, pojechał w kierunku Warszawy. Pozbawiony pomocy Dominiak, zmarł.

17 spraw o strajk chłopski w jednym dniu.

Łódź, 30 10. W sądzie grodzkim w Turku (woj łódzkie) odbyło się 20 października 17 spraw przeciwko członkom Stronnictwa Ludowego za udział w akcji strajkowej. Część oskarżonych została uniewinniona, część skazana po 3 miesiące więzienia. Oskarżonych bronił adwokat z P. P. S. w Łodzi, były radny miejski miasta Łodzi, Rafał Kempner.

Niemcy nie chcą wziąść udziału w konferencji wymierzonej przeciw interesom Japonii!

Berlin, 30. 10. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, iż odpowiedź niemiecka udzielona rządowi belgijskiemu brzmi następująco:

„Rząd niemiecki ma zaszczyt potwierdzić otrzymanie od królewskiego, belgijskiego poselstwa noty werbalnej z dnia 28 bm., w której rząd niemiecki został zaproszony do wzięcia udziału w zwołanej na 3 listopada do Brukseli **konferencji sygnatariuszy paktu 9 mocarstw** (na temat stabilizacji stosunków w Chinach, poręczający nietykalność terytorium chińskiego — red.).

Rząd niemiecki uznaje w pełni usiłowanie, któremu dano wyraz w nocie, położenia możliwie najszybciej kresu pożałowania godnemu konfliktowi na Dalekim Wschodzie.

Rząd niemiecki wnioskuje jednak z zaproszenia, że obrady belgijskie odbywać się będą na podstawie 7 artykułu paktu 9 mocarstw i że ich przedmiotem będzie zastosowanie tego paktu.

Ponieważ Niemcy nie uczestniczyły w pakcie 9 mocarstw, uważa rząd niemiecki, że **nie może wziąć udziału w obradach nad zastosowaniem tego paktu.**

Niemniej jednak zaznacza rząd niemiecki, iż każdorazowo skłonny jest wziąć udział w akcji mającej na celu pokojowe załatwienie konfliktu, jeśli zostanie stwierdzone, iż istnieją niezbędne do tego założenia. (Tokio może być zadowolone. Sojusznik pomaga jak może — red).

Co mówią w Rzymie?

Rzym, 30. 10. (PAT) Wczorajsza mowa Mussoliniego, zwłaszcza słowa, poświęcone rewindykacjom kolonialnym Niemiec są przedmiotem ożywionych komentarzy w tutejszych kołach prasowych.

Okoliczność, że Mussolini po raz pierwszy udzielił tak zdecydowanego i wyraźnego poparcia żądaniom kolonialnym Rzeszy, zrodziła tu przypuszczenie, że sprawa ta była przedmiotem rozmów, jakie w ub. tygodniu odbył w Rzymie ambasador niemiecki von Ribbentrop.

Ponadto zwracają tu uwagę, że wystąpienie Mussoliniego daje niemieckiej tezie kolonialnej poparcie nie tylko **moralne ale i prawnicze,** albowiem Niemcy w swej akcji na rzecz odzyskania kolonii będą mogły obecnie **powołać się na fakt, że Włochy, jako jeden z głównych sygnatariuszy traktatu wersalskiego oficjalnie się oświadczyły za rewizją jego postanowień kolonialnych zawartych w art. 119.**

Rzym, 30. 10. (PAT) Cała prasa obszernie komentuje wczorajszą mowę Mussoliniego.

„Gazeta del Popolo" pisze, że utrzymanie pokoju wymaga:

1) wyrzucenia bolszewizmu z Europy, rozpoczynając od Hiszpanii,

2) rewizji niektórych absurdalnych i krzyczących klauzul pokojowych. Rewizja taka ma nastąpić drogą pokojową przez rokowania dyplomatyczne, ożywione dobrą wolą i szczerą chęcią utrwalenia ładu europejskiego. W sprawie tej istnieją już liczne precedensy,

3) **udzielenie Niemcom zadośćuczynienia w sprawach kolonialnych,** istnieją narody, które nie tylko zaniedbują własne kolonie, ale które złą administracją **wywołują nieporządki i powstania.** Porównanie sytuacji tych państw z postulatami kolonialnymi, daje przykład krzyczących kontrastów, które winny być jak najprędzej usunięte.

Drugi dzień rzymskich obchodów.

Rzym, 30. 10. (PAT) Wczoraj w 2-gim dniu obchodu 15 rocznicy marszu na Rzym Mussolini dokonał uroczystego wręczenia odznaczeń wojennych rodzinom poległych legionistów włoskich w Hiszpanii.

Ceremonia odbyła się u stóp grobu nieznanego żołnierza w obecności najwyższych przedstawicieli partii faszystowskiej.

Po południu Mussolini dokonał inauguracji nowego miasta Aprilli zbudowanego na osuszonych błotach pomiędzy górami Lepini i albańskimi. Jest to czwarte miasto po Sabaudii, Littorii, Pontonii, wzniesione na dawnych błotach pontyńskich. Aprilla położona jest najbliżej Rzymu, z którym połączona jest koleją. Mussolini, dokonując inauguracji nowego miasta, wygłosił do ludności rolniczej i robotniczej dłuższe przemówienie.

Pół tuzina japońskich warunków pokojowych.

Londyn, 30. 10. (PAT) „Evening Standart" twierdzi, że rząd japoński zawiadomił marsz. Czankaiszeka o następujących warunkach, na zasadzie których może być zawarty pokój między Japonią a Chinami:

1. Uznanie przez Chiny **niezależnego państwa Mongolii wewnętrznej.**
2. Przyznanie przez Chiny pięciu prowincjom północnym **prawa decydowania o ich ustroju.**
3. Odstąpienie przez Chiny Japonii **terytorium w okolicach Szanghaju,** które w chwili zawarcia rozejmu zajęte będzie przez wojska japońskie, **z wolnym dostępem do morza.**
4. Przyznanie przez Chiny Japonii **prawa połowu ryb,** wzdłuż wybrzeża i w pobliżu wysp, należących do Chin, od Formozy aż do granicy indochińskiej.
5. **Chiny wystąpią z Ligi Narodów.**
6. Chiny zobowiążą się do **nieposiadania lotnictwa wojskowego.**

Tokio, 30. 10. (PAT) Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Front Szansi: Wojska japońskie posuwające się w kierunku Tajuanu, stolicy prow. Szansi, **zajęły Pingting** (30 km na południo zachód od przesmyku Niangtse.

Front szanghajski: Wojska japońskie oczyściły obszar 10 km kw na północny-zachód od dzielnicy międzynarodowej Szanghaju. Zajęta została stacja Nansiang na linii kolejowej Szanghaj—Nankin. Obecnie Japończycy nacierają **na przedmieścia chińskie Sitao i Nantao na południe od rzeki Suchou.**

Archiwum niezorganizowanej pracy.

Proces o sprzeniewierzenie w Urzędzie Morskim.

Gdynia, 30. 10. (Tel. wł.) Władysław K., b. urzędnik Urzędu Morskiego stawał przed Okręgowym Sądem w Gdyni w charakterze oskarżonego o sprzeniewierzenia, jakich się miał dopuścić na szkodę tej instytucji jeszcze w latach 1934-35.

W toku przewodu sądowego zeznawał szereg świadków, którzy ujawnili szczegóły bardzo charakterystyczne, opowiadając o sposobie w jaki były prowadzone księgi, kontrola nad odprowadzaniem podjętych kwot pieniężnych itd. W świetnej mowie obrończej mecenas Czesław Jankowski naszkicował dawniejszy system niefachowego, bezplanowego urzędowania, czego ofiarą padł jego zdaniem oskarżony. System ten „kwalifikuje się do archiwum niezorganizowanej pracy" wołał mówca z gorzką ironią. „Nie lubię szukać winnych na najniższych szczeblach".

Oskarżony, człowiek młody i ambitny, dawno już w tej instytucji nie pracuje, a niedobory pokrył poprzednio ze swych oszczędności.

Sąd skazał go na **6 miesięcy więzienia.**

Londyńskie dyskusje.

Londyn, 30. 10. (PAT) Dzisiejsze posiedzenie komitetu nieinterwencji było niewątpliwie jednym z najdłuższych, ale równocześnie najmniej treściwych. Podkomitet zasiadał 5 godzin, lecz większość tego czasu stracona była **na czysto akademicką dyskusję, jak np. jaka zachodzi różnica pomiędzy powstrzymaniem się od głosowania, a głosowaniem przeciw.**

Awantury żydowsko-arabskie

Jerozolima, 30. 10. (PAT) Wczoraj w starej dzielnicy Jerozolimy doszło do **poważnych zajść między żydami a Arabami.** Jeden żyd został **zabity, a 3 rannych.** W pobliżu bramy Heroda zostało **2 żydów ciężko rannych.**

Władze bezpieczeństwa zarządziły wprowadzenie godzin policyjnych i ustanowiły nowy posterunek policyjny złożony z 20 ludzi, którego koszt poniosą mieszkańcy dzielnicy.

Równocześnie donoszą o licznych próbach zniszczenia naftowego rurociągu w pustyni Transjordańskiej. Z tego powodu doszło do starć między policją **a bandami terrorystów.** Na miejsce wypadków wysłano oddziały wojskowe.

Zaburzenia w Marokku trwają.

Rabat, 30. 10. (PAT) Usiłowanie przeprowadzenia demonstracji w Rabacie po wyjściu z meczetu po modłach południowych spełzło na niczym z powodu obecności silnego oddziału policji. Nie mniej jednak **dokonano około 20 aresztowań,** w tym kilku przywódców za tamowanie ruchu publicznego. W Fezie policja obsadziła ponownie dzielnicę Medina, w której znajduje się główna kwatera partii narodowej. Po południu, około 700 członków stronnictwa narodowego zgromadziło się w meczecie Karauy, gdzie **usiłowano urządzić demonstrację.** Żołnierze muzułmańscy wkroczyli do meczetu i dokonali **około 300 aresztowań.** Wojskowa okupacja Mediny jest utrzymana nadal.

Kolejarzom zaniedbującym obowiązki grożą kary.

Warszawa, 30. 10. (tel. wł.). Dyrekcje P. K. P. upoważnione zostały do nakładania kar na pracowników kolejowych kontraktowych na uchybienia w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Maksymalna wysokość tych kar wynosić może do ¼ zarobku. Kary nakładane będą za niedbalstwo, narażające koleje na szkodę za opóźnienie w pracy itd. (r.)

List z Poznania.

Całe miasto poruszone...

Inauguracja roku akademickiego. — Sprawa WSH. — Zgon wybitnych osobistości. — Nowe procesy.

(Korespondencja własna „Dzien. Bydg.").

Poznań, w październiku.

Inauguracja wykładów na wyższych uczelniach powtarza się co roku, lecz w ostatnich czasach z każdym rokiem zmieniają się nastroje i warunki towarzyszące tej tradycyjnej uroczystości. Jeszcze dwa lata temu studentom żydowskim nie robiono trudności przy zapisach. Obecnie rektor Uniwersytetu Poznańskiego (w przemówieniu podczas akademii inauguracyjnej) szczególnie zwraca uwagę na **tendencję do zupełnego spolszczenia Uniwersytetu Poznańskiego. Skoro ci żydzi, którzy jeszcze studiują na U. P., opuszczą mury uczelni, uniwersytet w Poznaniu będzie mógł z powodzeniem zastosować „numerus nullus" dla żydów.**

Tym samym dążeniom hołduje Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu. **W roku bieżącym nie przyjęto do uczelni ani jednego żyda, a trzem semickim studentom z drugiego roku wyznaczono osobne miejsce w sali wykładowej.**

Jeśli już mowa o poznańskiej WSH, warto podkreślić, iż obecny, 12 z rzędu rok wykładów notuje wzrost zapisów, których jest o 15 proc. więcej, niż w roku poprzednim. Z drugiej strony ma poznańska WSH ciągle jeszcze poważne zmartwienie. Ustawa z dnia 29 marca br. przyznaje WSH pełne prawa szkoły akademickiej. Lecz dotychczas nie wyszło jeszcze rozporządzenie wykonawcze ministra W. R. i O. P., które by tę ustawę wprowadziło w życie. Ministerstwo oświaty **domaga się jeszcze obsadzenia sześciu katedr przez pełno kwalifikowanych fachowców** — brak tych fachowców opóźnia przyznanie WSH pełnych praw akademickich. Sytuacja obecna w wysokim stopniu krzywdzi absolwentów WSH. W tej sprawie odbył się niedawno wiec Bratniej Pomocy studentów WSH. Prędzej czy później sprawa ta musi być załatwiona, gdyż **już tegorocznym absolwentom, skoro rozjadą się po Polsce, trudno będzie zebrać się na nowo celem dalszych studiów dla uzyskania dyplomu naukowego (prawdopodobnie stopnia magisterskiego nauk handlowych).**

*

Zgon kilku wybitnych osobistości w krótkim czasie po sobie poruszył całe tutejsze społeczeństwo. Szczególnie żywy odruch żalu wywołała śmierć ogólnie poważanego seniora starostów wielkopolskich, śp. starosty poznańskiego **dr. Zbigniewa Jerzykiewicza,** który zmarł nieoczekiwanie, w pełni urzędowania, na udar serca.

Szczery żal towarzyszył też doczesnym szczątkom podróżnika poznańskiego, **śp. Kazimierza Nowaka.** Poznań wychował sobie kilku takich „trampów", których żyłka podróżnicza wiedzie w szeroki świat. Arkady Fiedler, Aleks. Janta-Połczyński, inż. Tadeusz Perkitny, inż. Mroczkiewicz — to najbardziej znane nazwiska poznańskich globtrotterów, popularnych z licznych ich książek, korespondencji, wywiadów itd.

Kazimierz Nowak również należał do tej sympatycznej paczki, z tą różnicą, że był z naszych trampów najbiedniejszym. Wyruszył on 4 listopada 1931 r. z Poznania koleją do Rzymu, a stąd przez Neapol i Morze Śródziemne dotarł do wybrzeży Trypolisu. **W ciągu 5 lat, rowerem i pieszo, przemierzył Afrykę z północy aż do Przylądka Dobrej Nadziei i stąd na odwrót do Egiptu.** Cały majątek naszego trampa stanowił — rower. Natrudził się Nowak w pustyniach i puszczach afrykańskich, pot jego obficie zrosił czarny ląd.

Wracając w 1936 r. do kraju po tak długiej wędrówce, nie spodziewał się Nowak tak żałosnego końca. Felietoniki z podróży nie przynosiły mu kapitału. Zmarł w Poznaniu, w ubogim mieszkaniu przy peryferialnej ulicy, niemal w nędzy, nie pozostawiając nawet pieniędzy na skromny, chrześcijański pogrzeb. Osierocił żonę i dziecko bez środków do życia. — Jakiż żałosny kres eskapady po słońce Afryki!...

*

W najbliższych dniach czeka nas kilka interesujących procesów. Odbędzie się wreszcie, dotychczas kilkakrotnie odraczana rozprawa karna przeciwko głośnemu matkobójcy **18-letniemu Florianowi Figlarzowi.** Biegli pp. prof. Horoszkiewicz i Łaguna, którzy badali stan umysłowy mordercy, uznali, że nie budzi on zastrzeżeń. Należy się więc spodziewać procesu w połowie listopada.

Wielkie zainteresowanie budzi też zapowiedziany proces **inż. Ewarysta Namysła,** filara dawnego BBWR w Poznaniu. Nazwisko inż. Namysła wiąże się z losami „Domu Rzemieślniczego" oraz „Spółdzielczego Banku Rzemiosła", o którego aferach pisaliśmy w swoim czasie. Inż. Namysł stanie obecnie przed sądem oskarżony, iż jako b. właściciel przedsiębiorstwa elektrotechnicznego p. f. „Strzała" oraz fabryki wyrobów metalowych, celem poszkodowania wierzycieli przepisał swój majątek na małoletnie dzieci.

J. Bar.

Morderstwo w Gościeradzu.

Zbrodniarz siekierą rozpłatał swej ofierze czaszkę.

Dzisiejszej nocy w Gościeradzu pod Bydgoszczą dokonano strasznej zbrodni. Zamordowany został w swym mieszkaniu przez nieznanego na razie sprawcę **30-letni robotnik Józef Lewandowski** z Gościeradza. Szczegóły przedstawiają się następująco:

Około godz. 12 w nocy zamieszkały w domku parterowym, oddalonym 50—60 metrów od szosy robotnik Bombola usłyszał jakiś trzask a następnie straszny jęk w mieszkaniu sąsiada swego Lewandowskiego. Bombola przestraszył się i zaalarmował stróża nocnego, z którym udali się do mieszkania Lewandowskiego. Oświetlając mieszkanie latarką, zauważyli leżącego w łóżku robotnika Lewandowskiego w wielkiej kałuży krwi **z rozpłataną i częściowo zmiażdżoną czaszką.** Dawał on słabe tylko oznaki życia. Obok leżało narzędzie zbrodni obryzgana krwią siekiera. Zawezwano telefonicznie karetkę Pogotowia Ratunkowego z Bydgoszczy. W drodze do szpitala Lewandowski zmarł.

W chwili dokonania morderstwa w pokoju spała również żona Lewandowskiego i jednoroczne jej dziecko. Twierdzi ona, że przebudziła się i widziała uciekającego przez okno parterowe zbrodniarza, lecz dalszych szczegółów podać nie może. Zawezwane władze śledcze i policja już w nocy na miejscu zbrodni wszczęli energiczne dochodzenia, celem wyświetlenia zagadkowego morderstwa. Dalsze szczegóły w numerze następnym.

Nowy „Piast" skonfiskowany w pięciu miejscach.

Kraków, 30. 10. Numer „Piasta" na dzień 31 października br. został w pięciu miejscach skonfiskowany. Konfiskacie uległy końcowe zdania artykułu wstępnego pt.: „Na Święto Umarłych". Pod artykułem widnieją inicjały W. W.

Eksportacja zwłok śp. gen. Dowbora Muśnickiego.

Lusowo. (Tel. wł.). Wczoraj po południu o godz. 16 odbyła się eksportacja zwłok śp. gen. Dowbora-Muśnickiego z dworu w Batorowie do kościoła parafialnego w Lusowie. W cichej eksportacji, którą prowadził ks. prob. Czeszecki, wzięły udział dzieci Zmarłego oraz najbliżsi sąsiedzi i okoliczna ludność. Stosownie do życzenia śp. generała Dowbora Muśnickiego na trumnie nie złożono wieńców.

Jak wiadomo, pogrzeb odbędzie się dziś przed południem o godz. 10 na cmentarzu parafialnym w Lusowie.

PROGRAMY RADIOWE

Niedziela, 31 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". **8,05:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,00:** Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. prof. dr. Michał Klepacz. Chór Świętokrzyski pod kier. ks. prof. J. Orszulika. Przy organach Eug. Langer. **10,30:** G. Verdi: „Aida" — skrót opery w wyk. solistów, chórów i orkiestry teatru „La Scala" w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Malajoli (płyty). **11,30:** Aktualny reportaż z życia. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Poranek symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra filharmonii lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego i Maria Marco (skrzypce) ze Lwowa. **13,00:** Przegląd kulturalny. **13,10:** „Bajecznie kolorowa" — fragment z noweli Sewera. Czyta Ludwik Ruszkowski (z Krakowa). **13,30: Muzyka obiadowa. Transmisja ze studia Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy** (przez Toruń). **14,45:** Audycja dla wsi. **15,45:** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. **16,05:** Utwory Mikołaja Łysenki. Wyk.: Michał Hołyński (tenor) i Hala Lewicka-Kruszelnicka (fort.) ze Lwowa. **16,45:** „Anielcia i życie" — powieść mówiona H. Boguszewskiej. **17,00:** „Na swojską nutę" — koncert polskiej muzyki lekkiej i tanecznej w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Miry Grelichowskiej — śpiew, Tadeusza Zygadły (skrzypce) i „Czwórki Radiowej" — piosenki ludowe. W przerwie o godz. **18,00:** „Dzień Oszczędności". 1. Przemówienie prezesa Centr. Kom. Oszczędn. R. P. dr. H. Grubera, 2. Hymn oszczędnościowy. **18,35:** Powszechny teatr wyobraźni: Premiera słuchowiska oryg. p. t. „Samarytanin spod Solferino". **19,35:** Słynni wirtuozi (III audycja) płyty. **20,35:** Program na jutro. **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,30: „Od wsi do miasta". 1. Płyty. 2. Podmiejskie gospodarstwa rolne — dialog w oprac. G. Ziółkowskiego. **8,50:** Pieśni (płyty). **10,30:** G. Verdi: „Aida" — płyty z Warszawy. **13,00:** Przegląd teatralny — omówi St. Riess. **13,30: Muzyka obiadowa. (Transmisja ze studia Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy).** Wykonawcy: Hanna Wańska — śpiew, Ambroży Schnaubelt — cytra, orkiestra wojskowa dęta i taneczna pod dyr. kpt. Pawła Kuczery, Karol Kulecki — akomp. **15,45: Koncert życzeń ze studia Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy. 19,35:** J. Offenbach (płyty). **19,55: Muzyka na dwa fortepiany (ze studia Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy). Wykonawcy: Zygmunt Lisicki i Edmund Rösler. 20,30:** Program na jutro. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,35:** Chwila śpiewu (płyty). **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

Poniedziałek, dnia 1 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". **8,05:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **8,30:** Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego **9,00:** Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie wygłosi ks. Paweł Iliński. **10,30:** Wiedeń w pieśni i muzyce fortepianowej (płyty). **11,30:** Aktualny reportaż z życia. **11,42:** „Misjonarz pionierem kultury i cywilizacji" — odczyt wygłosi ks. L. Świderski. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Poranek muzyczny w wyk. orkiestry symf. pod dyr. Cz. Lewickiego z udz. St. Jarzębskiego — skrzypce (z Wilna). **13,00:** Przegląd kulturalny. **13,10:** „Jermoła" — opowiadanie J. I. Kraszewskiego — czyta M. Szpakiewicz (z Wilna). **13,30:** Muzyka obiadowa. Wykonawcy: zwiększona orkiestra T. Seredyńskiego z udz. H. Gerhardt-Żalińskiej — śpiew (ze Lwowa). **14,45:** Audycja dla wsi: 1. „Sędzia z wieży kościoła" — słuchowisko dla wsi na Dzień Zaduszny Stanisława Sojeckiego (z Poznania). 2. Muzyka (płyty). 3. „Przy dobrej woli łatwo sobie poradzimy" — pogadanka. **15,45:** „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi Bolesław Wallek-Walewski (z Krakowa). **16,15:** Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. A. Chrapczyńskiego. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Co ludzkość zawdzięcza Robertowi Kochowi? — odczyt (ze Lwowa). **17,15:** Tysiąc taktów muzyki w wyk. zespołu Stefana Rachonia. **18,00:** Chwila biura studiów. **18,10:** Organy Wurlitzera i piosenki chóralne (płyty). **18,55:** Program na jutro. **19,00:** Audycja żołnierska. **19,30:** Dyskutujmy: Co myślimy o książce Poli Gojawiczyńskiej „Rajska jabłoń". Dyskusję zagai Zofia Rothertowa. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,05:** Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Familier-Hepnerowa - fortepian, A. Michałowski - bas, akomp. prof. L. Urstein. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** „Kult zmarłych w pięciu częściach świata" — audycja muzyczno-słowna w oprac. K. Plucińskiego (tekst) i M. Obsta (muzyka) z Poznania. **21,45:** Nowości literackie omówi J. E. Skiwski. **22,05:** Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Lambrosa Demetriosa Callimahosa (flet). **22,55:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,30: Polki, kujawiaki i oberki (płyty). **10,30:** Fragmenty z oper (płyty). **13,00: Przegląd teatralny omówi ze studia na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy dr Jan Piechocki. 18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka aktualna. **18,25: Bydgoski zespół salonowy (ze studia na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy). 18,40:** Lekcja języka polskiego z Katowic. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Na dobranoc (płyty).

Dziada Polikarpa śpiewanie



O tych, co niegdyś wespół z nami żyli, spomnieć raz na rok trzebno, Moi Mili. Nie całkiem z nimi węzły rozluźniła zimna mogiła. I bez nakazu świętego Kościoła cosik w Zaduszki na smyntarz nas woła, cosik nam gada, że oni w jesieni tak opuszczeni..., że brak im od nas westchnienia i łezki, paciorka, co sie wznosi w strop niebieski, i świczki — na znak, że nie pominięci w naszyj pamięci.

Jużci, że za tym największa tęsknota, chtóren nam milszy bywał za żywota: żałośnie płaczesz po matce, po ojcu w smutnym ogrojcu. Żałosność długa bywa i po żonie; gdowa zawodzi po mężowym zgonie, za przyjacielem, bratem łzę spod powiek uroni człowiek.

Szakże są mnogie rzesze zapomnianych, bez łez, bez świczek, bez wieńców kwiecianych; może bez krzyża, bez święconyj darni... Jacyż ci marni! Jacy ci marni, chtórych kości blisko we spólnym dole tworzą okopisko, chtórych nie pomni nicht i nie wymieni w ten dzień jesieni!

O tych powiadam, co przedwcześnie giną, a chtórych zgonu młodość jest przyczyną; bo ino młody do żniw pożądany, dzie krew i rany...

Pojmiecie, że ja spominam żołnierze, że mie za nimi w sercu litość bierze. To jeszcze kwiatki, a śmierć je łomoce jakby owoce. Kiedy oddają życie, to w tyj chwili może dopiro ćwierć życia przeżyli? Może nadziei słodkij wzięli pączki z kochanyj rączki...? Może konali, całując pierścionek, i spominali ów wiosenny dzionek, kiedy wróżyli swoje szczęście z miny lubyj dziewczyny?

Jeden obrazek takiego żołnierza, co mu ostatni raz serce uderza, jeden obrazek — tysiąc serc rozżali choćby najdalij.

A szakże takich obrazków niedoli — kiedy to serce żołnierza zaboli — jest czasu wojny jak liści pod drzewem z jesiennym wiewem. Nicht spadłych liści policzyć nie raczy; i nicht nie liczy żołnierzy-tułaczy; nicht nie obetrze im krwawiącyj skroni na pustyj błoni.

To jest zarówno, czy to nasze syny, czy mrą młodzieńce z hiszpańskij krainy, czy mgłą zachodzą żołnierskie powieki z nad Żółtyj Rzeki. Dziekolwiek dzieje sie i działo, że poniwira sie żołnierskie ciało — mie sie okropność światowa w tym wyda, styd i ohyda i wyda mi sie, że świat tego pragnie, żeby mu zabić na półmisek jagnie, po chtórym nawet rzewnie płakać bedzie w sutym obiedzie. Bo tak sie mówi z płaczem do baranka: „Miałeś tu trawke, miałeś sporo sianka — zarżnął cie rzeźnik, powiesił na haku, mój ty bidaku". Lecz nima złego bez skutku dobrego: Baran nieboszczyk, lecz jest pieczeń z niego. I z ciebie, żołnierzyku-bohaterze, zyski sie zbierze.

Są tacy, chtórym na tyj ziemi ciasno, więc cieszą sie, gdy czyjeś oczy zgasną. Idzie chtoś w zaświat — to z tego wypada... wolna posada. Cieszy to jużci i karawaniarzy, że sie im pewny zarobek wydarzy; cieszy sie grabarz, chtóren od łopaty czeka zapłaty. Cieszą sie w duszy i krewniacy mili, bo po kabacie wezmą i koszuli; żeli zaś spadek jaki sie przyczepi — to jeszcze lepij!

To tyż jak giną żołnierze gromadnie, ile to zysków na świat z tego spadnie!!! Więc ja nie wierze, by z żołnierskij biedy świat płakał kiedy. Bo gdyby płakał ze serca a szczerze — toby tak łatwo nie marli żołnierze; już sama żałość by nie dopuściła, by wojna była.

Zbadajcie tedy serca swego skrytki: Czy żal za zmarłym nie jest tylko płytki? Czy tak z czułością zwiedzacie smyntarze, jak Kościół każe? Miłość bliźniego przezeń nakazana sięga aż poza grób u chrześcijana; a węzłem żywych i zmarłych przymierza — słowa pacierza.

Katastrofa kolejowa w Strzelnie.

Strzelno. (mk) W dniu 28 bm. w nocy na stacji kolejowej w Strzelnie zdarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą groźniejszych rozmiarów ani ofiar w ludziach. Na głównym torze stał pociąg towarowy, naładowany burakami cukrowymi, czekając na wyjazd w kierunku Kruszwicy. Tym samym torem nadjechał do Strzelna pociąg osobowy z Mogilna, który mimo, że nie otrzymał sygnału wjazdowego, pełną parą wjechał poza semofor, a następnie na rozgałęzienie boczne, na torze którego stały próżne wagony, przeznaczone do ładowania. Wskutek zderzenia lekomotywa wyskoczyła z szyn, a dwa próżne wagony zostały częściowo uszkodzone. Na miejece wypadku przybyła komisja kolejowa oraz pociąg ratowniczy z Gniezna. Winę wypadku ustali śledztwo.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem".

Repertuar kin:

Słońce: „Dama Kameliowa".
Stylowy: „Łódź śmierci".
Świt: „Zbuntowana"
Mątwy: „Czarne róże".

— **Program uroczystości na Wszystkich Świętych.** 1 listopada godz. 8—13: publiczna zbiórka na ulicach miasta, którą przeprowadzą organizacje powstańcze itp.; godz. 14,30: nabożeństwo w kościele Matki Boskiej, po czym procesja na cmentarz parafialny. Następnie po modłach za zmarłych poległych bohaterów i zmarłych parafian wyruszy procesja w dalszym ciągu na cmentarz parafii św. Józefa, gdzie nastąpi poświęcenie nowego cmentarza oraz wygłoszone zostanie żałobne przemówienie. W godzinach popołudniowych iluminacja grobów poległych bohaterów i zmarłych żołnierzy na cmentarzu przy Ruinie oraz na cmentarzu parafialnym Matki Boskiej. Od godz. 16—20 warty honorowe oraz organizacyj powstańczych przy pomnikach. 2 listopada godz. 8,30: uroczysta msza żałobna za poległych bohaterów w kościele garnizonowym. Uprasza się o udział przedstawicieli władz, urzędów oraz społeczeństwa i organizacyj powstańczych. Przed 1 listopada br. rozsprzedaż nalepek po 10 i 20 gr dla dekoracji okien wystawowych, domów prywatnych, urzędów itp.

— **Loty pasażerskie** urządza Aeroklub Kujawski na lotnisku im. Marsz. Piłsudskiego w każdą niedzielę (w razie pogody) od godz. 1—4 po poł. Zgłoszenia przyjmuje się na lotnisku.

— **Bieg myśliwski św. Huberta.** W dniu 30 bm. miejscowy pułk artylerii urządza dorocznym zwyczajem tradycyjny bieg myśliwski św. Huberta.

— **Dziwy natury.** U p. Józefa Biskupa przy ul. Jacewskiej jabłoń obficie obsypała się kwieciem, sprawiając wrażenie wiosny. Zakwitła również grusza, co pozwala przypuszczać, że czeka nas długa lecz lekka zima.

— **Prace wstępne Miejskiego Komitetu Obywatelskiego pomocy zimowej.** Na zebraniu sekcji propagandowej komitetu obywatelskiego do walki z bezrobociem, skład której tworzą przeważnie przedstawiciele prasy, radny Jurkowski przedstawił plan sekcji organizacyjnej dotyczący akcji pomocy zimowej. Podobnie jak w zeszłym roku będą wysyłane do wszystkich obywateli deklaracje pod hasłem „Na tydzień funt". Wedle informacyj zeszłorocznych, 30% tylko obywateli spełniło swój obowiązek „miłości bliźniego"; w tym roku akcję poprowadzi się energiczniej. W projekcie jest również kuchnia dla niezamożnej inteligencji, gdzie będzie się wydawać obiady po 25 gr i kolacje po 15 gr. Wynajęto już na ten cel lokal 3-pokojowy z kuchnią przy ul. Piłsudskiego 4. Wieczorami lokal będzie wykorzystany na świetlicę. Projektuje się również loterię na 3.000 zł, tzn. 6.000 losów po 50 gr. Wartościowe fanty niewątpliwie przyczynią się do powodzenia loterii. Komitet rezerwuje dwie niedziele każdego miesiąca na zbiórki uliczne na bezrobotnych i dożywianie dziatwy szkolnej.

—::—

NAKŁO. Jak się dowiadujemy, przytrzymano złodziei, którzy dokonali 9—10 bm. kradzieży na szkodę firmy M. Wika w Nakle. Nazwiska są trzymane na razie w tajemnicy.

— P. Junosza-Piotrowski z Nakła, absolwent tut. państw. gimnazjum, objął stanowisko referenta bezpieczeństwa publicznego w starostwie w Inowrocławiu.

— Miejscowe koło rezerwistów obchodziło w ub. niedzielę po raz pierwszy „dzień rezerwisty". Tego dnia odbyła się o godz. 17 uroczysta akademia, którą zagaił prezes Semrau, witając burmistrza Trybulla, not. Knacha i por. rez. Marciniaka. P. Semrau scharakteryzował cel „dnia rezerwisty". Dalszy program uroczystości obejmował śpiewy, deklamacje i przemówienia.

— Wczorajszej nocy ruszyła tutejsza cukrownia. Podczas kampanii znalazło zatrudnienie około 1400 bezrobotnych.

ŻNIN. Na powracającego z kościoła pomocnika młynarskiego Floriana Janusza z Budzisławia pow. żniński, dokonano napadu w Ryszewie. Napastnikami okazali się bracia Olszakowie. Tępym narzędziem zadali mu szereg ran w głowę. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił lekarz powiatowy ze Żnina. Najbliższa rozprawa sądowa wykaże przyczyny napadu.

— Dwa wozy żyta ze stoga znajdującego się w polu, skradziono p. Lemańskiemu, rolnikowi w Żemikach. Sprawców kradzieży dotąd nie wykryto.

— Dotychczasowy właściciel małej kawiarenki w Żninie p. Edwin Mitlewski, wyprowadził się w ub. tygodniu do Starogardu. Po odrestaurowaniu lokali prowadzą tę kawiarnię i cukiernię nadal pp. Kollatowie ze Żnina. Szczęść Boże!

KORONOWO. (l) W dniu 19 pobłogosławiony został w kościele poklasztornym ślub p. Edmunda Żychskiego, asystenta pocztowego z p. Ireną Schaeferówną z Koronowa. Nowożeńcom na nowej drodze życia „Szczęść Boże!"

— W ub. sobotę odbyła się uroczystość nadania tut. szkole powszechnej nr 2 imienia wielkiej naszej rodaczki Marii Curie-Skłodowskiej. Na program uroczystości składały się: hymn narodowy, odsłonięcie obrazu Marii Curie-Skłodowskiej, którego dokonała p. mec. Niemczykowa, wykład o działalności Curie-Skłodowskiej, śpiew oraz deklamacje dzieci. Pragnąc uczcić pamięć wielkiej patronki szkoła oraz koło rodzicielskie postanowiły zamiast sztandaru zakupić komplet książek do biblioteki uczniowskiej.

— Ostatni jarmark ogólny odbył się w tut. mieście bez żydów. Spędzono ogółem 185 koni i 231 krów. Płacono za konie od 150—500 zł, za krowy od 100—300 zł. Na rynku kramnym panował ożywiony ruch, to też przybyli kupcy chrześcijańscy zrobili dobre interesy.

OSTRÓW. W kościele parafialnym pobłogosławiony został związek małżeński między p. Wiktorem Łęckim i p. Janiną Kothówną. Nowożeńcy znani są ze swej owocnej działalności w ostrowskich gniazdach sokolich.

— Na zakończenie sezonu miejscowy klub motocyklowy zorganizował na torze żużlowym stadionu PW i WF międzyklubowe wyścigi, do których stanęło 12 maszyn. W kat. turystycznej zdobył miejsce 1) Kaczmarek Wł. z Ostrowa, w kat. sport. 1) Fr. Szram z Rawicza, w biegu pocieszenia 1) Olejniczak z Rawicza. ł

— W miejsce starego, drewnianego z w. XVI pochodzącego kościółka strzebowskiego, słynącego z cudownego obrazu Najśw. Marii Panny Loretańskiej, dzięki inicjatywie obecnego proboszcza ks. Szwankowskiego, stanął obecnie nowy kościół, którego poświęcenie nastąpi 7 listopada br. Równocześnie odbędzie się uroczystość introdukcji ks. prob. Szwankowskiego. (Wieś Skrzebowa położona jest w pow. ostrowskim, na północno-wschód od miasta Raszkowa).

CHOJNICE. Targ (jarmark) kramny, na bydło i konie, mający się odbyć w dniu 11 listopada br. zarząd miejski przekłada z uwagi na przypadające na ten dzień święto narodowe na czwartek 18 listopada br. Burmistrz (—) Sieracki.

— Kino Metropol: „Pokusa".

CHEŁMNO. Dzięki inicjatywie nowego starosty p. Gużewskiego została w okresie letnim i jesiennym przeprowadzona naprawa nawierzchni dróg w pow. chełmińskim na odcinku Żygląd—Unisław, Unisław—Fordon, Chełmno—Stolno, Stolno—Szynych, Podwiesk—Łunawy, Chełmno-Łunawy oraz przełożono bruk Chełmno—Nowe Dobra, Unisław (ul. Łączna) i Dubielno—Papowo. Nadmienić wypada, że poza budową nawierzchni prowadzono prace nad utrzymaniem odpowiedniego stanu wszystkich dróg.

PELPLIN. W ub. wtorek znany i ceniony członek honorowy Kat. Stow. Lud. Józef Lange z małżonką Franciszką z Jachimowskich zam. w Pelplinie, obchodzili rzadką uroczystość rodzinną, bo 50-lecie wspólnego przykładnego pożycia małżeńskiego. „Ad multos annos".

TCZEW. (as) Funkcjonariusze tut. wydz. śledczego przeprowadzili szczegółową rewizję domową i osobistą w domu znanego hakatysty, właściciela majątku ziemskiego Czarlin pow. Tczew, Pawła Nachtigala. W wyniku rewizji policja zakwestionowała posiadane nielegalnie, bez zezwolenia władz: jeden pistolet „parabellum" typu wojskowego z dwoma magazynami i 94 nabojami oraz rewolwer bębenkowy bez marki fabr.

— Podczas ostatniego targu przy Placu Pierackiego nieznany sprawca skradł z kieszeni Wandy Harkowej portmonetkę z zawartością 14 zł. Silnie podejrzana o kradzież jest handlarka B. z Tczewa.

ŚWIECIE. Naczelnik urzędu skarbowego w Świeciu będzie przyjmował w listopadzie br. interesantów w następujących zarządach gmin: 5 listopada od godz. 10 w Nowem (Magistrat), 8 listopada o godz. 10 w Bukowcu, 12 listopada o godz. 10 w Lniano, 15 listopada o godz. 9,30 w Jeżewie, 15 listopada o godz. 14,30 w Grupie, 19 listopada o godz. 9,30 w Pruszczu, 25 listopada o godz. 10 w Nowem (Zarząd gminy wiejskiej.



BRODNICA. „Dziennik" podał swego czasu wiadomość o dokonaniu zabójstwa na osobie inwalidy śp. W. Faltynowskiego. Przewód sądowy wykazał, iż część winy za śmierć śp. F. ponosi świadek Hejka, który sprowokował zajście, policzkując osk. Cegleckiego. Po naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego skazał Frezę na 6 lat więzienia, Cegleckiego na 3 lata, Grabkowskiego na półtora roku oraz Balewskiego na rok więzienia. Oskarżonych Frezę i Cegleckiego skuto w kajdany po rozprawie i odprowadzono do więzienia. Reszta oskarżonych przebywa na wolności.

LUBIEWO. (t) Pożar w cegielni p. Osowskiego w Klonowie zniszczył 2 szopy. Szkody są poważne.

KARTUZY. We wtorek wieczorem krótko przed godz. 20 zauważono na firmamencie duży meteor który biegnąc z kierunku wschodniego ku zachodowi opisał ogromny łuk na niebie.

— Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, której przewodniczył burm. Lewiński, zdał w obecności 12 radnych p. Olkiewicz jako przewodniczący komisji rewizyjnej obszerne sprawozdanie z gosopdarki miejskiej. Odczytane protokóły rewizyjne przyjęto bez dyskusji. W wyborach uzupełniających zostali wybrani do komisji sanitarnej kupiec Leon Lewiński, do komisji wodociągowej inż. Chróstowski i mistrz kowalski Feliks Niklas, do komisji drogowej inż. Chróstowski.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" (Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godziny 8 do 18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 20-40.

Repertuar kin:

Apollo: „Pieśń jej matki".
Gryf: „Scypion afrykański".
Orzeł: „Amok".

Do PP. Pracodawców. Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym rozesłał już do PP. Pracodawców wezwania w sprawie akcji zimowej pomocy bezrobotnym, w celu potrącania swym pracownikom przy wynagrodzeniu za listopad, składek na pomoc zimową według norm uchwalonych przez tut. Wydział Wykonawczy i wykazanych w przesłanych wezwaniach. W związku z tym apelujemy tą drogą do PP. Pracodawców o spełnienie obowiązku obywatelskiego, i przekazanie potrąconych składek do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta na konto bież. Nr 112, a'list składek do tut. Komitetu, Ratusz, pokój 112. **Wydział Wykonawczy** Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Grudziądzu.

Zarząd Polskiego Związku Zachodniego Koło Grudziądz organizuje wzorem lat ubiegłych bezpłatny kurs poprawnego czytania i pisania po polsku. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu P.-Z. Z. (Legionów 28) Muzeum w godzinach od 17—19-ej.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Grudziądzu w dniu 12 listopada rb. od godziny 8-ej do 13,30.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Kalendarzyk teatralny. Wtorek 2 listopada godz. 20: „Kajus Cezar Kaligula", dramat historyczny Rostworowskiego. Przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej ku uczczeniu 30-letniej pracy scenicznej Antoniego Piekarskiego, który wystąpi w roli tytułowego bohatera dramatu.

Złodzieje w „Bristolu". Do lokalu „Bristol" (Legionów 7) włamali się złodzieje i skradli większą ilość wódek, ciast i rozmaitych słodyczy oraz płaszcz właściciela. Dochodzenia w toku.

Z sali sądowej. Przed tut. sądem grodzkim odpowiadał Ewald Treichel, woźnica u rolnika W. Kickbuscha w Pastwiskach (pow. Grudziądz). Oskarżony w czasie od 1. 4. do 10. 8. br. przywłaszczył sobie z pieniędzy zainkasowanych za dostarczone mleko 339,39 zł. Sąd skazał go na 3 miesiące aresztu. — Robotnik M. Litwin z Kozielca (pow. świecki) odpowiadał przed sądem za kradzież roweru z bramy domu przy ul. Toruńskiej 12, na szkodę E. Zickermanna. Sąd skazał złodzieja na 6 miesięcy więzienia.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. I marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, poległych i zmarłych żołnierzy, odbędzie się w kościele garnizonowym we wtorek, dnia 2 listopada br. o godz. 9-ej, na które zaprasza przedstawicieli władz, urzędów i organizacyj. **Komendant Garnizonu.**

—::—

GRUTA. Z dniem 1 listopada 1937 r. przemienia się pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Gruta (powiat Grudziądz) na agencję pocztowo-telekomunikacyjną. W skład obszaru pocztowego agencji p.-t. Gruta wchodzą miejscowości: Annowo, Gruta, Hansfeld, Karasek—leśnictwo, Orle, Podgórz i Salno, które równocześnie wydziela się z obszaru pocztowego urzędu p.-t. Mełno. Godziny urzędowe w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej od 8—12 i 15—18.

Z zagadnień rolniczych.

Cy słychać na wsi?

Wykopki. — Złota jesień bez złotych. — Znów frontem do kieszeni rolników. Widmo biedy i nędzy.

(w) Lato minęło. Październik i listopad to już pełna jesień. Smutno się robi na wsi. W całej przyrodzie zapanował jakiś dziwny spokoj. Zwolna, po wielkim wysiłku w czasie lata, przygotowuje się ona do zimowego spoczynku. Słońce świeci, ale już znacznie mniej grzeje. Dnie są coraz krótsze; rankami i wieczorami zaczyna już doskwierać porządny chłód. W powietrzu unosi się wilgotna mgła i często padają deszcze. Wówczas drogi wiejskie zamieniają się w topieliska.

W słoneczne, ciepłe dni unoszą się w powietrzu delikatne, srebrzyste nitki, które muskają twarz przechodnia, oplątają jego szyję i ręce oraz gałązki drzew, pokrywają łąki i pola, jakby delikatną tkaniną, która mieni się blaskiem tęczy i zda się być usiana brylantami, skoro pokryje je rosa i zalśni w blaskach słonecznych. — To **„babie lato"** — srebrzysty uśmiech iesieni, a zarazem zapowiedź zbliżającej się zimy.

Liście żółkną, czerwienieją i opadują. Czerwienieją również od chłodu policzki i ręce kobiet i dzieci, zajętych w polu przy wybieraniu ziemniaków i buraków. Motyczki błyskają w słońcu, to zanurzają się w czarną ziemię, wydzierając ukryty w niej skarb — ziemniaki. Są one niezbędne człowiekowi wsi i miasta. Dziś, kiedy bieda rozlewa się falą po kraju, są fundamentem wyżywienia mas polskiego ludu. **Wieśniacy pożywiają się przeważnie ziemniakami. Mleko, masło, jajka, drób — sprzedaje się, żeby się jako tako przyodziać, najpilniejsze wydatki opędzić i podatki zapłacić.** — Co chwila słychać na polu gruchot zsypywanych z koszyków do wozów ziemniaków, które obrodziły w tym roku dobrze. Ludzie stawają od czasu do czasu i przeciągają zbolałe od ustawicznego schylania się plecy. Co chwila przejeżdżają polną dróżką wyładowane ziemniakami wozy; koła stukotają po stwardniałym gruncie. — Na innym polu zaorywuje i bronuje się już kartofliska pod żyto. Pogoda sprzyja jesiennym robotom w polu. Jesień tegoroczna jest piękna, naprawdę złota. Brak tylko w tym roku, który jest dla wsi pomorskiej rokiem nieustannych klęsk... złotych na odpłatę długów, rent, podatków itp. Na dobitek **w ciężkim roku klęsk żywiołowych Ubezpieczalnia Krajowa podwyższyła o 25% opłaty inwalidzkie** (tzw. nalepki inwalidzkie) oraz przesunęła poszczególne kategorie robotników rolnych do klas wyższych, co równa się ponownemu podwyższeniu opłat. A więc hasło „frontem do kieszeni rolników" zostało znów zrealizowane. **Z rolników ściąga się wysokie składki, a niezdolni do pracy robotnicy rolni dostają grosze. Im napewno rent nie podwyższono.**

„Sto pociech" ma wieś z kolejami państwowymi. Ministerstwo komunikacji wprowadziło zniżki taryfowe na przewóz zbóż, strączkowych, słomy i niektórych pasz (Dziennik Taryf nr 37, poz. 554), wyłączyło z jej działania sześć powiatów pomorskich, a mianowicie: świecki, grudziądzki, chełmiński, sępoleński, toruński i wąbrzeski, choć **powiaty te są w znacznym stopniu dotknięte klęskami elementarnymi i ulgi taryfowe przyniosłyby im znaczną pomoc. W ogóle jeżeli chodzi o ulgi kolejowe — to wieś jest zawsze traktowana po macoszemu. Nie ma ulg dla zbiedzonych wieśniaków, nie ma ulg dla członków organizacyj rolniczych, udających się na zjazdy rolnicze, nie ma ulg dla instruktorów rolniczych. Ale za to są ulgi i darmowe przejazdy dla różnych dygnitarzy, pobierających wysokie pensje..** To wieśniaków ogromnie rozgorycza.

Rolnicy pomorscy i wielkopolscy przeżywają w tym roku okres niesłychanie ciężki. U osadników dawno już nie ma śladu po zebranym plonie. W wielu tysiącach stodół zasieki świecą pustkami. Zboża, co kto miał, już wymłócił, obliczył i podzielił tak, aby starczyło na chleb do nowych żniw. **W niejednej zagrodzie może na chleb nie starczy.** Naprawdę niewesołe jest położenie rolników. Dwa lata klęsk żywiołowych wywołały widmo biedy i nędzy w stosunkowo zasobnym rolnictwie Wielkopolski i Pomorza. **Rząd winien przyjść rolnictwu jak najprędzej z pomocą.** Przede wszystkim trzeba przyznać ulgi (odpowiadające wysokości poniesionych strat przez poszczególnych rolników) w podatku gruntowym i w daninie majątkowej. **Zaległości podatkowe powinny być prolongowane, a podatek dochodowy obniżony** w zależności od poniesionych strat. **Należy odroczyć płatność trzech rat skonwertowanego zadłużenia rolników w Banku Akceptacyjnym,** oraz zadłużenia w bankach państwowych. Wreszcie wobec katastrofalnego położenia osadników należy **obniżyć osadnikom spłaty roczne z tytułu reszty ceny kupna oraz umorzyć częściowo raty, jakie przypadały Państw. Bankowi Rolnemu od osadników w r. 1936 i 1937.**

Uwzględnienie przytoczonych postulatów umożliwi rolnikom przetrwanie ciężkiego okresu, jaki obecnie przeżywają, i utrzymanie swoich warsztatów na jakim takim poziomie.

Największa w Polsce fabryka maszyn i narzędzi rolniczych „UNIA" S. A. w Grudziądzu

przystępuje do założenia nowej fabryki w okręgu sandomierskim.

Grudziądz. Zainteresowani kolportowanymi od pewnego czasu wiadomościami o inicjatywie największej w Polsce fabryki maszyn i narzędzi do uprawy gleby „Unia" S. A. w Grudziądzu w powołaniu do życia nowej wytwórni tej samej branży w okręgu sandomierskim, zwróciliśmy się o wyjaśnienie w te sprawie do naczelnej dyrekcji fabryki w Grudziądzu. Wyjaśnieniami tymi dzielimy się z naszymi licznymi czytelnikami.

— Do udziału w instalacji fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w okręgu sandomierskim skłoniła nas fachowa analiza możliwości rentowych naszego przedsiębiorstwa. Już ze względu na niekorzystne położenie geograficzne pracujemy normalnie w niesłychanie ujemnych warunkach konkurencyjnych. Warunki te ostatnio w latach kryzysu znacznie się pogorszyły. Hutnictwo polskie bowiem przestawiło część swej produkcji surowcowej na przetwórczą, dysponując przy tym niższą ceną surowca od cen, dyktowanych rynkowi przez kartele. To stworzyło nowe i groźne niebezpieczeństwo dalszego obniżenia możliwości rentownych naszego przedsiębiorstwa. Niebezpieczeństwo tym większe, bo hutnictwu polskiemu pomaga nasze niefortunne położenie geograficzne oraz możliwość konsumcyjna tworzywa, za które my jako przemysł przetwórczy płacimy rynkową cenę kartelową. Naturalnie nie wszystkie huty zajmują wobec przemysłu przetwórczego takie stanowisko. Ale już teraz jesteśmy zmuszeni przystąpić do akcji samoobrony. Nie wdając się w tej chwili całkowicie w ocenę tego, czy z punktu widzenia planowej gospodarki państwowej, dopuszczalna jest tego rodzaju konkurencja ze strony naszych dostawców stali i żelaza, akcentuję, że konkurencja ta odnosi się głównie i wyłącznie do najprymitywniejszych artykułów naszej wytwórczości, stanowiących mniej więcej 6—7% naszej ogólnej produkcji oraz części zapasowych do niej. Otóż zadaniem nowej placówki będzie przede wszystkim zaopatrzenie naszej produkcji w Grudziądzu głównie w półfabrykaty, które bądź nabywamy dotychczas u naszych konkurentów, bądź też produkujemy z wyraźną stratą w Grudziądzu. Otrzymywać je będziemy z nowego miejsca pracy na zupełnie innych warunkach, zważywszy, że produkcji tej nie będzie obciążał ten niesłychany haracz frachtowy, pod którym ugina się po prostu kalkulacja produkcji w Grudziądzu, a wynoszący 10,20% wartości żelaza, 7,8% wartości stali, 6,6% wartości blachy żelaznej, 101,4% wartości miału węglowego, 51,1% wartości węgla kostki, 42% wartości koksu kowalskiego. Oto są istotne powody naszej decyzji domicylowania części produkcji naszych zakładów w sandomierskim. Stosunek „Unii" do nowej placówki przemysłowej polega poza poważniejszym udziałem w kapitale, na opiece technicznej, a niezależnie od tego na gestii handlowej, mocą której „Unia" ma objąć całkowitą sprzedaż wyrobów tej wytwórni, która niewątpliwie w niedługim czasie przedstawi się zainteresowanej opinii publicznej jako młody, lecz na zdrowym kapitale i zdrowych zasadach kalkulacyjnych oparty twór polskiej inicjatywy przemysłowej. Jako miejsce obraliśmy dla budującej się fabryki miejscowość Kunów koło Ostrowca nad Kamienną, leżącą nad główną magistralą gazociągu oraz linii kolejowej Sandomierz—Skarzysko. O możliwościach rozwojowych oraz dalszych szczegółach, tyczących planów przyszłości, udzielę chętnie informacji w następnym wywiadzie.

Wykopaliska w Szemudzie nowym świadectwem słowiańskiego pochodzenia ziemi nadmorskiej.

Wejherowo. (PAT.) Profesor prehistorii uniwersytetu poznańskiego Zygmunt Zakrzewski, prowadzący prace wykopaliskowe w Szemudzie (powiat morski) odkrył nowych jedenaście przedhistorycznych grobów skrzynkowych z VI wieku przed Chrystusem. Łącznie z ośmioma grobami odkrytymi przedtem, na terenie tym dokopano się już do 19 grobowców rodzinnych i pojedynczych. Z nowych grobow wydobyto 18 całych urn, w tym, co jest niesłychanie charakterystyczne i niespotykane gdzie indziej — większość twarzowych. Znaleziono również wiele ozdób brązowych i żelaznych oraz bursztynowych. Charakterystycznym szczegółem, godnym zanotowania jest fakt, że między dwoma cmentarzyskami oddalonymi od siebie zaledwie o paręset metrów zachodzą zasadnicze różnice w systemie chowania zmarłych, aczkolwiek wiek obu cmentarzysk jest ten sam.

Prof. Zakrzewski stwierdza, że tak systematycznie powtarzających się cech charakterystycznych w budowie grobów nie napotkał jeszcze. Na cmentarzysku tym spotkał również, jak twierdzi, po raz pierwszy w czasie swojej długoletniej pracy archeologicznej — grób skrzynkowy, w którym urny złożone były piętrowo.

Wszystkie groby odkryte na terenie Szemuda są, zdaniem znakomitego prehistoryka, bezwzględnie pochodzenia czysto słowiańskiego. Świadczy o tym fakt, że poza ozdobami osobistymi nie znajdujemy tu broni, ani żadnych innych przedmiotów uzbrojenia. Jest to charakterystyczny szczegół dla kultury słowiańskiej. Wykopaliska te ponownie wydały bezwzględne świadectwo słowiańskiego pochodzenia ziemi nadmorskiej.

Krwawa rozprawa z cyganami.

Starogard. (jw) Na terenie majątku Jabłowo pod Starogardem doszło w dniu 27 bm. wieczorem do strzelaniny pomiędzy służbą folwarczną i cyganami, którzy mimo zakazu paśli swe konie na łące majątku. Jeden ze strzałów, skierowany w namiot cygański, ugodził 25-letnią cygankę Luludzię Łakatosz, matkę trojga nieletnich dzieci. Ładunek śrutu utkwił w twarzy, szyi i piersiach cyganki, którą w stanie bardzo poważnym przewieziono do szpitala miejskiego w Starogardzie. Warto zanotować oświadczenie cyganów, złożone w szpitalu, iż **za utrzymanie cyganki przy życiu złożą 2.000 złotych.** Widać z tego, że cyganie są zamożni.

W trzech dniach aż trzy zbrodnicze podpalenia w Brzeźnie.

Świecie. (t) Mieszkańców wsi osadniczej Brzeźno pod Pruszczem ogarnęła trwoga. Od trzech dni nie ma poranku, by tu nie wybuchł pożar.

W poniedziałek 25 bm. o godz. 5-ej rano paliło się w zagrodzie p. Niezgodowej. Spaliła się stodoła ze zbożem i maszynami wartości 4.000 zł. We wtorek 26 bm. o godzinie 8 wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika Alojzego Tomaszewskiego. I tu spaliła się stodoła ze żniwem; szkody wynoszą 3.000 złotych. Nie koniec na tym; w środę 27 bm. rano został podłożony aż w dwóch gospodarstwach ogień pod stodołami, lecz dzięki natychmiastowemu zauważeniu zdołano zapobiec większym szkodom.

We wszystkich czterech wypadkach zachodzi zbrodnicze podpalenie, nie wiadomo na razie przez kogo i z jakich pobudek dokonane. Jest nadzieja, że władze śledcze rychło przytrzymają sprawcę.

Mnożą się defraudacje w urzędach.

Gniezno. (fb) Sąd okręgowy rozpatrywał 29 bm. sprawę przeciwko 32-letniemu b. inkasentowi miejskich zakładów Siły, Światła i Wody, Zygmuntowi Sokołowskiemu z Gniezna, oskarżonemu o systematyczne przywłaszczanie składek zainkasowanych tytułem opłat za prąd i gaz w ogólnej kwocie 409,94 zł. Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc swoje postępowanie krytycznym położeniem finansowym, w jakim się znajdował. Wobec przyznania się do winy, sąd po naradzie wydał wyrok skazujący oskarżonego na **6 miesięcy więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat. Kary sąd nie zawiesił, ponieważ oskarżony był za podobny czyn w r. 1932 w Poznaniu karany.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. dr. Gumińskiego zasądził b. urzędnika wójtostwa w Witkowie, 26-letniego Stanisława Popka za sprzeniewierzenie pobranych składek na rzecz Zakładu Ubezpieczeń w Poznaniu na **jeden rok więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg 2 lat.

—o—

„Ogranicznik" prądu czuwa nad radioamatorami na Śląsku.

Radioamatorzy na Śląsku mają troskę dodatkową, nieznaną w innych okolicach kraju. Jest nią norma prądu, określona dla każdego odbiorcy. Nie wolno jej przekroczyć, gdyż nad rozrzutnością prądu czuwa „ogranicznik" — specjalne urządzenie, stojące na straży normy prądu. Każdy obywatel na Śląsku, nabywający odbiornik radiowy, musi się liczyć z zużyciem prądu przez dany aparat, gdy bowiem radio zużyje prądu ponad szczupłą normę, nie wystarczy go na lampy, co już jest prawdziwą klęską. Na szczęście znaleziono na to sposób. Mona używać radia dowoli, nie przekraczając norm. Odbiorniki Fenomen, jedyne zresztą spośród innych aparatów zużywają prądu tylko 25 watt, co nie naraża posiadacza na działanie „ogranicznika", wyłączającego prąd. A że poza tą wyjątkową cechą — oszczędności prądu — aparaty Fenomen krajowej produkcji Telefunken, są doskonałe w działaniu, mają przepiękny, naturalny ton, są zbudowane na solidnym schassis, a przy tym są przystępne w cenie, więc jako supery cieszą się na Śląsku wyjątkowym powodzeniem. Każdemu bowiem grozi „ogranicznik", lepiej jest więc kupić „Fenomen", przystosowany specjalnie do warunków miejscowych.

—::—

CZERSK. (ał) 26 bm. w godzinach wieczornych popisywał się na ulicach naszego miasta kawalerską jazdą samochodem pewien kompletnie pijany osobnik. Okazało się, eż był to niej. G., gdańszczanin, zam. w Chojnicach, który upił się w jednej z miejscowych restauracyj. Przy tej jeżdzie byłby nieomal przejechał siostry elżbietanki, które wracały z kościoła.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 października 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Alfonsa Rodrycjusza.
Jutro: Jezusa Chr. Króla.
Wschód słońca o godzinie 6.52.
Zachód słońca o godzinie 16.35.

Stan pogody.

Słonecznie i ciepło.

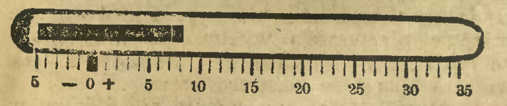
Wczoraj w godzinach popołudniowych w znacznej części Polski panowała pogoda słoneczna. Jedynie na Pomorzu, Podlasiu i miejscami na Polesiu było pochmurno. Temperatura o godz. 14 wahała się w granicach od 9 st. na Podlasiu i Polesiu do 14 st. w dzielnicach zachodnich i środkowych. W górach i na podkarpaciu wskutek wiatru halnego było znacznie cieplej (Kasprowy Wierch 9 st., Hala Gąsienicowa 13, Zakopane 18, Kraków 16, Cieszyn 24). Na razie nie należy spodziewać się znacznych zmian w pogodzie.

Dziś w Bydgoszczy piękna, słoneczna pogoda.

Przewidywany przebieg pogody: rankiem mglisto lub chmurno, w ciągu dnia pogodnie, nieco większym zachmurzeniu w dzielnicach wschodnich i północnych. Po chłodnej nocy dniem ciepło.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 25—31 października br.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon 3050.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 3301.

DYŻURY NOCNE APTEK w dniu 1 listopada:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 3994.

2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr 37, telefon 3191.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 31-go października dr Walicki, Zbożowy Rynek nr 4, tel. 1817.

Dnia 1 listopada pełni dyżur dr Suwiński, ul. Gdańska 79, tel. 1728.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę premiera klasycznej operetki kompozytora o światowej sławie Pawła Linke'go **„LIZISTRATA"**. Utwór ten o wysokiej wartości muzycznej zadziwi słuchaczy bogactwem melodii, świetnej instrumentacji i humoru. Takie popularne melodie, jak: „Lecą świetliki" itp. należą do największych przebojów muzyki operetkowej. Całe piękno partytury wydobywa należycie kapelmistrz J. Sillich, nad całością czuwa reżyser M. Domosławski, wykonawcami zaś będą pp.: Carnero, Grywiczówna, Hermanowa, Morozowiczowa, Wańska, Domosławski, Rewkowski, Tatrzański, Winczewski i Wawrzkowicz, oraz primabalerina Sobotówna i baletmistrz Wojnar.

W niedzielę wieczorem na zakończenie święta Akcji Katolickiej Teatr Miejski daje specjalnie **po cenach zniżonych** arcydzieło Z. Krasińskiego, **„NIE-BOSKA KOMEDIA"**. Przed przedstawieniem okolicznościowe przemówienie wygłosi prezes tutejszej Akcji Katolickiej p. dr Fischbach.

W poniedziałek w dzień Wszystkich Świętych i we wtorek jako w Dzień Zaduszny daną będzie również po cenach zniżonych na wieczornych przedstawieniach **„NIE-BOSKA KOMEDIA"** Z. Krasińskiego.

Debiut p. Putzówny.

W niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 16-ej zadebiutuje w **„KSIĘŻNICZCE CZARDASZA"** p. Barbara Putzówna w roli tytułowej. Ceny miejsc zniżone.

— **Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt** zaprasza wszystkich sympatyków na **dancing**, który odbędzie się w niedzielę, dnia 31 bm. o godz. **17-tej w sali malinowej „Pod Orłem"**. (21345

Piętnastolecie pracy p. Narcyza Gieryna w Bydgoszczy.



P. NARCYZ GIERYN
właściciel popularnej księgarni przy Placu Teatralnym w Bydgoszczy.

Na placu Teatralnym w Bydgoszczy od lat 15-tu nie zmieniły się trzy rzeczy: stoi jak stała wieżyca kościoła Klarysek, stoi Teatr Miejski i z daleka widnieje skromny szyld nad niedużą księgarnią — „Narcyz Gieryn". Zna ją cała Bydgoszcz. Cała Bydgoszcz zaopatruje się tu w książki. Tutaj kupuje podręczniki młodzież szkolna. **Księgarnia Narcyza Gieryna od lat 15-tu stała się częścią składową pojęcia Bydgoszczy.** Skromny ten jubileusz przypadł akurat w dn. 28 października.

Pan Gieryn rozpoczął swą pracę w Kijowie jako współpracownik szeroko znanej f-y „Leon Idzikowski". Tam zapoznał się z tajnikami handlu księgarskiego i nauczył się miłować książkę ponad wszystko. W roku 1913 tuż przed wybuchem wojny usamodzielnił się i otworzył własne przedsiębiorstwo, korzystając z szerokiego poparcia miejscowego społeczeństwa. Miał wprawdzie trudności z uzyskaniem pozwolenia, ale udało mu się je obejść pod firmą wniosku o otwarcie księgarni, prowadzącej książki rosyjskie i „w językach obcych". Tymi obcymi językami, był wyłącznie język polski. Nie ustawając w pracy dla dobra naszej polonii kresowej, p. Gieryn założył przy swej księgarni **konspiracyjną bibliotekę studencką.** Pozostawała ona przez pewien czas pod zarządem obecnego wiceministra spraw wewnętrznych p. Władysława Korsaka. Jedno z zebrań zarządu tej tajnej instytucji skończyło się wtargnięciem rosyjskich żandarmów. Zarząd został aresztowany, biblioteka jednak ocalała.

Po wybuchu wojny p. Gieryn korzystając z nieco przyjaźniejszego dla polskości kursu, wydał pierwszy śpiewnik narodowy, zamieniając jednak wszędzie dla uspokojenia cenzury wyrazy „moskal" na „wróg". Następnym wydawnictwem był „Katechizm polskiego dziecka". Obie te książki ukazały się z polskimi orzełkami na okładce. Władze chciały je skonfiskować, lecz z obawy o skandal odstąpiły od tego zamiaru. Z ważniejszych pozycyj wydawniczych tego okresu należy wymienić elementarz polski, czytanki, dzieła Żmijewskiej, Grudzińskiej, Starczewskiego.

Gdy wybuchła rewolucja rosyjska księgarnia p. Gieryna przekształca się **na skład wydawnictw I-go korpusu polskiego gen. Dowbór-Muśnickiego.** Trwa to jednak niedługo. Okres kijowski dobiega końca. Trzeba tylko jeszcze wymienić, że p. Gieryn współpracuje usilnie z miejscowym gniazdem sokolim, które pracowało pod firmą Towarzystwa Wioślarskiego.

Po zajęciu Kijowa przez bolszewików następuje konfiskata księgarni p. Gieryna.



Okno wystawowe księgarni N. Gieryna w Bydgoszczy.

Jego samego bolszewicy ustanawiają zarządcą „państwowej bolszewickiej księgarni", która była... jego własnością. „Zarządzający" nie prowadzi jednak interesów firmy ku zadowoleniu nowych właścicieli **i zostaje aresztowany.** Z objęć Czeki wydobywa go pomoc rodaków. Do czasu przejścia Kijowa w ręce Denikina p. Gieryn ukrywał się przed bolszewikami i zajęcie to wyzyskał w celu przedostania się do kraju.

Do Polski dotarł nasz sympatyczny księgarz w roku 1920 po długiej tułaczce. Nie mógł nic ze sobą zabrać. Prawdziwym jednak zrządzeniem Opatrzności udało mu się odzyskać w Brodach zamówiony do Kijowa i niedostawiony wagon książek. Wprawdzie transport ten został częściowo rozgrabiony przez bolszewików, jednak połowa książek ocalała. Ale nie to uratowało p. Gieryna jako księgarza. Tuż przed rewolucją przekazał do Anglii **1000 rubli na zamówione książki od f-y Dawson & C-ie.** Ponieważ zamówionych książek nie mógł otrzymać, suma ta przewalutowana na funty pozostała do jego dyspozycji i pozwoliła mu na przystąpienie w roku 1922 do spółki z p. Posłusznym. Księgarnia Posłuszny i Gieryn istniała na obecnym miejscu około dwóch lat, po czym p. Gieryn spłacił spólnika.

Bydgoskich czasów pracy p. Gieryna omawiać nie będziemy. Kto się styka z książkami, styka się z p. Gierynem, a kto ma z nim interes, miał czas go doskonale poznać, jako rzetelnego kupca i księgarza z zamiłowania.

Zamieszczając życiorys p. Gieryna z czasów kijowskich możemy Mu tylko życzyć, **aby się w zdrowiu doczekał drugich lat 15 na naszym terenie.** (s).

— **Ślub.** W tutejszym kościele farnym pobłogosławił ks. Majewski z Poznania w asyście ks. kanonika Schulza związek małżeński zawarty między magistrem farmacji p. Rafałem Adamskim z Poznania a panną Karolą Bastrychówną z Bydgoszczy.

— **Osobiste.** W dniu dzisiejszym opuścił Bydgoszcz znany i zasłużony **ksiądz Wacław Kamiński, obejmując probostwo w Golinie koło Jarocina.** W jego rękach spoczywało od szeregu lat kierownictwo organizacyj młodzieży żeńskiej parafii farnej. Swą ofiarną i gorliwą pracą dla powierzonych mu dusz, zjednał sobie serca wszystkich parafian. Żegnamy czcigodnego i ogólnie lubianego kapłana z szczerym żalem, gorącym uczuciem wdzięczności oraz z serdecznym życzeniem błogosławieństwa Bożego na nowej placówce.

— **Chrabąszcze, fiołki i maliny.** Nasza redakcyjna kolekcja fenomenów przyrody wzbogaciła się o chrabąszcza, fiołki i — świeże maliny. Maliny ze swego ogródka na ulicy Kordeckiego 23 przyniósł nam p. Kazimierz Malinowski.

Informacje „Orbisu".

Ostatnie dwie wycieczki na wystawę światową do Paryża.

Wycieczka 10-dniowa. Odjazd 6. 11. Zapisy do 2. 11. Cena 330 zł.

Wycieczka 14-dniowa. Odjazd 13. 11., zapisy do 7. 11. Cena 470 zł.

Informacje „Orbis", Dworcowa 2, tel. 3667. (21412

— **Osobiste.** W dniu 27 bm. o godz. 16 w kościele św. Antoniego na Czyżkówku ks. prob. Baranowski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy: p. Florianem Sitarkiem, znanym i cenionym konces. elektromonterem, prowadzącym własny zakład instalacyjny, a p. Zofią Klewenhagenówną, córką poważanych obywateli Bydgoszczy i przedmieścia Miedzynia. Młodzi małżonkowie otrzymali moc życzeń, ponad 100 telegramów. Młodożeńcom również i Redakcja składa życzenia Szczęść Boże!

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy „Ogniwo", Wytwornia Elementów Galwanicznych w Toruniu jako pierwszej polskiej fabryki baterii i elementów na Pomorzu. Wyroby firmy „Ogniwo" w jakości nie ustępują wyrobom zagranicznym, a stały wzrost firmy świadczy o dobroci wyrobów. Wyroby firmy „Ogniwo" znajdują się na rynku pod marką „Extra". Popierajmy przemysł polski, a bezrobocie zmaleje!

KRONIKA KULTURALNA.

Mówimy o teatrze...

Jeszcze jednym, przekonywującym dowodem ożywienia i pogłębienia nurtu życia kulturalnego w Bydgoszczy był pierwszy z cyklu wieczorów dyskusyjnych, zainicjowanych przez sekcję literacką Rady Artystyczno-Kulturalnej. Wypełniona sala Stow. Techników, pełna szczerego zainteresowania atmosfera, ciekawe wypowiedzi, zadzierżysta miejscami dyskusja — to wszystko składało się na obraz pochlebnie świadczący o możliwościach kulturalnych Bydgoszczy.

Zresztą i temat był pasjonujący. Inscenizacja „Nie-boskiej Komedii" Krasińskiego w Teatrze Miejskim była — jak stwierdził w zagajeniu przewodniczący **p. dr Piechocki** — ważnym wydarzeniem w życiu Bydgoszczy. „Nie-boska Komedia" stała się przedmiotem dnia, wtargnęła do rozmów, zainteresowała ludzi mało na ogół mających wspólnego z zagadnieniami sztuki, przypomniała im o istnieniu regionu piękna. W tej atmosferze, tak przychylnej, dała się wyczuć potrzeba odrodzenia tradycji dawnych salonów, w których się mówiło o sztuce. Tę tradycję wskrzesiła szczęśliwie Rada Artystyczno-Kulturalna i odniosła pełny, rokujący jeszcze lepsze nadzieje, sukces.

W świat „Nie-boskiej" wprowadził uczestników wieczoru p. **reżyser Kazimierz Korecki,** który, kreśląc kontury ideowe wielkiego poematu Krasińskiego, wskazał jak doszedł do swej koncepcji inscenizacyjnej i jak ją zrealizował.

Dyskusja była żywa i ciekawa. Poza wszelkimi drobnymi zastrzeżeniami wybijało się w niej jedno: ogromne uznanie dla wielkiego osiągnięcia Teatru, wdzięczność za przybliżenie wizji poety, za wydobycie całego piękna dramatu. Jeśli chodzi o szczegóły, to **prof. Turwid** mówił o ważności wizji plastycznej. **Prof. dr Wagner** zwrócił uwagę na charakterystykę hr. Henryka i jego dwupostaciowość ideową. Bardzo interesujące były opinie p. **dyr. Polakowskiego,** który odrzucił wysuniętą przez **red. Kuminka** koncepcję „Nie-boskiej" jako dramatu wyłącznie społecznego, podkreślił konieczność uszanowania wizji poetyckiej i wydobycia nauki ideowej dla dni dzisiejszych.

Świetną ekipę dyskutantów dał zespół artystyczny Teatru Miejskiego. Pp. **Kierczyński, Butrym,** a zwłaszcza **Drewicz** mówili ze znajomością rzeczy, ale i z ogniem i zapałem. Wygrali też sprawę dla teatru wraz z prelegentem p. Koreckim całkowicie.

„Nie-boska" jest wielkim triumfem Teatru i punktem zwrotnym w ruchu kulturalnym Bydgoszczy. Należy się spodziewać, że następne wieczory dyskusyjne Rady będą równie interesujące i pełne efektów.

(hk.)

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 7.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18160

Przed wielką naradą w Bydgoszczy.

Pragnąc wzmocnić kontakty, jakie istnieją pomiędzy miastem Bydgoszczą a sąsiednimi powiatami, a także ustalić w jakim kierunku ośrodek bydgoski mógłby konkretnie współdziałać na polu rozwoju kulturalnego, gospodarczego i narodowego powiatów, zainicjował starosta bydgoski p. Suski wspólną naradę, w której wezmą udział starostowie sąsiednich powiatów oraz czynniki miejskie.

Konferencja odbędzie się **dnia 12 listopada br. o godz. 16** w sali posiedzeń starostwa bydgoskiego.

Porządek obrad przewiduje:

1. **Zagadnienie komunikacyjne.** Łączność kolejowa i autobusowa Bydgoszczy z powiatami, dla których jest ośrodkiem.
2. **Zagadnienie handlowe.** Związki handlowe jakie łączą Bydgoszcz z powiatami. Konieczność rozciągnięcia działalności polskich placówek bydgoskich na teren powiatów. Omówienie ewentl. postulatu wzajemności handlowej.
3. **Zagadnienie kredytowe.** Uzgodnienie polityki banków bydgoskich w stosunku do zapotrzebowań kredytowych powiatów. Ustalenie takich zapotrzebowań.
4. **Zagadnienie kulturalne.** Przedstawienie możności i zasobów kulturalnych ośrodka bydgoskiego i ustalenie potrzeb powiatów w tym kierunku. Omówienie współdziałania na polu krzewienia i umocnienia kultury narodowej w powiatach.
5. Inne sprawy wspólne.

Cukiernia i Restauracja „Berendta" w nowych rękach.

Popularny lokal **„Berendta", w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 6/8 nabył p. Jan Dawidowski.** Nowy właściciel, Pomorzanin, pracuje od szeregu lat w zawodzie gastronomicznym. Pierwszą placówkę gastronomiczną posiadał w Nakle, a następnie dzierżawił Restaurację Dworcową w Tczewie.

Jako pierwszorzędny fachowiec zdecydował się objąć tę poważną placówkę bydgoską i prowadzić restaurację pod starą firmą na najwyższym poziomie. Podnieść należy, że pierwszorzędna kuchnia znajduje się pod kierownictwem dwóch kuchmistrzów, wybitnych fachowców. Obiady będą szczególnie obfite i znakomite. Zimny i ciepły bufet oraz dobrze pielęgnowane napoje uzupełniają bogaty dział gastronomiczny. W cukierni natomiast podaje się najlepszą kawę i wyśmienite ciastka. Rzutkiemu właścicielowi na nowej placówce „Szczęść Boże!"

Potrzeby kulturalne Bydgoszczy.

W czwartek, 4 listopada br. o godz. 20, odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników (Plac Wolności 11a) drugi w tym sezonie wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej na zasadniczy temat **potrzeb kulturalnych Bydgoszczy.** Słowo wstępne wygłosi naczelnik wydziału kultury i sztuki zarządu miejskiego p. dr Witold Bełza. O potrzebach Bydgoszczy w zakresie muzyki mówił będzie mgr Alfons Rösler, w zakresie plastyki — artysta-grafik Stanisław Brzęczkowski, w zakresie literatury — red. Henryk Kuminek.

— **Tow. Pszczelarzy** odbyło swoje miesięczne zebranie w ubiegłą niedzielę w szkole św. Jana. Pan sekretarz w zastępstwie nieobecnego prezesa zagaił zebranie, witając licznie zebranych członków. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania p. sekretarz referował o zazimowaniu pszczół na toczku i w stetniku oraz o opakowaniu gniazd. W komunikatach zarządu podano do wiadomości, że cukier do podkarmienia zimowego pszczół możn dzie odebrać w najbliższym tygodniu w pasiece doświadczalnej. Następnie przeczytano **podziękowanie p. marszałka Śmigłego Rydza za ofiarowany mu miód.** Polski Biały Krzyż nadał pszczelarzom dyplom uznania za udział w zorganizowaniu korowodu regionalnego na Brdzie.



Interesujący debiut bydgoszczanki w Teatrze Miejskim.

(hk.) Na mieście mówi się o tym, że w ramach niedzielnego, popołudniowego przedstawienia przemiłej operetki Kalmana „Księżniczka Czardasza" ma się odbyć debiut sceniczny. Mówi się o tym — to znaczy jest istotne zainteresowanie. To zainteresowanie tłumaczy nazwisko debiutantki, która wprawdzie w ostatnich latach nie mieszka już stale w Bydgoszczy, ale jest z Bydgoszczą związana licznymi węzłami.

P. Basia Putzówna, bratanica ks. proboszcza Narcyza Putza, wychowywała się w Bydgoszczy, tu chodziła do gimnazjum, tu obudziły się w niej pierwsze zainteresowania sztuką, tu weszła w życie i zadzierzgnęła węzły sympatii. Nie dziw więc, że Bydgoszcz wybrała sobie p. Putzówna za miejsce pierwszego występu scenicznego i że realizacja jej zamiaru wzbudziła tak wielkie i szczere zainteresowanie.

P. Basia Putzówna uczyła się śpiewu w Poznaniu, ma już za sobą wcale piękne sukcesy śpiewacze na estradzie koncertowej i przed mikrofonem radiowym. Obecnie próbuje swych sił w trudnej, ale wdzięcznej roli primadonny operetkowej.

W sobotę zabawa.

W dzisiejszą sobotę, 30 bm. Chrześc. Związek Pracowników Miejskich urządza w pięknie udekorowanej sali p. Kowalskiego (daw. Kleinert) swą pierwszą jesienną zabawę taneczną. W organizacji tej zabawy Związek wkłada dużo wysiłku, to też nie ulega wątpliwości, że zabawa będzie w całej pełni udatna. Do tańca przygrywać będą dwie doborowe orkiestry. Wszyscy, którzy chcą się naprawdę zabawić, niech pośpieszą **w dzisiejszą** sobotę na zabawę Chrz. Zw. Pracow. Miejskich. Początek o godzinie 19-ej. Koniec?



— Sztuką chleba szuka.

— Biedronka, leć do nieba, — przynieś mi skibkę chleba.

Takeśmy się zabawiali, kiedy jeszcze stadionów, kina, ani radia nie znano.

Z okazji otwarcia w naszym mieście krajowej wystawy radiowej nie będzie od rzeczy przypomnieć bydgoszczanom — dumnie zapatrzonym w swój pępek jak Budda (nie ten, co ma tresurę psów) — jak to in illo tempore bywało.

Za bramą Gdańską na placu przy kościele Klarysek sto lat temu rozbijali swe namioty

WĘDROWNI KUGLARZE,

wyczyniając tam różne sztuczki. Za pieniądze pokazywano Albinosów — ludzi o czerwonych oczach, białej cerze i białych jak mleko włosach, tajemnicze dziwożony, pół lwa — pół człowieka, i inne potwory, tresowane foki i lamparty w zaprzęgu. Kiedy w naszych stronach podniosła się hodowla owiec i odbywały się w Bydgoszczy corocznie wielkie targi na wełnę, atrakcje jarmarczne przeniosły się siłą rzeczy na Wełniany Rynek. Włoscy kataryniarze mieli tam umieszczone swoje instrumenta z cymbałkami na wozach, których ściany obwieszone były jaskrawymi

MALOWIDŁAMI NA PŁÓTNIE,

przedstawiającymi wstrząsające sceny z trzęsienia ziemi, rzezi Ormian, walk na morzu, i różne zbrodnie. Zwabionych muzyką poczciwych kmiotków i nieodłączną gawiedź uliczną zabawiano opowiadanami w gwarze śląskiej lub serbsko-łużyckiej, podsuwając im do kupna drukowane świstki o Pięknej Meluzynie, Czarodziejskiej Lampie Alladyna, Ali-Babie i 40 rozbójnikach. Pionierami tych pierwszych widowisk dźwiękowo-wzrokowych, poprzedzających wielkie wynalazki, byli tzw. Bänkel-Sängerze ze słowiańskiego ongiś Chociebuża, z niemiecka Kottbusem zwanego. Całe arkusze przeróżnych obrazków wojennych i pamprów „gedruckt in Neu Rupin bei Gustaw Kühn", dostarczali żądnej wrażeń młodzieży obrotni żydowscy księgarze, których mała podówczas, bo zaledwie 10 tysięcy mieszkańców licząca Bydgoszcz miała kilku, najodważniejszy z nich — Lewit, gnębiony przez cenzurę, był wydawcą popularnych czasopism lokalnych.

Wertując pożółkłe z starości roczniki dwujęzycznej Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz Bromberger Wochenblattu (znowu Lewit), nie można się dość napatrzeć na reklamy dawnych, a tak prymitywnych widowisk. Przedstawienia tak zwane „fizykalno-naukowe" głośnych mistrzów nauk tajemniczych, jak Bosko, adeptów białej i czarnej magii, iluzjonistów i spirytystów, odbywały się dla „lepszej" publiczności w dawnym klasztorze Karmelitów, w gmachu teatru bydgoskiego, nim gmach ten się spalił. Na przeponie czyli ekranie w tym teatrze złudzeń w ciemnościach pojawiały się powiększone obrazy figur, wydobywane

Z „LATARNI CZARNOKSIĘSKIEJ".

Rzadko kto wiedział, że latarnię magiczną wynalazł jakiś mnich w 17-tym stuleciu. Tylko ksiądz Staszic (syn młynarza z Piły) i bracia Śniadeccy (z bliskiego nam Żnina) zajmowali się w Polsce tymi naukami. Skreślony przez księdza-jakobina Staszica „obraz fizycznego świata", uznała cenzura warszawska za niebezpieczny. Skonfiskowanymi egzemplarzami staszicowego dzieła durny książę Konstanty palił w kominku. Belweder stokilkanaście lat temu był ostoją ciemnoty. Protoplastami przyjaciół dzisiejszego radia byli nie radioci, lecz wajdeloci wsłuchujący się w szum starych dębów. W Panu Tadeuszu sto lat temu Adam Mickiewicz opisał muzykę rogów myśliwskich i jakie to echa grały... Tymczasem do Bydgoszczy zjeżdżali coraz to nowi „magicy" — pokazując profanom maszynkę elektryczną, która wyparła fantasmagorie i zjawienia się duchów na płótnie. Niebawem pojawiły się na jarmarkach palioramy, megaskopy, agioskopy, fantaskopy i jak się te wszystkie „skopy" nazywały. Z za oceanu zaczęły dochodzić wieści o „cudotwórcy" Edisonie. Wynalazł on 1878 roku

PRZYRZĄD DO UTRWALANIA GŁOSU LUDZKIEGO

i innych dźwięków i skonstruował maszynkę służącą do odtwarzania tych głosów. Pamiętamy, my starsi, co to była za uciecha na jarmarku, gdy nałożono nam na uszy gumowe węże (słuchawki) i pozwolono za dwa trojaki posłuchać muzyki — z Ameryki, podobno niesionej na falach eteru... Dotychczas o tym eterze wiedziano tylko tyle że jest to coś do picia i służy do preparowania motyli, a czasem, przez omyłkę, zamiast kamfory, używano eteru do tępienia moli w skrzyniach z odzieżą. Bez żartów. Muzykę z Ameryki słyszeliśmy na własne uszy. Obracał się jakiś wałek. Mówiono, że to **„fonograf"**, ale dźwięki były nie dosyć dokładne, nosowe, chropawe, rysy na woskowym wałku po kilkakrotnym użyciu zupełnie się ścierały. Przywieźli później tak' **„grafofon"** (nim dobre gramofony nastały), który się deptało nogą podobnie jak maszynę do szycia.

Muzyka jest językiem Piękna — mawiali staruszkowie, lecz żeby mechaniczną muzyką była piękna, nie powiemy. W uszach jeszcze dziś nam bębnią owe orkiestrony i ariocyklony, ustawione w każdym szynku, dziś wyrzucone do rupieciarni. Wyparł je **gramofon** z tubą czyli głośnikiem — wynaleziony przez Berlinera, a przez niestrudzonego Edisona, wynalazcę elektrycznego, udoskonalony i przerobiony na wygodny, skrzynkowy.

ELEKTRYKA SPROWADZIŁA PRZEWRÓT.

Do naszego miasta zjechał na schyłku ubiegłego stulecia „elektro-bioskop" z samego Paryża. Cały namiot się trząsł, a oczy bolały od patrzenia, gdyż obrazki na płótnie też się trzęsły. Sprytny Szkaradkiewicz — „ojciec" kinematografii bydgoskiej — i jego przyjaciel śp. Król, szybko wynaleźli proszek, którym posypywali ekran i od tego czasu obrazki przestały się trząść. Nie jest to bajka z tym proszkiem?! Wszystko co nas otacza, praojcowie nasi zaliczyliby do czarów, zwłaszcza radio, które podobno pioruny ściąga..

O tym wszystkim, my przyprószeni siwizną mamy już swój wyrobiony sąd. Podobnie jak za młodu nie mogliśmy nacieszyć się mechaniczną muzyką, a w kinach przesiadywaliśmy nieraz po dwa seanse, dzisiaj do radia nie mamy za wielkich pretensji, bo wiemy, że „choć i źle baba tańczy — ale za to długo"...

Czekamy na telewizję.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 30 października 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Alfonsa Rodrycjusza.
Jutro: Jezusa Chr. Króla.
Wschód słońca o godzinie 6.52.
Zachód słońca o godzinie 16.35.

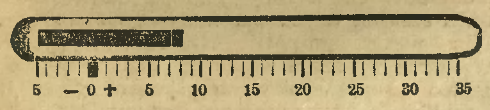
Stan pogody.

Słonecznie i ciepło.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w znacznej części Polski panowała pogoda słoneczna. Jedynie na Pomorzu, Podlasiu i miejscami na Polesiu było pochmurno. Temperatura o godz. 14 wahała się w granicach od 9 st. na Podlasiu i Polesiu do 14 st. w dzielnicach zachodnich i środkowych. W górach i na podkarpaciu wskutek wiatru halnego było znacznie cieplej (Kasprowy Wierch 9 st., Hala Gąsienicowa 13, Zakopane 18, Kraków 16, Cieszyn 24). Na razie nie należy spodziewać się znacznych zmian w pogodzie.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawiciel stwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

Aria: „Matura".
As: „Halka".
Mars: „O czym marzą kobiety".
Świt: „W. sieci wywiadu".

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Radziecka" — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dzisiejsza premiera w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Raz jeszcze przypominamy, iż już dziś (sobota) o godz. 20-tej w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się premiera potężnego dzieła K. H. Rostworowskiego p. t. „Kajus Cezar Kaligula". Przedstawienie to jest zarazem przedstawieniem jubileuszowym 30-letniej pracy artystycznej p. Antoniego Piekarskiego. Obsadę sztuki stanowi cały zespół teatru z jubilatem w roli Kaliguli i p. dyr. Brackim na czele. Dekoracje i kostiumy projektu p. Małkowskiego.

„Woźny i minister".

Ta arcywesoła komedio-farsa, która od szeregu wieczorów bawi i do łez śmieszy publiczność, p. t. „Woźny i minister" Andrzeja Birabeau zostaje powtórzona w niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 20. Na czele koncertowo zgranego zespołu pp.: Radwan-Łodzińska, Ilcewicz i Ścibor.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Ziemi Pomorskiej

„Lato w Nohant" Iwaszkiewicza.

Miłą niespodziankę dla P. T. Publiczności zrobił Teatr Ziemi Pomorskiej, dając w niedzielę na przedstawienie popołudniowym uroczą komedię Iwaszkiewicza p. t. „Lato w Nohant" po cenach od 25 gr do 1,35 zł.

Dzień 1 listopada (Wszystkich Świętych) w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Wieczór teatralny w dniu 1 listopada w Teatrze Ziemi Pomorskiej wypełni powtórzenie o godz. 20 wspaniałego dramatu K. H. Rostworowskiego p. t. „Kajus Cezar Kaligula", z wielką starannością wystawionego na naszej scenie. Ceny miejsc od 35 gr do 3 zł.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, uprasza się o wczesne nabywanie biletów na przedstawienia teatralne w drogerii „Foto-Szady", Rynek Staromiejski 33, tel. 1025.

Sobota 30. 10. godz. 20 Toruń: „Kajus Cezar Kaligula".

Niedziela 31. 10. Toruń: godz. 16 „Lato w Nohant", godz. 20 „Woźny i minister".

Poniedziałek 1. 11. godz. 20 Toruń: „Kajus Cezar Kaligula".

Jedno wydarcie z objęć śmierci kosztowało tylko 75 zł.

Sprawozdanie z działalności ratowniczej PCK okręgu pomorskiego.

W Pucku, Jastarni, Juracie, na Helu, w Hallerowie, Jastrzębiej Górze, Cępnowie, Wielkiej Wsi, Kuźnicy, Gdyni, Redłowie, Orłowie, Kruszwicy, nad jeziorem Rudnickim, w Grudziądzu, Chodzieży i nad jeziorami chodzieskimi Polski Czerowny Krzyż utrzymywał w bieżącym roku 24 stacje ratownicze z 60 wyszkolonymi ratownikami. Bilans ich pracy to: wyrwanie z objęć śmierci 42 osob tonących, w czym 23 dzieci i 19 dorosłych, udzielenie 579 opatrunków przy krwotokach, porażeniach słonecznych, skaleczeniach, omdleniach i pomoc w 3 wypadkach kajakowych. Stacje ratownicze czynne były od 7 czerwca do 15 września, w godzinach od 9 do 19.

Późno dosyć zdajemy sprawozdadanie z tej jednej dziedziny działalności PCK — jednak trzeba było zebrać materiał nadsyłany do okręgu, po zakończeniu sezonu kąpielowego, nieraz ze znacznym opóźnieniem. Uważamy jednak za swój obowiązek zdać takie sprawozdanie społeczeństwu, które nie skąpi corocznie ofiar na rzecz Czerwonego Krzyża i członkom, opłacającym składki miesięczne w wysokości 25 i 10 groszy. Utrzymanie stacji ratowniczych jest bowiem dosyć kosztowne. Stacje zaopatrzone są w kajaki i łodzie, apteczki, koła ratownicze i linki, pasy i bosaki, prócz tego stacje nadmorskie w aparaty tlenowe. Ratownicy muszą być również opłacani i wyszkoleni. Ratowników z Pucka przeszkolono na kursie PW i WF w Warszawie a oddział grudziądzki zorganizował również własny kurs dla ratowników od 21 czerwca do 11 sierpnia. Utrzymanie stacji ratowniczej w Toruniu kosztowało 1440 zł na pokrycie czego zarząd oddziału PCK otrzymał 300 zł z zarządu miasta, 300 zł z zarządu okręgu PCK i 200 zł z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Do utrzymania stacji ratowniczej musiał zatem oddział dołożyć przeszło 600 z. Gdybyśmy przeliczyli w samym Toruniu wartość życia ludzkiego na pieniądze, nie wysoką uzyskalibyśmy sumę: **uratowano 19, wydano zaś na utrzymanie stacji 1440 zł, czyli jedno wydarcie z objęć śmierci kosztowało 75 zł.**

Nie wielka to suma dla społeczeństwa! — a wartości życia dziecka dla matki nikt i nic opłacić nie zdoła! W imię miłości bliźniego Polski Czerwony Krzyż pełni ofiarną służbę społeczną. Nadmienić musimy, że o ile się zdarzyły wypadki utonięcia — to były one poza obrębem stacji ratowniczej. Wypadków tych jednak było nie wiele: 2 zdarzyły się w Kuźnicy i na Helu, kilka w Toruniu, **w miejscach zabronionych i nie dozorowanych przez ratowników Polskiego Czerwonego Krzyża.** Nie było wypadków w Gdyni, Chodzieży i Grudziądzu.

Zawód miłosny p. Tomasza...

Pan Tomasz K., człowiek stateczny i poważny poznał młodą i przystojną panienkę, w której na swe nieszczęście zakochał się po same uszy. Panna Helena F. była wzajemną i nawet chętnie przyjmowała podarunki, prezenty, kwiaty itp.

Sielanka trwała dłuższy czas. Był tylko jeden zgrzyt w sielance, spowodowany zatajeniem faktu przez p. Tomasza, iż jest żonaty. Panna Helena dowiedziała się o tym i oczywiście nieomieszkała zażądać wyjaśnień.

— Niestety, mam żonę — odparł nieco zaskoczony p. T. — ale żyję z nią w seperacji, nic więc nie stoi na przeszkodzie...

Wyjaśnienia uspokoiły p. H., która potem nawet b. chętnie jeździła do Warszawy, gdzie ukochany był zmuszony osiedlić się. Jakkolwiek na podróże łożył p. Tomasz i miłe zabawy w stolicy urozmaicały pustkę życia, p. Helena postanowiła ostatecznie zerwać z p. T. i wyjść za mąż... za kawalera.

Nieszczęsny p. Tomasz nie mógł przeboleć straty ukochanej, to też postanowił przynajmniej zrobić jakiś intratny interes na miłości. Nic innego nie zrobił, tylko komponował czułe listy do byłej ukochanej, w których czule groził, że o ile zwróci mu 2.500 złotych oraz podarunki, które jej dał, — to wszystko będzie w porządku, — o ile zaś nie, no to... „stawię panią pod pręgierz opinii publicznej"... (tak pisał pan Tomasz). Wyznaczył przy tym dokładny termin na 3 kwietnia br.

Ponieważ ton listów stawał się coraz to bezczelniejszy, pani (obecnie) Helena słusznie postanowiła skierować sprawę do sądu.

W dniu wczorajszym rozegrał się epilog smutnej a niemniej pikantnej historii, której bohater był pan Tomasz, stający w charakterze oskarżonego o szantaż. Rozprawa obfitowała w szereg bardzo wesołych momentów, a w szczególności, gdy oskarżony dla obrony swego imienia i „historycznej" prawdy odczytywał listy byłej ukochanej.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał oskarżonego Tomasza K. na 2 miesiące bezwzględnego aresztu. Wniosek prosty i praktyczny: Nie warto kochać panie Tomaszu!

Program „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża".

W Toruniu w „Domu Społecznym" odbyło się zebranie organizacyjne „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża", który odbędzie się w dniach od 5—12 listopada br. Zebranie zagaił wiceprezes zarządu PBK ks. dziekan Sinkowski, który powołał na przewodniczącą zebrania p. Nalazkową, przewodniczącą sekcji imprezowej.

„Tydzień Polskiego Białego Krzyża" odbywać się będzie pod hasłem „Przez oświatę żołnierza do potęgi narodu i państwa". Program Tygodnia PBK przedstawia się następująco:

Piątek, 5 listopada godz. 17 koncert orkiestry wojskowej na Rynku Staromiejskim.

Sobota, 6 listopada godz. 21 — dancing w kasynie garnizonowym przy ul. Żeglarskiej.

Niedziela, 7 listopada godz. 9 — zbiórka uliczna i w lokalach na cele PBK, godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym; godz. 11 — poranek świetlicowy w „Domu Żołnierza" przy ul. Warszawskiej; godz. 17 — spotkanie towarzyskie „Pod Orłem" przy ul. Mostowej.

Poniedziałek, 8 listopada godz. 17 — koncert orkiestry wojskowej na Rynku Staromiejskim.

Wtorek, 9 listopada godz. 19—20 — zwiedzanie świetlic wojskowych.

Bezczelny żyd Nieder został ukarany.

W numerze poniedziałkowym, donosiliśmy o bezczelnym zachowaniu się kupca żydowskiego, Niedera, który w związku z pikietowaniem sklepów żydowskich przez młodzież polską, wyskoczył ze sklepu z rewolwerem w ręku. Przybyły na miejsce wypadku policjant, spisał protokół. W wyniku tego, Nieder stanął przed sądem starościńskim, który skazał go grzywną pieniężną oraz odebrał mu zezwolenie na noszenie broni.

Turniej piłkarski o mistrzostwo m. Torunia.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się w Toruniu turniej piłkarski o mistrzostwo Torunia oraz o nagrodę przechodnią Miejskiego Komitetu WF i PW, w którym udział wezmą wszystkie miejscowe drużyny.

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo przedstawia się następująco:

1. 11. WKS Gryf — KS Jedność.

7. 11. WKS Gryf — KS KPW Pomorzanin i TKS 29 — KS ZS.

14. 11. KS KPW Pomorzanin — KS Jedność.

21. 11. wicemistrz grupy I — wicemistrz grupy II o 3 i 4 miejsce oraz mistrz grupy I i mistrz grupy II o 1 i 2 miejsce.

Ukaranie awanturników.

W dniu 4 maja rb. we wsi Lulkowo pow. toruńskiego odbywała się zabawa. W czasie zabawy przybyli na salę dwaj znani awanturnicy: Feliks i Jan Stolińscy. Byli oni uzbrojeni w sprężyny, zakończone ołowiem. W czasie bójki, którą wywołali, pobili bardzo dotkliwie Szloska, którego obronił p. Rangutt, odbierając im sprężyny.

Obecnie obaj Stolińscy odpowiadali przed Sądem Grodzkim w Toruniu. W wyniku rozprawy sądowej, Stolińscy skazani zostali: Feliks na karę więzienia przez 7 miesięcy, Jan na 6 miesięcy więzienia, przy czym sąd temu ostatniemu karę więzienia zawiesił na przeciąg 3 lat.

Zjazd przewodniczących sekcyj pań Rodziny Kolejowej.

Dnia 7 listopada br. zarząd okręgu pomorskiego „Rodziny Kolejowej" w Toruniu urządza pierwszy okręgowy zjazd przewodniczących sekcyj pań przy kołach „Rodziny Kolejowej" z całego Pomorza.

Zjazd rozpocznie się uroczystym nabożeństwem o godz. 9-ej w kościele Najśw. Marii Panny, po czym nastąpi w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolei Państwowych otwarcie pierwszej okręgowej wystawy robót ręcznych członków R. K. i ich rodzin.

Otwarcie zjazdu odbędzie się natomiast o godz. 10,30. Na porządek dzienny złożą się m. in. referaty p. t. „Produkcja środków spożywczych jako jedna z pośród licznych rodzajów wytwórczości najbardziej podstawowa", „Przysposobienie Wojskowe Kobiet", „Oszczędność w gospodarstwie domowym" i t. d.

Po obradach nastąpi zwiedzenie wzorowego przedszkola „Rodziny Kolejowej" przy ulicy Krasińskiego 44.

„Swój do swego po swoje".

W związku z akcją antyżydowską przypominamy, iż należy kupować tylko w firmach polsko-chrześcijańskich. Firmy te zaopatrzone są w wywieszkę „Firma polsko-chrześcijańska", na której uwidoczniona jest pieczątka sekcji kupiecko-rzemieślniczej Koła Polskiego Związku Zachodniego. Wywieszki te wydaje się jedynie firmom naprawdę polsko-chrześcijańskim. A zatem pamiętajmy: „Swój do swego po swoje".

Z teki policjanta.

W dniach 27, 28 oraz 29 bm. spisano 18 doniesień za przekroczenia drogowe, 4 za przekrocz. przep. policyjno-admin., 8 doniesień za kradzieże polne, 2 za wywołanie zbiegowiska, 2 za nielegalne posiadanie broni, jedno za przekroczenie godzin policyjnych, 3 za pijaństwo, ponadto 14 osób ukarano mandatem doraźnym.

Kradzieże rowerowe.

Stanisława Kaczmarek, zam. w Toruniu przy ul. Jagiellońskiej 22, zgłosiła o kradzieży roweru damskiego, który pozostawiła na ul. Szerokiej. Andrzej Sójka zam. w Toruniu przy ul. Sz. Lubicka 10-36 zgłosił, iż skradziono mu z niezamkniętej komórki męski rower wartości 40 złotych.

Przed wielką naradą w Bydgoszczy.

Pragnąc wzmocnić kontakty, jakie istnieją pomiędzy miastem Bydgoszczą a sąsiednimi powiatami, a także ustalić w jakim kierunku ośrodek bydgoski mógłby konkretnie współdziałać na polu rozwoju kulturalnego, gospodarczego i narodowego powiatów, zainicjował starosta bydgoski p. Suski wspólną naradę, w której wezmą udział starostowie sąsiednich powiatów oraz czynniki miejskie.

Konferencja odbędzie się **dnia 12 listopada br. o godz. 16** w sali posiedzeń starostwa bydgoskiego.

Porządek obrad przewiduje:

1. **Zagadnienie komunikacyjne.** Łączność kolejowa i autobusowa Bydgoszczy z powiatami, dla których jest ośrodkiem.
2. **Zagadnienie handlowe.** Związki handlowe jakie łączą Bydgoszcz z powiatami. Konieczność rozciągnięcia działalności polskich placówek bydgoskich na teren powiatów. Omówienie ewentl. postulatu wzajemności handlowej.
3. **Zagadnienie kredytowe.** Uzgodnienie polityki banków bydgoskich w stosunku do zapotrzebowań kredytowych powiatów. Ustalenie takich zapotrzebowań.
4. **Zagadnienie kulturalne.** Przedstawienie możności i zasobów kulturalnych ośrodka bydgoskiego i ustalenie potrzeb powiatów w tym kierunku. Omówienie współdziałania na polu krzewienia i umocnienia kultury narodowej w powiatach.
5. Inne sprawy wspólne.

Cukiernia i Restauracja „Berendta" w nowych rękach.

Popularny lokal **„Berendta", w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 6/8 nabył p. Jan Dawidowski.** Nowy właściciel, Pomorzanin, pracuje od szeregu lat w zawodzie gastronomicznym. Pierwszą placówkę gastronomiczną posiadał w Nakle, a następnie dzierżawił Restaurację Dworcową w Tczewie.

Jako pierwszorzędny fachowiec zdecydował się objąć tę poważną placówkę bydgoską i prowadzić restaurację pod starą firmą na najwyższym poziomie. Podnieść należy, że pierwszorzędna kuchnia znajduje się pod kierownictwem dwóch kuchmistrzów, wybitnych fachowców. Obiady będą szczególnie obfite i znakomite. Zimny i ciepły bufet oraz dobrze pielęgnowane napoje uzupełniają bogaty dział gastronomiczny. W cukierni natomiast podaje się najlepszą kawę i wyśmienite ciastka. Rzutkiemu właścicielowi na nowej placówce „Szczęść Boże!"

Potrzeby kulturalne Bydgoszczy.

W czwartek, 4 listopada br. o godz. 20, odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników (Plac Wolności 11a) drugi w tym sezonie wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej na zasadniczy temat **potrzeb kulturalnych Bydgoszczy.** Słowo wstępne wygłosi naczelnik wydziału kultury i sztuki zarządu miejskiego p. dr Witold Bełza. O potrzebach Bydgoszczy w zakresie muzyki mówił będzie mgr Alfons Rösler, w zakresie plastyki — artysta-grafik Stanisław Brzęczkowski, w zakresie literatury — red. Henryk Kuminek.

— **Tow. Pszczelarzy** odbyło swoje miesięczne zebranie w ubiegłą niedzielę w szkole św. Jana. Pan sekretarz w zastępstwie nieobecnego prezesa zagaił zebranie, witając licznie zebranych członków. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania p. sekretarz referował o zazimowaniu pszczół na toczku i w stetniku oraz o opakowaniu gniazd. W komunikatach zarządu podano do wiadomości, że cukier do podkarmienia zimowego pszczół można będzie odebrać w najbliższym tygodniu w pasiece doświadczalnej. Następnie przeczytano **podziękowanie p. marszałka Śmigłego Rydza za ofiarowany mu miód.** Polski Biały Krzyż nadał pszczelarzom dyplom uznania za udział w zorganizowaniu korowodu regionalnego na Brdzie.

Interesujący debiut bydgoszczanki w Teatrze Miejskim.

(hk.) Na mieście mówi się o tym, że w ramach niedzielnego, popołudniowego przedstawienia przemiłej operetki Kalmana „Księżniczka Czardasza" ma się odbyć debiut sceniczny. Mówi się o tym — to znaczy jest istotne zainteresowanie. To zainteresowanie tłumaczy nazwisko debiutantki, która wprawdzie w ostatnich latach nie mieszka już stale w Bydgoszczy, ale jest z Bydgoszczą związana licznymi węzłami.

P. Basia Putzówna, bratanica ks. proboszcza Narcyza Putza, wychowywała się w Bydgoszczy, tu chodziła do gimnazjum, tu obudziły się w niej pierwsze zainteresowania sztuką, tu weszła w życie i zadzierzgnęła węzły sympatii. Nie dziw więc, że Bydgoszcz wybrała sobie p. Putzówna za miejsce pierwszego występu scenicznego i że realizacja jej zamiaru wzbudziła tak wielkie i szczere zainteresowanie.

P. Basia Putzówna uczyła się śpiewu w Poznaniu, ma już za sobą wcale piękne sukcesy śpiewacze na estradzie koncertowej i przed mikrofonem radiowym. Obecnie próbuje swych sił w trudnej, ale wdzięcznej roli primadonny operetkowej.

W sobotę zabawa.

W dzisiejszą sobotę, 30 bm. Chrześc. Związek Pracowników Miejskich urządza w pięknie udekorowanej sali p. Kowalskiego (daw. Kleinert) swą pierwszą jesienną zabawę taneczną. W organizacji tej zabawy Związek wkłada dużo wysiłku, to też nie ulega wątpliwości, że zabawa będzie w całej pełni udatna. Do tańca przygrywać będą dwie doborowe orkiestry. Wszyscy, którzy chcą się naprawdę zabawić, niech pośpieszą **w dzisiejszą** sobotę na zabawę Chrz. Zw. Pracow. Miejskich. Początek o godzinie 19-ej. Koniec?



— Sztuka chleba szuka.

— Biedronka, leć do nieba, — **przynieś** mi skibkę chleba.

Takeśmy się zabawiali, kiedy **jeszcze** stadionów, kina, ani radia nie znano.

Z okazji otwarcia w naszym mieście **krajowej** wystawy radiowej nie będzie od rzeczy przypomnieć bydgoszczanom — dumnie zapatrzonym w swój pępek jak Budda (nie ten, co ma tresurę psów) — jak to in illo tempore bywało.

Za bramą Gdańską na placu przy kościele Klarysek sto lat temu rozbijali swe namioty

WĘDROWNI KUGLARZE,

wyczyniając tam różne sztuczki. Za pieniądze pokazywano Albinosów — ludzi o czerwonych oczach, białej cerze i białych jak mleko włosach, tajemnicze dziwożony, pół lwa — pół człowieka, i inne potwory, tresowane foki i lamparty w zaprzęgu. Kiedy w naszych stronach podniosła się hodowla owiec i odbywały się w Bydgoszczy corocznie wielkie targi na wełnę, atrakcje jarmarczne przeniosły się siłą rzeczy na Wełniany Rynek. Włoscy kataryniarze mieli tam umieszczone swoje instrumenta z cymbałkami na wozach, których ściany obwieszone były jaskrawymi

MALOWIDŁAMI NA PŁÓTNIE,

przedstawiającymi wstrząsające sceny z trzęsienia ziemi, rzezi Ormian, walk na morzu, i różne zbrodnie. Zwabionych muzyką poczciwych kmiotków i nieodłączną gawiedź uliczną zabawiano opowiadanami w gwarze śląskiej lub serbsko-łużyckiej, podsuwając im do kupna drukowane świstki o Pięknej Meluzynie, Czarodziejskiej Lampie Alladyna, Ali-Babie i 40 rozbójnikach. Pionierami tych pierwszych widowisk dźwiękowo-wzrokowych, poprzedzających wielkie wynalazki, byli tzw. Bänkel-Sängerze ze słowiańskiego ongiś Chociebuża, z niemiecka Kottbusem zwanego. Całe arkusze przeróżnych obrazków wojennych i pamprów „gedruckt in Neu Rupin bei Gustaw Kühn", dostarczali żądnej wrażeń młodzieży obrotni żydowscy księgarze, których mała podówczas, bo zaledwie 10 tysięcy mieszkańców licząca Bydgoszcz miała kilku, najodważniejszy z nich — Lewit, gnębiony przez cenzurę, był wydawcą popularnych czasopism lokalnych.

Wertując pożółkłe z starości roczniki dwujęzycznej Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz Bromberger Wochenblattu (znowu Lewit), nie można się dość napatrzeć na reklamy dawnych, a tak prymitywnych widowisk. Przedstawienia tak zwane „fizykalno-naukowe" głośnych mistrzów nauk tajemniczych, jak Bosko, adeptów białej i czarnej magii, iluzjonistów i spirytystów, odbywały się dla „lepszej" publiczności w dawnym klasztorze Karmelitów, w gmachu teatru bydgoskiego, nim gmach ten się spalił. Na przeponie czyli ekranie w tym teatrze złudzeń w ciemnościach pojawiały się powiększone obrazy figur, wydobywane

Z „LATARNI CZARNOKSIĘSKIEJ".

Rzadko kto wiedział, że latarnię magiczną wynalazł jakiś mnich w 17-tym stuleciu. Tylko ksiądz Staszic (syn młynarza z Piły) i bracia Śniadeccy (z bliskiego nam Żnina) zajmowali się w Polsce tymi naukami. Skreślony przez księdza-jakobina Staszica „obraz fizycznego świata", uznała cenzura warszawska za niebezpieczny. Skonfiskowanymi egzemplarzami staszicowego dzieła durny książę Konstanty palił w kominku. Belweder stokilkanaście lat temu był ostoją ciemnoty. Protoplastami przyjaciół dzisiejszego radia byli nie radioci, lecz wajdeloci wsłuchujący się w szum starych dębów. W Panu Tadeuszu sto lat temu Adam Mickiewicz opisał muzykę rogów myśliwskich i jakie to echa grały... Tymczasem do Bydgoszczy zjeżdżali coraz to nowi „magicy" — pokazując profanom maszynkę elektryczną, która wyparła fantasmagorie i zjawienia się duchów na płótnie. Niebawem pojawiły się na jarmarkach palioramy, megaskopy, agioskopy, fantaskopy i jak się te wszystkie „skopy" nazywały. Z za oceanu zaczęły dochodzić wieści o „cudotwórcy" Edisonie. Wynalazł on 1878 roku

PRZYRZĄD DO UTRWALANIA GŁOSU LUDZKIEGO

i innych dźwięków i skonstruował maszynkę służącą do odtwarzania tych głosów. Pamiętamy, my starsi, co to była za uciecha na jarmarku, gdy nałożono nam na uszy gumowe węże (słuchawki) i pozwolono za dwa trojaki posłuchać muzyki — z Ameryki, podobno niesionej na falach eteru... Do tychczas o tym eterze wiedziano tylko tyle że jest to coś do picia i służy do preparowania motyli, a czasem, przez omyłkę, zamiast kamfory, używano eteru do tępienia moli **w skrzyniach z odzieżą. Bez żartów. Muzykę** z Ameryki słyszeliśmy na własne uszy. Obracał się jakiś wałek. Mówiono, że to **„fonograf"**, ale dźwięki były nie dosyć dokładne, nosowe, chropawe, rysy na woskowym wałku po kilkakrotnym użyciu zupełnie się ścierały. Przywieźli później taki **„grafofon"** (nim dobre gramofony nastały), który się deptało nogą podobnie jak maszynę do szycia.

Muzyka jest językiem Piękna — mawiali staruszkowie, lecz żeby mechaniczna muzyka była piękna, nie powiemy. W uszach jeszcze dziś nam bębnią owe orkiestrony i ariocyklony, ustawione w każdym szynku, dziś wyrzucone do rupieciarni. Wyparł je **gramofon** z tubą czyli głośnikiem — wynaleziony przez Berlinera, a przez niestrudzonego Edisona, wynalazcę elektrycznego, udoskonalony i przerobiony na wygodny, skrzynkowy.

ELEKTRYKA SPROWADZIŁA PRZEWRÓT.

Do naszego miasta zjechał na schyłku ubiegłego stulecia „elektro-bioskop" z samego Paryża. Cały namiot się trząsł, a oczy bolały od patrzenia, gdyż obrazki na płótnie też się trzęsły. Sprytny Szkaradkiewicz — „ojciec" kinematografii bydgoskiej — i jego przyjaciel śp. Król, szybko wynaleźli proszek, którym posypywali ekran i od tego czasu obrazki przestały się trząść. Nie jest to bajka z tym proszkiem?! Wszystko co nas otacza, praojcowie nasi zaliczyliby do czarów, zwłaszcza radio, które podobno pioruny ściąga..

O tym wszystkim, my przyprószeni siwizną mamy już swój wyrobiony sąd. Podobnie jak za młodu nie mogliśmy nacieszyć się mechaniczną muzyką, a w kinach przesiadywaliśmy nieraz po dwa seanse, dzisiaj do radia nie mamy za wielkich pretensji, bo wiemy, że „choć i źle baba tańczy, — ale za to długo"...

Czekamy na telewizję.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 30 października 1937 roku.

KALENDARZYK.

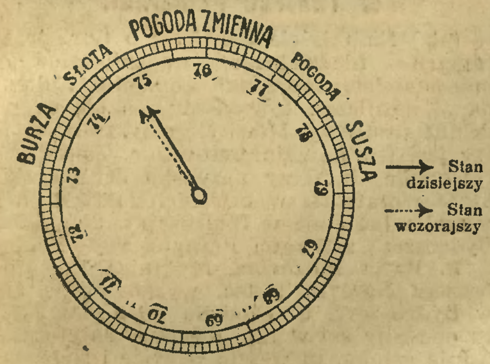
Dziś: Alfonsa Rodryguesa.
Jutro: Jezusa Chr. Króla.
Wschód słońca o godzinie 6.52.
Zachód słońca o godzinie 16.35.

Stan pogody.

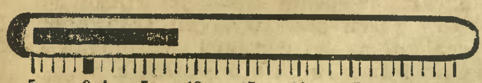
Słonecznie i ciepło.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w znacznej części Polski panowała pogoda słoneczna. Jedynie na Pomorzu, Podlasiu i miejscami na Polesiu było pochmurno. Temperatura o godz. 14 wahała się w granicach od 9 st. na Podlasiu i Polesiu do 14 st. w dzielnicach zachodnich i środkowych. W górach i na podkarpaciu wskutek wiatru halnego było znacznie cieplej (Kasprowy Wierch 9 st., Hala Gąsienicowa 13, Zakopane 18, Kraków 16, Cieszyn 24). Na razie nie należy spodziewać się znacznych zmian w pogodzie.

Przewidywany przebieg pogody: rankiem mglisto lub chmurno, w ciągu dnia pogodnie, nieco większym zachmurzeniu w dzielnicach wschodnich i północnych. Po chłodnej nocy dniem ciepło.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gl. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Największy dramat wojenny pt. **„W zamieci żelaza i ognia"**. Nadprogram tygodnik i kolorowa kreskówka.

BODEGA. Dalszy ciąg „Trędowatej" p. t. **„Ordynat Michorowski"**. W rolach głównych Brodniewicz i Stępowski. Nadprogram tygodnik.

LIDO. Porywająca para artystów Jan Kiepura i Marta Eggerth w największym filmie świata **„Czar cyganerii"**. Nadprogram tygodnik.

MORSKIE OKO. Film wyświetlany przed Warszawą. Najpiękniejsze arcydzieło mistrza reżyserów Roubena Mamouliana p. t. **„Płynące złoto"**. W roli gł. Irena Dunne i inni. Nadprogram tygodnik PAT,a.

MIRAŻ - Orłowo. Wielka operetka Jana Straussa **„Baron cygański"** oraz tygodnik.

POLONIA. Największe arcydzieło świata p. t. **„Scypion afrykański"**. Bogaty nadprogram.

—::—

Ceny parcel nad brzegami otwartego Bałtyku wykazują tendencję zniżkową co przyjąć należy z ogromnym zadowoleniem, gdyż niektóre tereny parcelacyjne wyśrubowane były wprost do niebywałych rozmiarów. Obecnie cena parcel w Wielkiej Wsi waha się od 2,50 do do 8 zł za metr kwadratowy, w Jastrzębiej Górze od 4 do 10 zł, w Jastarni od 4 do 12 zł.

Prace inwestycyjne

w porcie gdyńskim.

W przeciągu miesiąca września br. wykonano następujące inwestycje:

Roboty drogowe: Na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych wykonano robót ziemnych 60 m^2, ułożono bruku poligonalnego 600 m^2, krawężnika betonowego 200 m^2, oraz pomostu z dylin na torach kolejowych 1600 m^2. **Na nabrzeżu Rotterdamskim** i Pilotowym ułożono rur żeliwnych 141 m oraz wywiercono jedną studnię **na ul. Niemojewskiego.**

Budowle naziemne: Przy budowie **magazynu nr 9** w strefie wolnocłowej wykonano konstrukcję żelbetową 4 sekcji i stropy nad 3 sekcjami. Przy budowie **magazynu nr 10** również w strefie wolnocłowej zabito 260 pali systemu „Franki" pod fundamenty i rozpoczęto betonowanie ław. Przy budowie **domu dla urzędników** na ul. Gabriela Chrzanowskiego wykonano mury piwnic, części parteru i stropy nad piwnicami. Przy budowie **koszar dla Policji Państwowej** na ul. Warsztatowej ukończono roboty instalacyjne i tynki oraz przystąpiono do układania podłóg. Przy budowie **domu dla kranistów** na ul. Węglowej wykonano mury 3 piętra i części strychu. Przy budowie **Stacji Morskiej** na molo Południowym zabito 60 szt. pali Franki pod fundamenty. Przy budowie **fabryki farb i lakierów** firmy „Hempel i Leppert" w strefie wolnocłowej wyprowadzono mury parteru i piętra. Przy budowie **biur Wydz. Holowniczo-Ratowniczego Żegl. Polskiej** na nabrzeżu Belgijskim wykonano mury i pokryto je dachem. Przy budowie **biur firmy „Union"** na ul. Indyjskiej wykonano roboty murarskie. Przy rozbudowie **magazynu firmy J. Fetter** na ul. Polskiej zabetonowano konstrukcje żelbetową parteru. Przy budowie **świetlicy Związku Marynarzy Rezerwistów** na ul. Węglowej wykonano roboty tynkarskie i stolarskie. Przy budowie **magazynu podręcznego i garaży** firmy Polskarob na ul. Węglowej roboty zostały całkowicie ukończone. Przy budowie **garaży Ubezpieczalni Społecznej** na ul. Gabriela Chrzanowskiego wykonano roboty tynkarskie i instalacyjne. Przy budowie **warsztatów i biur Morskiego Instytutu Rybackiego** na ul. Waszyngtona wykonano fundamenty.

Samobójstwo bezrobotnej.

27-letnia Elżbieta Olszewska, zamieszkała przy ul. Żeromskiego 4a napiła się jakiejś niesprawdzonej jeszcze trucizny w celu samobójczym. W stanie ciężkim przewieziona została do szpitala. Powodem samobójstwa — brak pracy.

Pralnia Morska otworzyła filię.

Znany na tutejszym terenie od szeregu lat jako dzielny fachowiec p. Leon Bisior otworzył dla wygody P. T. Publiczności i stałej swej klienteli **filię przy ulicy Mściwoja 10** vis a vis Banku Cukrownictwa. Pralnia przyjmuje do prania bieliznę hotelową, okrętową, restauracyjną oraz wszelką prywatną. Zaznaczyć wypada, że pralnia ta stoi na wysokim poziomie i zadowolić może wszelkie wymagania klienteli. Bieliznę pościelową i stołową do prania przyjmuje się **na wagę** począwszy od 5 kg. Odbiór i dostawa bielizny w dom. Wystarczy zadzwonić pod nr tel. 11-27 lub 96-71. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

—::—

Interesujące audiencje.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzplitej przyjął na audiencji płk. Becka, ministra spraw zagranicznych. W tymże dniu płk. Beck przyjął ambasadora francuskiego p. Noëla. Rozmowa pana ministra Becka z ambasadorem Francji wywołała duże zainteresowanie w kołach politycznych. (r)

Bojkot sklepów żydowskich.

Poznań, 30. 10. W szeregu powiatów Wielkopolski rozpoczął się tydzień bojkotu składów i sklepów żydowskich. Młodzi ze Stronnictwa Narodowego pikietują sklepy, rozdając ulotki, nawołujące do popierania sklepów chrześcijańskich.

Węgier otrzymał nagrodę Nobla w dziale medycyny.

Sztokholm, 30. 10. (PAT) Wyższa szkoła medycyny w Sztokholmie t. zw. Instytut Carolin przyznał **nagrodę Nobla w dziale fizjologii i medycyny za r. 1937 uczonemu węgierskiemu prof. Albertowi von Szent-Gyorgyi** głównie za jego odkrycia w dziedzinie procesów biologicznych spalania, zwłaszcza w odniesieniu do witaminy „C".

Na samprzód ojciec, a teraz syn się zastrzelił.

Poznań, 29. 10. (PAT) Dzisiaj w południe pozbawił się życia wystrzałem w usta 26-letni Rudolf Latanowicz, syn znanego kolekcjonera i bibliofila poznańskiego Stanisława Latanowicza, który również zastrzelił się 2 lata temu. Jakieś dziwne fatum prześladuje rodzinę Latanowiczów.

Konsul norweski w Gdyni p. Lars Usterud Svensen wręczył komandorowi Gustawowi Kańskiemu, kapitanowi portu w Gdyni Krzyż Kawalerski królewsko-norweskiego orderu Świętego Olafa. Komandor Kański został odznaczony tym wysokim orderem przez króla norweskiego za zasługi położone około zacieśnienia stosunków polsko-norweskich.

56% ceł pobiera Skarb Państwa w Gdyni. W roku budżetowym 1936-37 w Gdyni pobrano 53 miliony złotych za opłaty celne w stosunku do 92 miln. cła pobranego przez Skarb Państwa w ogóle. Z tego wynika, że Gdyński Urząd Ceny zainkasował 56% ogólnych wpływów ceł całego państwa. Wydaje się rzeczą słuszną, ażeby w Gdyni powstała Dyrekcja Ceł. Obecnie Gdynia zależna jest od Dyrekcji Ceł w Poznaniu.

Najmłodsze miasto wybrzeża polskiego, które dziś liczy już 12 tysięcy mieszkańców, Rumia-Zagórze otrzymało już plan zabudowy na powierzchni 70 ha. Plan uwzględnia tereny przemysłowe, położone pomiędzy torem kolejowym Gdynia-Rumia-Zagórze.

Przyjazd przedstawiciel kolei i portów polskich w Wiedniu. W piątek 29 bm. przyjechał do Gdyni przedstawiciel kolei i portów polskich w Wiedniu p. dr L. Bar. Podczas swego pobytu w Gdyni p. dr Bar przeprowadził konferencję w Urzędzie Morskim z przedstawicielami szeregu zainteresowanych firm co do możliwości kierowania transportów przez porty polskiego obszaru celnego.

Przed wielką naradą w Bydgoszczy.

Pragnąc wzmocnić kontakty, jakie istnieją pomiędzy miastem Bydgoszczą a sąsiednimi powiatami, a także ustalić w jakim kierunku ośrodek bydgoski mógłby konkretnie współdziałać na polu rozwoju kulturalnego, gospodarczego i narodowego powiatów, zainicjował starosta bydgoski p. Suski wspólną naradę, w której wezmą udział starostowie sąsiednich powiatów oraz czynniki miejskie.

Konferencja odbędzie się **dnia 12 listopada br. o godz. 16** w sali posiedzeń starostwa bydgoskiego.

Porządek obrad przewiduje:

1. **Zagadnienie komunikacyjne.** Łączność kolejowa i autobusowa Bydgoszczy z powiatami, dla których jest ośrodkiem.
2. **Zagadnienie handlowe.** Związki handlowe jakie łączą Bydgoszcz z powiatami. Konieczność rozciągnięcia działalności polskich placówek bydgoskich na teren powiatów. Omówienie ewentl. postulatu wzajemności handlowej.
3. **Zagadnienie kredytowe.** Uzgodnienie polityki banków bydgoskich w stosunku do zapotrzebowań kredytowych powiatów. Ustalenie takich zapotrzebowań.
4. **Zagadnienie kulturalne.** Przedstawienie możności i zasobów kulturalnych ośrodka bydgoskiego i ustalenie potrzeb powiatów w tym kierunku. Omówienie współdziałania na polu krzewienia i umocnienia kultury narodowej w powiatach.
5. Inne sprawy wspólne.

Cukiernia i Restauracja „Berendta" w nowych rękach.

Popularny lokal **„Berendta", w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 6/8 nabył p. Jan Dawidowski.** Nowy właściciel, Pomorzanin, pracuje od szeregu lat w zawodzie gastronomicznym. Pierwszą placówkę gastronomiczną posiadał w Nakle, a następnie dzierżawił Restaurację Dworcową w Tczewie.

Jako pierwszorzędny fachowiec zdecydował się objąć tę poważną placówkę bydgoską i prowadzić restaurację pod starą firmą na najwyższym poziomie. Podnieść należy, że pierwszorzędna kuchnia znajduje się pod kierownictwem dwóch kuchmistrzów, wybitnych fachowców. Obiady będą szczególnie obfite i znakomite. Zimny i ciepły bufet oraz dobrze pielęgnowane napoje uzupełniają bogaty dział gastronomiczny. W cukierni natomiast podaje się najlepszą kawę i wyśmienite ciastka. Rzutkiemu właścicielowi na nowej placówce „Szczęść Boże!"

Potrzeby kulturalne Bydgoszczy.

W czwartek, 4 listopada br. o godz. 20, odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników (Plac Wolności 11a) drugi w tym sezonie wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej na zasadniczy temat **potrzeb kulturalnych Bydgoszczy.** Słowo wstępne wygłosi naczelnik wydziału kultury i sztuki zarządu miejskiego p. dr Witold Bełza. O potrzebach Bydgoszczy w zakresie muzyki mówił będzie mgr Alfons Rösler, w zakresie plastyki — artysta-grafik Stanisław Brzęczkowski, w zakresie literatury — red. Henryk Kuminek.

— **Tow. Pszczelarzy** odbyło swoje miesięczne zebranie w ubiegłą niedzielę w szkole św. Jana. Pan sekretarz w zastępstwie nieobecnego prezesa zagaił zebranie, witając licznie zebranych członków. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania p. sekretarz referował o zazimowaniu pszczół na toczku i w stetniku oraz o opakowaniu gniazd. W komunikatach zarządu podano do wiadomości, że cukier do podkarmienia zimowego pszczół można będzie odebrać w najbliższym tygodniu w pasiece doświadczalnej. Następnie przeczytano **podziękowanie p. marszałka Śmigłego Rydza za ofiarowany mu miód.** Polski Biały Krzyż nadał pszczelarzom dyplom uznania za udział w zorganizowaniu korowodu regionalnego na Brdzie.

Interesujący debiut bydgoszczanki w Teatrze Miejskim.

(hk.) Na mieście mówi się o tym, że w ramach niedzielnego, popołudniowego przedstawienia przemiłej operetki Kalmana „Księżniczka Czardasza" ma się odbyć debiut sceniczny. Mówi się o tym — to znaczy jest istotne zainteresowanie. To zainteresowanie tłumaczy nazwisko debiutantki, która wprawdzie w ostatnich latach nie mieszka już stale w Bydgoszczy, ale jest z Bydgoszczą związana licznymi węzłami.

P. Basia Putzówna, bratanica ks. proboszcza Narcyza Putza, wychowywała się w Bydgoszczy, tu chodziła do gimnazjum, tu obudziły się w niej pierwsze zainteresowania sztuką, tu weszła w życie i zadzierzgnęła węzły sympatii. Nie dziw więc, że Bydgoszcz wybrała sobie p. Putzówna za miejsce pierwszego występu scenicznego i że realizacja jej zamiaru wzbudziła tak wielkie i szczere zainteresowanie.

P. Basia Putzówna uczyła się śpiewu w Poznaniu, ma już za sobą wcale piękne sukcesy śpiewacze na estradzie koncertowej i przed mikrofonem radiowym. Obecnie próbuje swych sił w trudnej, ale wdzięcznej roli primadonny operetkowej.

W sobotę zabawa.

W dzisiejszą sobotę, 30 bm. Chrześc. Związek Pracowników Miejskich urządza w pięknie udekorowanej sali p. Kowalskiego (daw. Kleinert) swą pierwszą jesienną zabawę taneczną. W organizacji tej zabawy Związek wkłada dużo wysiłku, to też nie ulega wątpliwości, że zabawa będzie w całej pełni udatna. Do tańca przygrywać będą dwie doborowe orkiestry. Wszyscy, którzy chcą się naprawdę zabawić, niech pośpieszą **w dzisiejszą** sobotę na zabawę Chrz. Zw. Pracow. Miejskich. Początek o godzinie 19-ej. Koniec?



— Sztuka chleba szuka.

— Biedronka, leć do nieba, — przynieś mi skibkę chleba.

Takeśmy się zabawiali, kiedy jeszcze stadionów, kina, ani radia nie znano.

Z okazji otwarcia w naszym mieście krajowej wystawy radiowej nie będzie od rzeczy przypomnieć bydgoszczanom — dumnie zapatrzonym w swój pępek jak Budda (nie ten, co ma tresurę psów) — jak to in illo tempore bywało.

Za bramą Gdańską na placu przy kościele Klarysek sto lat temu rozbijali swe namioty

WĘDROWNI KUGLARZE,

wyczyniając tam różne sztuczki. Za pieniądze pokazywano Albinosów — ludzi o czerwonych oczach, białej cerze i białych jak mleko włosach, tajemnicze dziwożony, pół lwa — pół człowieka, i inne potwory, tresowane foki i lamparty w zaprzęgu. Kiedy w naszych stronach podniosła się hodowla owiec i odbywały się w Bydgoszczy corocznie wielkie targi na wełnę, atrakcje jarmarczne przeniosły się siłą rzeczy na Wełniany Rynek. Włoscy kataryniarze mieli tam umieszczone swoje instrumenta z cymbałkami na wozach, których ściany obwieszone były jaskrawymi

MALOWIDŁAMI NA PŁÓTNIE,

przedstawiającymi wstrząsające sceny z trzęsienia ziemi, rzezi Ormian, walk na morzu, i różne zbrodnie. Zwabionych muzyką poczciwych kmiotków i nieodłączną gawiedź uliczną zabawiano opowiadanami w gwarze śląskiej lub serbsko-łużyckiej, podsuwając im do kupna drukowane świstki o Pięknej Meluzynie, Czarodziejskiej Lampie Alladyna, Ali-Babie i 40 rozbójnikach. Pionierami tych pierwszych widowisk dźwiękowo-wzrokowych, poprzedzających wielkie wynalazki, byli tzw. Bänkel-Sängerze ze słowiańskiego ongiś Chociebuża, z niemiecka Kottbusem zwanego. Całe arkusze przeróżnych obrazków wojennych i pamprów „gedruckt in Neu Rupin bei Gustaw Kühn", dostarczali żądnej wrażeń młodzieży obrotni żydowscy księgarze, których mała podówczas, bo zaledwie 10 tysięcy mieszkańców licząca Bydgoszcz miała kilku, najodważniejszy z nich — Lewit, gnębiony przez cenzurę, był wydawcą popularnych czasopism lokalnych.

Wertując pożółkłe z starości roczniki dwujęzycznej Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz Bromberger Wochenblattu (znowu Lewit), nie można się dość napatrzeć na reklamy dawnych, a tak prymitywnych widowisk. Przedstawienia tak zwane „fizykalno-naukowe" głośnych mistrzów nauk tajemniczych, jak Bosko, adeptów białej i czarnej magii, iluzjonistów i spirytystów, odbywały się dla „lepszej" publiczności w dawnym klasztorze Karmelitów, w gmachu teatru bydgoskiego, nim gmach ten się spalił. Na przeponie czyli ekranie w tym teatrze złudzeń w ciemnościach pojawiały się powiększone obrazy figur, wydobywane

Z „LATARNI CZARNOKSIĘSKIEJ".

Rzadko kto wiedział, że latarnię magiczną wynalazł jakiś mnich w 17-tym stuleciu. Tylko ksiądz Staszic (syn młynarza z Piły) i bracia Śniadeccy (z bliskiego nam Żnina) zajmowali się w Polsce tymi naukami. Skreślony przez księdza-jakobina Staszica „obraz fizycznego świata", uznała cenzura warszawska za niebezpieczny. Skonfiskowanymi egzemplarzami staszicowego dzieła durny książę Konstanty palił w kominku. Belweder stokilkanaście lat temu był ostoją ciemnoty. Protoplastami przyjaciół dzisiejszego radia byli nie radioci, lecz wajdeloci wsłuchujący się w szum starych dębów. W Panu Tadeuszu sto lat temu Adam Mickiewicz opisał muzykę rogów myśliwskich i jakie to echa grały... Tymczasem do Bydgoszczy zjeżdżali coraz to nowi „magicy" — pokazując profanom maszynkę elektryczną, która wyparła fantasmagorie i zjawienia się duchów na płótnie. Niebawem pojawiły się na jarmarkach palioramy, megaskopy, agioskopy, fantaskopy i jak się te wszystkie „skopy" nazywały. Z za oceanu zaczęły dochodzić wieści o „cudotwórcy" Edisonie. Wynalazł on 1878 roku

PRZYRZĄD DO UTRWALANIA GŁOSU LUDZKIEGO

i innych dźwięków i skonstruował maszynkę służącą do odtwarzania tych głosów. Pamiętamy, my starsi, co to była za uciecha na jarmarku, gdy nałożono nam na uszy gumowe węże (słuchawki) i pozwolono za dwa trojaki posłuchać muzyki — z Ameryki, podobno niesionej na falach eteru... Dotychczas o tym eterze wiedziano tylko tyle że jest to coś do picia i służy do preparowania motyli, a czasem, przez omyłkę, zamiast kamfory, używano eteru do tępienia moli w skrzyniach z odzieżą. Bez żartów. Muzykę z Ameryki słyszeliśmy na własne uszy. Obracał się jakiś wałek. Mówiono, że to „**fonograf**", ale dźwięki były nie dosyć dokładne, nosowe, chropawe, rysy na woskowym wałku po kilkakrotnym użyciu zupełnie się ścierały. Przywieźli później taki „**grafofon**" (nim dobre gramofony nastały), który się deptało nogą podobnie jak maszynę do szycia.

Muzyka jest językiem Piękna — mawiali staruszkowie, lecz żeby mechaniczna muzyka była piękna, nie powiemy. W uszach jeszcze dziś nam bębnią owe orkiestrony i ariocyklony, ustawione w każdym szynku, dziś wyrzucone do rupieciarni. Wyparł je **gramofon** z tubą czyli głośnikiem — wynaleziony przez Berlinera, a przez niestrudzonego Edisona, wynalazcę elektrycznego, udoskonalony i przerobiony na wygodny, skrzynkowy.

ELEKTRYKA SPROWADZIŁA PRZEWRÓT.

Do naszego miasta zjechał na schyłku ubiegłego stulecia „elektro-bioskop" z samego Paryża. Cały namiot się trząsł, a oczy bolały od patrzenia, gdyż obrazki na płótnie też się trzęsły. Sprytny Szkaradkiewicz — „ojciec" kinematografii bydgoskiej — i jego przyjaciel śp. Król, szybko wynaleźli proszek, którym posypywali ekran i od tego czasu obrazki przestały się trząść. Nie jest to bajka z tym proszkiem?! Wszystko co nas otacza, praojcowie nasi zaliczyliby do czarów, zwłaszcza radio, które podobno pioruny ściąga..

O tym wszystkim, my przyprószeni siwizną mamy już swój wyrobiony sąd. Podobnie jak za młodu nie mogliśmy nacieszyć się mechaniczną muzyką, a w kinach przesiadywaliśmy nieraz po dwa seanse, dzisiaj do radia nie mamy za wielkich pretensji, bo wiemy, że „choć i źle baba tańczy — ale za to długo"...

Czekamy na telewizję.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy

na Dzień Oszczędności.

Dzień 31 października jest międzynarodowym Dniem Oszczędności. Obchodzi go również Polska i obchodzić go powinna z największym zapałem, najgłośniej, aby każdemu obywatelowi wbić choćby przemocą do głowy tę prostą prawdę: Oszczędzaj bodaj złotówkę na miesiąc, ale oszczędzaj, gdyż inaczej nigdy nie wyzwolimy się z niedostatku, nigdy nie pójdziemy wyżej, nigdy nie zaznamy lepszych dni, nigdy nie odpoczniemy w dostatku.

Życie z ręki do ust, to barbarzyństwo nieledwie zwierzęce, nawet gorsze niż zwierzęce. Gdybyśmy to posiadali tak rozwiniętą cnotę oszczędności jak pszczoły lub mrówki!! Spożywać co dzień zarobione — to najokropniejsza lekkomyślność, to otwieranie na oścież drzwi domu na przyjęcie choroby, nędzy i głodu, to uniemożliwienie sobie wszelkiego postępu, wszelkiego rozwoju, jakiejkolwiek wiary w lepsze jutro.

Pozwólmy mówić cyfrom. Są one suche, ale zawsze najbardziej wymowne — najbardziej przekonywujące. Według „Małego Rocznika Statystycznego“ w roku 1936 wkłady oszczędnościowe w kasach oszczędności wynosiły w Polsce miliard 304 milionów złotych, gdy w sąsiednich Niemczech sięgały zawrotnej sumy 30 miliardów i 374 milionów, co, biorąc pod uwagę prawie dwa razy większą ludność Trzeciej Rzeszy, wykłada się jako oszczędności 11 razy większe. Nawet Włochy, których nikt za bogatych uważać nie może, miały zaoszczędzoną sumę 10 miliardów 370 milionów, co byłoby prawie 6 razy więcej niż u nas. Można przytoczyć jeszcze bardziej zawstydzające porównanie. Dwa razy mniejsza Czechosłowacja mogła się wykazać zaoszczędzonymi prawie 4 miliardami złotych. Brakowało jej do tej sumy 31 milionów.

Oszczędzać można tylko, zanosząc pieniądze do kasy oszczędności. Pieniądz zawiązany w pończochę jest krzywdą dla tych, którzy zaciągając pożyczkę, mogą dać innym pracę, i jest największą krzywdą dla tych, którzy pracy potrzebują. Oszczędzający powinien pamiętać o cudach, które dzieją się z pieniędzmi, oddanymi na procent składany. Odkładając miesięcznie 20 złotych do pończochy otrzymamy po 10 latach 2400 złotych, wpłacając na książeczkę oszczędnościową Komunalnej Kasy Oszczędności na 5% w stosunku rocznym, otrzymamy 3.110 złotych. Przyrośnie nam 710 złotych i unikniemy niebezpieczeństwa kradzieży i pożaru.

Wysoki procent nie jest wszystkim.

Ciułacz, który zawierzy Kasie, ma zapewnioną **całkowitą pewność, terminowy zwrot na każde żądanie, tajemnicę wkładów, oprocentowanie od pierwszego dnia, dwukrotne w ciągu roku dopisywanie procentów, możność lokaty w złotych w złocie, prawne zwolnienie od egzekucji do 2500 złotych, swobodny wybór książeczek na nazwisko, na okaziciela, za hasłem, zwolnienie odsetek od wkładów od podatku, od kapitału i rent, pierwszeństwo w otrzymywaniu pożyczki.**

Istnieje jeszcze jedna zaleta. Pieniądz złożony w Kasie nie emigruje gdzieś daleko. Jeśli go składa Jan z jednej ulicy, Piotr z drugiej może go pożyczyć na zakup nowej maszyny do swego warsztatu, na wykończenie domku, na rozszerzenie swego interesu. Może go pożyczyć gmina i wybudować za niego szkołę, szpital, elektrownię, czy uzbroić podmiejskie tereny w wodociągi, kanalizację, gaz.

Komunalna Kasa Oszczędności jest bliską najbardziej małemu człowiekowi. W roku ubiegłym na jedną książeczkę w KKO przypadało 1.442 złotych, w Pocztowej Kasie Oszczędności — 2.287 zł. Mimo tej różnicy PKO zgromadziła razem 664 miliony złotych, a wszystkie Kasy 607 milionów. Wynika z tego, że te ostatnie sięgnęły do głębiej leżących warstw, że zdobyły zaufanie wielkiej ilości małych ciułaczy i że dzięki temu spełniają rolę forpoczty ruchu oszczędnościowego.

Mówimy o oszczędności w ogóle i o wszystkich Kasach na terenie całej Polski. Gdy mamy podmalowane tło, spróbujmy narysować na nim obraz najbardziej nas interesujący. Przedstawmy, jak pracuje nasza Kasa — Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy. Będziemy musieli znowu oddać głos cyfrom. Powiedzą nam one wielkim głosem, że praca naszej Kasy jest nieprzerwanym marszem w górę. Każdy rok przynosi wzrost wkładów i wzrost zaufania. Czy jest koniunktura, czy kryzys — bydgoszczanie śpieszą do swej Kasy ze swymi oszczędnościami:

Zestawienie złożonych wkładów oraz udzielonych pożyczek w KKO m. Bydgoszczy:

Lata	Wkłady	Pożyczki
1925	1.229.000,—	1.068.000,—
1926	1.906.000,—	1.142.000,—
1927	3.384.000,—	3.064.000,—
1928	3.592.000,—	5.001.000,—
1929	3.787.000,—	5.332.000,—
1930	5.599.000,—	6.807.000,—
1931	6.522.000,—	7.439.000,—
1932	7.479.000,—	7.286.000,—
1933	9.047.000,—	8.541.000,—
1934	9.978.000,—	8.968.000,—
1935	10.709.000,—	8.892.000,—
1936	10.946.000,—	9.069.000,—
1937	11.736.000,—	9.344.000,—

Ostatnia z tych cyfr wykazuje stan nie na koniec roku, tylko na 1 października. Wynika z tego, że w ciągu 9 miesięcy br. przyrosło 790 tysięcy złotych, gdy w ciągu całego roku ubiegłego 238 tysięcy. Ruch więc rozwojowy Kasy ma coraz silniejsze tempo. Uwidoczniająca się na rynku poprawa koniunktury sprzyja gromadzeniu się oszczędności. Korzysta jednak z tego tylko ta instytucja, która cieszy się zaufaniem ciułaczy i która daje im tyle gwarancji i tyle udogodnień, co Komunalna Kasa Oszczędności.

Oszczędność jest największą cnotą obywatelską. Jest również najwyższym obowiązkiem. Pamiętamy wszyscy, jak bardzo nas doświadczył kryzys. Czy wspomnienie tych smutnych chwil nie powinno być dla nas najostrzejszym nakazem?

A przecież nie tylko bronić się musimy przed niebezpieczeństwami grożącymi naszemu istnieniu. Mamy jeszcze obowiązek rozwijać się, wzmagać się na siłach, zakładać nowe warsztaty, budować nowe domy, powiększać nasze miasto rodzinne. Zadań mamy tak wiele, że trzebaby tam miliony, gdzie rozporządzamy tylko tysiącami i tam tysiące, gdzie stać nas na złotówki. Ale to nas właśnie zniechęcać nie może, tylko wprost przeciwnie — budzić jak największą wytrwałość, jak największą zaciętość. Musimy zaspokoić nasze potrzeby, musimy iść naprzód, musimy oszczędzać i musimy tak oszczędzać, aby oszczędzający, jak korzystający z tych pieniędzy mieli największy z tego pożytek, największe ułatwienia i byli jak najbliżej wszystkich operacyj. Kto tym zadaniom może najlepiej sprostać, wynika z powyższych uwag i wynika z powyższych cyfr.

Nasz astro-meteorolog zapowiada... (Przedruk wzbroniony.)

Zmienna pogoda w listopadzie.

W dniach od 1 do 10 listopada przeważa pogoda mglista lub pochmurna i wietrzna z opadami, zwłaszcza **w pierwszych i końcowych dniach bieżącej dziesiątki dni.** Poza tym zmiennie z większymi przejaśnieniami. Niejednolity rozkład **temperatury, która ulega większym i częstym wahaniom w zachodnich i południowych okręgach Polski.** Nocą przymrozki, silniejsze kilkustopniowe na wschodzie i terenach górskich.

Okres od 11 do 20 listopada przyniesie **na ogół aurę niestałą z zachmurzeniami i częstszym opadem deszczowym lub w postaci mieszanej od 12 do 18 listopada. Po przejściu fali zimna,** spowodowanego napływem mroźnego powietrza lądowego nastaje **znowu powietrze łagodniejsze. W drugiej połowie dekady istnieją jednakże różnice temperatury** w poszczególnych okręgach Polski i zaznaczają się **skoki stopnia ciepłoty** pomiędzy porą dzienną i nocną. **W końcu okresu wystąpią miejscowe burze jesienne.**

• **Dziesiątka — dni od 21 do 30 listopada** będzie przeważnie chmurna lub mglista z deszczem lub śniegiem **około 21 i od 23 do 28 listopada.** W ślad za napływającym powietrzem pochodzenia polarno-morskiego nastąpią rozpogodzenia i chwyci kilkustopniowy mróz na wschodzie kraju, podczas gdy **w środkowych okręgach temperatura wahać się będzie około 0 stopni.** Na morzach panuje skłonność do występowania **gęstej mgły.**

KONSTELACJE KRYTYCZNE

przynoszące liczne katastrofy w ruchu, technice i przemyśle, tudzież zaburzenia w sprawach społecznych i polityki międzynarodowej, jak również katastrofy żywiołowe, gromadzą się głównie w pierwszym tygodniu listopada, dalej w dniach 11, 14, 16—17, 21 i od 23 do 30 listopada.

Fr. A. Prengel.

GAZOWNIA BYDGOSKA

wzorowym przedsiębiorstwem miejskim.

Poważny wzrost zużycia gazu dzięki celowym inwestycjom.

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć wzrost zużycia gazu do użytku domowego oraz przemysłowego, co świadczy o zrozumieniu doniosłości i roli gazu nie tylko przez prywatnych odbiorców, lecz także przez fabrykantów, którzy używają gaz jako paliwo do najrozmaitszych aparatur fabrycznych w wytwórniach, które powstają na terenie miasta Bydgoszczy. I tak: przemysł metalowy stosuje paleniska gazowe, przemysł spożywczy używa gaz w dużych kuchniach gazowych, w przemyśle chemicznym użycie gazu jest tak różnorodne, że ma wszędzie zastosowanie z powodu możliwości utrzymania jednakowej temperatury i własności utleniającej i odtleniającej gazu. Gaz jako paliwo w przemyśle jest paliwem koniecznym, bez niego bowiem nie da się usprawnić i uszlachetnić produkcji, prócz tych względów rzeczowych gaz jako paliwo przyczynia się znakomicie do podniesienia higieny miasta, dając spalanie bezdymne, nieszkodliwe dla zdrowia.

Że przemysł bydgoski w ostatnich latach docenia należycie zalety stosowania gazu i zastosowuje go z każdym rokiem coraz więcej w swych warsztatach, to świadczy o tym kilka dat statystycznych i tak:

w roku	1920	zużyto gazu	—	3.200.000 m^3
„ „	1926	„ „	—	3.965.000 „
„ „	1932-33	„ „	—	5.456.000 „
„ „	1936-37	„ „	—	5.742.000 „

Do pomyślnego rozwoju stosowania gazu przyczyniła się kilkakrotnie zmieniana taryfa na gaz i dzięki należytemu zrozumieniu znaczenia gazu dla miasta przez dyrektora Gazowni p. inż. Klimczaka i Korporację miejską, wprowadzono taryfę drabinkowo-strefową, umożliwiającą nie tylko prywatnemu konsumentowi, lecz także i fabrykantowi korzystanie z ceny gazu rozpiętości od 30 groszy do 10 groszy za 1 m^3 zależnie od ilości zużytego gazu.

Na obniżenie tak znaczne ceny gazu w Bydgoszczy złożyły się: inwestycje przeprowadzane stale od roku 1925, które usprawniły samą produkcję gazu oraz otrzymywanie produktów ubocznych, jak: koks, smoła, benzol, amoniak, których ceny również uległy znacznej obniżce w stosunku do cen tych produktów na innych rynkach zbytu.

Gazownia bydgoska prócz gazu produkuje koks w 4 sortymentach do celów centralnego ogrzewania, do ogrzewania piecyków, do celów kowalskich, ponadto smołę surową i destylowaną, benzole: motorowy i oczyszczony, karbolineum, oleje lekkie, średnie i ciężkie, solwent naftę, oleje emulsyjne, pak (lepnik), wodę zgęszczoną amoniakalną, wodę destylowaną, siarczan amonowy, i inne produkty.

Systematycznie prowadzona propaganda gazu na terenie miasta w ostatnich latach spowodowała, że wszystkie niemal wielkie kuchnie restauracyjne, kawiarniane, aparatury cukiernicze, aparaty rzeźnickie, aparaty krawieckie zostały zainstalowane na gaz, poza tym wmontowano cały szereg aparatów w fabrykach, warsztatach państwowych i prywatnych. Wprowadzono gaz do uruchomienia zespołów centralnego ogrzewania w nowowybudowanym szpitalu miejskim, gdzie prócz zainstalowanych kotłów centralnego ogrzewania na koks gazowniczy, zainstalowano również kotły centralnego ogrzewania opalanych gazem.

Obecnie przeprowadza się gazyfikację dzielnicy Bielaw, przeprowadzając kilkumetrowy rurociąg gazowy do warsztatów i budynków mieszkalnych Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego, w najbliższych miesiącach zamierzoną jest inwestycja rurociągów gazowych do firmy „Kabel Polski“ i innych fabryk leżących przy ul. Promenada i Fordońskiej. W programie działania na przyszłość przewiduje się zgazyfikowanie dzielnicy Wilczak oraz kilku fabryk leżących w obrębie miasta i budujących się na peryferiach.

W roku bieżącym rozpoczęto uruchomienie lamp o wyższym natężeniu świetlnym w ulicach: Dworcowej, Gdańskiej, Jagiellońskiej, Mostowej, Rynku im. Marsz. Piłsudskiego, ul. Marsz. Focha i Placu Teatralnego, dzięki którym to inwestycjom ulice miasta Bydgoszczy uzyskają oświetlenie uliczne według wymogów techniki nowoczesnej.

Jubileusz zawodowy cenionego bydgoszczanina.



W dniu 1 listopada obchodzi jubileusz 25-lecia nieprzerwanej pracy zawodowej w biurach adwokackich rodowity bydgoszczanin p. Paweł Cholewiński, kierownik biura p. mecenasa Radzikowskiego. Jako dobry fachowiec pracował wyłącznie na terenie Bydgoszczy m. in. u śp. adwokata Sobieckiego, dr. Łasińskiego, Michnika i Blocha. Jubilat cieszy się ogólnym szacunkiem i pełnym zaufaniem społeczeństwa, a jako dobry Polak dał się poznać szczególnie za czasów zaborczych swym wielkim patriotyzmem i umiłowaniem polskości. Poza tym jubilat jest wiernym naszym abonentem od 25 lat. Do licznych życzeń przyłącza się również Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“.

Wszystkich Świętych i Zaduszki.

Dwa pierwsze dni kończącego rok kościelny miesiąca listopada poświęcone zostały pamięci tych, co, nie przestając być członkami Kościoła św., **opuścili żywot ziemski** i bądź przebywają już w chwale Najwyższego, bądź, spłacając dług za swe przewinienia ziemskie, oczekują jeszcze chwały wiekuistej

Cześć świętych i pamięć o zmarłych należą do rzeczy zasadniczych w Kościele. Wynikają one jasno z Wyznania Wiary, gdzie obok wiary w „Święty Kościół powszechny" wyznajemy zaraz wiarę w „świętych obcowanie", a tradycją sięgają pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Już Apostołowie i uczniowie apostolscy szczególną czcią otaczali NMaryję Pannę, widząc w Niej „Łaski pełną", z kolei i sami, gdy za wiarę ponosili śmierć męczeńską, stając się przedmiotem czci. Szczególnie czczono bohaterstwo wiary, które nie cofało się przed najokrutniejszym męczeństwem i śmiercią dla Chrystusa. To też w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nimb świętości otaczał prawie wyłącznie tylko Męczenników, z czasem dopiero również Wyznawców. Zastęp tych świętych Męczenników był olbrzymi. Nieraz imiona ich ginęły w niepamięci. To było przyczyną, że obok dni przeznaczonych uczczeniu pamięci oddzielnych Świętych Pańskich już **w bardzo odległych czasach jeden dzień w roku poświęcony był czci Wszystkich Świętych.**

Troska Kościoła o zbawienie dusz nie byłaby pełną, gdyby oddając hołd przebywającym już w obliczności Bożej swoim członkom, błagając ich o wstawiennictwo dla bytujących jeszcze na tej ziemi, zapomniał o tych, co odeszli, nie spłaciwszy należycie swoich przewinień. Pod koniec XV stulecia w klasztorze dominikańskim w Walencji zrodziła się myśl **odprawiania trzech Mszy św. w dniu Zadusznym.** Zwyczaj ten rozpowszechnił się najpierw na Półwyspie Pirenejskim i **w Polsce,** a następnie w innych krajach.

W Polsce Dzień Zaduszny obchodzony jest szczególnie uroczyście, tym bardziej, że spotkał się **z tradycyjną czcią dla zmarłych,** właściwą ludom słowiańskim. Stąd dużo różnych zwyczajów i obrzędów.

Machlojki żydowskiego kupca wydalonego z Niemiec.

Oszustwa na szkodę przemysłowca bydgoskiego.

Jak już wczoraj krótko donosiliśmy, w ub. czwartek stanął przed Sądem Okręgowym oskarżony o fałszerstwo i oszustwo **25-letni kupiec żydowski Kurt Markowicz,** zam. przy Wełnianym Rynku nr 12. Markowicz wydalony został z Niemiec w 1934 r. za różne typowo żydowskie machlojki i przeniósł się do Bydgoszczy.

Kupiec żydowski oskarżony był przed tutejszym sądem o to, że w połowie maja br. wchodząc w kontakt z **bydgoską firmą Ce-Ka-Ce** (Mechaniczna Fabryka Konfekcji), której właścicielem jest p. Edwin Hannemann, przywłaszczył sobie **4200 złotych w czekach i 420 zł w gotówce.** Powyższa firma bowiem poleciła oskarżonemu zakupić w Łodzi 3000 metrów polskiego lnu. Wyrafinowany żydek, zajeżdżając do Łodzi, sfałszował blankiet firmy „G. Lajb i Ska — Wyroby Włókiennicze Łódź", kazał sobie wykonać stempel tej firmy i napisał do p. Hannemanna, że pieniądze wpłacono firmie, a zamówiony towar później zostanie wysłany. Gdy jednak przez dłuższy czas Markowicz nie dał o sobie znaku życia, a zamówienie nie zostało wykonane, przemysłowiec bydgoski zrobił doniesienie do policji śledczej. Niebawem też cała afera oszukańcza została wyświetlona.

Przed sądem żydek tłumaczył się wykrętnie i do winy się nie przyznał. Twierdził, że gotówkę wręczył rzekomo przedstawicielowi firmy pabianickiej niejakiemu Józefowi Wasilewskiemu, czego jednak nie mógł udowodnić. Sąd w wyniku postępowania dowodowego skazał żyda Markowicza na rok bezwzględnego więzienia.

Rozwój techniki radioodbiorczej w ostatnich latach.

Miarodajnymi czynnikami oceny doskonałości technicznej aparatów radiowych są trzy ich właściwości, a to: 1) czułość aparatu, 2) selektywność aparatu, 3) odtwarzanie akustyczne aparatu. Wysiłki konstruktorów odbiorników radiowych zwrócone były do niedawna przeważnie tylko w kierunku poprawy czułości i selektywności aparatów i dzisiaj śmiało można stwierdzić, że wysiłki te w 100% zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem dzięki konstrukcyjnemu opanowaniu superheterodyny. Rozwój radiofonii szedł dwiema odrębnymi drogami w budowie odbiorników, a) tzw. aparatów prostolinijnych i b) superheterodyn. Do niedawna wydawało się, że przyszłość należy do aparatów prostolinijnych; olbrzymie trudności konstrukcyjne w budowie superheterodyn nie pozwoliły na wywalczenie im należnego pierwszego miejsca. Dopiero przełomowe postępy w ostatnich latach zezwoliły na usunięcie wszelkiego rodzaju trudności technicznych przy budowie superheterodyn. W ciągu krótkiego czasu superheterodyna zdobyła przodujące miejsce w radiotechnice odbiorczej, rozwiązała bowiem palącą kwestię selektywności i czułości odbiornika radiowego.

Z największym zadowoleniem stwierdzić należy, że ten olbrzymi postęp techniki radioodbiorczej nie pozostawia w tyle przemysłu radiotechnicznego w Polsce. Produkująca np. wyłącznie superheterodyny firma „Capello" wypuściła w tym roku odbiorniki, posiadające opisane wyżej 3 składowe doskonałości aparatu, a więc: czułość, selektywność i odtwarzanie akustyczne, na najwyższym poziomie. Słuchając muzykę przez superheterodynę Capello, zapomina się, że głos ma swe źródło w membranie głośnika, przeciwnie odnosi się wrażenie bezpośredniego słuchania orkiestry. Rozszerzenie wstęgi akustycznej, zastosowanie lampy AL 4, wzmacniacz tonów basowych o około 2 Neper, złożyły się na to, że superheterodyna powyższa osiągnęła prawdziwną wartość instrumentalną.

W porównaniu z aparatami sprzed kilku lat wykazują superheterodyny Capello czułość 100-krotnie powiększoną. Selektywność 75-krotnie powiększoną. Moc wyjściową 6-krotnie powiększoną. Wstęgę akustyczną o 2 oktawy rozszerzoną.

Witamy delegatów Związku Zachodniego!

W niedzielę, 31 bm. odbędzie się **w Bydgoszczy** zjazd okręgu pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego.

Zjazd rozpocznie się o godz. 11 rano w auli gimnazjum im. Kopernika.

Marszałek Dębski przedstawi **„sprawę Gdańska w chwili obecnej".**

Delegatów Pomorza serdecznie witamy w Bydgoszczy.

Dziś wieczorem do Resursy.

Sobota wieczór to czas, kiedy wszyscy myślą o zabawie. Gdzie dziś pójdziemy?. Na to pytanie jes ttaka odpowiedź: Kto chce się dobrze i niedrogo zabawić, niech spieszy **dziś wieczorem do Resursy Kupieckiej,** gdzie odbędzie się **sympatyczna zabawa jesienną VII drużyny harcerskiej.** Pamiętajcie o dzisiejszej zabawie harcerzy w sali Resursy.

Irena Cywińska w Bydgoszczy.

Na otwarcie swego **„Tygodnia"** udało się **Polskiemu Białemu Krzyżowi** pozyskać sławną śpiewaczkę operową p. **Irenę Cywińską,** oraz znanego i cenionego tutejszego pianistę **prof. Edmunda Roesslera,** którzy wykonają piękny program, złożony z pereł literatury fortepianowej, operowej i pieśniarskiej.

Koncert ten odbędzie się dnia 5 listopada br. o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika, a miłośnicy muzyki, popierając wzniosłą akcję Polskiego Białego Krzyża, znajdą równocześnie okazję do spędzenia kilku chwil w atmosferze prawdziwej sztuki.

Bilety w cenie od 3,30 zł do 50 gr w przedsprzedaży w sekretariacie Polskiego Białego Krzyża, ul. Słowackiego 3 w godz. od 10—15, oraz w księgarniach Gieryna (Plac Teatralny) i „Świt" (ul. Gdańska). (21678

Szkoła Rolnicza Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R. w Bydgoszczy (ul. Nowodworska 11) donosi, że w dniu 5 listopada br. o godz. 8 rano rozpoczyna się nauka na kursach niższym i wyższym.

Dziś tym więcej w kryzysie gospodarczym, postępowemu rolnikowi-włościaninowi nie wystarcza tylko praktyka rolnicza, bowiem konieczno'! życiowa wymaga od niego uzupełnienia wiadomości z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli i żywienia inwentarza, nawożenia, uprawy łąk i pastwisk, organizacji i rachunkowości gospodarstwa oraz umiejętność czytania i pisania w języku ojczystym i rachunkach.

Czesne za jedno półrocze wynosi obecnie tylko 25 zł. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od księdza lub sołtysa.

Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 8—15 dyrektor. (18407

Godziny urzędowania na poczcie w dniach 31. X. i 1. XI. br.

Z uwagi na zbieg dwóch świąt Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zarządza co następuje:

1) w dniu 31. 10. br. obowiązuje służba zewnętrzna od godziny 9—11 oraz jednorazowo doręczanie wszystkich przesyłek pocztowych,

2) w dniu 1. 11. br. obowiązuje służba zewnętrzna od godz. 9—11. Służba doręczeń przesyłek pocztowych ustaje w tym dniu w zupełności za wyjątkiem przesyłek pośpiesznych, przekazów pośpiesznych i telegraficznych, paczek żywnościowych i z żywymi zwierzętami, zawiadomień o nadejściu tych przesyłek.

Swięto Chrystusa Króla w parafii farnej.

W niedzielę, dnia 31 października obchodzi Kościół Katolicki uroczyste święto Chrystusa Króla, które jest zarazem największym świętem Akcji Katolickiej.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym obchodzić będzie katolicka Bydgoszcz święto Chrystusa Króla bardzo uroczyście.

W kościele farnym o godz. 8 przystapią członkowie Akcji Katolickiej do wspólnej Komunii św., a o godz. 10 odprawi się solenne nabożeństwo.

Po południu o godz. 3 30 **uroczysta akademia** ku czci Chrystusa Króla **w Domu Katolickim** przy Farze. Po akademii zakończenie uroczystości we Farze uroczystym nabożeństwem.

Na rzecz Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbędzie się w godzinach przedpołudniowych przed kościołami i na ulicach **publiczna kwesta.**

Wszyscy szczerzy katolicy winni brać tłumny udział tak w nabożeństwach jak i w akademii.

Premiery kinowe.

„MIŁOŚĆ I ŁZY KOBIETY"
(kino „Kristal").

Po premierze, wychodząc z kina ktoś szepnął do swej towarzyszki: „bardzo ładny dramat". Pod pierwszym wrażeniem taki termin ujdzie. Lecz czy dramat lub inny, z życia wzięty, może być ładny? My inaczej ten film ocenimy: że posiada temat, do którego reżyser podszedł umiejętnie i, że zdarzenie z życia skromnej kobiety podniósł do poziomu artystycznego dzieła filmowego. Przy czym dobra obsada ról oraz tło pogłębione pięknymi fragmentami kompozycyj Chopina, uchroniły film od banalności, w którą łatwo twórcy obrazu mogli wpaść i spaczyć intencje najlepszego nawet scenariusza. Magdy Schneider jeszcze takiej nie widzieliśmy. Była w swej roli nadwyraz miłą, jej pełna ekspresji i podkreśleń dramatycznych gra, wzruszała widzów do głębi. Współczuwano z nią serdecznie. Oskar Sima, ten wesoły typ aktora filmowego odtworzył człowieka, który czymś tam, kiedyś obciążył swe sumienie, lecz nie zatracił serca czułego na niedolę kobiecą. Nie przejaskrawił swej roli i stał się w oczach widowni sympatycznym jegomościem. Iwan Petrowicz, jako pianista, dał postać pełną sentymentu, o równych liniach w grze i charakterze. Wreszcie Piotruś Bosse, znany nam już z ekranu, rezolutny chłopczyk godny jest podziwu. „Miłość i łzy kobiety", pomimo częściowego podłoża kryminalnego, jest obrazem potraktowanym poważnie, artystycznie i nawet więcej niż starannie, pod względem technicznym wykonanym. Nadprogram reportaż: jak powstaje książka i tygodnik.

„MAGICZNY KLUCZ"
(kino „Marysieńka").

Wczorajsza premiera tego filmu, w którym główną rolę odtwarza po mistrzowsku Borys Karloff (po raz pierwszy bez maski), dawała widzom dużo emocji. Akcja filmu i tempo trzymają uwagę widza w napięciu od samego początku do końca. Nie brak również momentów humorystycznych. Borys Karloff gra rolę szlachetnego wynalazcy, którego uprowadzają włamywacze, celem zdobycia magicznego klucza, otwierającego bez alarmu wszystkie zabezpieczone drzwi. Uprowadzony wynalazca sprzeciwia się początkowo użycia jego wynalazku do niecnych celów, lecz w końcu zostaje przez włamywaczy zmuszony; włamywacze uprowadzają jego córkę, za którą wszczęto emocjonujący pościg. W nadprogramie widoki z ziemi kujawskiej, zabawna komedia „Gdzie moja żona?" i kronika PAT-a.

—::—

— **Otwarcie nowej piekarni polskiej.** U wylotu ulicy Długiej na Wełniany Rynek znajdowała się od niepamiętnych czasów piekarnia. Ostatnio prowadził ją p. Zygmunt Kunkel. Po jego przeprowadzce piekarnia w tym miejscu przez kilka tygodni była zamknięta, obecnie ją otworzył p. **Józef Włoch,** od lat 28 mistrz samodzielny w swoim zawodzie, zasłużony obywatel miasta Szubina, gdzie przez szereg lat był radcą miejskim i właścicielem największej piekarni. Na nowej placówce w Bydgoszczy Szczęść mu Boże!

Wystawa spółdzielcza artykułów z marką „Społem".

Staraniem Rady Okręgowej Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. w Poznaniu i miejscowej spółdzielni spożywców „Społem" odbędzie się w niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 16 wystawa artykułów własnej produkcji z marką „Społem". Wstęp bezpłatny.

O jak najliczniejsze zwiedzenie wystawy uprasza Zarząd. (21679

—::—

— **Stwierdzić należy,** iż wielkim zainteresowaniem cieszy się **zakład zegarmistrzowski i jubilerski p. Jana Gołębiewskiego przy ul. Gdańskiej 39,** (narożnik ul. Śniadeckich). Właściciel przedsiębiorstwa, który właśnie w bieżącym miesiącu obchodził jubileusz 25-lecia samodzielnej pracy zawodowej, bierze czynny udział w pracach organizacji fachowej, jest współzałożycielem Toruńskiego Cechu Zegarmistrzowskiego oraz przewodniczącym komisji egzaminacyjnej dla czeladników przy Izbie Rzemieślniczej w Toruniu. Za pracę swą na polu zawodowym odznaczony został przez wojewodę pomorskiego dyplomem zasługi. Dzięki swej znajomości branżowej i solidnej obsłudze zjednał sobie p. J. Gołębiewski już w bardzo krótkim czasie w Bydgoszczy cały szereg zadowolonych klientów, co chyba świadczy o nieprzeciętnych kwalifikacjach zawodowych właściciela zakładu. Przedsiębiorstwu towarzyszą nasze szczere życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. (21586
Kazimierz Malinowski. Nomen omen.

— **Wśród starych, znanych z swej solidności firm,** które umieją ocenić znaczenie reklamy prasowej wymieniamy dziś skład fabryczny rowerów, wózków dziecięcych i maszyn do szycia **p. A. Wasielewskiego w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 41.** Po reorganizacji swego przedsiębiorstwa uruchomił p. Wasielewski obecnie również dział hurtowej sprzedaży rowerów — maszyn do szycia oraz wszelkich części zapasowych, przy czym specjalnie podkreślamy bardzo wszechstronnie wyposażony dział części zapasowych do wszelkich typów maszyn do szycia. Również prezentuje się doskonale specjalny magazyn wózków dziecięcych i lalkowych. Wszelkie reperacje rowerów — maszyn do szycia oraz wózków dziecięcych przyjmuje się do fachowego i solidnego wykonania. Firmę A. Wasielewski możemy każdemu gorąco polecić.

— **Związek Pań Domu** zawiadamia, że z dniem 1 listopada przenosi sekretariat do nowego lokalu przy ul. Gdańskiej nr 30, I. piętro. (12946

Herbatka inauguracyjna odbędzie się **w czwartek, dnia 4. VI. o godz. 17.**

Konkurs radiowy „Dziennika Bydgoskiego“.

Dalszą nagrodę na nasz konkurs radiowy ofiarował **Bydgoski Dom Towarowy** (Be-De-Te), największy magazyn Ziem Zachodnich. Nagrodę stanowi wartościowa waliza.

I. koncert kameralny

Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego.

W środę, dnia 3-go listopada odbędzie się w dużej sali Kasyna Cywilnego (Gdańska) **I. koncert kameralny** w roku szkolnym 1937-38, urządzony przez dyrekcję **Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego.** W programie utwory kompozytorów XVII i XVIII wieku(a m. in. Geminiani, Mozart, Rosetti i Lully. Udział biorą orkiestra kameralna Konserwatorium pod art. kier. **dyr. W. Winterfelda** oraz jako solista — znany pianista **Karol Kulecki,** który odegra koncert Mozarta d-mol. Początek o godz. 20-tej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Świt“ (Gdańska 34).

Najpiękniejszy samochód.

Samochody **„Hansa“,** które ze względu na piękną linię przyjęły się w całej Polsce w bardzo krótkim czasie, konkurują nadal swoimi wartościami technicznymi i ceną, albowiem w swej klasie są najtańsze, a w użyciu nader ekonomiczne.

Firma „Auto-Salon“, która w Bydgoszczy ma wyłączną reprezentację, przeniosła swój salon wystawowy na ul. Gdańską, róg placu Wolności nr 1 i poleca cały program produkcji „Hansa-Lloyd-Goliath-Werke“ w Bremie tak osobowe jak i ciężarowe, znane ze swej niezrównanej jakości, na benzynę i Diesel na ropę. Zwracamy uwagę na ogłoszenie).

Powiększenie działu zabawek w Be-De-Te.

Prawdziwy raj dla dzieci stworzono w Be-De-Te. Na drugim piętrze wielkiego magazynu nagromadzono tak wielką ilość ciekawych zabawek, jak nigdy dotąd. Rozszerzono bowiem znacznie dział zabawek w Be-De-Te i dlatego kto pragnie umilić dziecku najpiękniejsze lata jego życia, niech nie zapomni o zabawkach w Be-De-Te

W ścisłym kółku.

W ścisłym kółku zaproszonych gości odbędzie się **w niedzielę 31 bm. o godz. 18-tej** dancing towarzyski **Pomorskiego Zw. Pracowników Handlowych.** Dancing ten odbędzie się w dolnej sali Resursy Kupieckiej. Wstęp bezpłatny. Należy się tylko postarać o zaproszenie, które otrzymać można w firmie Molenda.

W towarzystwie króla.

Wszyscy, którzy chcieliby się dobrze zabawić i to w doborowym towarzystwie, niechaj udadzą się dzisiejszej soboty wieczorem do Resursy Kupieckiej, gdzie w dolnej sali odbędzie się **dancing towarzyski klubu kręglarzy „Dobry Rzut“.** Klub ten urządza dziś swoje kulanie królewskie i na zakończenie kulania uczci króla i rycerzy wesołą zabawą. Wstęp za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać do prezesa p. Petrykowskiego, ul. Śniadeckich 12.

—::—

— **Pociąg popularny z Poznania do Bydgoszczy.** W związku z wystawą radiową w Bydgoszczy wyjeżdża z Poznania o godz. 7,40 dnia 31 bm. pociąg popularny do Bydgoszczy, skąd powrót jest przewidziany w dniu 2 listopada o godz. 0,15. Cena biletu 6,40 zł. Zniżki dojazdowe obowiązują.

— **Dyrekcja Kursów Rządowych Francuskich** w gimnazjum Kopernika zawiadamia, że przyjmuje się jeszcze zapisy na kursy następujące: pomocnicze dla młodzieży szkolnej i na kursy dla dorosłych, początkujący, elementarny, średni i wyższy literatury i korespondencji handlowej. (21588

— **Od dziś za tydzień** zabawa jesienna Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej w salach p. Wicherta (Stara Bydgoszcz). Wszyscy wiedzą, że tam najlepiej się można zabawić na ładnie udekorowanej sali. Przygrywać będzie dobry zespół akordeonów, który przyciągnie wszystkich sympatyków. Początek o godz. 20. (21630

Ciekawy konkurs „Nowej Drogerii“

i wspaniałe nagrody.

Rzutki właściciel „Nowej Drogerii“ przy ul. Gdańskiej 61 p. Józef Baumgart urządza dla swej licznej klienteli bardzo ciekawy konkurs. W oknie wystawowym wystawiono paczkę mydła, zapieczętowaną w obecności p. mec. Cielucha, dyr. Witka i dyr. Żewickiego. Zadaniem uczestników konkursu jest podać zawartość paczki. Rozwiązanie należy dostarczyć do 27 listopada w zamkniętej kopercie z napisem: „Konkurs „Nowej Drogerii“ z podaniem rozwiązania, nazwiska oraz opakowania mydła „Palmolive“ z firmową pieczątką „Nowej Drogerii“. Podział wyznaczonych 30 nagród wartości 500 zł, m. in. aparat fotogr., 50 zł gotówką itp. nastąpi w obecności jury w dniu 29 listopada br.

Tańczymy na zabawie „Dzwonu“.

W jutrzejszą niedzielę 31 bm. o godz. 18 najlepiej udać się na zabawę **tow. śpiewu „Dzwon“.** Jak już donosiliśmy, „Dzwon“ urządza swą **zabawę taneczną** w pięknie udekorowanej, górnej sali Resursy Kupieckiej. Kto otrzymał zaproszenie, niechaj z niego skorzysta, a kto go jeszcze nie ma, niechaj uda się do Resursy Kupieckiej i odbierze sobie zaproszenie przy bufecie. Czas się pospieszyć, bo zaproszeń może zabraknąć.

6 listopada bal jesienny Zw. Młodych Drogerzystów.

Każda impreza urządzana przez Związek Młodych Drogerzystów, wywołuje w mieście naszym wielkie zainteresowanie. Amatorzy miłej zabawy dopytują się już o zaproszenia i bliższe szczegóły balu jesiennego ZMD, który odbędzie się w sobotę, dnia 6 listopada 1937 r. w salach Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej.

Z życia towarzystw.

Niedziela 31 października.

Godz. 9,30: **K. S. „Olimpia“.** Mecz piłki nożnej na boisku im. Świtały. Komplet I-ej drużyny konieczny.

Godz. 16,00: **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Schadzka w lokalu klubowym. Na miejscu dużo urozmaiceń. Zaprasza się sympatyków klubu.

Poniedziałek 1 listopada.

Godz. 13,00: **Związek Powstańców i Wojaków, placówka III.** Zbiórka wszystkich członków na placu Piastowskim.

Wtorek 2 listopada.

Godz. 19,00: **Hallerczycy.** Zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej.

*

Koła I, II i III Dyw. Wlkp. oraz Koło Niepodległościowców. W niedzielę o godz. 10,30 msza św. za spokój dusz bojowników o wolność w kościele garnizonowym. 1. XI. o godz. 12,30 zbiórka na pl. Piastowskim celem wzięcia udziału w uroczystości. We wtorek o godz. 10,30 uroczysta msza żałobna w kościele garnizonowym za duszę śp. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i bohaterów powstania. O liczny udział prosi zarząd grodzki.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci najdroższej, nigdy niezapomnianej żony i matki ś. p.

Marii Marchlewskiej

odprawione będą

msze św.

w dniu 2 listopada 1937 w kościele Sw. Trójcy o godz. 9-ej i w kościele Farnym o godz. 6,30. (21740

Mąż i dzieci.



Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski mający kancelarię w Łabiszynie, ul. 11 Stycznia nr 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 4 listopada 1937 r.** o godz. 10-tej w Połętowie, pow. Szubin odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Anny Meister, wdowy w Połętowie, pow. Szubin składających się z 35 ctr. żyta wymłóconego, 1 maciory około 2½ ctr. i 5 świń około 50 kg sztuka, oszacowanych na łączną sumę zł 720,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (21822

Łabiszyn, dnia 23 października 1937 r.

Chrzanowski, komornik.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzkucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) 3. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 2 listopada 1937 r.** o godzinie 10-tej w lokalu oddziału firmy „Oetker" przy ul. Chrobrego 13, celem uregulowania zaległych należności podatkowych na rzecz Skarbu Państwa, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: proszki do pieczenia „Backin", cukier wanilinowy, budynie, kaszka czerwona, budynie różne, ambrozia, galaretki proszki do sosów, środki konserwujące, olejki różne, oraz inne rozmaite artykuły w puszkach blaszanych, paczkach i butelkach. (21827

Naczelnik 3. Urzędu Skarbowego.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że **dnia 4 listopada 1937 r.** o godz. 12-tej w lokalu p. Dyka Maksymiliana w Kcyni celem uregulowania należności Skarbu Państwa odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Ubrania męskie nowe 30 szt., cena szacunkowa 900,— zł; płaszcze męskie nowe 6 szt., cena szacunkowa 360,— zł. Zajęte przedmioty można oglądać dnia 4 listopada 1937 r. od godz. 11,45 do godz. 12-tej w lokalu p. Dyka Maksymiliana. (21780

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Szubinie.



KOSMOS

Demonstracje i sprzedaż na dogodne raty w firmie:

M. PIECHOCKI

Wełniany Rynek 10, telefon 2495. (21666

Licytacja.

We wtorek dnia 2 listopada o godz. 11.30 sprzedawane będą w tut. Ekspedycji Towarowej: olej do palenia, wyroby z tektury, żyrandole i pluskiewki

Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. (21817

MIESZKANIA SZUKA

2—3 pokoje
z kuchnią poszukuje urzędniczka samotna. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Dobry płatnik". (21790

POLECENIA

Lalki!
Duży wybór, korpusy różnej wielkości, reperacja lalek. Tani Bazar, Stary Rynek, obok apteki. (21704

Suknie 13038
gorsety wyszczuplające figurę, najnowsze wiedeńskie fasony wykonuje Swietlik, Sniadeckich 3.

Trwała ondulacja
Fęglerski, Sobieskiego. (12948)

Kafle
piece, kuchenki przenośne, przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61. 21823

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. Wiol, Sw. Trójcy 21. 21760

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr 41. (13013

ZGUBY

Zgubiono
książkę czeladniczą w czerwcu 1936 na nazwisko Ernesta Hakbartha, kołodzieja z Nowej Wsi Wielkiej p. Bydgoszcz unieważniam. 13019

SPRZEDAŻE

Piekarnia
Cukiernia nowoczesna, wypiek 10 worków dziennie sprzedam. Of. „Nowoczesna" filia. (13050

Rzeźnicki
wóz resorowy, koń, półszorek, ostry wilk i seter. Bielicka 86. (21810

Oleander
duży sprzedam. Kujawska 76. (12997

Kolonialka
na sprzedaż. Wiadomość Dziennik. (12950

Nowe (21778
i używane powózki, koła zapasowe sprzeda, Grudziądz, Skłodowskiej 14.

Skład (21750
kolonialny i delikatesy, przy Starym Rynku sprzedam, powod zmuszona okoliczność. Oferty do Dziennika „Dobre położenie".

Sprzedam
maszynę szycia, patefon walizkowy, skrzynkowy, rower męski. Pomorska nr 46. (21813

Z powodu
zwinięcia hodowli sprzedam gołębie pierwszej klasy bociany, strasery i rysie. Grodzka 14. 21815

Kamienica
26 w Poznaniu dwa fronty jedno i dwupokojowych mieszkań bez ochrony lokatorów, 11 tys. brutto dochód, z powodu podziału rodzinnego sprzeda spiesznie. Cena 80 tysięcy, wpłaty 65 tysięcy. Zgłoszenia „Par" Poznań, pod „43,149„. (21776

Warsztat
szewski z urządzeniem w dobrym punkcie bez konkurencji za gotówkę na sprzedaż. Wiadomość Dziennik. (13022

Motocykl
rowerowy nie drogo za gotówkę. Nakielska 12, Jagła. 21749

Plac
z rozpoczętą budową sprzedam. Grunwaldzka 209—3. 21762

Kolonialka
dobrze prosperująca sprzedam. Adres Dzien. (13009

Skrzypce
dobrze wygrane „Steinera", sprzedam lub zamienię na patefon. Lwowska 2, m. 4. 21564

KUPNA

Kupię
dom. Oferty z podaniem ceny i wpłaty do Dziennika Bydgoskiego pod „W. R. K.". (12992

Poszukuję
montera nawijacza, prąd stały i zmienny. Magneto Król. Jadwigi 27. 13024

Kupię
lokomobilę 60 konną. Prill Koronowo. 13011

POKOJE

Komfortowy
Dworcowa 86-4. (13051

Pokój
umeblowany, Bernardyńska 3 m. 5. (21766

Umeblowany
słoneczny. Garbary 30-7. 13020)

Pokój
elegancki Pomorska 66-3 13018)

Pokój
umeblowany, Plac Wolności 1-7. (13010

Pokój
Kordeckiego 9-1. (21812

Pokój
Mostowa 3-5. (21819

Pokój
umeblowany oddam w gdańskim lesie, ul. Jodłowa 8-1. (13016

Pokój
komfortowy, Cieszkowskiego 1-3. (13007

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Sienkiewicza 19-6. 13015)

Pokój
Pomorska 3-5. (13080

Pokój
Pomorska 51-6. (13075

Pokój
umebl. Plac Piastowski nr. 17-7. 13079

Pokój
osobne wejście. Babia Wieś 13-2. 21797

Umeblowany
mały pokój z piecykiem do gotowania. Pod Blankami 18-2. (21787

Pokój
umeblowany. P. Skargi nr. 11-6. (21788

Pokój
Chrobrego 3-1. (13035

Pokój
front. i niekręp. Dworcowa 74-6. (13032

Pokój
umeblowany z używ. kuchni — bez. Matejki 12-4 13030)

Umeblowany
pokój wynajmę. Plac Weyssenhoffa 7-8. (13047

Pokój
umeblowany. Śniadeckich 42-5. (13055

Komfortowy
utrzymanie. Zduny 13-3. 13059)

Pokój
umebl. tanio. Krasińskiego 21-3. (13060

Pokój
ładny utrzymaniem bez także przyjezdnym Cieszkowskiego 4-3. (13061

Pokój
umeblowany. Warmińskiego 17-4. (13064

Pokój
dobrze umeblowany. Kołłątaja 6-3. (13066

Pokój
mały, centralne, inteligentnemu panu. Gdańska 62-11. (13072

Pokój
osobne wejście. Pomorska 28-4. (13077

Gdańska 55-4
pokój, komfortowy utrzymaniem stałym — przyjezdnym. (13070

Słoneczny,
ciepły„ centrum, tel. 1772 13071)

Umeblowany
osobne wejście, kuchnia. Malborska 3. (21763

Pokój
elegancki, komfortowy, bardzo dobre utrzymanie. Libelta 10—4. (12953

Pokój
ciepły niekrępujący. Paderewskiego 24, m. 1(12954.

DZIERŻAWY

Piekarnia 21767
z wielkim piecem c. Plac na węgle lub drzewo, magazyny i pracownie do wynajęcia. Stroma 4.



Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „PERSIL" w Bydgoszczy

500.000 książek za bezcen

Sprzedaje Dom Książki Polskiej, Warszawa, Plac 3 Krzyży 8

Prosimy żądać we wszystkich księgarniach. (21188

Katalog 1400 tytułów książek obniżonych od 50 do 90% dajemy darmo.

Garaż
15 zł.

Składnica
15 zł. Gdańska 86. (21752

Restaurację
dancing, poszukuję dzierżawy zaraz. Oferty Dzien. Bydgoski Inowocław „Fachowiec". 21825

Resztówkę
200—500 mórg żywym martwym inwentarzem, — wpłata 40.000 poszukuję. Lubiewski, Toruń, Wielkie Garbary 8. (21774

POSADY WOLNE

Potrzebna
bona (niemiecki). Polecamy bonę polską z kwalifikacjami oraz pierwszorzędne gosposie. Zgłoszenia codziennie od 9-tej do 14-tej, ul. Marszałka Focha 39, Społeczne Pośrednictwo Pracy. 13033

Pracy
poszukuje fabryka z dostatecznym parkiem maszynowym do obróbki drzewa. Zgł. filia Dzien. „B. Z". (13008

Biurowa
potrzebna. Filia „Polecona. 13056

Poszukuje
się małżeństwa bezdzietnego, katolickiego, które zaadoptuje chłopczyka ładnego, zdrowego w wieku 3 i pół lat. Zgłoszenia kierować do Oddziału PAT w Gdyni, ul. Świętojańska nr 10, pod znak „Adoptacja". (21818

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
z lepszej rodziny szuka zajęcia w interesie i do pomocy w domu. Oferty pod „Panna" filia Dzien. (13051

Kupcowa
samotna poszukuje zajęcia jako kierowniczka sklepu lub ekspedientki. Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „300". 21777

Przyjmę
przedstawicielstwo na Gniezno i okolicę ze składnicą lub bez. Zgłoszenia pod „Kaucja" do administracji Dzien. Bydg. 21769

Uczeń
z 1½ r. nauką poszukuje dalszej nauki w zawodzie kolonialnym zaraz. Zgłosz. Dziennika Bydg. „Półtora roku". 21771

Kelner
trzeźwy, sumienny poszukuje od zaraz lub później za kaucją posady. Łaskawe oferty do Dzien. Bydg. pod „Kaucja 1". 21770

Kelnera (6646
potrzebujesz? Zadzwoń 1163, Plac Piastowski 17

DZIERŻAWY

Warsztaty
składnice wydzierżawię Piotra Skargi 13—3. (13054

Składnicę
dużą, Nowy Rynek, stajnię wydzierżawię. Wiadomość Libelta 12—9. (21792

Skład (13048
duży dla każdej branży w Gnieźnie, przy głównej ulicy (Warszawska) do wynajęcia. Wiadomość Gniezno Poznańska 2.

Wydzierżawię
skład mieszkaniem obok koszar na wszelką branżę. Szubińska 27. (21802

Biuro
parter, z urządzeniem i telefonem od zaraz do wynajęcia. Hermana Frankego 17. (13041

Młyn
koło Bydgoszczy przemiału 200 ctr. willa, kolonialka do wydzierżawienia. Oferty filia Dziennika pod „Młyn 15". (12945

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie (13039
2 pokoje kuchnia wolne rok z góry. Śniadeckich 61

Pokój
kuchnia, dwie ubikacje warsztatowe. Gdańska 64 I piętro. 13078

3 pokojowe
2 pokojowe i jedno pokojowe zaraz Leszczyńskiego 48. (21816

2 pokoje
i 1 pokój z kuchnią do wynajęcia. Zgł. Poznańska 23, I ptr. (21805

Mieszkanie
3—4 pokojowe. Dworcowa 48. 13057

3 pokoje
biurowe I piętro front. Gdańska 22. (13006

POŻYCZKI

3000 zł
pożyczki na 3 lata poszukuję na I hipotekę nowego domu wartości 25.000 zł, wysoki procent. Oferty do Dzien. Bydgoskiego pod „Trzy tysiące zł". (21791)

10.000
wypożyczę na I hipotekę. Oferty z podaniem procentu filia „10 000". 13069

Jasnowidz
Lewando, znany z trafnych przepowiedni w Polsce i zagranicą, przyjmuje: Grudziądz, Toruńska 22, 7 front. (21779

Większa
spółka handlowa poszukuje od zaraz 1 człowieka zarządu z odpowiednią gotówką lub gwarancją. Zgł. pod „Spółka". (21807

RÓŻNE

Wszystkim
którzy mają pretensje do Spedytora Wodtke wskażę możność zabezpieczenia ich należytości. „Wiol" Bydgoszcz, Trójcy 21. 21765

Młody
kupiec poszukuje towarzystwa przystojnej sympatycznej pani która może wyuczyć konwersacji niemieckiej. Of. filia Dz. „Deutsch". (13027

MATRYMONJALNE

Panna
samodzielna krawcowa, lat 23, własne mieszkanie przystojna wyjdzie za mąż za krawca który może objąć zakład krawiecki po ojcu. Of. do Dzien. Bydg. pod nr „23". 21828

Panny (21824
do lat 27 z zamiłowaniem do rzeźnictwa poszukuje w celu matrymonialnym mistrz rzeźnicki posiadający 4000. Dla wspólnego dobra odpowiedni majątek pożądany. Of. możliwie z fotografią do Dz. Bydg. pod „Z. Z. 27.".

Panna
lat 35, gotówki 4.000, pozna pana na stanowisku. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „Przyszłość". (12951

Leśniczy
państw., etatowy, kawaler lat 26, rzym-kat., szatyn, średniego wzrostu, zgrabny, bez nałogów, ambitny o stałym charakterze, z braku odpowiedniej znajomości, szuka panny młodej szatynki w wieku od 16—21 lat zgrabnej, przystojnej, inteligentnej, muzykalnej z pełnym temperamentem, celem ożenkn. Dla wspólnego dobra majątek pożądany. Uprasza się o załączenie fotografii, sprawę traktuje się poważnie, odpowiedź zapewniona. Adresować: Poste restante legitymacja nr I 803. Koronowo pow. bydgoski, (13058



CZY WIECIE

że śliczny mat i świeżość w pożądanej karnacji nadaje cerze roślinny, miałki, niewidocznie przylegający, nie zatykający porów

PUDER ABARID

Z okazji naszego obchodu jubileuszowego w dniu 21 października rb. dla uczczenia 70-lecia założenia naszej organizacji złożono nam ze strony obu narodowości wiele dowodów serdecznej sympatii i życzliwości. Dziękujemy uprzejmie za nadesłane życzenia; wykonawcom produkcyj muzykalnych i wokalnych, tudzież zespołowi tanecznemu — wyrażamy uznanie za ich trud i poświęcenie. Wszystkim ofiarodawcom, którzy swoimi darami przyczynili się do zaopatrzenia bufetu, jak również dekoratorom sali i niestrudzonym pomocnikom, paniom i panom — osobno

gorąca podzięka.

Zarząd Niemieckiego Stowarzyszenia Kobiet w Bydgoszczy (Deutscher Frauenverein). (21659



Najnowsze modele

Odbiorników Radiowych

21757 Sprzedaż na raty od 2,50 zł tygodniowo

Wymieniamy stare odbiorniki na nowe. Przyjmujemy w równowartości wszelkie Pożyczki Państwowe.

„ATLAS" Bydgoszcz, ul. Świętojańska 22

A. Wasielewski

DWORCOWA 41, TEL. 1047.



Rowery - Wózki dziecięce - Maszyny do szycia

Wielki wybór. (21663) **Niskie ceny.**

Osiedliłam się w Bydgoszczy

ul. Świętojańska 1

H. Krajewska-Barciszewska

lekarz

Godziny przyjęć od 3 — 6 po południu

Telefon 15-36. (13012

Underwood

maszyny do pisania

Original - Odhner

maszyny do liczenia

Wyłączne zastępstwo na Poznańskie i Pomorskie

A. SMÓLSKI, POZNAŃ

Bukowska 1, m. 10, telefon 73-49.

Zastępcy rejonowi poszukiwani. 21774

25% taniej

gorsety, pasy zdrowotne i bandaże wszelkiego rodzaju. **Specjalna Pracownia Gorsetów,** Dworcowa 40. 21087

Meble

solidnie wykonane, po cenach ściśle fabrycznych na dogodnych warunkach spłaty poleca (21002

M. Rossowska

Bydgoszcz, ul. Poznańska 8

(obok „Dziennika Bydgoskiego").

POSADY WOLNE

Stolarzy potrzebnych. Wskaże Dziennik. 13092

Cukiernik (21716 ciastkarz, piernikarz, prosi o pracę. Łaskawe zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Fachowiec".

Panienki mogą się wyuczyć gruntownie krawieccczyzny. Michalska, kraw. mistrz, Wileńska 8—8. 13034

Fryzjer potrzebny. Lorenc, Łabiszyn. (21806

Pomocnik (13046 krawiecki podręczny. Sniadeckich 39, Knebiewski

Krawcy zdolni na duze i małe sztuki potrzebni. Pomorska 10—1. (13045

Wychowawczyni nauczycielka z językiem polsko - niemieckim do dziewczynki 5 klasy powszechnej z pełnym utrzymaniem poszukiwana. — Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 107 Bydgoszcz. (21745

Uczciwa (12994 służąca bez spania potrzebna. Adres w filii.

Szwajcar starszy samotny potrzebny zaraz. Fordońska 117. (12949

Zdolni (21808 akwizytorzy, inkasenci mogą się zgłosić w dniu 31. bm., 10 — 14 godziny, Hotel Lengning, pokój 23

Uczennice potrzebne, solidnie wyuczę kroju, robota pierwszorzędna, suknie, płaszcze modelowe. Krasińskiego 4—4. 13036

Ekspedientka na wypomóżkę, tylko siła fachowa artykułów męskich zaraz potrzebna. Kapelusze André, Mostowa 7. (21803

Gotować wyuczę prędko, tanio. Adr. Dziennik. 13044

Ekspedient dorywczo potrzebny. Stanisław Ziętak, Dworcowa 9, I p. (13043

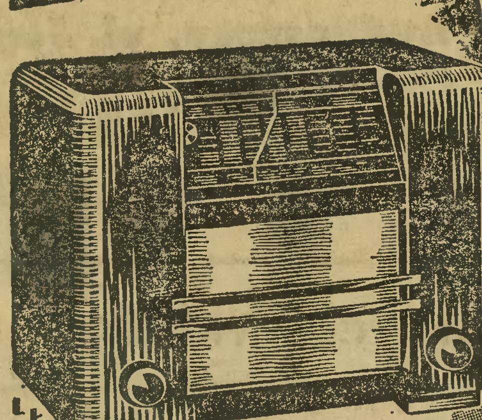
RÓŻNE

Instytut Higieny i Piękności Petrykowskiej, Sniadeckich 4. Zabiegi wybitnie odmładzające. Masaże lecznicze. Naświetlania: wysokogórskie opalanie itp. 21664

Wróżka tanio wróży. Warmińskiego 17—4. 13063

1½ minuty na kilka lat!

trwa przeczytanie tego ogłoszenia. Warto poświęcić tyle czasu, kupując radio, które ma służyć



Przed nabyciem aparatu radiowego radzimy bezwarunkowo zażądać demonstracji jednego z ostatnich modeli UNION, zbudowanych według licencji koncernu Orion, Budapest. Odbiorniki te wyposażone są w liczne udoskonalenia patentowane (antimikrofoniczny kondensator, amerykański przełącznik bezszmerowy i in.). Odznaczają się też pięknym brzmieniem muzyki i naturalnym odtwarzaniem mowy. Specjalnie udoskonalony obwód fal krótkich zapewnia silny odbiór nawet najbardziej odległych stacji.

Naprawdę dobre odbiorniki!

Union 7 pełnowartościowy super z okiem elektrycznym

Radio Union

RADIO - UNION

LICENCJA KONCERNU ORION - BUDAPEST

DEMONSTRACJE W PIERWSZORZĘDNYCH FIRMACH RADIOWYCH

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości P. T. Klienteli, iż zmuszony jestem w bardzo krótkim czasie

zlikwidować moje składy bławatów, galanterii, firan itd. przy **Starym Rynku 19 i Śniadeckich 49**

i wobec tego rozpocząłem już

WIELKĄ I TANIĄ SPRZEDAŻ

wszelkich materiałów.

Tak tanio kupić — można tylko raz!!!

F. A. Maltz

21726) Stary Rynek 19 i ulica Sniadeckich 49.

W. KORZENIEWSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

21727 **GRUDZIĄDZ, RYNEK 22-24.**

Największy magazyn bławatów, jedwabi, konfekcji, bielizny i całkowitych wypraw ślubnych.



Wszystkie Panie gustownie ubrane z przyjemnością pokrywają swe zapotrzebowania sezonowe **w Największym Domu Towarowym Pomorza** mając pewność, iż olbrzymi wybór i najniższe ceny ułatwiają zakup.

Dewiza nasza na nowy sezon brzmi:

„Obsłużyć wszystkich"

i w myśl hasła tego przygotowaliśmy wybór bezkonkurencyjny przy najniższej kalkulacji.

Polecamy: Ostatnie modele futer, kurtek, lisów, płaszczy, kompletów, sukien wełnianych, wizytowych, dancingowych i balowych, bluzek i jumprów. — Najnowsze wełny na suknie, komplety, kostiumy i płaszcze. — Jedwabie najnowsze na suknie wizytowe, wieczorowe i balowe. — Nowości w materiałach męskich na ubrania i płaszcze. — Bieliznę - Artykuły męskie - Torebki - Pończochy - Rękawiczki - Firanki - Dywany - Zabawki.

Prosimy odwiedzić z milusińskimi nasz nowootwarty wielki oddział zabawek zaopatrzony obficie w zabawki wszelkiego rodzaju jak mechaniczne, drewniane, wypychane i t. p.

Zyska spokój i pewność mienia

Kto zapłaci składkę za ubezpieczenie od ognia

do dnia 15 listopada

gdyż wtenczas w razie pożaru

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

W POZNANIU

(21590

pośpieszy z rzetelnym wynagrodzeniem szkody

Oddziały: Poznań—Ostrów—Bydgoszcz—Toruń—Gdynia

Bank für Handel und Gewerbe Poznań
Poznański Bank dla Handlu i Przemysłu

Spółka Akcyjna

ul. Dworcowa 6. ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY Telefon nr 2620.

BANK DEWIZOWY 21657

Przyjęcie wkładów oszczędnościowych.

Wyprzedaż! 20750

Tanio wyprzedajemy

TAPETY, LINOLEUM

DYWANY, CHODNIKI i LINOLEUM STOŁOWE

CERATY, LISTWY itp.

z powodu zaniechania dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Otto Klann spadkob. **Dworcowa 15**



Piece cyrkulacyjne

PRZENOŚNE
(Syst. Malcewskich Zakładów)

do ogrzewania pomieszczeń warsztatowych, kin, magazynów, hal i t. p. (18494

w różnych wielkościach produkują:

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
ST. WEIGT Sp. Akc.
ŁÓDŹ, UL. SENATORSKA 7/9

21591



---

2 LOKALE

sklepowe w nowym domu przy pryncypalnej ulicy handlowej blisko rynku, jasne, z przyległymi pokojami i dużymi piwnicami, w całości lub pojedyńczo **od zaraz do oddania.** Powierzchnia każdego 50 m².

Z uwagi na położenie i brak, nadają się na pierwszorzędną kawiarnię itd. (12963

MAŃKOWSKI

TCZEW, Mickiewicza 17. Tel. 1491

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**

Największy wybór aparatów radiowych

TELEFUNKEN

w f-mie

B. Jączkowski

Gdańska 23 Tel. 3930

21734)



OPRAWĘ KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.

Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Poznanska 12-14. Telefon 26-50.

Piękna

willa z kilkumorgowym ogrodem, w ładnie położonym mieście powiatowym, niedaleko Torunia, tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do administracji pod „K. 45". (21253

Dzierżawy

piekarni w kościelnej lub miasteczku, poszukuję zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „L. S." (21366

POLECENIA

Tanio
poleruje, bajcuje, reperuje zniszczone meble. Pomorska 4. 13065

Płyty 12940
(flizy) **glazurowane** do wykładania ścian i do posadzek dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy.
Feliks Pietraszewski
Bydgoszcz, Gdańska 62, tel. 2229

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Futra
oraz wszelkie prace kuśnierskie wykonuje Fr. **Przybylski, Mostowa 3,** dypl. mistrz kuśnierski. Modny krój, nowoczesne wykonanie, absolwent szkoły kuśnierskiej w Lipsku. 16510

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 21640

ONDULACJA trwała

elektryczna i parowa — farbowanie i tlenienie włosów — pierwszorzędne wykonanie
Ronowicz
Gdańska 32

Futra
wszelkiego rodzaju, najsolidniej wykonuje przodujące, najpopularniejsze na Pomorzu kuśnierstwo Stanisław Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa 70 (narożnik ul. Matejki), telefon 19-05. (17781

Szalówki
20 i 23 mm dostareza szybko w każdej ilości (17674
Składnica Drzewa Ogrodowa 2
tel. 13-40 i 13-59

Platery
do srebrzenia, niklowania wszelkich przedmiotów przyjmuje Zakład galwaniczny, mistrz Nowosielski, Dworcowa 9. (12955

SPRZEDAŻE

Kamienica
(śródmieście) ogrodem 65.000 zł sprzedam. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „65", (12966

Skład
kolonialny dobrze prosperujący z powodu zamążpójścia sprzedam. Pod „Okazja" Filia. (12958

Aparat
fotograficzny 9×12 tanio na sprzedaż. Leszczyńskiego 46—5. (21647

Domek
z ogrodem sprzedam lub wydzierżawię. Zakopiańska 11. (21648

Kolonialkę
sprzedam. Adres Dziennik. 21590

Akwarium
centryfugę sprzedam. Toruńska 84. 21 56

Parcele (21699
z baraką. Biedaszkowo 5.

Sprzedam
plac budowlany z zabudowaniem. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (12962

Łańcuszek
damski czyste złoto korzystnie sprzedam. Nakielska 5—4. 21693

Nowa
ładna sypialka jawor oczkowy, bufet kredens orzech kaukaski sprzedam tanio. Kręta 1. (21685

Futro (21642
czarne damskie okazyjnie sprzedam. Kujawska 18—2

Pierzyny
ubrania, płaszcze jak nowe. Petersona 12—3. 12965

Kiosk 21692
sprzedam. Sniadeckich 28.

Okna, drzwi i schody
z rozbiórki sprzedaje 21042
„R! KA", Marcinkowskiego 7.
21042

Dom
z zabud., placem budowl. ogrodem owocowym bez długu na sprzedaż. Właśc. Toruńska 130. (8371

Futro
męskie bizam, dobrze utrzymane. Sobieskiego 9, m. 6. (12988

Gdynia. (12977
Sprzedam parcelę 742 m² z oficyną, 2 pokoje i kuchnia przy wpłacie 3.500 zł. Oferty pod „Z. F." filia Dziennika Bydgoskiego.

Maszynę
do szycia i rowery tanio. Śniadeckich 41—5. (12991

Słomy
żytniej i owsianej, prasowanej i w snopkach dostarczę każdą ilość. Warunek zaliczka zł 100 za każdy wagon przy zamówieniu a resztę pobranie kolejowe. Proszę podać oferty loko PKP Bydgoszcz, do Administracji gazety. 21701

Wózek
sportowy sprzedam. Poznańska 9—7. 21706

Powózkę
i samojazd sprzedam. Kwiatowa 5. 21691

Motocykl
500 ccm z wózkiem lub bez sprzedam okazyjnie. Grunwaldzka 1—4. (12980

Skład
towarów krótkich okazyjnie na sprzedaż. Zgł. Dziennik pod „X. Y." 21703

Interes
rzeźnicki z maszynami w pełnym biegu sprzedam. Inowrocław, M. Piłsudskiego 5. (21735

Magiel
w dobrym stanie kupię, dokładne podanie ceny skierować Pralnia **Gdynia** Skwer Kościuszki 19, m. 5. (21720

Harmonia (21702
warszawska chromatyczna sprzedam. Konopna 45 m. 3

Sprzedam
młode krzewy agrestu, porzeczek dobrego gatunku 350 szt. Gołata, Grunwaldzka 78. 21714

Jadalkę
okazyjnie sprzedam. Długa 49—5. (21742

Pies
myśliwski, łóżeczko dziecięce żelazne. Marszałka Focha 7. 12995

Rower
męski tanio sprzedam. Grunwaldzka 45. (21793

Maszyna (21713
krawiecka. Słąska 13/6.

Sprzedam
gospodarstwo, 52 morgi, 15 łąk, masywne, dobre zabudowania, kompletny inwentarz. Knorr, Skłudzewo, poczta Ręczkowo pow. Toruń. (21722

Dom
śródmieściu, dochód 3.200, cena 22.000 sprzedam, zamienię, dopłacę 10 tysięcy. Oferty Dziennik „Okolica obojętna". 21784

Sprzedam
restaurację. Wiadomość Dziennik. (12974

Dom (21732
na sprzedaż. Tucholska 4.

Limuzynę (21724
4 drzwiową, w stanie beznaganny okazyjnie sprzedam. Śliwiński, Toruń, Staromiejski Rynek 16.

Bardzo korzystna lokata kapitału, nieruchomość w Toruniu przy głównej ulicy, centrum miasta, 24 ma składami, na sprzedaż. Cena 260.000 złotych, wpłata 200.000 zł 60.000 zł 5% hip. podlega moratorium. Dochód roczny 31.500 zł. Zgł. do Dz. Bydg. Toruń pod „Pilne 133", (21721

KUPNA

Wózek
ręczny do towaru potrzebny. Jankowski, Gdańska 51. (21670

Znaczki (21698
pocztowe używane kupuje w każdej ilości. Oferty Dzien. pod „Znaczki".

Młodszą
siłę biurową ze znajomością księgowości „Definitiv" i korespondencji polsko-niemieckiej poszukuje fabryka obuwia „Juno", Marsz. Focha 47. 12990

Kucharka (12968
restauracyjna potrzebna. Kawiarnia Pomorska 5.

Czeladnik (21651
szewski potrzebny na prace śpilkowe. Gdańska 44

Panienka (12986
do kiosku Adres Dzien.

Młodsza
zdrowa dziewczyna możliwie szyciem potrzebna Chrobrego 3, m. 2. (21677

Pan enka
6 kl szk. Wydz. z szyciem do dzieci. Oferty Dziennik „Zaraz". (21418

Uczciwa (12987
samodzielna dziewczyna zaraz. Sojki, Toruńska 6/6.

Chłopiec (21643
potrzebny rowerem. Lipiński, Plac Poznański 10.

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna. 20 Stycznia 43—7. (12983

POSADY POSZUKUJĄ

500—1000 zł
kaucji gotówką dam za posadę szofera—mechanika wzgl. podróżującego. Specjalność: wyroby cukrowe. Of. do filii Dzien. „Sumienny". 12981

Poszukuję
odpowiedniej posady, znam języki, piszę na maszynie. Filia sub „Sumienna". 13031

DZIERŻAWY

Stajnię
na 5 koni wydzierżawię. Bocianowe 47, zgłoszenia u stróża. 21873

Skład
mieszkanie dobre położenie od listopada do wynajęcia. Ludwikowo 13, Jachcice. (12956

Poszukuję
dzierżawy oberży, restauracji albo bufet na rachunek. Bydgoszcz, Przyrzecze 10—1. (21652

Motorowy
rower kupię za gotówkę. Malich, Słąska 13. (21645

Kupię pianino
ewentualnie fortepian za gotówkę. Przyjezdny. Zgłoszenia tylko sobota, niedziela, poniedziałek, Plac Poznański 1—5. Pilne! 21799

NAUKA

Szkoła Języków
Marii Romington, Sienkiewicza 12—4. 13028

8.—
kurs pisania na maszynie, stenografii polskiej 20.— Sienkiewicza 30—4. (12862

Maturzysta
udziela tanio lekcyj polskiego, niemieckiego, łaciny i matematyki. Zgłoszenia do filii pod „Korepetytor". (12975

Matematyki
fizyki, chemii — zakres gimnazjalny. Szkoła powszechna — wszystkie przedmioty. Postępy gwarantowane. Sienkiewicza 31—4, godz. 17—19. 12989

Lekcyj
skrzypiec udzielam. Chrobrego 3—1. 12996

POSADY WOLNE

Abiturientka
polsk.-niem. do dziewczynki pięcio letniej celem konwersacji języka polskiego po kilka godzin dziennie, poszukiwana. Łask. zgłoszenia od 2—3-ciej, ul. Nad Portem 4—3. (12895

Dziewczę
do dziecka i lekkich prac domowych potrzebne. Ul Wiatrakowa 12, m. 5. 21712

Biuralistka
potrzebna zaraz. Zgłosz. pisemne Hotel pod Orłem. 13017

Bufetową
przyjmę. Podwale 14, Restauracja. 21783

Uczennica
do kuchni i służąca silna Gabriel, Gdańska 71. (13003

Dziewczyna
potrzebna. Caffe Club. Gdańska 22. 13073

Dziewczyna
na wieś. Jezuicka 12. (13004

Ekspedientki
tylko dzielne potrzebne zaraz. — Hala Groszowa, Długa. (21733

Służąca
potrzebna. Kordeckiego nr 13, skład. (21736

Młodą (21737
służąca. Jezuicka 10, skład.

Bufetowy(a)
z kaucją do objęcia lokalu restauracyjnego na własny rachunek potrzebny zaraz. Zgł. osobiście z referencjami Toruń, Szeroka 6. 21723

Gotowania (12969
dobrego wyuczy córki gospodarskie Kawiarnia Ziemiańska Pomorska 5.

Ekspedientka
dzielna, uczciwa (ewtl. kaucja) polski, niemiecki. Zgłoszenia Mazowiecka 9—5 niedziela 2—4. (13052

Skład (21741
do wydzierżawienia nadający się na każdą branżę. Wełniany Rynek 6, m. 2.

Stajnia
dla 8 koni, warsztaty, składnice zaraz do wynajęcia. Toruńska 84. (21655

RÓŻNE

Kosmetyczny
gabinet W. Jaworskiej, Podolska 1, narożnik Pomorskiej. Pielęgnowanie cery, włosów. Masaże, naświetlania — Porady bezpłatnie. 19471

Kolacje (12967
jarskie, mięsne, na czystym maśle z 3 dań 1 zł, z 2 — 0,80 zł. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

Lekarz (21662
akuszer znajdzie dobrą egzystencję w miejscowości z okolicą wielką, zamożną, liczącą 10000 mieszkańców, powiat Konin. Zgłoszenia Apteka Bydgoszcz-Okole.

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. (12952

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6, przepowiada nieomylnie, przyjmuje także w dni świąteczne. (21694

23 grosze (12798
strona przepisywania na maszynie. Łokietka 21—4

Chiromantka
dawn. Stary Rynek, obecnie Przyrzecze 10 przy Jezuickiej. 21700



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuch. do wyn. Kossaka 62.

2 pokojowe:
kuch. Władysława IV 15.
kuchnia. Długa 60.

3 pokojowe:
Długa 42, portier.
Jagiellońska 28—8.
Kordeckiego 13, gospod.

5 pokojowe:
tanio. Mariacka 2, m. 3.

Garaż
wolny. Podolska 1.

3 pokojowe
słoneczne, komfortowe, w nowym domu 1 grudnia. Wiadomość 20 Stycznia 10 gospodarz. (12959

Komfortowe (12971
cztery pokoje kuchnia, duży ogród, obszerny warsztat-składnica. Gdańska 69.

3—4 pokojowe
zaraz do wynajęcia. Br. Pierackiego 42, właściciel. 12973

Dwupokojowe
mieszkanie wygodami bezdzietnym. Niegolewskiego nr 29. 21705

3 pokojowe
mieszkanie komfortowe w nowowybudowanym domu przy ul. Zamoiskiego. Zgłoszenia tel. 3608. (21781

5 pokojowe
komfortowe. Wiadomość Grzegorzewski, Mostowa. 21796

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe
z wygodami szuka wyższy urzędnik bezdzietny. Of. pod „111". 21650

POKOJE WOLNE

Dobrze (12957
umeblowany pokój do wynajęcia. Gdańska 77/5.

Pokój
elegancki 16—2. 21695

Pokój
miły czysty. Wileńska 6—1. (12961

Umeblowany
Niedźwiedzia 3. (21681

Elegancki (12972
pokój z utrzymaniem, telefon, łazienka Matejki 5/2.

Kulturalnemu
panu, słoneczny pokój, centrum, łazienka, telefon, centralne ogrzewanie. Izbicka, Słowackiego 1. (21660)

Pokój
wynajmę kulturalnej osobie ewntl. utrzymaniem. Chrobrego 3, m. 2, (21676

Pokój
umeblowany, ładny, słoneczny, kupcowi. Petersona 8—4. (12984

2 łączne
pokoje umeblowane osobnym wejściem, woda, kuchenka gazowa, solidnym wynajmie gospodarz, Gdańska 52. 12982

Elegancki
bardzo ciepły. Kościuszki nr 4/6. (21711

Pokoik
panience 12 zł. Poznańska 9—7. 21707

Pokój (21769
umeblowany. Toruńska 32

Umeblowany
ładny z łazienką dla bezdzietnego małżeństwa. Garbary 19—3. (21708

Pokój
łoneczny w lepszym domu. Nakielska 43—1. (13002

Pokój
Sienkiewicza 12. (21738

Pokój
umeblowany. Malborska 17 m. 1. 21786

Pokój
Chrobrego 23—6. (12993

Pokój
próżny do wynajęcia. Pomorska 35—6. (21732

Umeblowany
niekrępujący. Mazowiecka 5—1. 21781

Pokoik 13001
tani. Kościuszki 6—6.

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Pomorska 48—5. 12999

Umeblowany
łazienka. Sienkiewicza 10, m. 8. 12998

Pokój
umebl. frontowy z utrzymaniem lub bez wolny. Lipowa 10—4. 12978

Pokój
frontowy słoneczny. Cieszkowskiego 8—6. 13000

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
czysty, skromnie umeblowany, łazienka, niekrępujący w śródmieściu. Of. filia pod „Czysty". (21800

Poszukuję
pokoju umeblowanego z używaniem fortepianu, możliwie przy ul. Dworcowej lub okolicy. Pod „Spiesznie" filia. (13029

MATRYMONJALNE

Panna
lat 20, z rodziny ziemiańskiej, 25 000 posodu.

Panna
lat 25, inteligentna, muzykalna, 10 000 posagu.

Panna
lat 27, inteligentne, muzykalna, 12 000 posadu.

Panna
lat 32, inteligentna z dobrej rodziny, 10 000 posagu.

Panna
lat 38, na stanowisku urzędowym 7 000 oszczędności, wyjdę za kandydatów solidnych na stanowisku, kupców lub przemysłowców. Zapoznaułatwi **„Runo" Gdynia, Swiętojańska 77.** (21718

Panna
posiadająca 5000 gotówki z braku znajomości szuka męża, pierwszeństwo urzędnicy, wdowiec nie wykluczony. Oferty proszę do filii Dziennika pod „L. 34". (12933

Brunetka
po 30, nie biedna wyjdzie za urzędnika. Zgł. Dzien. Bydg. pod „Przyjaciel". 21408

Który
z panów, prawego charakteru, starszy, samotny, zapoznałby pannę 40, przystojną, mieszkanie, wyprawę? Łaskawe zgłoszenia „Żona-przyjaciel" Dziennik Bydg. (21519

Ciemno-blondyn
lat 25, posiada kamienicę, poślubi odpowiednią z dobrym serduszkiem. Of. Dziennik „Zgoda". (21684

Kawaler (21641
lat 30, posiadający majątek, pozna panią inteligentną, przystojną gospodarną z gotówką. Zgłoszenia Dzien. Bydgoski „Gospodarna".

Mistrz
rzeźnicki lat 28, poszukuje panny w celu matrymonialnym. Oferty z fotografią do filii pod „Konrad". Rzecz traktuję poważnie. (21731

Sympatycena
przystojna, materialnie niezależna pozna inteligentnego pana na stanowisku. „Cel towarzyski" filia. 13068

POLECENIA

Dentysta
Marian Kempiński
obecnie Pomorska 5, telefon 11-45. (21001

Pianina
najniższe ceny, dogodne warunki. Majewski, Fabryka pianin, Kraszewskiego 10 (Okole). (21542

FUTRA

z własnego jak i z dostarczonego towaru wykonuje (15389
Chrześcijańska Pracownia Futer
Edward Peschel i Donat Szpakowski
dypl. mistrz kuśnierski
Bydgoszcz, Dworcowa 64, I p.

Piece
rury, kolana, ruszty po korzystnych cenach poleca Z. Wojciechowska, Gdańska 71, tel. 1961. (21637

MEBLE

gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12293
Dom Mebli
Ignacy D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Na zimę (4227
piece i rury
po niskich cenach poleca
B. Kaczmarek
ulica Podwale 12
telef. 23-71.

Hafciarka
wykonuje hafty wszelkiego rodzaju, monogramy, specjalistka haftu białego, toledo, rysunki własne, przyjmuje także poza domem. Chwytowo 9, m. 4. 12943



Naboje
myśliwskie „Hubertus“ „Darzbór“ „W. S. M.“ „Gryf“ po cenach konkurencyjnych. Wysyłka od 50 zł franko. Broń myśliwska i przybory korzystnie.
„Hubertus“
ul. Grodzka 8. tel. 3652.
(róg Mostowej). (11278
Naprawa broni. Kupno okazyjne.

Trykotową
bieliznę damską wykonuję na miarę. Marta Eisnak, Król. Jadwigi 5. (18943

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony, **Pomorska 35.** (18242

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, towary krótkie. Warszawska 1. (12574

Auto-transport
uskutecznia przeprowadzki, przewozy towarów. Codzienne wyjazdy do Torunia i z Torunia stawki przewozowe okazyjne, ul. Jagiellońska 25, tel. 10-81 19315

SPRZEDAŻE

Restauracja
z Kawiarnią, pełna koncesja, mieszkanie, zajazd, świetna egzystencja, Gdańsk - Langfuhr ulica główna, róg, przystanek elektr. z domem na sprzedaż lub na zamianę do Polski. Zgł. M. Tejkowski Gdańsk — Oliwa, Gneisenaustr. 2. (12929

Niwelator 21358
z przesuwalną lunetą korzystnie sprzeda Wasielewski, Dworcowa 41.

Parcelę
70 morgową zaraz sprzedam lub zamienię na dom. Oferty Dziennik „Parcela“. 21501

Domek 21482
sprzedam. Strzelecka 29.

Dom
2 piętrowy sprzedam. Niegolewskiego 1, gospodarz. 21632

Wózek
dziecięcy budką tanio. Dolina 19—1. 21634

Wózek
dziecięcy sprzedam. Wysoka 18—4. 21629

Pianino
sprzedam. Garbary 7, m. 2. 21510

Kolonialkę
sprzedam z powodu choroby. Adres filia Dziennika. 12938

Rower
dobrym stanie. Chrobrego 21, kolonialka. (12935

Okazyjnie
radio „Elektrit“ 110 wolt Piotrowskiego 1, akuszerka. 12932

Radio
uniwersalne sprzedam. Pomorska 54—16. 12944

Sprzedam
do przejęcia handel obuwia z towarem w przemysłowym mieście. Położenie przy głównej ulicy pod „Obuwie 41“ Dziennik. 20185

Z powodu
likwidacji polowania sprzedam samochód Ford starszego typu w dobrym stanie, sztucer z lornetką, 2 dubeltówki i inną broń myśliwską. Dworcowa 45, m. 7. (12910

Pięćdziesiąt
kg. złotych renet doborowych dostarcza Sz. Weiss Grybów 5. (21570

Piece
żelazne tanio. Gdańska 86—2. (21566

Krowę
ciężką, wysoko cielną zaraz sprzedam. Jastrzębia nr 40. (21524

Sprzedam
skład kolonialny. Grunwaldzka 19. (21262

Dom (12799
20 mórg ziemi (dawniej ogrodnictwo Hellwiga) na sprzedaż. Bydgoszcz, Okole Przemyska 5, właściciel.

Koksowniki
do wynajęcia. „Mechanik“ Nakielska 43a, Telefon 33-12. (20977

Skład 21156
Fabryczny Cukierków istniejący od roku 1918, dobrze zaprowadzony zaraz na sprzedaż z towarem lub bez. L. Bukalski, Gniezno, ul. Chrobrego 37.

Dom
ogrodem 5600, wpłata 5200 Glinki 25. 12928

Piec
gazowy do kąpielki. Marszałka Focha 12—4. (21686

Motocykle
wolne od podatku i prawa jazdy. Rowery, Maszyny do szycia, Centryfugi, Patefony, Radia, Anody, części zapasowe. Olbrzymi wybór. Nowe, używane. Centrala Rowerów, Puhl, Pruszcz Pom. 12934

Parcele
do sprzedania położone w dobrym punkcie miasta. R. Böhme. Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 16. (19643

Okazyjnie (21550
sprzedam 3 kamienice, centrum, zamienię kamienicę 90.000 na młyn wodny z rolą. Ulica Ossolińskich 11.

Kamienicę
nową, składy, wjazd, dochód 2000 zł, wpłaty 12000 sprzeda Kurkowska, Nakło, Hallera 7. 12926

Sprzedaż (21316
okazyjna dom parterowy, ogrodem, cena 10.000 zł, za gotówkę. Orla 48, podwórze.

Okazja!
Restauracja, skład kolonialny w dużej wsi kościelnej, największa sala, 4 morgi dobrej ziemi, morga ogrodu obok sali, dom piętrowy, 14 ub'kacji, dobre położenie, kompletny inwentarz, sprzedam lub wydzierżawię. Cena według ugody. Szykowski, Łąg, pow. Chojnice. (21304

Skład
kolonialny dobrze prosperujący zaraz tanio sprzedam. Adres Dziennik. 21624

Okazyjna
sprzedaż. Wielka palarnia jęczmienia i wytwórnia kawy słodowej, produkcja dzienna 30 ctn., jedyna placówka na Kujawach, dwa motory elektryczne, dwa duże śrutowniki, jeden do mielenia korzeni, dochodowość duża, w pełnym biegu zaraz do przejęcia. B. Bukowski, Inowrocław, Rynek 1. 21014

Używane (17387
pianino w dobrym stanie bardzo korzystnie na sprzedaż. Oferty do administracji pod „1313 W“

Dywan
perski, duży i mały kupię. Oferty z podaniem ceny i wielkości „Par“ Poznań nr. „58.276“. 21596

Skupujemy skórki
zajęcze, królicze, tchórze, lisie itd. Ceny najwyższe. Skórki garbujemy, farbujemy. Poszukujemy skupujących. Informacje bezpłatne. Odpowiedź znaczek. — Wysyłać: Skup-Eksport - skór - Poznań, Focha 27. (20681

Automat (12888
zegarowy do wyłączania światła elektrycznego kupię. L. Ujma. Gdańska 1.

Kupię
wagi decymalne, urządzenie biurowe, worki, wialnię do zboża i wózki śpichrzowe. Oferty z podaniem ceny do filii pod „Zbożowiec“. 21569

NAUKA

Konwersacja
francuską metodą zajmującą szybkie postępy. Hetmańska 4—2. 12939

Młody
udziela wszechstronnie angielski, francuski, niemiecki. Stary Rynek 1, III pr. 12936

Zbożowiec - książkowy
polski, niemiecki, dzielny w swym zawodzie **poszukuje odpowiedniej posady** zaraz lub później.
Oferty „Z. K.“ Dziennik Bydgoski. (11618

Gdynia (12970
Sprzedam zaprowadzoną składnicę węgla, do objęcia potrzeba 1.500 zł. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „A. Z.“

Wózek 21680
dziecięcy biały sprzedam. Henryka Dietza 2—4.

Pianino
Sommerfeld korzystnie sprzedam. Królowej Jadwigi 12—2. 21646

Skład
kolonialny z mieszkaniem sprzedam. Wiadomość filia. (12976

Bandonię
części radiowe okazyjnie sprzedam. Plac Weyssenhoffa 7, m. 1. (12985

Bernardyny
szczenięta sprzedaje Amatorska Hodowla „Alkiel“ Leszczyńskiego 32. (21649

KUPNA

Motorower
100 ccm cenią. Dziennik „Motorower“. (21356

Westfalską
kuchnię kupię. Kraszewskiego 10, fabryka. (21541

Tokarnie
rewolwerówki, frezarki, szepingi, prasy wszelkiego rodzaju, maszyny do opakowań blaszanych, nożyce, poszukiwane do kupna za gotówkę. Oferty „Energia“ Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Wierzbowa 11. (21035

Pianino
kupię i fortepian Bechsteina lub innej marki. Oferty Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „Pianino“. (21577

Skład
na kolonialkę możliwie urządzeniem, mieszkanie ruchliwym mieście lub wiosce poszukuję od zaraz. Spieszne oferty, wszelkie warunki Łukaszewski, Słowikowo pow. Mogilno. 21585

Kupię (12941
dwumiesięcznego czarnego jamnika. Adres Bydgoszcz-Osowagóra 77.

Samochód
osobowy używany kupię ewentl. zamienię na 100 cb nowy Wanderer, ewentl. dopłatą. Młyny Wodne — Tartak, Koronowo. (21644

Pianino 12930
używane kupię. Oferty filia Dziennika „Dobre“.

Beczki
600-litrowe (Stückfass) kupuje Antoni Piliński, Bydgoszcz. 21668

LEKCJE

Udzielam
lekcyj w zakresie 4 klas gimnazjum. Zgłoszenia pod „5“. (17688

Muzyki
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka. Gdańska 51—3. (12738

POSADY WOLNE

Korespondenta
handlowego do lat 25, z znajomością języka niemieckiego poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Szczegółowe oferty uprasza się nadesłać do „Par“ Poznań nr „58.254“. Na wnioski nie uwzględnione nie odpowiada się. (21378

Fryzjer
damsko-męski, na trwałą i wodną ondulację od zaraz. Władysław Roemer, Więcbork. (12853

Panienka
przystojna do bufetu i obsługi gości potrzebna zaraz, nie koniecznie kwalifikowana. Restauracja Ziemiańska, Nakło. (21575

Przedstawiciel
rutynowany, branży litograficzno-graficznej, posiadający własną klientelę potrzebny natychmiast na pensję i prowizję. Oferty Drukarnia Spółdzielcza Toruń, Mickiewicza nr 2/4, Dom Społeczny. (21557)

Służąca
zaraz. Dolina 2, piekarnia. 21661

Młynarza
od 15. XI. obeznanego z motorem ssąco-gaz. poszukuję. Kaucja wymagana. Br. Jurkowski, Skrwilno pow. Rypin. 21683

Uczennicę
dentystyczną przyjmie Kowalski, Poznańska 9. (21346

Ogrodowy 21500
młodszy, kawaler potrzebny. Dittmayer. Solec Kujawski, Kopernika 1.

Służąca
czysta, uczciwa, z dobrym gotowaniem, do bezdzietnego małżeństwa potrzebna. Litewska 6, (Bielawki). (12964

Biegła
maszynistka polsko - niemiecka, możliwie z stenografią potrzebna zaraz. Dr Murach, adwokat Marsz. Focha 2. (12960

Bufetowa
do obsługi, panienka zaraz. Podgórna 2, Winiarnia. 21687

Ekspedientka
z branży rzeźnickiej potrzebna zaraz. Nowacki, Grudziądz, Wybickiego 44. 21437

Marszantka
ekspedientka od zaraz. Dworcowa 18. (12875

Wysoki (21587
zarobek paniom, panom prezencją, wymownym, dowód osobisty, kaucja 30. Zgłoszenia przekazy Kom. Kasa Oszcz. Oddział „Kol-Ostrowite Swieckie“.

Kolosalne
zarobki przez artykuły pożądane wszędzie, w mieście czy na wsi. Wytwórnia „Nowości Praktyczne“, Warszawa, Złota 37. (21605

Panienka 21622
do kuchni i restauracji potrzebna. Kujawska 13.

Poważne
przedsiębiorstwo przemysłowe na Górnym Śląsku poszukuje od zaraz młodszego inżyniera lub technologa z praktyką z zakresu kuźnictwa na stanowisko inżyniera ruchu. Podanie z życiorysem, odpisami świadectw i referencjami należy złożyć pod „Kuźnia“ w administracji Dziennika. (21203

Fryzjer
młodszy, trwała. Klinger, Sępólno. 21620

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera.
Związek Zawodowy, ulica **Długa 24, tel. 2479** poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (2086

Kierownik
cegielni długoletnią praktyką większych cegielniach, żonaty, małą rodziną, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Fachowiec“, „Lot“ Gniezno. Chrobrego 36. (21398

Poszukuję
miejsca jako uczennica do sklepu bławatów i towarów krótkich. Zgłoszenia do filii Dziennika pod „Uczennica“. (12890

Nauki
radio mechanicznej poszukuję dla syna lat 17. Muszalla, Reja 7. 21481

Młody
osamotniony emeryt państw. szuka jakiegokolwiek bądź zajęcia za utrzymanie, prowadzeniu gospodarstwa, ślenictwa, ogrodnictwa, w pasiece lub innego, najchętniej u samotnej samodzielnej pani. Oferty Dzien. Bydg. „Państwowy“. 21617

Seperowana
poszukuje posługi. Oferty Dziennik Bydgoski pod „500“. 21633

Kucharka
restauracyjna szuka posady. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. 21576

Dziewczyna
z gotowaniem poszukuje posady do samotnego lub bezdzietnych od 15 listopada. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Gosposia“. 21582

DZIERŻAWY

Młyna
do dzierżawy poszukuję, wodny lub motorowy. Warunek położenie i okolica. Wyczerpujące dane podać Inowrocław skrytka pocztowa 31. 21397

Garaże (21000
nowe 10 zł. Kujawska 6.

Kopalnia
złota. Skład na bławaty w mieście blisko Bydgoszczy korzystnie do wynajęcia. Of. pod „Bławaty 100“ do filii. 12758

Piekarnię
dobrze prosperującą korzystnie odstąpię. Aleksandrów, Okszeli 18. (21581

Kolonialkę
restaurację wydzierżawię. Grudziądz, Kościuszki 32, m. 2. 21578

Warsztat
składnica. Pod Blankami 20. 21530



MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Emeryt
3 pokoje z przynależnościami do pół roku z góry. Oferty Dziennik pod „Emeryt“. 21621

4—5
pokojowe mieszkanie wygodami poszukiwane. Płatnik dobry. Zgłosz. „K. L. M.“ filia Dziennika. 12942



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

3 pokojowe:
wyg. Lelewela 4, Bielawki.

3 pokojowe:
Jagiellońska 28—8.

4 pokojowe:
luksusowe przy Zamojskiego 21. Wiad. tel. 32-93.

4—5 pokojowe
Libelta 10. (12913

Pokój
kuchnia wolne. Stanisława Bydgosty 11—2. 21623

5 pokojowe
z wszelkimi wygodami, dwa balkony, służbowy, łazienka, gaz, elektryczność, całkowicie odremontowane, korzystnie. Świętojańska 13. (12931

Mieszkanie
czteropokojowe wolne. Cieszkowskiego 11. (12858

Jasne 21654
3 pokoje kuchnia. Wiadomość Orla (apteka).

Skład
pokój kuchnia do wynajęcia i pokój kuchnia do wynajęcia. Czerwonego Krzyża 19. 21539

2 pokoje (12937
z kuchnią w nowym domu do wynajęcia. Przyjemna 9.

POKOJE WOLNE

Pokój
ładny dla 1—2 osób. Pomorska 52—3. 12814

2 pokoje
gabinet i sypialnia lub oddzielnie, osobne wejście, słoneczne, łazienka, pierwszorzędne utrzymanie. Ul. Św. Floriana 3. m. 8. (21387

Pokój
do wynajęcia. Matejki 10, m. 5. 21572

Umeblowany
Garbary 30—4. (21525

Dwa pokoje
nadające się na kancelarię adwokacką względnie praktykę lekarską zaraz do wynajęcia. Wiadomość w składzie skór przy ulicy Długiej 62. (21523

Ładnie
umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 1, II wejście, m. 11. 21274

Pokój
ładnie umeblowany. Gdańska 36, m. 4 21454

Słoneczny
jednego lub dwóch panów. Hermana Frankego nr 17/3. (12871

2 komfortowe
dla kulturalnego pana. Marsz. Focha 22-2. (19982

Pokój
lub dwa umeblowane, wygodami solidnym ewtl. bezdzietnym. Pomorska 36, m. 3. 12947

POKOJU POSZUKUJĄ

Dwie panie
poszukują zaraz skromny pokój używaniem kuchni. Oferty Dziennik „Lub próżny“. 21631

RÓŻNE

Natryski (12940
elektrokosmetyka, naświetlania. Usuwanie defektów skóry, włosów. Masaże. Specyfiki lekarskie, Ginter - Trzebuchowska, Stycznia 22, telefon 15-04.

Mam zlecenia
handlowe do Niemiec. Wyjeżdżających proszę o podanie adresu i miejsca wyjazdu celem porozumienia się do filii Dziennika Bydgoskiego pod „West.“ (12221

RÓŻNE

Wagry
piegi, krosty, kurzajki zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonowe kuracje. Wyszczuplające zabiegi. Masaże. Naświetlania. Kosmetyczny salon „Cedib“ Słowackiego 1, tel. 1059. Porady bezpłatne. (18690

Szczury
myszy tępi skutecznie bakteriami „Scillaina“ Jagiellońska 2/19. 19908

Miłowody

leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (19458

Nagrody 50 zł
dla tego, który poda sprawców obrzucenia samochodu kamieniami dnia 26. bm. o godzinie 19,10 wieczorem na szosie, na początku lasu Kapuściska, sprawców było trzech rowerzystów. Zgłosz. filia Dziennika Bydg. (12927

MATRYMONJALNE

Runo—Gdynia (20507
Świętojańska 77. Kojarzy małżeństwa, poleca się rodzicom, osobom samodzielnym sfer ziemiańskich, kupieckich, przemysłowych, 15 letnia praktyka. Rękojmia solidności

Wszystkim paniom
pragnącym wyjść zamąż zrealizują się życzenia przez biuro **„Runo“** Gdynia, Świętojańska 77. (20670)

Kawaler (21583
lat 32, saatyn, rzym. kat., fryzjer, samodzielny, ożeni się z miłą, niebrzydką panią do lat 28, posiadającą 2—3 tys. zł. Oferty z fotografią do Dziennika pod „H. R.“

Kawaler
lat 32, blondyn, urzędnik państwowy IX, wykształcenie gimnazjalne, ożeni się odpowiednio. Oferty z fotografią, którą zwrócą. Dziennik Bydgoski pod „32“. 21619

Urzędnik
samorządowy, 250 miesięcznie, wdowiec 48, poślubi przystojną, samotną, do lat 45, dobrze sytuowaną, stały dochód. Fotografia pożądana. Dziennik Bydgoski „Samotny“. 21616

Panna
lat 24, średniego wzrostu, miłego usposobienia, posiadająca 3000 zł gotówki pragnie wyjść zamąż za urzędnika państwowego. Korespondencję wraz z fotografią którą się zwraca proszę skierować Dzien. Bydg. pod „Nr 24“. 21567

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że w dniu **1 listopada 1937 r. od godz. 12—20** uruchomione będą

autobusy specjalne

kursujące od Dworca PKP i od przejazdu kolejowego przy ul. Gdańskiej do Cmentarzy i z powrotem. Cena za jednorazowy przejazd bez prawa przesiadania się na tramwaj wynosi **10 gr.** (21667

Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Autobusy.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Miłość i łzy kobiety" z Magdą Schneider, premiera i nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Magiczny klucz" z Borysem Karloffem, premiera i nadprogram.

APOLLO: Dziś premiera „Zabiłem!". W niedzielę 12,15 poranek „Na bezdrożach", po 25 i 50 gr.

KAPITOL Marcinkowskiego 4: „W sieci wywiadu" i „Ucieczka ku szczęściu" w poniedziałek premiera

BAŁTYK: „Bandera" i „Bohaterska brygada" z Jack Holtem.

PIELĘGNACJA URODY PRZEZ RADIO.



Radio: — A na następnej naszej pogawędce, wskażemy paniom sposób pozbycia się tego błota.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.

Dodatek RADIOWY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"



Nr. 252 | Bydgoszcz, niedziela dnia 31 października 1937 r. | Rok XXXI

MIASTO BYDGOSZCZ, ORGANIZUJĄC OGÓLNOPOLSKĄ WYSTAWĘ RADIOWĄ, DAJE NOWY DOWÓD PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I ZDROWEGO, SILNEGO INSTYNKTU ŻYCIOWEGO, UMIEJĄCEGO PRZEJAWIAĆ SIĘ W NOWOCZESNYCH FORMACH -

/-/ ŚMIGŁY-RYDZ

BYDGOSZCZ WITA SERDECZNIE.

Prastary gród nad Brdą, który od wieków dzierży straż nad Polski szlakami, prowadzącymi do Bałtyku, wita zwiedzających wystawę radiową serdecznie i życzy, aby z pobytu w Bydgoszczy wywieźli znajomość nie tylko zadziwiających postępów techniki radiofonicznej, która świat opasała tysiącem fal, ale i świadomość, czym Bydgoszcz była, jest i w przyszłości być powinna.

Opatrzność uczyniła Bydgoszcz potężną strażnicą interesów Polski przy ujściu Brdy do Wisły, na skrzyżowaniu dróg, prowadzących z zachodu na wschód i z południa na północ. O punkt ten ważny niejednokrotnie uderzała fala zaciekłego niemieckiego „Drang nach Osten". W bojach po stronie Polski, Bydgoszcz nieraz padała pastwą wojennych pożarów, ale zawsze powstawała na nowo, jak Feniks z popiołów, by bronić swej polskości, a wypady śmiałych rycerzy z jej warownego grodu ku północy zwracały Polsce uwagę na konieczność walki o dostęp do morza.

Po utracie niepodległości Niemcy chcieli miasto nasze zamienić na fortecę wojującego germanizmu. Pruska polityka eksterminacyjna sprawiła, że pod koniec wojny na 100 mieszkańców Bydgoszczy było 88 Niemców i 12 Polaków. Powstanie Polski cały wysiłek Niemców zamienił w gruzy. Bydgoszcz zrzuciła z siebie narzuconą jej ręką zaborcy obcą szatę i wdziała na siebie strój polski. Dziś jest w Bydgoszczy 92 proc. Polaków a 8 proc. Niemców. Z wszystkich stron kraju, z sąsiadujących z Bydgoszczą okręgów poznańskich i pomorskich, z Śląska i Małopolski, z Kongresówki byłej i Kresów Wschodnich oraz z obczyzny, nawet het z poza Oceanu pospieszyli z chwilą powrotu Bydgoszczy na łono wolnej już Ojczyzny Polacy, aby tu na nowo objąć straż nad morskimi interesami Polski. Fantastycznie szybka przemiana fortecy wojującego hakatyzmu na szczerze polski gród graniczy z cudem. Czyżby się ona dokonała, gdyby rola i położenie Bydgoszczy dla życia Polski małe miały znaczenie?

Drugim ciekawym zjawiskiem, na które goście nasi zechcą zwrócić uwagę, to ogromny rozrost Bydgoszczy i wzrost liczby ludności miasta naszego za czasów polskich. Polityka władz centralnych Polski miasta naszego nigdy nie forytowała. Przeciwnie cały szereg zarządzeń tych władz był bolesnym dla Bydgoszczy ciosem. Na skutek przemian w gospodarce państwowej padł przepiękny tu niegdyś przemysł tytoniowy; rozległe place prywatnego przemysłu drzewnego przypominają dziś cmentarzyska; kilka szkół średnich i wiele urzędów z Bydgoszczy przeniesiono do innych miast Polski. Na skutek tego są dziś jeszcze w Bydogszczy piękne gmachy, niewyzyskane i świecące pustką. A mimo tych ciosów Bydgoszcz się rozrasta, zabudowania jej sięgają powoli aż na prawy brzeg Wisły, a liczba jej ludności skoczyła w przeciągu ostatnich 17 lat z 86.000 na 135.000.

Czym się ta niespożyta siła żywotna Bydgoszczy tłumaczy? Jedynie tym, że tak jak każda radiostacja nadawcza ma swoją sferę wpływów, tak i Bydgoszcz ją posiada. Miasto nasze jest łącznikiem między Polską a Pomorzem i Bałtykiem. Przez Bydgoszcz prowadzą wszystkie najważniejsze szlaki, idące z głębi Polski do morza. Ku Bydgoszczy ciąży większa część województwa pomorskiego i cały okręg nadnotecki. Bydgoszcz jest bezsprzecznie stolicą gospodarczą Pomorza a staje się nią coraz bardziej także pod względem kulturalnym. Wszystkie racje przemawiają za tym, by po włączeniu jej do wielkiego Pomorza, stała się także siedzibą władz wojewódzkich.

Żywo rozwijający się handel, nastawiający się coraz bardziej na Gdynię i odradzający się przemysł, dzięki jakości swoich produktów i rzetelności obsługi klienta skutecznie walczący z konkurencją fabryk, bliższych źródłom surowcowym, piękny rozwój szkolnictwa średniego, ściągającego do Bydgoszczy dzieci z najdalszych zakątków Pomorza, koncentrujące się w Bydgoszczy życie sportowe Pomorza itd. itd. — wszystko to razem wziąwszy, zapewnia Bydgoszczy wielki rozwój i rozrost, tempem przewyższający rozrost jakiegokolwiek innego miasta, choćby najbardziej forytowanego i nakładem milionów złotych sztucznie rozbudowywanego.

Mieszkańcy Bydgoszczy witają Wystawę Radiową z zadowoleniem, bo wierzą, że da ona wielu tysiącom Rodaków okazję do poznania nie tylko zewnętrznej szaty Bydgoszczy, ale i jej roli jako potężnej strażnicy polskiej tuż nad morzem.

W tej myśli Wystawę Radiową i tych, którzy ją zwiedzać będą

SERDECZNIE WITAMY!

(eb)

Radio - to siła przepotężna. Trudno sobie dzisiaj wyobrazić świat bez tego wielkiego czynnika informacyjnego i propagandowego. Radio stało się do pewnego stopnia artykułem pierwszej potrzeby w życiu zbiorowym i w życiu jednostki.

Dlatego miasto nasze organizuje razem z Dyrekcją Polskiego Radia "Wystawę Radiową", bo Bydgoszcz odczuwa tę potrzebę, bo w Bydgoszczy życie gospodarcze i organizacyjne sunie z pełnym rozmachem i pełną siłą. Bydgoszcz musi uznawać potrzebę wszystkich sił i wszystkich czynników organizacyjnych. Inaczej bowiem Bydgoszcz zawiodłaby pokładane w niej nadzieje. Bo inaczej Bydgoszcz nie spełniłaby tej roli w Państwie w ogólności, a na Wielkim Pomorzu w szczególności, jaką nakłada na nią jej położenie geograficzne i jej w ogóle predestynowane stanowisko na terenie Pomorza.

Bydgoszcz wdzięczna jest prasie jako temu drugiemu propagandowemu czynnikowi w dziedzinie organizacji i propagandy i wdzięczna jest " Dziennikowi Bydgoskiemu " za poświęcenie Wystawie Radiowej specjalnej uwagi.

Prezydent miasta:

/L. Barciszewski/

Bydgoszcz w październiku 1937r.

Ogólnopolska WYSTAWA RADIOWA w BYDGOSZCZY 30.X.-14.XI. 1937.

RADIO - TELEFON - TELEGRAF NA POMORZU.

Zainteresowani udziałem państwowego przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon w bydgoskiej Ogólnopolskiej Wystawie Radiowej — zwróciliśmy się do **Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy** — o informacje co do roli radia w telekomunikacji — jak i realizowanego obecnie programu prac w zakresie telekomunikacji na Pomorzu.

Faktem jest, że tak **popularna dziedzina telekomunikacji** — aczkolwiek



Inż. Emil Kaliński
minister Poczt i Telegrafów.

jest chlebem codziennym najszerszych warstw społeczeństwa — w szczegółach mało jest znaną.

Przeciętny obywatel, nadając telegram, prowadząc rozmowę telefoniczną miejscową lub międzymiastową, nie zdaje sobie sprawy, ile skomplikowanych urządzeń jest zaangażowanych do współudziału w przerzucaniu telegraficznej wiadomości z najrozmaitszych ośrodków na kontynencie lub w nawiązaniu łączności telefonicznej wzgl. radiofonicznej.

Szersze warstwy społeczeństwa pod nazwą telefonii — rozumieją aparat telefoniczny i sposób korzystania z niego, a pod nazwą zaś radiotechniki — odbiorczy aparat radiowy, za którego pośrednictwem można usłyszeć program radiofoniczny.

P. p. P. P. T. i T. oceniając znaczenie nowoczesnych urządzeń i usług w dziale telekomunikacyjnym — tak dla życia gospodarczego, jak i kulturalnego **dąży stale do rozwoju swych urządzeń pod względem technicznym** — oraz do podniesienia poziomu obsługi najszerszych warstw klientów.

Realizując program prac w tym zakresie P. P. T i T. **docenia w pełni znaczenie gospodarcze i społeczne** wszelkich wystaw i imprez, ilustrujących wpływ urządzeń telekomunikacyjnych na całokształt życia gospodarczego kraju.

Stąd też P. P. T. i T. wzięło aktywny udział w urządzanych ostatnio wystawach regionalnych — oraz **zgłosiło swój udział w Ogólnopolskiej Wystawie Radiowej,** zainicjowanej przez Zarząd Miejski w Bydgoszczy.

Udział P. P. T. i T. w tego rodzaju pokazach ma na celu **popularyzację radiotelegrafii, radiofonii i innych usług w zakresie telekomunikacji** — jako też rodzimej produkcji, związanej z urządzeniami telekomunikacyjnymi. **Dał temu** wyraz **Pan Minister Poczt i Telegrafów,** który mówiąc o dążeniach do podniesienia poziomu przemysłu radiowego i spopularyzowania radiofonii w najszerszych rzeszach ludności, stwierdził m. in. że: **„jedną z form realizacji tych dążeń są organizowane we wszystkich państwach z dużym nakładem pracy i środków wystawy radiowe.**

Ogólnopolska Wystawa Radiowa w Bydgoszczy, jako wyraz tych dążeń społeczeństwa polskiego, jest niezmiernie pożyteczna, z punktu widzenia państwowego i powinna znaleźć jak najżywszy oddźwięk i zainteresowanie w całym społeczeństwie."

Poza tym założeniem ogólnym — udział P. P. T. i T. w wystawie ma za zadanie wskazanie — jak ściśle w każdy odcinek i rodzaj ruchu telekomunikacyjnego są wprzągnięte zdobycze radiotechniki i jak dalece telefonia i telegrafia są dziś związane z radiotechniką.

Wystarczy wspomnieć, że obecnie mamy możność z każdego aparatu telefonicznego, dołączonego do jakiejkolwiek publicznej centrali w Polsce, **przeprowadzić rozmowę telefoniczną z każdym punktem na kuli ziemskiej** i to nie tylko z punktami stałymi na lądzie, lecz również z punktami ruchomymi jak pociągi, okręty, samoloty itp. Aby ogarnąć ogromny postęp w tej dziedzinie techniki wystarczy porównać stan dzisiejszy ze stanem chociażby sprzed 15—20 lat, od tego bowiem okresu datuje się postępujący stale naprzód szybki rozwój teletechniki.

Jest rzeczą zrozumiałą, że odpowiednia sprawność telekomunikacji w takim światowym zasięgu — wymaga zakładania sieci dalekosiężnych kabli telefonicznych, stanowiących elementy składowe połączeń telefonicznych z Europy do innych kontyngentów.

Równoległe i zbliżone do telefonii są **zadania telegrafu łącznie z radiotelegrafem.** Ze stacyj radiotelegraficznych korzystamy już przy przesyłaniu telegramów z Polski do państw europejskich nie sąsiadujących z nami, oraz do innych części świata.

Znaczenie tele- i radiokomunikacji dla handlu i przemysłu, dla życia społecznego i obrony kraju jest dziś olbrzymie. Są to nerwy każdego organizmu państwowego, nerwy, które przesyłają do komórek mózgowych wszelkie przejawy życia tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego.

Doceniając jej znaczenie **Polska w ogólnym wyścigu międzynarodowym udoskonalenia tej dziedziny nie pozostaje w tyle.**

Znajduje to wyraz w zespole wysiłków P. P. T. i T., które po skomercjalizowaniu wykazuje znaczną aktywność w realizowaniu swych zadań.

Przedsiębiorstwo dąży przede wszystkim do wyczuwania **potrzeb gospodarczych organizmu społecznego** i swoje milionowe inwestycje skierowuje na zaspokojenie tych potrzeb.

W ostatnich latach jesteśmy świadkami niezmiernie szybkiego zmodernizowania telekomunikacji w całym Państwie **specjalnie zaś na Pomorzu,** gdzie wszystkie większe miasta posiadają centrale automatyczne, a komunikacja międzymiastowa postawiona jest na odpowiednim poziomie.

Ukoronowaniem tych rezultatów i wysiłków technicznych dla Pomorza i Gdyni jest telefoniczny **kabel dalekosiężny Warszawa—Gdynia,** którego budowa jest już na ukończeniu, a uruchomienie nastąpi w pierwszej połowie 1938 r.

Ta wielomilionowa inwestycja uniezależni całkowicie jakość rozmów międzymiastowych od zakłóceń i uszkodzeń atmosferycznych, co przy dotychczasowych liniach napowietrznych było nieuniknione.

W realizowaniu swych zadań przedsiębiorstwo kładzie specjalny nacisk na polskość produkcji i **instaluje urządzenia wyłącznie krajowej produkcji,** z krajowych surowców i wykonane przy współudziale polskich fachowców. Ten fakt pozwala stwierdzić, że założenia rozwojowe polskiej telekomunikacji oparte są na zdrowych zasadach.

Pod kątem tych założeń zademonstrowane są na wystawie eksponaty, które przedstawiają niektóre **ciekawsze szczegóły produkcji krajowej w dziedzinie telefonicznej i radiotechnicznej** stosowane w p. p. P. P. T. i T.

Wśród nich widzimy także mapę, na której zaznaczone są wszystkie bezpośrednie połączenia radiotelegraficzne, którymi dysponują polskie stacje radiotelegraficzne.

Ciekawym eksponatem jest m. in. **abonentowa łącznica automatyczna,** wyrobu Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych, przeznaczona do zainstalowania w jednej z poważniejszych firm pomorskich. Stale wzrastające zapotrzebowanie na tę łącznicę przez abonentów telefonicznych, świadczy o ich rozpowszechnieniu, a także o ich celowości.

Jako mniejszy typ wewnętrznego urządzenia abonentowego są wystawione na wystawie — **aparaty telefoniczne szeregowe.**

Dla żywszego zainteresowania zwiedzających wystawę, organizatorzy przedłużyli z Torunia ton zegara telefonicznego, który można usłyszeć za pośrednictwem aparatów telefonicznych, zainstalowanych na wystawie.

Instalacje zegarowe (zegarynki) posiada już większość dużych miast polskich, a **Bydgoszcz otrzyma ją już w najbliższych dniach.** Urządzenie to wykonane przez Państwowy Instytut Telekomunikacyjny przewyższa pod względem technicznym tego rodzaju instalacje zagraniczne.

Ze zrozumiałych względów eksponaty wystawy stanowią tylko fragmenty urządzeń telekomunikacyjnych.

O ile chodzi o zastosowanie tych urządzeń na terenie Pomorza — **warto wskazać na rolę, jaką Pomorze odgrywa wzgl. miejsce, jakie zajmuje w zakresie korzystania z usług telekomunikacji.**

Widzimy, że tak w dziale urządzeń, jak i w korzystaniu z usług w zakresie telekomunikacji — Okręg pomorski wysuwa się przed innymi dzielnicami kraju.

Wpływa na to — coraz żywsze tempo tut. życia gospodarczego — związanego z przemysłem pomorskim, z wysokim poziomem produkcji rolniczej — oraz z handlem, krajowym i zamorskim, w którym **Pomorze wraz z Gdynią odgrywa dominującą rolę.**

Temu też przypisać należy postępującą wciąż ilość abonentów telefonicznych i radiofonicznych, rosnące stale zapotrzebowanie nowoczesnych urządzeń telefonicznych i radiofonicznych — i równolegle z tym ciągłą rozbudowę sieciowych urządzeń telekomunikacyjnych, zapewniających wysoki poziom ich sprawności.

Odcinek po odcinku znikają dawniejsze urządzenia (obwody, sieci lokalne itp.) **zastępowane nowoczesnymi urządzeniami,** coraz większa ilość sieci miejskich — niezależnie od ich automatyzacji — zostaje kablowaną, a równocześnie aparat administracyjny P. P. T. i T. coraz skuteczniej wnika **w istotę potrzeb tut. życia gospodarczego,** współdziałając z producentem dla zapewnienia mu najdogodniejszych i najracjonalniejszych form obsługi telekomunikacyjnej.

Pod względem ilości aparatów — jaka przypada na 1.000 mieszkańców — **ustępuje Pomorze jedynie okręgowi śląskiemu (19.000 aparatów). Na tysiąc mieszkańców przypada na Pomorzu 20.500 rozmów telefonicznych.** Blisko pół miliona rozmów rocznie przeprowadza Pomorze z zagranicą. W ciągu ostatniego trzechlecia wzrosła poważnie i wzrasta stale ilość abonentów telefonicznych.

Ten sam **wzrost ruchu daje się zauważyć i w dziedzinie telegrafu** (180 telegramów rocznie przypada na 1.000 mieszkańców) oraz w dziedzinie radiofonii, ilość bowiem tej kategorii abonentów dochodzi już do 50.000, w czym 10.000 abonentów przybyło w br.

Nie sposób w szczupłych ramach niniejszego artykułu wykorzystać wszystkich dostarczonych nam danych, **ilustrujących rozwój telekomunikacji na Pomorzu.** Świadczą one przede wszystkim **o rzetelnym wysiłku P. P. T. i T.,** które przez odpowiedni dobór i jakość urządzeń technicznych — jako też przez wysoką sprawność obsługi, stara się odpowiedzieć doniosłemu zadaniu.

Te wysiłki P. P. T. i T. spotykają się stale z żywym uznaniem ze strony najszerszych sfer tutejszego społeczeństwa, które przy każdej sposobności **podnosi sprawność aparatu pocztowo-telekomunikacyjnego.**

Stąd też P. P. T. i T. może zawsze liczyć na skuteczne poparcie realizowanego programu prac — **w pierwszym rzędzie ze strony zainteresowanych kół gospodarczych, jak i ze strony całego tutejszego społeczeństwa,** zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że dobra łączność — to nie tylko jeden z najważniejszych elementów obrony kraju — ale równocześnie to **droga dalszego rozwoju gospodarczego regionu pomorskiego i całego kraju.**

Ogólnopolska WYSTAWA RADIOWA 30.X.-14.XI. 1937. w BYDGOSZCZY

Marian Turwid.

Spojrzenie na Bydgoszcz.

Nazywają Bydgoszcz: „Polską Wenecją“, nazywano ją dawniej także: „Małym Berlinem“. Już ta krańcowa rozbieżność przyrównań dowodzi wymownie, jak trudno określić urbanistyczny charakter Bydgoszczy. Na całość jej bowiem składa się szereg różnorodnych zespołów architektonicznych zupełnie z sobą niesharmonizowanych. Śmiało uogólniając można by zespoły te skupić w trzech zasadniczych grupach: W pierwszej — najmniej ciekawej, najbardziej pozbawionej wyrazu, zamknęlibyśmy obfity kompleks ulic, gmachów i budynków pochodzących z okresu panowania zaborców, okresu intensywnego narzucania miastu charakteru obcego. W grupie drugiej zebralibyśmy nieliczne niestety, ale za to przepiękne zabytki budownictwa z czasów dawnej, polskiej Bydgoszczy. Grupa trzecia zaś, to te partie miasta, które najwięcej mają danych do zadecydowania o charakterze środowiska, a które nazwano — Wenecją nad Brdą.

Nie warto większej uwagi poświęcać grupie pierwszej. Banalne ulice, złożone z gmachów i kamienic będących paradą wszystkich stylów, to tylko — kłamstwo i blichtr. Urbanista polski będzie tu miał niemały i przez lata całe trwający kłopot z uporaniem się z pamiątkami „Małego Berlina“ w imię estetyki miasta. Natomiast warto i to jak najdokładniej, zapoznać się z zabytkami architektonicznymi odwiecznej Bydgoszczy. Natrafimy tu bowiem na klejnoty godne najcenniejszych zabytków budownictwa w Polsce. Należy się spojrzenie nasze bezcennym tym budowlom tym bardziej, że są one nazbyt mało jeszcze u nas znane. A tymczasem sama już choćby tylko bydgoska Fara, godna jest zwiedzenia. Przepięknie wkomponowana w otoczenie, jest Fara, piękny dokument wczesnego gotyku, umiejscowiona tak szczęśliwie, że oglądającym ją daje kilka zachwycających wręcz aspektów. Niemniej wartościowym antykiem jest nieco od Fary młodszy kościół Bernardynów, pochodzący z okresu późniejszego gotyku. Prawdziwym klejnocikiem odwiecznego budownictwa są — Klaryski, którym w. dodatku w dzisiejszej Bydgoszczy przypadła nader trudna rola motywu narożnego centralnych arteryj miasta. Rolę tę prastare Klaryski wypełniają znakomicie wzorową formą wieżycy, wiążąc wyloty dwu ulic w jednym z najruchliwszych punktów miasta.

Brak miejsca nie pozwala nam niestety na szersze omówienie wspomnianych i pozostałych zabytków dawnego budownictwa. Ograniczyć się musimy do stwierdzenia nazbyt mało jeszcze znanego faktu: Bydgoszcz ukrywa w swych murach szereg klejnotów średniowiecznej architektury w Polsce, aczkolwiek tak piękne przecież budowle zabytkowe są nazbyt małe, by mogły decydująco wpłynąć na urbanistyczny profil miasta. Czynnikiem, który na charakter miasta wywiera wpływ decydujący — to woda.



Fragment Bydgoszczy. (Fot. P. Wiszniewski).

Szczęśliwe miasta, które mają wodę. Zwłaszcza, że woda ta nie jest rzeką nazbyt szeroką, nie dającą się wkomponować w miasto. Brda i jej kanały dają terenowi Bydgoszczy niezwykłe szczęśliwe, bogate i interesujące rozplanowanie. W Bydgoszczy, jak w Wenecji, woda stanowi największą ozdobę miasta. Ozdobę tym ważniejszą, że decydującą o wyglądzie śródmieścia.

Rzeka i kanały bowiem krzyżują się z głównymi ulicami. Linie wody, nie wytoczone prosto i monotonnie, lecz wijące się kapryśnie lub przelewające się spienionymi kaskadami poprzez zastawidła śluz, składają się na obraz barwny i wyjątkowy. Nie brak w najszerszym rozlewisku Brdy uroczej wysepki, która między zespoły architektoniczne wnosi czarujący motyw nieskrępowanej przyrody.

Głęboka zieleń Brdy, w której odbijają się prastare świątynie, charakterystyczne, na holenderską miarę budowane śpichlerze, urządzenia portowe i niezliczone przystanie wioślarskie, wiąże się nierozdzielnie z bujną zielenią drzew i plantacyj. Plantacje i parki co kilka kroków ożywiają zespoły architektoniczne w mieście nad Brdą. Są dzielnice, w których zdawałoby się, że realizuje się już sen urbanistów o miastach ogrodach. Ale są i dzielnice, którym piętno nadaje powszedni dzień ciężkiej pracy. Słowem — Bydgoszcz ma różne oblicza. I ta różnorodność właśnie sprawia, że warto miastu nad Brdą poświęcić nie jedno, ale kilka uważnych i dłuższych spojrzeń.

Milion abonentów radiowych w Czechosłowacji.

W najbliższych dniach Czechosłowacja będzie miała jeden milion właścicieli odbiorników radiowych. Z tej okazji Radio czechosłowackie urządza akcję propagandową. Milionowy abonent radia czechosłowackiego otrzyma wartościową nagrodę.

Radio w Czechosłowacji jest niebywale rozszerzone i dziś nie ma już wioski w najodleglejszym zakątku kraju, gdzie nie byłoby odbiornika radiowego. Nie trzeba podkreślać, że tam radio spełnia wielkie zadania wychowawcze i oświatowe.

BYDGOSZCZ NA FALI RADIOWEJ

Z chwilą, gdy radiofonia polska weszła na szlaki rozwoju, należnego stanowisku Polski wśród narodów świata, Bydgoszcz od razu miała szlachetną ambicję, aby fale eteru rozniosły słowa:

— Hallo! Tu mówi Bydgoszcz, rozgłośnia bydgoska Polskiego Radia.

Bydgoszcz czuła się w prawie domagać się, aby i jej głos mógł być słyszany na fali radiowej. Bydgoszcz miała w stosunku do radia dwie ogromnie ważne wartości: miała zrozumienie jego znaczenia w dzisiejszym życiu społecznym i kulturalnym, miała też entuzjazm — jedyny naprawdę twórczy czynnik w rzeczach wielkich.

Niestety, największe pragnienie Bydgoszczy — posiadanie własnej rozgłośni — nie zostało dotąd urzeczywistnione.

Z wielkich miast Polski, Bydgoszcz jest dzisiaj jedynym, które nie ma własnej rozgłośni radiowej. A że Bydgoszcz jest wielka, nie tylko obszarem i liczbą mieszkańców, ale przede wszystkim żywotnością i ambicjami kuturalnymi, więc nie zrezygnowała ze swych słusznych dążeń i zrobiła ze swej strony wszystko, aby do budowy, rozwoju radiofonii w Polsce jak najwięcej twórczych cegiełek dołożyć.

Możliwości radiowe Bydgoszczy są duże. Bydgoszcz należy bowiem do tych ośrodków prowincjonalnych, które zdobyły się własnymi siłami na **własny, żywy i prężny ruch kulturalny.** Nie ma dziedziny życia kulturalnego i artystycznego, w którejby nie miała czegoś istotnego i ważnego do powiedzenia. Dobry teatr, interesująco rozwinięty i wysoko postawiony ruch muzyczny, ruchliwe organizacje kulturalne, spora ilość pracowników kulturalnych i artystów — to wszystko składa się na pozytywne wartości Bydgoszczy i daje jej możliwości szerokiej ekspansji.

Te możliwości Bydgoszczy uznały za godne uwagi i wyzyskania władze naczelne „Polskiego Radia“ i odniosły się przychylnie do inicjatywy miejscowej, zmierzającej do zapewnienia Bydgoszczy głosu na fali radiowej. **Rada Artystyczna Kulturalna,** mająca duże zasługi w dziele pobudzania życia kulturalnego Bydgoszczy, wysunęła projekt stworzenia w Bydgoszczy studia radiowego, z którego by mogła przemawiać Bydgoszcz w programie rozgłośni pomorskiej „Polskiego Radia“. Wielkim orędownikiem studia radiowego stał się **prezydent miasta Bydgoszczy p. Leon Barciszewski,** jeden z pionierów polskiej radiofonii i współtwórca poznańskiej rozgłośni, który nie szczędził osobistej energii i starań, a także ofiar materialnych ze strony miasta, aby tę myśl zrealizować.

Polskie Radio odniosło się do inicjatywy bydgoskiej z pełnym zrozumieniem, to też pod koniec r. 1936 przystąpiono do prac nad **budową studia.** Na studio została przeznaczona obszerna salka w gmachu Teatru Miejskiego, położonego w samym centrum miasta. Przeprowadzono daleko idące adaptacje, aż do przebudowy klatki schodowej włącznie, a studio wyposażono we wszystkie konieczne urządzenia.

Obok dużego studia muzycznego, znajduje się studio odczytowe oraz kabina technika, czuwającego nad prawidłowym przeprowadzeniem transmisji do Torunia. Mikrofony i potrzebny sprzęt techniczny dostarczyło Polskie Radio, zaś całe urządzenie studia i jego umeblowanie zostało wykonane **staraniem i kosztem Zarządu Miasta.** Studio wykazało wysokie walory akustyczne i zostało uznane za jedno z najlepszych, umożliwiających wszelkiego rodzaju audycje.

Studio bydgoskie z miejsca wzięło na siebie **dużą część programu lokalnego rozgłośni pomorskiej.** Organizacją programu bydgoskiego zajęła się Rada Artystyczno-Kulturalna, która skupiła koło mikrofonu najwybitniejsze siły miejscowe.

Studio — otwarte przemówieniem p. prezydenta Barciszewskiego **w dniu 4 stycznia 1937 r.** — rozwinęło żywą działalność zarówno w zakresie muzyki, jak i słowa mówionego. Kilkudziesięciu prelegentów i artystów, kilkanaście zespołów wokalnych i orkiestrowych weszło dzięki studio bydgoskiemu do programu radiowego, zyskując sobie uznanie słuchaczy. Zagadnienia społeczne, gospodarcze, krajoznawcze, artystyczne, ale przed wszystkim regionalne, znajdowały i znajdują swój wyraz w audycjach bydgoskiego studia. Bydgoszcz i region bydgoski pokazały swoje bogactwo i „radiofoniczność“. Do utrwalenia radiowej pozycji Bydgoszczy przyczyniły się wprowadzone w maju br. do programu rozgłośni pomorskiej stałe audycje tygodniowe pod nazwą **„Bydgoszcz na naszej fali“.** Audycje te odbywane w środy (w sezonie letnim od 19—19,50, w sezonie zimowym od 20 do

Ogólnopolska WYSTAWA RADIOWA 30.X.-14.XI. 1937. w BYDGOSZCZY

20,45), składają się z muzyki i słowa, dając przekrój regionalnych właściwości Bydgoszczy. Dodać tu trzeba, że przy studio został utworzony stały **zespół salonowy**, który już dzisiaj osiągnął wysoki poziom i zdobył sobie uznanie i wyrobioną markę.

Po za coraz to intensywniejszym zasilaniem fali pomorskiej, studio bydgoskie zaznaczyło również swoje istnienie **na fali ogólnopolskiej.** Cała Polska słyszała z Bydgoszczy produkcję znanych artystów, jak np. pp. Perkowskiej-Krysiewiczowej, Z. Wojciechowskiej, E. Röslera, Obarskiej, Ławiny, Schnaubelta i wielu innych oraz zespołów z chórem męskim „Echo“, chórem młodzieży złotowskiej i orkiestrami wojskowymi na czele. Dużym osiągnięciem artystycznym było pierwsze wykonanie pod dyrekcją mgra A. Röslera **„Witelraudy“** Moniuszki. Nadano kilka koncertów rozrywkowych zarówno ze studia, jak i z ogrodu teatralnego. Osobne miejsce zajmują w programie ogólnopolskim reportaże z częstych w Bydgoszczy poważnych imprez sportowych, lekkoatletycznych, — dokonywane przez redaktora St. Strąbskiego, redaktora J. Kołodziejczyka i magistra Zakrzewskiego. Transmitowano z Bydgoszczy nabożeństwo z prastarej Fary. Odbyła się również niezwykle udana **transmisja z pamiętnej defilady wojska przed naczelnym wodzem w dniu 15 września rb.** Najlepiej zresztą o aktywności radiowej bydgoskiego studia świadczą cyfry:

W czasie od 4. I. rb. do 17. X. rb. nadano ze studia bydgoskiego ogółem 112 audycyj, w tym audycyj słowno-muzycznych 2, audycyj słownych 53, muzycznych 54, transmisyj 3. **Ogółem na fali pomorskiej nadano 84 audycje, na fali ogólnopolskiej 28.** Władze „Polskiego Radia“ doceniając rolę i zadania studia bydgoskiego wyznaczyły jego kierownika w osobie p. Władysława Polaka, sekretarza Teatru Miejskiego. Z ramienia Rady Artystyczno-Kulturalnej ofiarną pracę montowania programów muzycznych wykonuje niestrudzony mgr Alfons Rösler.

Bydgoszcz zdołała wytworzyć kadrę wykonawców programu radiowego, która swój pełny egzamin zda w czasie Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej. Ze studia wystawowego — w dniach od 30. X. do 14. XI. r. b. — **Bydgoszcz będzie przemawiać często zarówno na fali pomorskiej, jak i ogólnopolskiej.**

Henryk Kuminek.

Okolicznościowe stemplowanie korespondencji.



Na czas trwania Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy, tj. od 30. X. — 14. XI. br. placówka pocztowo-telekomunikacyjna czynna na terenie wystawy będzie używała do stemplowania zwykłych przesyłek listowych specjalnego datownika okolicznościowego z napisem „Ogólnopolska Wystawa Radiowa 30. X. — 14. XI.“.

Filateliści pragnący uzyskać odcisk tego datownika mogą przesyłać listy zwykłe i kartki pocztowe z umieszczonymi na nich znaczkami pocztowymi odpowiedniej opłaty i adresami, w kopertach adresowanych do urzędu pocztowego Bydgoszcz 1 — Oddział nadawczy — Wystawa — zaopatrzonych znaczkami opłaty pocztowej, wartości odpowiadającej wadze listu.

ZNACZENIE GOSPODARCZE RADIA.

Znaczenie gospodarczę radia jest olbrzymie. Wytwórczość aparatów radiowych, handel niemi, naprawa i korzyści gospodarcze posiadaczy odbiorników — oto cztery punkty widzenia na to zagadnienie.

Zacznijmy najpierw od wytwarzania. Przemysł aparatów radiowych można pod względem swego oddziaływania na koniukturę porównać z przemysłem samochodowym. Radio tworzy nowe gałęzie wytwórczości i nowe zdolności konsumpcyjne. Daje pracę tysiącom rąk roboczych i podnosi u kupujących siłę spożycia,

rozszerzając pod każdym względem ich horyzonta gospodarcze i potrzeby życiowe.

Radio jest wielkim wychowawcą mas i to jego znaczenie kulturalne stanowi jednocześnie potężną wartość gospodarczą.

Zapotrzebowanie na radioaparaty wzrastało w Polsce w niezwykle, jak na nasze stosunki szybkim tempie. Według danych „Małego Rocznika Statystycznego na rok 1937“ ilość radioabonentów kształtowała się począwszy od 1925 roku następująco:

Lata	Ilość abonentów w tysiącach
1925	0,2
1926	5,2
1927	48,0
1928	119,9
1929	184,3
1930	202,6
1931	245,9
1932	310,2
1933	296,3
1934	311,3
1935	374,0
1936	491,8
1937	677,4

Powyższe stany były zamknięte na każdego 1 stycznia odnośnego roku. Kryzys, którego „dno“ przypada na przełom między rokiem 1932 i 1933 dał się również we znaki radiu. Jest to jedyny rok, kiedy liczba radioabonentów maleje. Z 310 tysięcy liczba ich spada na 296, czyli o **niecałe 5%.** W tym okresie inne gałęzie produkcji notują spadek konsumcji **o 50% i więcej.** Tymczasem radio po tym jednym roku chwilowego załamania zaczyna jako pierwsze iść w górę. Zaraz następnego roku odrabia powstałą „zaległość“ i maszeruje nieprzerwanym krokiem, pociągając za sobą inne gałęzie wytwórczości, budząc zdrowy optymizm wśród kół przemysłowych i handlowych, mających bodaj zetknięcie **z tym cudownym dzieckiem koniunktury.**

Ostatnio tempo wzrostu dosięga cyfry 200 tysięcy aparatów rocznie. Ponieważ 65,7% aparatów będących u nas w użyciu jest aparatami lampowymi i tylko 34,3% detektorowymi możemy łatwo obliczyć jaką to sumę pieniędzy oznacza zakup 200 tysięcy odbiorników. Przyjmując nisko przeciętną cenę aparatów lampowych na 200 złotych i detektorowych na 30 złotych, otrzymujemy (131.000×200 i 69.000×30) **28 milionów 270 tysięcy złotych,** które stanowią dochód brutto przemysłu i handlu aparatami radiowymi z **tytułu czystego przyrostu aparatów.** A przecież trzeba wziąć pod uwagę, że stare aparaty zastępuje się nowymi i że do używanych dokupuje się części zamienne, ładuje baterie itp. Z tego tytułu płynąć może rocznie dalsze 10 milionów. Razem daje to minimum obrót 40 milionów złotych dziś i kto wie czy nie 50, 60 może i 100 milionów jutro. Radio bowiem staje się coraz bardziej powszechnie używanym sprzętem, staje się artykułem codziennej potrzeby dla każdego, kto chce wytrzymać tempo obecnego życia i chce być o jego przejawach informowany najszybciej i najsprawniej.

Radio jest **wyrazem zamożności gospodarczej i postępu kuturalnego.** Aby się o tym przekonać, wystarczy sięgnąć do rozdziału radioabonentów między poszczególne województwa. Rozporządzamy w tym względzie liczbami za 1 luty 1937 roku. Ogólna liczba abonentów wynosiła podówczas **711, tysięcy.** Na 1.000 mieszkańców przypadało **22 aparatów przeciętnie.** Według województw cyfry odnośne kształtowały się następująco:

Województwa	w tys.	Ogółem na 1.000 mieszkańców
M. st. Warszawa	98,9	83
Warszawskie	67,9	27
Łódzkie	67,3	26
Kieleckie	47,8	16
Lubelskie	48,5	19
Białostockie	25,0	15
Wileńskie	22,8	18
Nowogródzkie	8,8	8
Poleskie	10,4	9
Wołyńskie	15,8	7
Krakowskie	41,9	18
Lwowskie	60,9	19
Stanisławowskie	11,4	7
Tarnopolskie	10,1	6
Śląskie	78,1	60
Poznańskie	58,0	27
Pomorskie	**38,1**	**35**

Cyfry powyższe specjalnych komentarzy ne potrzebują. Obraz każdego województwa rysuje się wyraźnie. Zastanawiające jest tylko **wysoka ilość radioodbiorników na Pomorzu.** Jeśli odrzucić na bok miasto Warszawę i uprzemysłowiony Górny Śląsk,

Pomorze stoi na pierwszym miejscu wśród wszystkich województw.

Może to być powodem do słusznej naszej dumy z jednej strony i do wymagania w stosunku do Zarządu Polskiego Radia, aby ludność naszego województwa miał w specjalnej opiece. Należy się nam to z uwagi na nasze wyjątkowe położenie geograficzne i na ilość posiadanych odbiorników.

Jeśli dziś liczba odbiorników zbliża się u nas do miliona możemy śmiało powiedzieć, że znajdujemy się **raczej na początku niż na końcu drogi,** aczkolwiek faktem jest i to bardzo pocieszającym, że na szarym końcu nie znajdujemy się. Aby sobie zdać sprawę gdzie jesteśmy wśród narodów świata trzeba jeszcze przejrzeć cyfry następujące, obliczone kartki po ostemplowaniu ich datownikiem okolicznościowym będą wysłane bezzwłocznie do miejsca przeznaczenia. na 1 stycznia 1937 roku.

Kraje	w tys.	Ogółem na 1.000 mieszkańców
Stany Zjednoczone	24.269	190
Dania	652	176
Anglia	7.961	171
Szwecja	944	151
Holandia	989	144
Niemcy	8.168	122
Szwajcaria	464	114
Belgia	890	107
Austria	594	88
Norwegia	240	83
Francja	3.219	77
Czechosłowacja	928	63
Łotwa	96	49
Węgry	365	41
Japonia	2.711	39
Polska	**677**	**20**
Włochy	625	14
Litwa	35	14
Rumunia	163	8
Jugosławia	74	7

W statystyce powyższej, gdyby przyjąć stan z 1 lutego rb. już byśmy figurowali cyfrą 22 odbiorników na 1000 mieszkańców.

Jeśli dopędzimy Czechosłowację będziemy mogli ilość naszych radioabonentów potroić, jeśli zaś dojdziemy do poziomu niemieckiego, nawet zwiększyć 6 razy.

Nasz przemysł radiowy ma więc przed sobą długi oddech i długi oddech ma Polskie Radio, które swą propagandą i swemi programami ma obowiązek pozyskać tylu jeszcze obywateli dla radia.

Poświęciliśmy wiele miejsca przemysłowi i handlowi radioaparatami, podkreślając jak wielkie znaczenie ma ta gałąź wytwórczości dla naszego gospodarstwa narodowego i to tym bardziej, że prawie wszystko, co w tym zakresie spożywamy, nie wyłączając urządzenia i wyposażenia radiostacji **produkujemy już w kraju rękoma polskiego robotnika.**

Omówić teraz musimy jeszcze w paru słowach dwa następne punkty.

Naprawa radioodbiorników prowadzi w praktyce do stworzenia nowej gałęzi rzemiosła.

Ma to kapitalne znaczenie. W dobie koncentracji przemysłowej i upowszechnienia się pracy przy taśmie bieżącej **niezależny rzemieślnik o wysokim poziomie swej wiedzy fachowej jest zjawiskiem społecznym pod każdym względem dodatnim i pożądanym.** Takim właśnie niezależnym rzemieślnikiem, czy jak kto woli technikiem, rozporządzającym własnym warsztatem i własnym małym kapitałem produkcyjnym jest fachowiec, umiejący aparaty radiowe naprawiać.

Pozostaje nam więc punkt ostatni: korzyści gospodarcze jakie odnosi radioabonent. W mieście sprowadzają się one raczej do korzyści wtórnych, jakie można posiąść przez rozwój swego poziomu intellektualnego. Inaczej jest na wsi. Tam nie tylko wchodzi w rachubę poziom ogólnej oświaty i walka z objawami wtórnego analfabetyzmu. Radio jest jakby przedłużeniem szkoły. Lecz w tym wypadku mamy do czynienia z niezwykle doniosłym faktem możności **współdziałania warsztatów rolnych na polu wymiany towarowej.** Przed erą radia kupiec i jakże często nieuczciwy pośrednik był wyrocznią przy zakupach. On dyktował ceny i on to mógł wyzyskiwać zacofanie procudenta wiejskiego, przyczyniając się następnie do jego niskiego poziomu kulturalnego, jako skutku bezpośredniego biedy. Teraz jest inaczej.

Teraz radio sięga w tym samym ułamku sekundy do gabinetu maklera giełdy towarowej czy zbożowej, co do chałupy poleskiego chłopa, odciętej może powodzią od świata.

Cały świat od Chicago do Kamczatki może w tej samej sekundzie znać wszystkie kursa giełdowe na wszystkich giełdach świata. Czy trzeba jeszcze szerzej tłomaczyć, jakie to ma znaczenie dla procudenta rolnego, ile może mu oszczędzić strat i jak zachęcić do powiększenia produkcji, tym bardziej, że **radio jest również i nauczycielem nowych metod gospodarczych.**

Jak z powyższego widzimy znaczenie gospodarcze radia jest olbrzymie. Tworzy ono nowe społeczeństwo i zupełnie nowy rynek obrotu i spożycia. Przy pomocy radia następuje jakaś

standaryzacja ludzi w skali światowej.

St. Strąbski.

Ogólnopolska WYSTAWA RADIOWA 30.X.-14.XI. 1937. w BYDGOSZCZY

Z DZIAŁALNOŚCI PROGRAMOWEJ ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ.

Rozgłośnia Pomorska, najmłodsza ze stacyj Polskiego Radia, rozpoczęła swą pracę w styczniu 1935 r. Stopniowo wzmagając swą siłę nadawczą, ruszyła pełnym programem od połowy marca. Pomyślana zrazu jako **stacja przekaźnikowa** wkrótce poczęła rozszerzać ramy swej działalności do rozmiarów, jakich wymagało **Wielkie Pomorze,** zaplecze Gdyni, skupiające na sobie uwagę całej Polski. Stąd i zainteresowanie programem pomorskim było powszechne. Rola rozgłośni, jako źródła odtwarzania i pobudzania pracy twórczej we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i regionalnego wywarła konsekwentnie swój wpływ na program, który nastawiony odpowiednio — **stale rozbudowywał się w głąb i w szerz,** obejmując małokształt zagadnień pomorskich i zapoznawał z nimi całą Polskę.

Temu celowi służyły specjalne **cykle felietonów i pogadanek regionalnych,** cykl przedstawiający sylwetki wielkich działaczy pomorskich, cykl **„Morze i Pomorze w literaturze pięknej",** „Poznajmy pisarzy pomorskich", „Nasze miasta przy pracy", „Warmia i Mazury", „Budujmy Pomorze".

Piękno ziemi pomorskiej znalazło odzwierciedlenie w szeregu **pogadanek krajoznawczych,** w których w ciągu trzech lat omówiono wszystkie większe i mniejsze miejscowości, a to ze względu na ich znaczenie zarówno dla Pomorza, jak i całej Polski. Wiele miejsca poświęcono w programie sprawom morskim, Gdyni, felietonom podróżniczym i tym zagadnieniom, które wiążą nierozerwalnie Pomorze z Gdynią.

Dużo uwagi zwrócono na **zagadnienia regionalne.** Bo też Pomorze wykazuje pod tym względem duże zróżniczkowanie: region kaszubski, Kociewie, Ziemia chełmińska, Kujawy, Mazury i Warmia, Okręg nadnotecki — nie zapominając o bogactwie odrębności regionalnych, które wyłuskać można w ramach poszczególnych regionów. Fala pomorska z programem wyszła po za ciasny krąg granic województwa, a nawet po za granicę państwa. Objęła swym promieniowaniem **ziemie Wielkiego Pomorza,** ziemie ongi należace do Polski i poczęła między nimi wymieniać dobra kulturalne poszczególnych regionów. Audycje **„Z regionu do regionu"** odkryły ukryte, a nieraz już zanikające bogactwa regionalne Pomorza.

Region kaszubski miał swą mocną pozycję w programie Torunia, tak silną, że już w drugim roku istnienia rozgłośni, Kaszubi wyrażali się: „stacja toruńska jest naszą rozgłośnią". **Audycje kaszubskie** słowno-muzyczne, gawędy, a nawet oryginalne słuchowiska, tudzież recytacje najcenniejszych dzieł naszej literatury na temat morza i wybrzeża w liczbie kilkudziesięciu audycyj znalazły się na fali nie tylko pomorskiej, ale i ogólnopolskiej.

Po za Kaszubami Rozgłośnia Pomorska zwróciła osobno uwagę na sprawy, związane z działalnością **Polonii w Gdańsku.**

Najbliżej z nami sąsiadującym regionom: **Mazurom i Warmii**. poświęcił Toruń w programie swym wiele miejsca. Sporo zespołów z tych okolic występowało przed mikrofonem toruńskim: z Działdowa, Olsztyna, Sztumu, Ziemi Złotowskiej. Tak samo zespoły z Gdańska występowały nie tylko w studio toruńskim, ale również **w Gdyni na Oksywiu, w Bydgoszczy,** skąd transmitowano ich produkcje na całą Polskę. Silny udział w programie wniosły również **Kujawy.**

Z roku na rok Toruń powiększał swą działalność programową. Już w pierwszym roku nawiązał **łączność z Bydgoszczą,** starając się wyzyskać duże możliwości twórcze Bydgoszczy, jak również okręgu nadnoteckiego w swym programie. Już przed dwoma laty Rozgłośnia Pomorska objęła swą działalnością nie tylko całe województwo, lecz torowała w eterze jakby drogę nowemu podziałowi administracyjnemu, który w rezultacie doprowadził do utworzenia Wielkiego Pomorza. Jak wiadomo z dniem 30 kwietnia 1938 r. województwo pomorskie powiększy się o kilka powiatów dziś jeszcze należących częściowo do województwa warszawskiego i poznańskiego, a będących w zasięgu fali pomorskiej.

W styczniu br. — dzięki wysiłkom Zarządu Miejskiego m. Bydgoszczy stworzono osobne **studio radiowe w Bydgoszczy.** Jest to drugie studio Rozgłośni Pomorskiej, skąd stale nadawane są audycje zarówno słowa żywego, jak i muzyki. Od czasu stworzenia studia bydgoskiego wzrósł znacznie udział Bydgoszczy w radiowym programie pomorskim. Od stycznia br. ze studia bydgoskiego nadano zarówno na fali regionalnej, jak i ogólnopolskiej **przeszło sto audycyj.** Niewątpliwie przyszłość przyniesie dalszy stały rozwój współpracy programowej Bydgoszczy z Rozgłośnią Pomorską.

Nie było akcji społecznej, nie było problemu państwowego, któryby nie odbił się echem na fali pomorskiej. Toruń zainicjował cykl audycyj społecznych, współdziałając ze wszystkimi organizacjami społecznymi. W audycjach tych brała również udział młodzież szkolna, wiejska, kółka rolnicze i zespoły regionalne. Dzięki wprowadzeniu specjalnej audycji pod hasłem **„Mikrofon dla wszystkich",** stworzono duże możliwości wykorzystania mikrofonu dla ugrupowań społecznych i zawodowych. W przeciągu 2-ch lat przewinęły się przez studio wycieczki z różnych stron Pomorza od powiatu działdowskiego począwszy, poprzez powiaty włocławski, grudziądzki, chełmiński, tczewski, kościerski, przy czym niejednokrotnie studio toruńskie gościło wycieczki i delegacje z dalekich stron, między innymi delegacje wycieczki Związku Polaków z Zagranicy.

Mikrofon toruński oddał poważne usługi **akcji społecznej** — przytoczymy tu wielką akcję Pomocy Zimowej, kiedy to przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej przesunęli się wysocy przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i zorganizowanego społeczeństwa, wykorzystując siłę i wpływ radiowej fali dla dzieła miłosierdzia. W ubiegłym roku z inicjatywy Rozgłośni Pomorskiej zorganizowano akademię i audycję poświęconą zagadnieniom gdańskim.

Wydarzenia aktualne zawsze znajdują i znajdować będą swe echo w mikrofonie. Po za szerokim uwzględnieniem spraw rolnictwa, osadnictwa, poświęcono uwagę rzemiosłu, spółdzielczości, aktualnym zagadnieniom samorządu miejskiego i wiejskiego. Charakterystyczną jest rzeczą, że w tym czasie wokół Rozgłośni Pomorskiej skupiły się twórcze siły regionu, a między innymi dzięki współpracy z rozgłośnią rozwinął się w Toruniu, jako stolicy Pomorza zdrowy ruch kaszubski. Powstał m. in. amatorski zespół kaszubski, współpracujący ściśle z Rozgłośnią.

Rozgłośnia Pomorska, działając w warunkach skomplikowanych, nie mając na miejscu, w samym Toruniu takich możliwości programowych, jakimi dysponuje Poznań, Kraków, Katowice czy nawet Wilno w dziedzinie żywego słowa i muzyki, przerzuciła swą działalność na inne ośrodki, bliższe czy dalsze. To też drogą transmisji wyzyskano walory programowe wielu miejscowości, korzystając m. in. z stałych audycyj, nadawnych z Gdyni, Ciechocinka, czy Bydgoszczy. Organizowane w różnych okresach czasu wędrówki mikrofonu po Pomorzu objęły szereg miejscowości od **Wielkiej Wsi, Swarzewa, Gdyni, Wejherowa poprzez Kościerzynę, Pelplin, Grudziądz, Radzyn, Chełmno, Działdowo, Lidzbark, Pruskołąkę pod Kowalewem, Bydgoszcz, Koronowo, Fordon aż do Włocławka.**

W dziedzinie muzycznej tak samo wiązano programowo wszystkie ośrodki regionalne. Kilkadziesiąt audycyj chórów pomorskich, transmisyj audycyj muzycznych o różnym charakterze, koncertów Marynarki Wojennej, koncertów orkiestry Filharmonii Warszawskiej z Ciechocinka — wzbogaciło program pomorski. Toruń łączyła ścisła współpraca ze światem muzycznym Bydgoszczy, z Pomorskim Konserwatorium Muzycznym w Toruniu. Współpraca ta doprowadzi w bieżącym sezonie do wykonania w programie ogólnopolskim 4-ch koncertów orkiestry symfonicznej Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego.

Zespół wykonawców i solistów wzrasta stale. Ostatnio zorganizowany przez Rozgłośnię Pomorską konkurs chórów posunął naprzód współpracę z organizacjami śpiewaczymi Pomorza, Gdańska i Bydgoszczy.

Tak samo wzrastają dalsze możliwości Rozgłośni w dziedzinie żywego słowa, powiększa się znacznie grono współpracowników ze wszystkich ośrodków, będących w zasięgu Rozgłośni Pomorskiej.

W dziale aktualności, pogadanek, transmisyj, z życia sportowego, rolnictwa itp. uzyskała Rozgłośnia ilościowo i jakościowo mocne pozycje.

Reasumując cały wysiłek programowy Rozgłośni Pomorskiej stwierdzić trzeba, że opinia publiczna Pomorza, jak również i czynnych placówek życia kulturalno-społecznego na Pomorzu słusznie uznała wybitny wpływ Rozgłośni Pomorskiej na ekspansję działalności i propagandy ruchu regionalnego, naukowego, artystycznego i gospodarczego na terenie Pomorza. Dopiero w przyszłości osądzić będzie można dokładnie w jakim stopniu i w jakich granicach powstanie ósmej z kolei, najmłodszej stacji Polskiego Radia zaważyło na rozwoju życia kulturalnego Pomorza.

Dziś stwierdzić już wypada, że Rozgłośnia Pomorska przyczyniła się wydatnie i pracą swoją i inicjatywą do wybitnego ożywienia ruchu kulturalno-regionalnego na Pomorzu i w sąsiadujących z Pomorzem regionach.

ASTRONOMIA odbioru radiowego.

Z okna, znajdującego się na szóstym piętrze wspaniałego gmachu londyńskiego radia, celuje w niebo duża luneta. Wbrew przewidywania, luneta ta pracuje tylko we dnie i baczny obserwator może zauważyć, że śledzi ona tarczę słoneczną, wiodąc za nią po nieboskłonie swym czarnym wylotem. Czegóż mogą szukać radiotechnicy na słońcu? Po prostu szukają plam na słońcu — wyszukują je troskliwie, ustalają ich miejsce na płomiennej tarczy, fotografują, po czym porównują zdjęcie z takim samym, dokonanym dnia poprzedniego. Uwieszeni u lunety śledzą drogę, jaką przebiegają plamy po słonecznym kręgu, badając czy plamy rosną czy kurczą się.

Dawno już stwierdzono, że plamy słoneczne mają duży wpływ na rozchodzenie się fal radiowych, a zwłaszcza fal krótkich. Wiemy przecież, że fale radiowe odbijają się o jedną z najwyższych warstw atmosfery i dzięki temu rozchodzą się prawie po całej kuli ziemskiej. Warstwę tę tworzą zjonizowane gazy, których stopień jonizacji zależy znowu, jak to potwierdziły badania, od ilości kuli słonecznej. W dalszym ciągu stopień zjonizowania wpłynie na odbicie, a więc zarazem na zasiąg krótkich fal radiowych.

Mało plam na słońcu np. powoduje bardzo zły odbiór za oceanem najkrótszej części fal z pośród krótkich, podczas, gdy większa ilość plam pociąga za sobą polepszenie się odbioru w miejscowościach położonych bardzo daleko od stacji nadawczej. Przy większej ilości plam na słońcu, lepiej nadawać na fali dłuższej, przy małej ilości lub przy małych rozmiarach plam skuteczniejsze są fale krótsze.

Wnioski, wyciągnięte z dokonanych obserwacji plam na tarczy słonecznej, spowodują zmiany w praktyce dopiero w dalekiej przyszłości. W trosce o dobry odbiór dla swych słuchaczów, rozsianych po całym świecie, śledzą londyńscy radiotechnicy-astronomowie pilnie tarczę słoneczną, o ile im pozwala na to tradycyjna mgła londyńska.

15-lecie istnienia

Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych na wojew. poznańskie i pomorskie.

W roku bieżącym Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych na wojew. poznańskie i pomorskie z siedzibą w Poznaniu obchodził jubileusz 15-lecia swego istnienia. Z tej okazji Związek wydał doskonale opracowaną jednodniówkę, poświęconą działalności Związku. W jednodniówce tej zamieszczono szereg prac z dziedziny elektrotechnicznej, radiofonu, działalności Związku P. E. i wiele innych.

Ogólnopolska WYSTAWA RADIOWA 30.X.–14.XI. 1937. w BYDGOSZCZY

Jak wielkie usługi oddaje radio?

W dziedzinie szybownictwa i na lotniskach zagranicą.

(ak) Żyjemy dziś w epoce radia i nie ma prawie dziedziny, w której ten genialny wynalazek nie miałby pośrednio lub bezpośrednio decydującego znaczenia.. Na lądzie i na morzu, w powietrzu i na ziemi dominuje radio. Otóż w związku z ogólnopolską wystawą radiową zainteresowanie sprawami radiowymi zwiększa się. Każdy zwiedzający wystawę będzie mógł dowiedzieć się o wielkich postępach w dziedzinie radia poczynionych w Polsce, natomiast nie będzie mógł dowiedzieć się jaki jest rozwój zagranicą. Przede wszystkim interesuje nas pytanie: jakie nowe dziedziny objęło radio w innych państwach? Gdzie znalazło dalsze praktyczne zastosowanie?

W szybownictwie.

Jedną z dziedzin, w której Polska na równi z innymi mocarstwami zachodnimi zajmuje przodujące stanowisko, jest szybownictwo, a którym szczególnie młodsze pokolenie bardzo się interesuje. Wspaniałe wyczyny naszych młodych pilotów wywarły wszędzie wielkie wrażenie, aczkolwiek loty odbywały się bez pomocy radia, które zastosowane w tej dziedzinie ma bardzo wielkie znaczenie.

Ktokolwiek w życiu miał szczęście latać w przestworzach, dla tego błogie uczucie oderwania się na pewien czas od ziemi pozostanie niezapomniane. Nie znaczy to jednak, ażeby nie doceniano znaczenia owych niewidzialnych, trwałych i pewnych więzów, jakie łączą przez cały czas lotu samolot z ziemią. W szczególności osoby podróżujące samolotem pasażerskim doceniają w całej pełni kontakt utrzymywany z ziemią, dzięki zastosowaniu wielkiej zdobyczy cywilizacji — fal bez drutu.

Przy obecnym stanie naszej aeronautyki rzeczą nie do pomyślenia jest, ażeby można się było obyć bez fal radiowych. Na tej fali właśnie radiotelegrafista wychwytuje najnowsze komunikaty meteorologiczne i przy pomocy tych fal wylądować może bez przeszkód przy najgęstszej mgle tak, że nie zagraża już życiu pasażerów, ani lotnikom tak bardzo niebezpieczny „ślepy lot". Na falach eteru dociera również do kabiny samolotu muzyka ze stacji radiowej, a podczas lotu pasażer nawet komunikować się może w ważnych sprawach handlowych lub utrzymywać kontakt ze swą rodziną w wyjątkowych wypadkach. Problem komunikowania się samolotu z ziemią i odwrotnie został więc rozwiązany.

Inaczej ta sprawa wygląda w szybownictwie. Ciężkie i kosztowne nadawcze i odbiorcze aparaty radiowe bowiem zastosowane w samolotach silnikowych, nie mogły znaleźć zastosowania w szybownictwie. Dalej brak motoru jako źródła energii dla uruchomienia instalacji radiowej postawiło rozwiązanie tego problemu na zupełnie innej płaszczyźnie. Wobec tego jednak, że w szybownictwie potrzeba utrzymywania stałej łączności z ziemią okazała się znacznie silniejszą, ponieważ szybowiec w większym jeszcze stopniu zależny jest od kierunku i siły wiatru, aniżeli zmotoryzowany samolot, zagadnienie to również pomyślnie zostało rozwiązane.

Otóż zasługą pewnej światowej firmy radiowej w Niemczech jest pomyślne rozwiązanie tej kwestii przez umiejętne zastosowanie techniki krótkofalowej. Szybowiec, zaopatrzony w aparaturę krótkofalową, o wadze 3 kilo, po starcie może się unieść na wysokość kilkuset metrów w powietrzu i poszybować kilkaset kilometrów, nie tracąc ani przez chwilę łączności z ziemią. Podczas lotu uczeń otrzymuje wskazówki od znajdującego się na ziemi instruktora, w jaki sposób wybrnąć z kłopotliwych sytuacyj i jak sterem pokierować. Drogą radiową więc otrzymuje komendę. Dalej ważne wiadomości dotyczące możliwości lądowania, komunikaty meteorologiczne itp. Nastawienie jakiejkolwiek stacji radiowej i odbiór muzyki podczas długiego lotu, od czasu do czasu najlepiej zwalczą tak niebezpieczne dla pilota objawy zmęczenia. Wręcz niemożliwym zaś byłaby organizacja na tak wielką skalę konkursu szybowcowego, jaką w tym roku przeprowadzono na wzgórzach „Rhön". Na trzech różnych szczytach gór rozmieszczono trzy stacyjki nadawcze, które natychmiast donosiły centrali umieszczonej w miejscu startu, o terminie i miejscu lądowania poszczególnych maszyn oraz o różnych wypadkach. W ten sposób konkurs mógł się odbyć w znacznie szybszym tempie. Jako stacje nadawcze służyły dwa jednowatowe stacje krótkofalowe uruchomione przy pomocy bateryj i o zasięgu 60—100 metrów. Pragnąc odebrać nadawane wiadomości, pilot posługiwał się nakryciem lotniczym z słuchawkami, lub głośnikiem odpornym na wstrząsy i szczególnie nieczułym czterolampowym — krótkofalowym aparatem odbiorczym.

Jakie więc główne korzyści daje zastosowanie radia w szybownictwie? W pierwszym rzędzie znacznie podnosi stan bezpieczeństwa. Tak samo w szkole szybowcowej podczas szkolenia odczuwa się zbawienne skutki zastosowania tego epokowego wynalazku. Podczas gdy w każdym zaopatrzonym w motor samolocie szkolnym znajdują się podwójne stery, którymi równocześnie posługiwać się mogą tak instruktor-pilot, jak i uczeń, w szybownictwie sprawa przedstawia się inaczej. Po odbyciu studiów teoretycznych i pokazach osadza się ucznia do aparatu i wówczas sam musi dokonać lotu. Co prawda dzięki sumiennym metodom nauczania niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego w szkołach szybowcowych niemal zupełnie zostało usunięte, lecz obawa zniszczenia względnie połamania bardzo cennych często aparatów — zwłaszcza przy pierwszych lotach — jest bardzo wielka. Otóż dzięki zastosowaniu techniki krótkofalowej tego rodzaju kłopoty odpadają.



Zdjęcie: Telefunken.
Jeden z głośników-olbrzymów na lotnisku wojskowym w Buenos Aires.



Zdjęcie: Telefunken,
Jeden z punktów obserwacyjnych podczas konkursu szybowców. Krótkofalowa stacja nadawcza z przyrządem wytwarzającym prąd elektryczny z zapędem pedałowym podaje natychmiast wiadomości o lądowaniu szybowców stacji centralnej.

Na lotniskach.

Nowoczesna technika rozgłośnikowa również zadziwiające czyni postępy. Przy rozbudowie lotnisk wojskowych w Argentynie znalazła ona szerokie zastosowanie. Tefefon bowiem dziś już nie wystarcza. Niełatwo przecież osiągnąć porozumienie przy warkocie motorów, gotowych do startu samolotów, oraz przy wielkich przestrzeniach lotniska. Komendy nie można usłyszeć przy huku motorów nawet w krótkiej odległości. Tak więc dowództwo wojsk argentyńskich zdecydowało posługiwać się *najbardziej* nowoczesnym środkiem komunikowania, a mianowicie głośnikami.

Na wszystkich większych lotniskach wojskowych Argentyny polecono zainstalować wielkie głośniki telefunkenowskie, przegłuszające huk motorów o długości czterech metrów. Również i na terenie koszar zainstalowano kilkanaście 20-watowych głośników na wysokich masztach, a w samych koszarach mniejsze głośniki o mocy 5 watów. W centrali radiowej lotniska ustawiono 3 mikrofony i wzmacniacze o mocy 150 i 70 watów. Całe to nowoczesne urządzenie rozgłośnikowe, jak wykazały próby, nawet przy najsilniejszych wiatrach i największym huku motorów jest w stanie zaopatrzyć w dźwięk przestrzeń ponad milion kwadratowych metrów. W razie wojny celem sprawnego działania i szybkiego postępowania wojska, sprawa to pierwszej wagi. Tak więc nowoczesna technika radiowa i rozgłośnikowa otwiera nowe, dalsze perspektywy.

TAJEMNICZA ROZGŁOŚNIA

GROTESKA.

Było to w czasach, gdy ludzie już zapomnieli o narodzinach radia. Ojciec Marconi dawno już spoczywał w grobie, a niemowlę wyrosło na dryblasa. Radio należało do codziennych potrzeb człowieka, jak pożywienie, odzienie, mieszkanie.

Miliony odbiorników na całej kuli ziemskiej „chwytały" setki stacyj. Największą troską techników radiowych była budowa selektywnych aparatów odbiorczych. Największą troską państw stała się potrzeba budowy takich stacyj nadawczych, by mocą swego promieniowania przygłuszyły wszystkie inne. Wszelakie rozgłośnie gryzły się w eterze, kłóciły się zawzięcie i płatały sobie „psikusy", pomimo wszelkich postanowień Ligi Porozumienia Radiowego. Poszczególne państwa zawierały pakty nieagresji radiowej, ale niewiele to pomagało. Wojna w eterze trwała nieustannie, a była to taka wojna, na której trupem padały słabe fale i ciężkie postrzały otrzymywały słabe programy. Tak zwany „szary radioabonent" nie tracił na tej wojnie — zgoła przeciwnie. Stał się wybredny i jednym przekręceniem tarczy radioaparatu rozstrzygał międzynarodowe spory według swego widzimisię.

W tym to czasie na kilku milimetrach podziałki tarczowej radioaparatów poczęła się panoszyć nieznana, tajemnicza radiostacja.

Gdy się nastawiło aparat na falę owej X-radiostacji, w głośnikach odzywały się tajemnicze dźwięki.

— Deno, deno, o more luaso hotelina porto, Deno penti tuemo...

Początkowo myślano, że to jakaś nowa radiostacja mniej znanego kraiku, przemawiająca w mniej znanym narzeczu. Kiedy jednak w prasie pojawiły się artykuły o tajemniczej radiostacji, szał zaciekawienia i dreszcz sensacji ogarnął cały świat.

„Od tygodnia — głosiła prasa — w naszych radioaparatach pojawiła się nieznana stacja nadawcza, przemawiająca niezrozumiałym językiem. W godzinach od 17—21 niezbadana radiostacja nadaje pogadanki w niezrozumiałym języku, przeplatane dziwną muzyką. Lingwiści, najbardziej wyspecjalizowani w znajomości wszelakich gwar ludzkich, naprózno silą się nad zrozumieniem tajemniczych słów. Muzycy twierdzą, że koncerty owej rozgłośni są nagrywane na nieznanych na całym świecie instrumentach muzycznych. Wreszcie technicy radiowi z przekonaniem głoszą tezę, że nowa radiostacja operuje niezwykłą siłą nadawczą. Według obliczeń fachowców nowa radiostacja musi znajdować się gdzieś w okolicach bieguna północnego w bliskim (stosunkowo) sąsiedztwie Islandii, gdyż tam najwyraźniej ją słychać. Jak się dowiadujemy, Liga Porozumienia Radiowego podejmie wszelkie starania, by dotrzeć do źródła nadawczego... itd."

Wiadomości te zafrapowały najbardziej zblazowanych mieszkańców globu. Tajemnicza radiostacja stała się przedmiotem mody, tematem specjalnych wydań gazet, motywem felietonów, słuchowisk i dowcipów oraz powodem najróżnorodniejszych domysłów.

Rozszalała się reklama; rozpętała burza propagandy dookoła nowej radiostacji. Każdy chciał coś dla siebie uszczknąć z modnego tematu. Kawiarnie w różnokolorowych afiszach i świetlistych neonach głosiły „urbi et orbi", że specjalnie selektywnymi aparatami transmitują muzykę tajemniczej stacji. W kabaretach najmodniejszym szlagierem stała się piosenka Józefiny Backer (ciągle jeszcze młodej), oparta na motywie:

„O niesamowite, ukryte
rozgłośnie,
w odbiorniku mego serce szeptacie
miłośnie"...

Wytwórnia Guduay-Film przystąpiła do nakręcania filmu „Wiotka antena" z „młodocianą" Lilian Harvey w roli głównej.

Wreszcie zabrał też głos „król reporterów" Sauervein, który wygłosił rewelacyjne zdanie, że

„...tajemnicza rozgłośnia przestała być tajemniczą.

Na rozkaz Mussoliniego eskadra lotników, zaopatrzona w czułe radioodbiorniki wystartowała do lotu odkrywczego. Dzielnym lotnikom włoskim udało się ustalić, że tajemnicze transmisje pochodzą z jakiejś planety — z Marsa lub z Wenus. Mieszkańcy tych planet usiłują w ten sposób sygnalizować się z ziemią. Eskadra usiłowała dotrzeć do rozgłośni planetarnej, jednak silniki zawiodły. Mowę na ten temat wygłosił



Ogólnopolska WYSTAWA RADIOWA w BYDGOSZCZY 30.X.-14.XI. 1937.

Wielki konkurs radiowy „Dziennika Bydgoskiego“.

Cenne nagrody czekają uczestników konkursu.

W związku z **Ogólnopolską Wystawą Radiową w Bydgoszczy** powszechne zainteresowanie zwraca się ku zagadnieniom radiowym. Rola radia w współczesnym życiu jest znana i nie będziemy jej tu omawiać. Nie ulega wątpliwości, że zarówno prasa, jak i radio swym rozpowszechnieniem przyczyniają się **do podniesienia poziomu kultury w Polsce.** Zarówno prasie, jak i radiu przyświecają te same ideały, chociaż środki techniczne ich działalności są różne. W dziele rozpowszechniania wartości kulturalnych obie potęgi — prasa i radio — winny iść ręka w rękę. Realizując hasło współpracy (nie wykluczające **rzeczowej krytyki)** ogłaszamy w dniu dzisiejszym — przy współudziale **Polskiego Radia — wielki konkurs radiowy** wśród naszych Czytelników pod hasłem: **„Zdobywajmy nowych radioabonentów“.**

Warunki konkursu są następujące:

1) W konkursie mogą brać udział wszyscy **Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego“** oraz **zarejestrowani radiosłuchacze,** posługując się załączonymi **kuponami** naszego pisma.

2) **Konkurs rozpoczyna** się z dniem ogłoszenia i **trwa do 15 listopada br.** włącznie, to jest w okresie trwania Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy.

3) **Zadaniem konkursu** jest pozyskanie jak największej ilości **nowych zarejestrowanych radiosłuchaczy** względnie zespołów, zbiorowo korzystających z odbiornika.

4) Biorący udział w konkursie zgłaszają zapomocą kuponów naszego pisma listę nowozwerbowanych abonentów radiowych, podając ich **imię i nazwisko, numer rejestracji** oraz **urząd pocztowy** względnie **agencję,** która przyjęła rejestrację. Kupony te wraz z dołączonymi listami nowych radioabonentów należy **nadsyłać pod adresem naszego Wydawnictwa** z napisem na kopercie **„Konkurs radiowy“.** Kwitów abonamentowych **nie** nadsyłać, gdyż służą one za dowód opłaty abonamentu.

5) Po zamknięciu konkursu z dniem 15 listopada br. przystąpimy do sprawdzenia zgłoszonych list nowych abonentów radiowych.

6) Rozstrzygnięcia konkursu dokona **specjalnie powołane jury** (sąd konkursowy), którego skład imienny podamy osobno.

7) Zdobywca największej ilości radioabonentów otrzyma **nagrodę Polskiego Radia** w postaci **5-lampowej superheterodyny „Telefunken“.** Dla dalszych uczestników konkursu, którzy uzyskają najlepsze rezultaty, przewidujemy **szereg dalszych cennych nagród,** ufundowanych przez poszczególne firmy.

W związku z konkursem otwiera się szerokie pole działania dla wszystkich tych, którym rozpowszechnienie radiofonii leży na sercu. Poza wypełnieniem społecznej misji, uczestnicy konkursu mają możność zdobycia cennych nagród, co stanowić będzie dla nich rekompensatę za poniesione trudy.

Rozwój całej akcji werbunkowej, przebieg i dalsze szczegóły naszego konkursu będziemy **omawiać szeroko na łamach naszego pisma,** jak również **za pośrednictwem Polskiego Radia,** które **udzieliło nam dostępu do swych mikrofonów.**

Lista nagród:

1) **5-lampowe superheterodyna** f-my „Telefunken“ — nagroda Polskiego Radia.
2) Cenna nagroda (ustalona zostanie później), ofiarowana przez dyrekcję Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy.
3) Lampa nocna — f-ma Marciniak, ulica Długa.
4) Patera — nagroda firmy Hensel (Kasprzak i Sierpiński).
5) Luksusowe wydane dzieła „Florencja“ (Mauclers) nagroda Księgarni Bracia Bażańscy.
6) Butelka szampana francuskiego — nagroda firmy Zimoch, ul. Niedźwiedzia.

Lista nagród **nie została zamknięta** i firmy, pragnące zgłosić swe nagrody, mogą to uczynić, donosząc o swym postanowieniu pod adresem naszego Wydawnictwa.

—:—

KUPON

Niniejszym zgłaszam swój udział

w Konkursie Radiowym „Dziennika Bydgoskiego“

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Poniżej podaję **spis zwerbowanych** przeze mnie radioabonentów w okresie od 30. X. do 15. XI. 1937 r. (wypisać imiona i nazwiska zwerbowanych, numery abonamentów i nazwę urzędu pocztowego — na osobnej kartce — i dołączyć).

Radiofonia amerykańska w cyfrach.

Wpływy roczne wszystkich amerykańskich przedsiębiorstw radiofonicznych wynosiły w 1936 roku — 114 milionów dolarów. Lwią część tych wpływów stanowiły opłaty za audycje reklamowe. Największe Towarzystwo Radiofoniczne Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — National Broadcasting Company partycypowało w tych wpływach sumą 34,5 milionów dolarów, zaś drugie po nim Columbia Broadcasting System — 23 miliony dolarów.

W roku 1936 sprzedano w samych Stanach Zjednoczonych A. P. 8.825.000 odbiorników radiofonicznych, przy czym seryjny odbiornik można nabyć już w cenie od 5 do 10 dolarów.

Samych odbiorników samochodowych sprzedano w ilości 1.400.000 sztuk. Według ostatnich zestawień 23 miliony mieszkań w Stanach Zjednoczonych A. P. posiada odbiorniki radiofoniczne, z czego na sam Nowy York przypada 3.200.000 odbiorników w mieszkaniach. Około 4 miliony samochodów posiada wmontowane odbiorniki radiofoniczne.

Stany Zjednoczone A. P. rozporządzają 144 firmami, budującymi odbiorniki radiofoniczne oraz 13 przedsiębiorstwami, fabrykującymi lampy katodowe.



— Stulcie obydwaj gębę, kiedy ja mówię!...

„Il duce“ przebrany za Marsa, stojąc na specjalnie zbudowanym planetarium“.

Jak się później okazało, cała ta wiadomość była zwyczajną „kaczką“ — niemniej „przyjęła się“ na glebie zainteresowania, jak rozsada, sadzona o rosie.

Firmy radiowe wywiesiły w witrynach olbrzymie afisze z napisami: „Tylko nasze głośniki zapewniają czysty odbiór X-stacji“. Przed megafonami tłoczyły się tłumy, tamując normalny ruch uliczny. Wreszcie wszystko to zaniepokoiło władze wielu państw.

Z niezwykłą jednomyślnością na specjalnej konferencji postanowiono, że na poszukiwanie tajemniczej radiostacji (trzeba ją koniecznie wykryć) uda się eskadra samolotów i okrętów wojennych. Poszukiwania pod wodzą znakomitych radiotechników miały obejmować okolice arktyczne, począwszy od brzegów Islandii na północ. Po blisko 3-miesięcznej wymianie not międzynarodowa wyprawa doszła nareszcie do skutku.

Wiadomość o wyruszeniu wyprawy rozniosły natychmiast po świecie dzienniki i radiostacje. Dziwnym zbiegiem okoliczności w licznych krajach rozpoczęły się w tym czasie niezwykłe wydarzenia. Katastrofy, strajki, wybuchy bomb i akty terrorystyczne następowały po sobie, budząc panikę w społeczeństwach. Znalazły się mnogie grupy, które demonstrowały przeciw wyprawie pod hasłem: „Nie niszczyć X-stacji. Wolno każdemu słuchać, co mu się podoba. My chcemy kontaktu radiowego z planetami!“

Dzienniki przyniosły codziennie uspokajające wiadomości, że wyprawa dotarła już do Irlandii, że wyruszyła już w podróż podbiegunową, że jest już na tropie tajemniczej rozgłośni itp.



Aż tu nagle — pewnego dnia — gruchnęła na podniecony świat sensacyjna wiadomość:

„Wyprawa Ligi Porozumienia Radiowego została całkowicie zniszczona przez nieznanych napastników. Cała flota wojenna zatopiona. Samoloty strącone do morza“...

Groza padła na świat.

Gdy przeminęły pierwsze komentarze, gdy uspokoiły się nieco umysły, gdy kir żałoby zapłonął czerwienią zemsty — postanowiono zorganizować drugą, potężniejszą wyprawę.

Przygotowania trwały długo. Gdy zostały ukończone — wyprawa prezentowała się jako najazd niezniszczonej potęgi, jako strach budzący bicz świata przeciw radiowemu śmiałkowi, ukrywającemu się za maską.

Tajemnicza rozgłośnia jakby wiedziała, że czeka ją zniszczenie, rozszerzyła swój program do 24 godzin. Cały dzień i całą noc nadawała niezmęczenie niezrozumiałe komunikaty i przedziwną muzykę.

— „Deno, deno, ito kopulta. Deno zaroto kroti. Deno polet den soumo. Deno letos bot“....

I zowu powtórzyły się na całym świecie akty terroru, katastrofy, sabotaże, strajki, zabójstwa, zamachy.

I znowu dzienniki przynosiły wieści o przebiegu wyprawy.



A tajemnicza rozgłośnia w dalszym ciągu działała.

Ludzkość zamarła w oczekiwaniu skutków nowej wyprawy.

Obiegały najrozmaitsze komentarze.

Wyprawa sunęła w morze północne, w pola lodowe. Posługiwano się czułymi narzędziami. Wierzono w bliskie rozwiązanie dręczącej ludzkość zagadki...

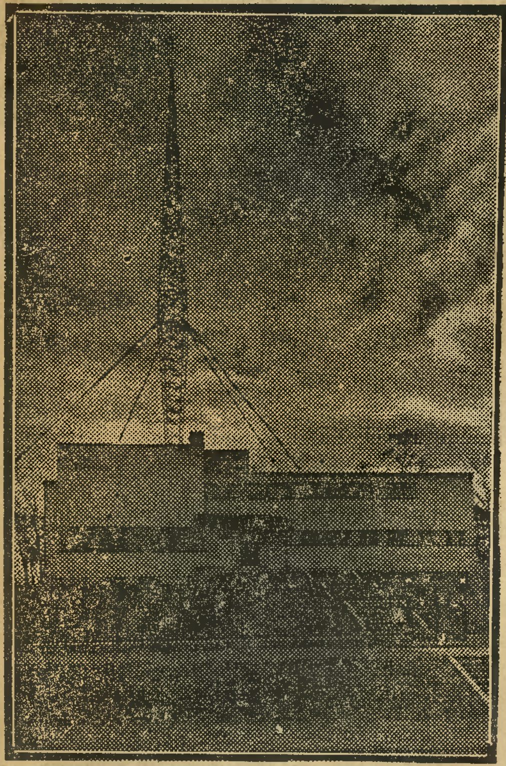
Miliony ludzi słuchały tego dnia o godzinie 21, audycyj tajemniczej rozgłośni, gdy w odbiornikach niespodziewanie zabrzmiało czystą angielszczyzną:

„Hallo, hallo! Tu rozgłośnia X, wyspy arktyczne. Prosimy słuchać! Prosimy słuchać! Zaznaczamy na wstępie, że poprzednia wyprawa Ligi Porozumienia Radiowego nie dotarła do nas, ponieważ zginęła w morzach północnych wśród lodowców nie z naszej winy, lecz z winy własnej wskutek nieporozumienia, gdyż poszczególni kierownicy międzynarodowej wyprawy nie rozumieli się z sobą. Nikt też wyprawy tej nie napadł. Nie naszą też są winą akty terroru, zastosowane przez czynniki wywrotowe, które wykorzystały naszą działalność. P[illegible] nieważ nowa wyprawa dociera ju[illegible] szej wyspy — rozgłośni wyja[illegible] ludzkości, że naszym celem [illegible] zareklamowanie doskonale[illegible] „Deno“ firmy Deno, C[illegible] przeto nasze audycje, [illegible] żywanie pasty „Deno“ [illegible] szną biel zębom“...

Ogólnopolska WYSTAWA RADIOWA w BYDGOSZCZY 30.X.–14.XI. 1937.

REPORTAŻ

WIZYTA w ROZGŁOŚNI



Ogólny widok rozgłośni pomorskiej.

Składamy wizytę w najmłodszej radiostacji w Polsce.

Tak niedawno, bo **15 stycznia 1935 r.** rozpoczęła swą działalność **Rozgłośnia Pomorska** Polskiego Radia, mieszcząca się w Toruniu przy ul. Podgórskiej.

Najmłodsza z naszych stacyj — jest też **najbardziej nowoczesną** pod względem urządzeń technicznych. Urządzenia te warto sobie obejrzeć tym bardziej, że wszystkie są **dziełem rąk polskich** — cała radiostacja wykonana jest przez Wydział Budowy Pol. Rad. przy współudziale firm krajowych.

Już sam budynek o nowoczesnych liniach architektonicznych wywiera estetyczne wrażenie. Na sygnał dzwonka automatycznie otwierają się drzwi w żelaznym ogrodzeniu i wstępujemy do wnętrza nowoczesnej willi-rozgłośni.

W holu trzeba się zameldować i chwilę zaczekać, odpoczywając na modernistycznym fotelu. Wkrótce zjawia się **p. inż. Miłobędzki,** techniczny szef rozgłośni, i z wielką rutyną przewodniczą oprowadza nas po radiostacji. Wędrujemy na piętro.

NOWE MIKROFONY

— O, tutaj jest nasze studio. Jak pan widzi — skromne. Bo też nasza stacja była pomyślana ongiś jako stacja przekaźnikowa i dopiero z biegiem czasu rozbudowała swój czynny udział w programach radiowych.

— Studio to ma charakter kameralny. Gdy przed mikrofonem trzeba postawić większe zespoły, wówczas prowadzimy transmisję z Dworu Artusa lub z sali koncertowej.

Niewielka salka, szczelnie izolowana, podzielona jest właściwie na trzy części. W największej części — muzycznej — mieści się fortepian i fisharmonium. Pośrodku króluje mikrofon. Zwracamy uwagę na formę niemego obecnie mikrofonu. Ma on kształt podłużnej rury metalowej. Takie same są pozostałe dwa mikrofony w studio. Przyzwyczailiśmy się do innego kształtu mikrofonów.

— To nowość — mówi przewodnik. Są to tak zwane **mikrofony pojemnościowe,** świetnie oddające falę głosowe. Nawiasem mówiąc ta nowość jest wcale droga...

Przechodzimy do kabiny spaekera, oddzielonej od reszty studia parawanem z celoteksynu. W ścianach parawanu umieszczono grube szyby. Urządzenie to ma na celu bliski kontakt spaekera z wykonawcami.

Tzw. „stół spaekerski“ wyposażony jest ...wa gramofony, z których nadaje się ...chomy mikrofon pozwala zapo... ...zemawiać z dogodnej pozy... głośnik, umieszczony obok ... „podsłuchiwać“ nadawa...e. ...uje stół dla prelegen... ...ikrofon i urządzenia ...omocy sygnalizacji ... dawać wskazówki ...ytać wolniej czy

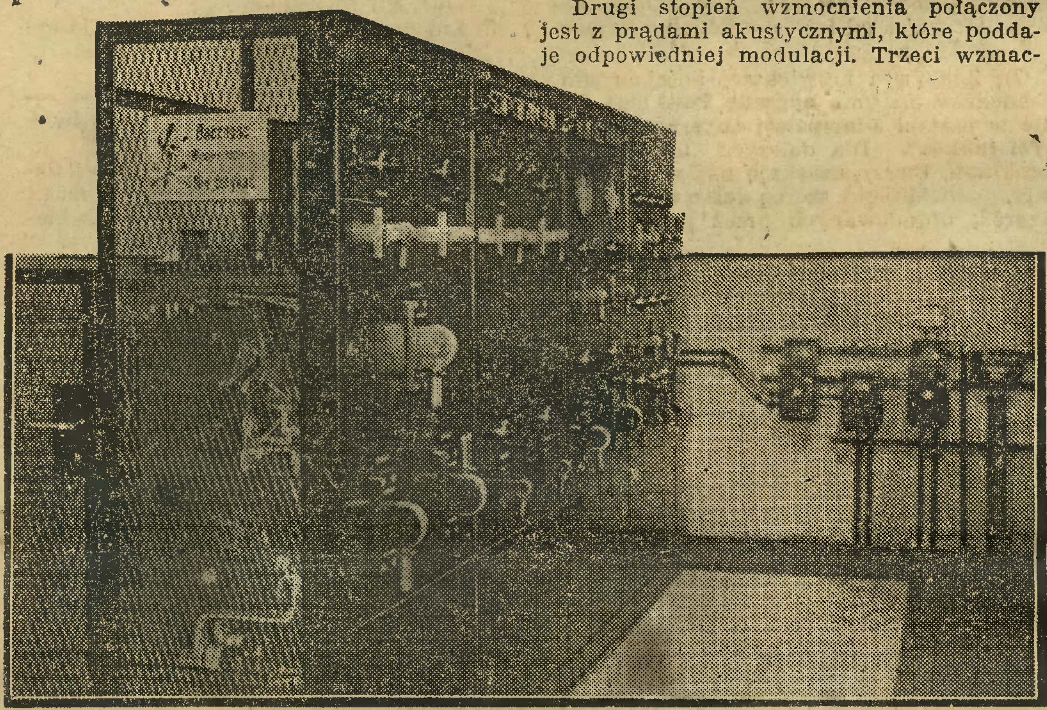
Całe studio jest nowocześnie, dyskretnie oświetlone pomysłową instalacją elektryczną.

ROBIMY BURZĘ MORSKĄ

Z kolei przechodzimy do tzw. studia rezerwowego. W gablotkach mieszczą się tu niezliczone ilości płyt gramofonowych. W studio tym sprawdza się płyty na specjalnym gramofonie, którego membranę można odpowiednio regulować. Z tego gramofonu również „podkłada“ się różne odgłosy pod słuchowiska, audycje itp.

— Proszę o burzę morską! — woła p. inż. Miłobędzki.

Ze zdziwieniem obserwujemy scenę, gdy jeden z pracowników radia nakłada płytę i w studio rozlegają się dźwięki... przejazdu straży pożarnej.



Fragment amplifikatorni.

— Burza gdzieś się zapodziała — tłumaczy pracownik.

Kolejno słuchamy więc odgłosów przejazdu pociągu, bicia dzwonów, wiatru i huraganu — a wreszcie w studio szaleje burza morska, która się odnalazła.

Dzięki nagraniu na płyty — efekty głosowe słuchowisk nabrały życia, bo z życia zostały zaczerpnięte. Płyty są przeważnie pochodzenia angielskiego.

W SERCU STACJI

Przechodzimy przez parę pokoi biurowych i wstępujemy w rejon tajemniczo wyglądających maszyn, aparatów, przyrządów.

— Tutaj — mówi nasz przewodnik — zbiegają się wszystkie prądy głosowe, które się tu rozdziela i przekazuje do aparatury nadawczej. Tu mieści się cała sygnalizacja i kontrola modulacji. Tu prowadzi się rozmowy telefoniczne międzystacyjne i międzymiastowe.

O krok dalej zatrzymujemy się przed niewielkim aparatem, ale b. ważnym, bo nasz przewodnik objaśnia:

— To jest serce stacji. Oscylator kwarcowy. Wytwarza on szybkozmienne prądy wysokiej częstotliwości. Nasza stacja pracuje na fali 304,3 m. Aparat ten powoduje 980 tys. drgań fali na sekundę z dokładnością do 10 drgań.

Oczywiście prąd ten jest bardzo słaby i trzeba go odpowiednio wzmocnić.

Zadanie to wykonują 3 wzmacniacze pod naporem 14.500 wolt.

Pierwszy przyrząd wzmacniający fale pracuje pod napięciem 2500 wolt. Nie dość jest jednak wzmocnić fale — trzeba je odpowiednio zmodulować.

MODULOWANIE FAL

Drugi stopień wzmocnienia połączony jest z prądami akustycznymi, które poddaje odpowiedniej modulacji. Trzeci wzmacniacz powiększa — że się tak wyrazimy — siłę wzmocnienia.

Maszyny te, zaopatrzone w zarzące się lampy o przedziwnych kształtach, wyglądają dla laika niezwykle tajemniczo. Jak się okazuje, lampy w wzmacniaczach muszą już być chłodzone wodą. Ostateczna moc wyjściowa stacji wynosi 24 kilowaty.

BLOKADA

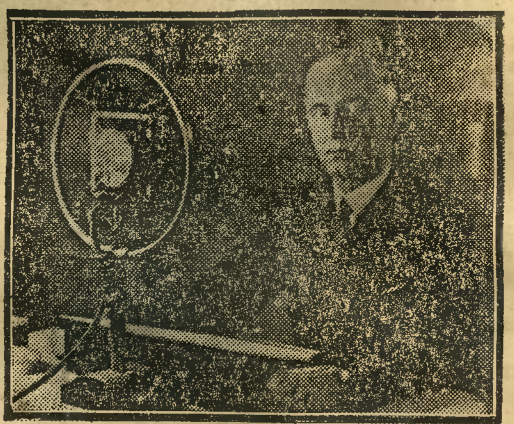
Pośrodku sali w otoczeniu maszyn znajduje się wielkich rozmiarów stół, wyposażony w szereg najrozmaitszych kontaktów, zegarów itp. Jest to stół kontrolny. Dyżurujący przy nim inżynier ma możności uruchomienia wszystkich maszyn.

W kolejności włączeń stosuje się system bezpieczeństwa tzw. blokadę. W razie uszkodzenia lub niedziałania jakiegoś przewodu czy przyrządu — cała stacja momentalnie staje.

Ludzie, pracujący w technicznym dziale stacji, mają trudne zadanie, które ich kosztuje dużo nerwów. Trzeba tam całą siłę woli skupić się na wykonywanej pracy, gdyż najmniejsze uchybienie powoduje komplikacje.

MASZYNY... MASZYNY...

W dalszym ciągu naszej wędrówki po stacji schodzimy na dół, gdzie znowu maszyny... maszyny... Trudno je wszystkie opisać. Jest tu tablica rozdzielcza (prąd o napięciu 220 wolt czerpie radiostacja z Gródka przez podstację miejską), są przetwornice, prostowniki, generatory. Widzimy tu całe urządzenie, rozprowadzające wodę do chłodzenia lamp.



Wojewoda pomorski p. min. Raczkiewicz przed mikrofonem.

Sama energia elektryczna po wyprowadzeniu z wzmacniaczy dostaje się przez przyrząd zwany „Feederem“ do transformatornii antenowej, mieszczącej się w specjalnej budce pod masztem, a stamtąd już bezpośrednio wędruje na maszt.

8 KM DRUTU W ZIEMI

Maszt-antena stacji toruńskiej jest potężnym kolosem, ważącym 70 ton i posiadającym wysokość 141,5 m. Jest to antena półfalowa systemu amerykańskiego Blew-Knox. Maszt pomalowany jest na biały i czerwony kolor celem uwidocznienia dla lotników. Z tych samych względów na maszcie zamieszczono 5 czerwonych latarń. Maszt stoi na specjalnym umocnieniu, a zakończony jest u góry ceweczką i „parasolem“ prętów o średnicy 10 m.

Teren pod masztem zawiera jego uziemnienie, składające się ze zwoju 100 drutów miedzianych o długości 8000 m.



J. E. ks. biskup Okoniewski, biskup morski przemawia przez radio.

Zasięg detektorowy stacji we dnie wynosi w kierunku północnym i południowym 75 km, w pozostałych kierunkach 65 km.

J. Kol.

Pochwała radia.

Kto zna bogactwo świata, tego już nie zaboli
pocałunek zwiotczałej, wczorajszej melancholii —
nie będzie zębami szarpał samotności krat,
gdy na każde skinienie ma do usług — świat.

Europa spływa na rozkaz wielogłosową falą:
Hallo, — Attention, — Achtung, Achtung, — Hallo —
W zimne komnaty i w rzewność osamotnionych chat
wdziera się krzykiem życia rozbrzmiewający świat.

Tysiąc tonów brzmi co dzień w wszechświatowej muzyce,
piękno akordów rozwala narodowe granice —
Eter — zalotnik do wszystkich państw się wkradł
i w podniebnej igraszce pomieszał cały świat.

Miliony dźwięków płoną! Słuchaj, jak się palą! —
Hallo, — Attention, — Achtung, Achtung, — Hallo —
Poprzez słupy graniczne, przez burzę, mgły i grad
podaje ci dłonie dźwięków nowy, wspanialszy świat.

Józef Kołodziejczyk.

Nowe olbrzymy radiofoniczne we Francji.

Już od dłuższego czasu Francja planowała budowę silniejszej długofalowej stacji radiofonicznej, która miałaby stanąć w Allonis (departament Cher). Według ostatnich wiadomości budowa została już rozpoczęta. Mają to być dwie stacje po 500 kilowatów każda — jak donosi prasa angielska. Według natomiast miarodajnych źródeł francuskich moc tych stacyj nie będzie przekraczała początkowo 150 kilowatów, z tym, że w przyszłości da się ją łatwo podwoić, a więc podnieść do 300 kilowatów dla każdej stacji.

Ostateczna moc stacyj zostanie ustalona dopiero po konferencji międzynarodowej, jaka się odbędzie w przyszłym roku.

Krótkie dzieje wielkiego wynalazku.

Radio nie zostało wynalezione od razu i niejeden człowiek przyczynił się do jego powstania. Zanim Popow i Marconi, pierwsi realizatorzy połączenia telefonicznego bez drutu, urzeczywistnili swoje pomysły, cały szereg badaczy i wynalazców zbliżał się stopniowo, krok za krokiem, do rozwiązania tego zagadnienia. W wypadku radia nie można więc mówić o przypadkowym wynalazku, wykonanym przez jednego geniusza.

Pierwszy krok w kierunku radia uczynił właściwie wielki patriarcha wieku elektryczności, Michał Faraday, którą rozpoczął swoją karierę życiową jako uczeń w tkalni. Faraday, jako eksperymentator, może być wzorem dla dzisiejszych radioamatorów. Badał on i obserwował zjawiska indukcji, czyli działania na odległość bez przewodów. Odległość ta była bardzo niewielka, lecz Faraday już wtedy uważał, że zjawiska elektryczne rozchodzą się w eterze na podobieństwo światła. Wykonał on wiele doświadczeń w celu wykazania związku między elektrycznością a światłem i w końcu udało mu się wykryć wpływ pola magnetycznego na promień świetlny.

Narodziny radia poprzedził także rozwój telegrafii drutowej, której zwycięski pochód rozpoczął się 77 lat temu. Za wynalazcę telegrafu uważa się Niemca rosyjskiego Schillinga von Kanstadt, który w r. 1832 połączył w Petersburgu Pałac Zimowy z Ministerstwem Komunikacji.

W r. 1858 parowiec „Great Eastern“ przeciągnął pierwszy kabel przez Ocean Atlantycki. Spodziewano się osiągnąć szybką łączność między Europą a Ameryką. Tymczasem jednak wynikł skandal: przez kabel nie chciała przechodzić kropka — krótki sygnał prądowy w alfabecie Morse'a.

W celu wyjaśnienia zagadnień związanych z telegrafią kablową powołana została autorytatywna komisja kablowa, w skład której wszedł James Clerk Maxwell — uczony fizyk-matematyk. Po kilku latach pracy Maxwell opublikował podstawowe prawa i równania elektrodynamiki. Według teorii Maxwella, z jego rozumowań matematycznych wynikało, że zjawiska elektryczne mogą się rozchodzić bez pomocy przewodów, w tym samym środowisku, co światło.

Maxwell był więc teoretycznym wynalazcą fal radiowych. Sprawdzeniem jego teorii w praktyce zajął się Henryk Hertz, który w latach 1886—87 wykrył istnienie fal elektromagnetycznych, posługując się bardzo prostymi przyrządami. Fale wytwarzane przez Hertza należały do zakresu ultrakrótkich, o długości kilkudziesięciu centymetrów. Oprócz teorii Maxwella, Hertz znał również teorię wibratora elektrycznego, podaną przez W. Thomsona w r. 1853, a także wiedział, że w r. 1858 Feddersen otrzymywał periodyczne wyładowania kondensatora.

Za właściwych wynalazców radia należy jednak uważać dopiero Aleksandra Popowa i Guglielmo Marconiego. Popow skonstruował w r. 1895 pierwszy aparat detektorowy do wykrywania fal elektromagnetycznych, przy pomocy którego, z braku regularnych sygnałów radiowych, odbierał on wyładowania atmosferyczne. Słuchawkę radiową zastępował w tym aparacie dzwonek elektryczny. Popow demonstrował swój wynalazek na posiedzeniu Towarzystwa Fizyko-Chemicznego w Petersburgu, dn. 12 marca 1896 r.

Jednocześnie zaś i niezależnie od Popowa pracował nad realizacją radia Marconi, który w dniu 2 czerwca 1896 r. opatentował w Anglii wynalazek, polegający na przesyłaniu na odległość sygnałów Morse'a za pośrednictwem fal elektromagnetycznych.



Teatr Miejski w Bydgoszczy — siedziba studia bydgoskiego.

Propaganda pocztowa ogólnopolskiej wystawy radiowej w Bydgoszczy.



Poczta bydgoska stempluje listy wychodzące z Bydgoszczy specjalną pieczęcią, propagującą ogólnopolską wystawę radiową. Filateliści niewątpliwie zainteresują się tą nowością.

BYDGOSKI PRZEMYSŁ
BUDOWY SKRZYNEK RADIOWYCH.
Firma Otto Pfefferkorn.



Widok domu frontowego f-my Otto Pfefferkorn w Bydgoszczy przy ulicy Dworcowej, w którym w czterech kondygnacjach mieści się stała wystawa mebli artystycznych.

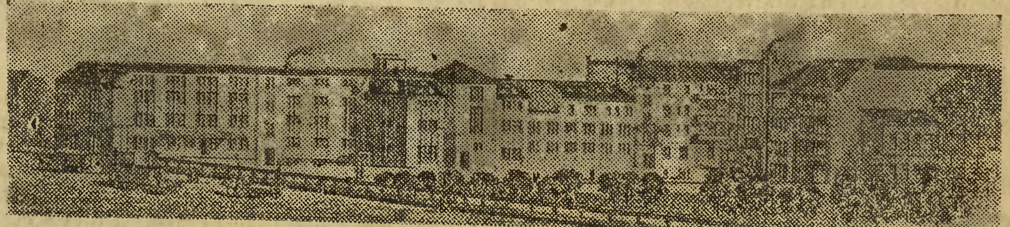
Z okazji Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy postanowiliśmy przyjrzeć się z bliska tej gałęzi przemysłu radiowego, która właśnie tutaj ma swą główną siedzibę. Tutaj bowiem prawie wszystkie fabryki radio-odbiorników w całej Polsce, a nawet szereg przedsiębiorstw tej najmodniejszej branży w innych krajach europejskich i zamorskich, zaopatrują się w skrzynki radiowe. Słuchając audycyj radiowych, muzycznych czy literackich, sportowych czy politycznych, komuż na myśl przyjdzie, że ta gustowna i dekoratywna skrzynka z której płynie muzyka lub żywe słowo, właśnie w Bydgoszczy ujrzała światło dzienne.

Wiadomo, że Bydgoszcz jest siedzibą przemysłu meblarskiego. Cały szereg pierwszorzędnych firm tutejszych dostarcza mebli na całą Polskę, a wśród nich na pierwsze miejsce wybiła się firma: Otto Pfefferkorn. Nazwisko to ma dobre brzmienie. Meble Pfefferkorna znajdziesz tak w pałacach magnackich, willach potentatów przemysłu, zagranicznych placówkach dyplomatycznych, jak w skromnym mieszkaniu urzędnika i człowieka pracy.

W miarę rozwoju przemysłu radiowego firma Otto Pfefferkorn, istniejąca w Bydgoszczy od roku 1884, podjęła przed kilka laty fabrykację skrzynek radiowych. Do dnia dzisiejszego wyszło z fabryki Otto Pfefferkorn na całą Polskę i do innych krajów zachodnio-europejskich, jak Anglia, Belgia i Holandia, kilkaset tysięcy skrzynek radiowych, a wydajność fabryki dochodzi do 800 sztuk dziennie.

O rozmiarach produkcji świadczy fakt, że w sezonie firma Otto Pfefferkorn zatrudnia 800 pracowników, dając im i ich rodzinom chleb i zadowolenie i przyczyniając się walnie do zwalczania bezrobocia. Zwiedzając urządzenie fabryk, wyposażonych w najnowocześniejsze maszyny, znaleźliśmy wszędzie wzorowy ład i porządek i pracę ściśle zracjonalizowaną. Więcej takich placówek, a wnet klęska bezrobocia należeć będzie w Polsce do niepowrotnej przeszłości.

(21498

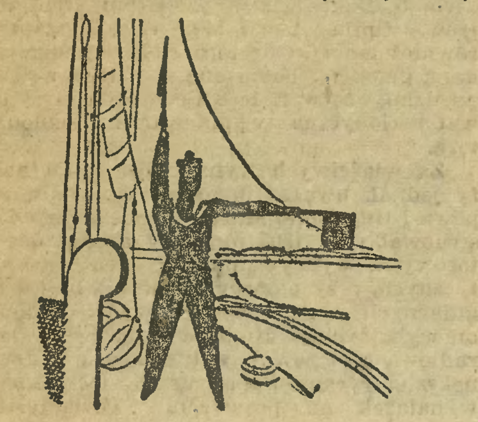


Widok prawego skrzydła jednej z fabryk mebli i skrzynek radiowych firmy Otto Pfefferkorn.

Ogólnopolska WYSTAWA RADIOWA 30.X.-14.XI. 1937. w BYDGOSZCZY

Co to jest radio?

Od najdawniejszych czasów ludzie, mieszkający w sąsiednich, albo i dalekich wsiach i miastach, starali się ze sobą porozumieć na odległość. Dziś mamy już pocztę, gazetę, telefon, radio; ale w czasach, od których zaczniemy nasze opowiadanie, nie było tego wszystkiego. Kiedy się ktoś, mieszkający w Warszawie chciał dowiedzieć na przykład, po czemu żyto pod Krakowem, to nie miał innego sposobu, tylko iść piechotą, albo pojechać wozem do Krakowa, i na miejscu, osobiście dowiedzieć się, po czemu żyto. To też ludzie nie kwapili się jeździć i dowiadywać, co się dzieje na świecie, tym bardziej, że lasy — bo wszędzie po drodze były lasy nieprzebyte — roiło się od dzikiego zwierza. Tylko odważni kupcy, przeważnie cudzoziemcy — jeździli,



Sygnalizacja chorągiewkami.

uzbrojeni, jak na wojnę, z miasta do miasta, ze wsi do wsi, sprzedawali różne towary i roznosili wiadomości o tym, co się dzieje w innej części kraju.

A kiedy trzeba było na przykład wezwać wszystkich do broni, bo nieprzyjaciel — krzyżacy, albo tatarzy, wdarli się na ziemię polską, to jeździli rycerze z zapalonymi pękami słomy, które rzucali na rynkach miast, albo przed zagrodami wiejskimi —



Bursztyn przyciąga papier.

i wołali: „Wici! wici!“ — co znaczyło, że trzeba się zebrać z bronią, jaką kto miał, w najbliższym mieście, aby wyruszyć na wroga. Możemy sobie wyobrazić, jak długo trwała taka mobilizacja, kiedy jezdny z „wicią“ mógł najwyżej 50—70 kilometrów dziennie przejechać. To też prędko wymyślono lepszy sposób zwoływania się na wojnę, lub na wiece dla wyboru wodza: na szczytach pagórków, lub na innych wyniosłych miejscach, które widać było z daleka — rozpalono ognie, i to znaczyło, że trzeba się zbierać, bo będzie wojna, albo rada gromadzka. Takie ognie, palące się w odległościach dużych od siebie, ale widoczne z daleka — to był pierwszy telegraf. Każdy, kto taki ogień zauważył, od razu wiedział, o co chodzi, choć nikt do niego nie przyjeżdżał i osobiście mu tego nie mówił. Więc rozpalał sam drugie ognisko na swoim gruncie, na górce, czy wyniosłości, aby i jego sąsiedzi wiedzieli, co się stało — i wybierał się z bronią i czeladzią do miejscowości, w której się zawsze okoliczni ludzie zbierali, aby iść razem na wojnę, czy na radę. I tak łańcuch płonących ognisk nieraz w jedną noc mógł się na całą Polskę rozpowszechnić — i wiadomość przenoszona tym sposobem, w jedną noc (jako że w nocy ogień lepiej widać, niż w dzień) mogła obiec cały kraj. Jak widzimy, taki sposób porozumiewania się był już lepszy od rozwożenia wiadomości przez konnych, którzy w żadnym razie nie mogli w jedną noc objechać wszystkich osiedli. Telegrafowanie za pomocą ognisk było szybszym sposobem alarmowania ludności.

Ogień alarmowy.

Ale i ten sposób był jeszcze bardzo niedoskonały. Bo, pomijając już to, że w zimie ludzie siedzą w domu, zwłaszcza w nocy i nie wyglądają, czy się gdzie nie rozpaliło ognisko — przez te ogniska można było przesłać tylko jedną wiadomość: — „Zbierajcie się ludzie, bo grozi niebezpieczeństwo!“ A jakie niebezpieczeństwo? — tego już ogniskami nie można było powiedzieć — i nie można było nawet wskazać, gdzie się należy zbierać, — to musiało być przedtem wiadome.

A że ludzie w owych dawnych czasach nie bardzo się wysilali, żeby sobie życie ułatwić — więc też przez długie wieki, niemal do wczorajszego dnia — używali tego sposobu porozumiewania się na odległość. Ogniska i „wici“, rozwożone przez jezdnych — to jedyne sposoby przesyłania wiadomości. Jak kto chciał coś komuś donieść, to pisał list, który posyłał przez konnego, albo pieszego posłańca. Dopiero w późniejszych czasach państwo przejęło pocztę i podjęło się rozwożenia listów za opłatą, ale na tym wówczas pomysłowość ludzka się kończyła.

Sygnalizacja na morzu.

Lepsze sposoby przyszły — z morza. Dzielni marynarze, płynący nieraz w kilka okrętów do jednego celu, starali się jakoś ze sobą porozumieć, podać sobie nawzajem jakieś nowiny ważne, albo rozkazy dowódcy floty — gdy z okrętu na okręt nie można było posyłać nikogo. Więc wynaleźli dobry sposób przesyłania wiadomości: jeden z marynarzy właził na maszt wysoki i stamtąd, trzymając w ręku dwie chorągiewki, machał tymi chorągiewkami, a każde machnięcie, lub ustawienie chorągiewek znaczyło inną literę. Na przykład, jeśli jedną chorągiewkę podniesiesz wysoko nad głową, a drugą będziesz trzymać w ręce, wyciągniętej w prawo — to znaczy literę A, jeśli obie chorągiewki podniesiesz w górę, to litera B i tak dalej — cały alfabet można w ten sposób zatelegrafować na inny statek, na którym siedzi na maszcie drugi marynarz i zapisuje, co zobaczy — tak, jakby z książki czytał. To był już dużo lepszy sposób telegrafowania, bo można już było powiedzieć, co się chciało, a na statku, idącym o kilka kilometrów od naszego, zapisano i dowiedziano się, o co nam chodzi. Wymyślono więc taki alfabet — abecadło złożone z ruchów chorągiewek. A stąd już był tylko krok do zastosowania takiego samego alfabetu na ziemi: na wysokich słupach stawiano ruchome ramiona, poruszane przy pomocy sznurków i ustawiając te ramiona raz do góry, raz na boki, raz na dół, podawano wiadomości do następnej stacji, oddalonej tak, żeby ją tylko można było widzieć. Ale i to trwało długo, zanim bowiem nadaliśmy jakieś dłuższe zdanie, dłuższą wiadomość — musieliśmy stracić dużo czasu. Najwyżej trzy, cztery litery na minutę mogliśmy podać w ten sposób następnej stacji. A ta stacja, dopiero jak wszystko od nas odebrała, przystępowała do nadawania tej wiadomości sta-



Piorun.

cji następnej, której my już nie widzieliśmy, ale którą było widać od naszego sąsiada. I tak przesłanie krótkiej wiadomości np. z Wilna do Warszawy trwać mogło kilka dni.

Elektryczność.

Z pomocą tu przyszła ludziom dopiero elektryczność. Dziwna siła, którą ludzie znali od bardzo dawna, ale nie umieli jej zaprząc do roboty. Wiedzieli tylko, że bursztyn, albo szkło, potarte o futro, lub materię wełnianą, przyciąga kawałki papieru, albo — że piorun uderza podczas burzy w chałupę, lub w drzewo i niszczy, albo pali. Wiedziano, że to elektryczność, ale co to jest za dziwna siła, — tego i dziś nie wiemy. Mimo to dziś uczyniliśmy elektryczność swoim niewolnikiem: porusza nam ona wagony i tramwaje w miastach i między osiedlami, oświetla mieszkania, przenosi po drutach wiadomości telegraficzne, porusza stacje radiowe i słuchawki, oraz głośniki w naszych domach, i dzięki niej słyczymy — już nie po paru dniach, jak kiedyś, ale w tej samej chwili — co się dzieje w całym kraju. Kiedy na przykład chcę, żeby mój brat z Krakowa przyjechał do mnie do Wilna, to piszę telegram, zanoszę na pocztę, płacę ile się należy — telegrafista nadaje moje słowa, to znaczy zmienia je na przepływy i przerwy prądu elektrycznego w drutach, łączących Kraków z Wilnem — (tak jak ten marynarz, co w rozmaity sposób poruszał chorągiewkami, stojąc na maszcie jednego okrętu, a drugi na innym okręcie patrzał i zapisywał), a w Krakowie aparat odbiorczy telegraficzny owe przerwy i przepływy prądu zmienia z powrotem w litery — i to w tej samej chwili — i za godzinę mój brat otrzymuje telegram, dowiaduje się, że go zapraszam do siebie i wyjeżdża tegoż dnia. Prędko to teraz idzie, w porównaniu z dawniejszymi sposobami, prawda? i nie trzeba po drodze z Wilna do Krakowa żadnych stacyj przejmujących naszą depeszę, jeden telegrafista, ten w Krakowie, nigdy nie widzi tego drugiego, w Wilnie, a telegram idzie znacznie prędzej, choć odległość między Wilnem i Krakowem jest ogromna.

Byle był drut rozpięty na słupach od Krakowa do Wilna, to po tym drucie można przesyłać przy pomocy prądu elektrycznego wszelkie wiadomości szybko i pewnie.

Ale tu musi być drut, po którym biegnie z Wilna do Krakowa owa tajemnicza siła — elektryczność.

A drut — wiemy, jaki jest drogi. A ileż kilogramów miedzi trzeba na drut, biegnący z Krakowa do Wilna. Bardzo kosztowna instalacja — kilkaset tysięcy złotych trzeba, aby ustawić słupy, przeciągnąć druty z miasta do miasta.

Zaczęli więc się ludzie zastanawiać nad tym, jakby tu wymyślić taki środek przesyłania sobie wiadomości, któryby nie potrzebował drutu rozpiętego między stacją nadawczą i odbiorczą.

Doświadczenia Faraday'a.

Sto lat temu żył w Anglii niejaki Michał Faraday (czyta się Feredej), który zaciekawiony własnościami elektryczności, robił rozmaite doświadczenia. Kiedyś stwierdził,

FALA radiopajęczarza

Bydgoszcz, 31 października.

Każdy człowiek ma jakąś słabostkę, ma ją więc również pan Napoleon Trąbka. Pan Napoleon Trąbka, mąż, który — poza budżetem — wszystko ma należycie zrównoważone, ma mianowicie słabość do dzieł współczesnej techniki.

— Żyjemy w dwudziestym wieku, no nie? — mówi tym wszystkim, którzy się dziwią jego „konikowi“. Dodać tu trzeba od razu, że „konik“ pana Trąbki jest na pewno konikiem mechanicznym, bo stworzenia czworonożne w ogóle nie wchodzą u niego w rachubę.

Stosunek pana Trąbki do zagadnień technicznych jest wręcz entuzjastyczny. Nawet tramwaje bydgoskie wprowadzają go w zachwyt, wyrażający się w spontanicznych okrzykach:

— Oo, jedzie, jedzie!

Przykładem bardzo znamiennym i charakterystycznym dla światopoglądu pana Trąbki jest pozycja, jaką w jego życiu zajmowała zapalniczka. Najzwyklejsza zapalniczka, taka, do której leje się benzynę, prztyka się cierpliwie palcem, a ona się zapala albo nie. Otóż pan Trąbka nigdy nie szanował obyczaju wszystkich palaczy, którzy obok zapalniczki zawsze noszą na wszelki wypadek zapałki, ale wierzył tylko w samą zapalniczkę. Gdy zapalniczka — co się najczęściej zdarzało — nie funkcjonowała, pan Trąbka wolał zrezygnować z papierosa, niż zdradzić taki wspaniały cud techniki z ordynarnymi zapałkami...

Znałem pana Trąbkę z tej strony, to też zdziwiłem się kiedyś niepomiernie, gdy przy przypadkowym spotkaniu ujrzałem w jego dłoniach zapałki:

— Cóż to? A gdzież pańska zapalniczka?

— Dzieciom dałem do zabawy...

— Jakżeż można pozwalać dzieciom bawić się ogniem! Może jeszcze wieczorem?

— Dla mnie zapalniczka straciła wszelki sens. Nic mi po niej.

— ...?

— Bo została ostemplowana!

— Tak panu tej złotówki żal?

— O złotówkę mi nie chodzi. Ale dla mnie zapalniczka ze stemplem to tak jak człowiek w stroju więziennym... Nie ma żadnego uroku. Wolę zapałki, przynajmniej są pewniejsze.

Zaprezentowałem możliwie wiernie ten dialog, aby Łaskawym Czytelnikom szeroko otworzyć oczy na najgłębsze pokłady duszy pana Napoleona Trąbki, człowieka skądinąd bardzo godnego uwagi i sympatii a nawet — gdzieniegdzie szacunku.

W ostatnich czasach pan Trąbka pokazywał się coraz rzadziej. Nikt ze znajomych nie wiedział, co się z nim dzieje.

— Może siedzi? — wyraził ktoś przypuszczenie.

— Ee, nie, to taki **ostrożny człowiek!** Zresztą widywano go przelotnie. Tylko, że wieczorami nie wychodzi z domu.

— Pewnie nie ma za co...

— A kto z nas ma? Coś innego musi tkwić za tą konspiracją. Ale co?



Właśnie o to chodzi, co?

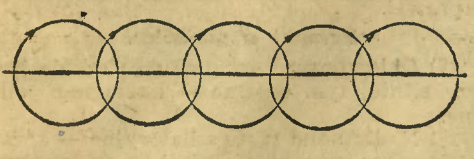
Domyślać się można było równie długo, jak bezskutecznie, na szczęście przyszedł mi z pomocą sam pan Trąbka. Przydybałem go kiedyś w ustronnym miejscu i przytrzymałem mocno za poły. Zanim zdążyliśmy zamienić oficjalne pozdrowienia, pan Trąbka wybuchnął, jak kolorowa rakieta:

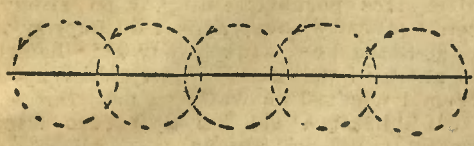
— Panie, nie ma cudowniejszego wynalazku jak radio! Poza radiem świata nie widzę. Nie jadłbym, nie spałbym, a tylko

Ogólnopolska WYSTAWA RADIOWA w BYDGOSZCZY 30.X.-14.XI. 1937.

że gdy do drutu, po którym biegnie prąd zmienny, to znaczy taki prąd, który przebiega tam i z powrotem przez drut — przybliżymy drut inny, — z niczym nie połączony, to po tym drucie też będzie przebiegać prąd elektryczny, tylko bardzo słaby, tym słabszy, im drut jest cieńszy i im dalej jest umieszczony od owego drutu, po którym przepuszczaliśmy prąd tam i z powrotem.

To odkrycie Faraday'a dało początek dzisiejszej elektrotechnice, to jest zastosowaniu elektryczności: na tej zasadzie zbudowane są wielkie maszyny, wytwarzające prąd elektryczny do oświetlania naszych mieszkań i wszystkie przyrządy elektryczne, z którymi mamy ciągle do czynienia.





To odkrycie także dało podstawy nadzwyczajnemu wynalazkowi innych uczonych — radiu.

Okazało się bowiem, jak stwierdził uczony niemiecki, Henryk Hertz, (czyta się Herc), że im prędzej ów prąd elektryczny przebiega po drucie tam i z powrotem, to znaczy, im częściej zmienia kierunek w tym ciągłym przebieganiu, tym dalej można umieścić drugi drut, aby w tym drugim drucie poczęły przebiegać podobne prądy. Im ten prąd jest silniejszy, tym dalej można się odsunąć z naszym drutem — aby w nim odebrać drgania, tj. szybkie przebiegi prądu elektrycznego. Henryk Hertz robił takie doświadczenia, odsuwając drut na odległość kilkunastu metrów, przez szerokość podwórza, z jednego domu do drugiego, sąsiedniego, nadawał i odbierał bez pomocy drutu, łączącego aparat nadawczy i odbiorczy.

Zainteresowany tymi doświadczeniami włoski wynalazca i uczony, Wilhelm Marconi (czyta się Markoni), udoskonalił przyrządy Hertza; drut, po którym kazał prądom przebiegać, rozpiął nad dachem domu, nazwał go anteną, (to znaczy macką, jak u owadów) — a nad domem, gdzie umieścił aparat odbiorczy, rozpiął drugą taką antenę — i przesłał pierwszy radio-telegram. A potem posypały się udoskonalenia, skoro już zasada nadawania i odbioru bez drutu stała się znaną: Coraz silniejszy prąd przepuszczano przez antenę nadawczą, coraz wyżej ją umieszczono, anteny odbiorcze i aparaty stawały się coraz lepsze, wreszcie Amerykanin Lee de Forest, idąc za pomysłami słynnego Edisona, skonstruował lampę katodową, która pozwala wzmacniać prądy zmienne, czego dotychczas nie umiano robić — i teraz już nawet najsłabszy — z powodu oddalenia — prąd, ledwie wyczuwalny w naszej antenie odbiorczej — możemy wzmocnić dowoli, i odebrać nadany telegram aż z drugiej półkuli.

Bez drutu.

— Dobrze — spytacie kochani Czytelnicy — ale jeżeli nie ma drutu między stacją nadawczą i odbiorczą radiotelegrafu — to co przenosi owe drgania elektryczne? Przez co biegną one z anteny nadawczej do odbiorczej? Przez powietrze? Przez ziemię?

Nie. Ani przez powietrze, ani przez ziemię. Gdyby to drgało powietrze, to w czasie deszczu, gdy spadające krople potrząsają otaczającym powietrzem, albo w czasie wiatru, odbiór byłby niemożliwy: wiatr rozgoniłby owe drgania, pognał za sobą, — może akurat w kierunku przeciwnym niż ten, w którym znajduje się antena odbiorcza — i nie usłyszelibyśmy nic. A jednak owe szybkie przebiegania prądu elektrycznego po antenie nadawczej muszą wywoływać dokoła jakieś wahania, jakieś jakby fale, tak jak na wodzie tworzą się fale koło wrzuconego w nią kamienia — i fale te sprawiają, że porusza się i kołysze na wodzie korek, albo niedopałek papierosa, który pływa gdzieś daleko od miejsca, w które wrzuciliśmy kamień. A przecież wiemy, że woda nie płynie tak szybko, jak owe fale, które się na jej powierzchni tworzą, bo inaczej musiałyby się w miejscu, w które wrzuciliśmy kamień — tworzyć doły w wodzie, bo przecież od tego miejsca we wszystkie strony biegnie fala, mająca kształt koła, rozszerzającego się ciągle, potem powstaje wewnątrz tego koła drugie, mniejsze, wewnątrz tego nowe koło, — co tu opowiadać o tym, kiedy przecież każdy widział takie fale na wodzie. A i korek, czy niedopałek, nie odpływa dalej, gdy uderzy w niego fala, tylko zaczyna się kołysać na wodzie, podnosi się i opada w chwili, gdy wałek wody podniesie go na sobie, i gdy potem korek wpada w rowek, dzielący tę falę od następnej. Więc fale na wodzie stojącej rozchodzą się tak samo prędko, jak i na wodzie bieżącej i to niezależnie od kierunku, w którym płynie woda.

Obserwując to zjawisko, uczeni doszli do przekonania, że pod wpływem wrzuconego do wody kamienia cząsteczki wody poczynają drgać, wahać się, podnosić i opadać, co robi wrażenie, jakby fale wodne odpływały szybko od miejsca, w które kamień wrzucono. Tak jednak nie jest: woda stoi w miejscu — (o ile jest to woda stojąca, albo płynie powoli, jeżeli dotąd płynęła w jakimś kierunku), a po wodzie biegną fale, wywołane poruszaniem się cząsteczek wody w dół i w górę.

Eter.

Jeżeli teraz zaczniemy przepuszczać prąd elektryczny przez drut, bardzo szybko zmieniając kierunek tego prądu (jeśli taki prąd będzie płynąć tam i z powrotem przez drut) to zobaczymy, że z każdej strony możemy te wahania prądu wykryć zapomocą drugiego drutu. Tak to wygląda, jakby dokoła drutu, przez który płynie prąd zmienny, szybko zmieniający kierunek — powstawały jakieś fale, rozchodzące się szybko we wszystkich kierunkach. Ale nie są to fale powietrza: powietrze jest zupełnie spokojne, nie czujemy żadnego najlżejszego wietrzyku, a w dodatku fale są tak niezmiernie szybkie, że powietrze nie nadążyłoby tak szybko falować: jeśli kamień wrzucony do wody wywołuje kilka fal na sekundę, to tu koło anteny nadawczej powstają ich w jednej sekundzie miliony, setki milionów. Nie mogąc sobie dać rady z wyjaśnieniem tego, co tam faluje, uczeni zrobili przypuszczenie, że jest w powietrzu i w każdym ciele jeszcze jakieś inne ciało, które nic nie waży, nie zajmuje miejsca, którego niepodobna zauważyć, ale które może falować i przenosić wahania elektryczności z jednej anteny na drugą. To ciało nazwano eterem. I teraz już wszystko łatwo można wytłumaczyć: kiedy po antenie przebiega szybkozmienny prąd elektryczny, to dokoła anteny powstają fale, tyle tych fal na sekundę powstaje, ile razy prąd w antenie zmienił kierunek. Więc jeżeli prąd zmieniał się 100.000 razy na sekundę, to i dokoła anteny powstało w tej sekundzie 100.000 fal, które bardzo szybko rozbiegły się, jak powiększające się ciągle na wodzie koła dokoła miejsca, w które wrzuciliśmy kamień. Szybkość rozchodzenia się tych fal jest olbrzymia: przebiegają one na sekundę 300.000 kilometrów. W ciągu jednej sekundy mogą one dotrzeć prawie z ziemi do księżyca, który jest od nas oddalony o 380.000 kilometrów, w osiem minut dobiegłyby z ziemi do słońca, które świeci w olbrzymiej odległości 149.000.000 kilometrów od ziemi. Ponieważ zaś eter, owa substancja bez wagi i nie zajmująca miejsca, przenika wszystko na ziemi, więc te fale nie znają żadnych przeszkód: nie zmiata ich wiatr, jak fal z powierzchni wody, przenikają mury naszych mieszkań, przechodzą nad górami, lasami, nad wodą. A kiedy po drodze spotkają kawałek metalu, ciała, przez które mogą swobodnie przepływać prądy elektryczne, to wywołują w nim owe prądy, zmieniające swój kierunek tak samo szybko, jak szybko drgał — tj. zmieniał kierunek — prąd w antenie nadawczej, która owe fale wywołała. Tak, jak korek na wodzie kołysze się, gdy do niego dojdzie fala wodna, i poczyna jakby naśladować ruch wpadającego do wody kamienia — tak samo drga prąd elektryczny w antenie odbiorczej, naśladując wahania, które wywołaliśmy w antenie nadawczej.

Zatem, aby nadać jakąś wiadomość musimy tylko wytworzyć prąd bardzo szybko zmieniający kierunek — tzw. prąd szybkozmienny, albo prąd o wielkiej częstotliwości, przepuścić go przez drut, rozwieszony jak najwyżej nad ziemią, aby fale przeniosły owe wahania w przestrzeń we wszystkich kierunkach, i w antenie odbiorczej wywołały taki sam prąd szybkozmienny. Odbiornik radiowy schwyci ten prąd, oddzieli go od innych, idących z innych stacyj nadawczych, przerobi go na drgający wolniej — bo tak szybkie drgania prądu, jak te, które wywołują fale eteru, nie mogłyby poruszyć bębenka naszego ucha — ucho może słyszeć tylko drgania wolne, dochodzące najwyżej do kilkunastu tysięcy na sekundę — i przerobi go na dźwięki w słuchawkach lub w głośniku.

I wtedy — usłyszymy — w tej samej chwili, kiedy na stacji nadawczej przemawia ktoś do nas — jego słowa w słuchawkach naszego odbiornika.

Powiedzcie, proszę, kochani Czytelnicy, czy to nie jest wspaniałe? Jakże daleko odbiegliśmy już od czasów, kiedy rozpalano ognie na pagórkach, aby przenieść wiadomość z miejscowości do miejscowości.

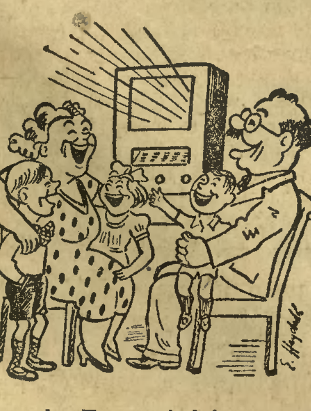
bym słuchał. Czy to nie wspaniałe: te fale sobie tam gdzieś po eterze spacerują i wysługują się ludziom. Siedzi sobie człowiek w domu, przy ciepłym piecu, herbatkę popija, a fale radiowe przynoszą mu muzykę i słuchowiska i komunikaty o pogodzie i samego Kiepurę. Cudowna rzecz, to radio, mówię panu!

— To pan dopiero teraz zauważył? Dawniej pan nie miał radia w domu?

— Mam już dawno. Tylko, że przedtem tylko ja słuchałem, a teraz radiem zainteresowała się również moja żona. Ona właśnie słucha całymi wieczorami i dzięki temu nie ma czasu kłócić się ze mną. U mnie w domu teraz jest jak w raju. Spokój, tylko z głośnika słychać anielskie granie. Pan zna moją żonę?

— Niestety, nie.

— To pan nigdy nie oceni, jaki naprawdę cudowny wynalazek jest to radio. Jej zatkać buzi nikt nie potrafił, a radio tej



sztuki dokazało. Teraz siedzi przy głośniku jak urzeczona. Cała rodzina przy niej, a mnie się dom zaraz o tyle milszy wydał, że prawie wcale z niego wychodzę.

Pan Napoleon Trąbka, mówiąc to, tryskał radością życia, co było bardzo przyjemne w dzisiejszych ponurych czasach, ale także od czasu do czasu tryskał śliną, co już było stanowczo mniej przyjemne.

— To pan jest szczerym entuzjastą radia? — zapytałem, chcąc zastopować potop, wodospad, kaskadę panatrąbkowej wymowy.

— Któżby mógł nie być entuzjastą? Chyba głuchy! Radio krzepi. Radio samo pierze. Radio to pewność i zaufanie. Radio w domu, szczęście w domu!

— Widzę, że radio ma z pana pociechę, nie tylko pan z radia. Nie dość, że pan sam jest gorliwym radiosłuchaczem, ale jeszcze się pan bezinteresownie propagandą zajmuje. Dzięki panu sporo radioabonentów przybędzie. Taki entuzjazm jest zaraźliwy.

Pan Trąbka spojrzał na mnie zdziwionym wzrokiem:

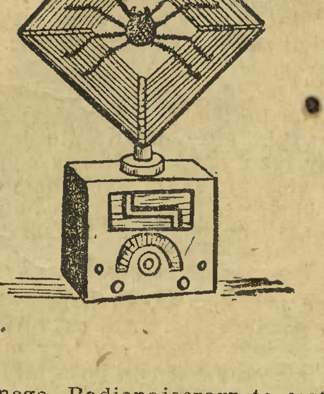
— Czy pan naprawdę myśli, że ja jestem radioabonentem?

— A jakże?

— Nie bądź pan dzieckiem. Czy radia ubędzie, jak go jeszcze ja i moja rodzina posłucha? Też pan ma pomysły!

Pan Napoleon Trąbka był szczerze oburzony, ba był nawet moralnie wstrząśnięty moim niewczesnym podejrzeniem. Nie uważał za stosowne zaszczycać mnie dalej swoją osobą. Podał mi koniuszki palców, odwrócił się na pięcie i poszedł.

A ja byłem zadowolony z rozmowy, nareszcie bowiem rozgryzłem tajemnicę osobowości pana Trąbki, jako też wielu podobnych do niego entuzjastów techniki. Radio ma wiele wartości i zasług, ale za mało się **mówi o jednej z jego najważniejszych zasług**: o tym, że radio wzbogaciło kulturę i rodzaj ludzki o nowy, interesujący typ — radiopajęczarza. Radiopajęczarz to jest najbliższy krewny tego pana, który nie oddaje książek i nie uważa tego bynajmniej za



coś zdrożnego. Radiopajęczarz to jest człowiek z zasady zadowolony z siebie, natomiast zdarza się, że jest niezadowolony ze świata, zwłaszcza wtedy, gdy go przypadkiem nakryją...

A że takie „nakrycie" to jest w ogóle bolesna operacja, której nikomu nie życzę, więc czym prędzej wyłączam tę falę radiopajęczarską, uziemiam antenę, a wszystkim państwu życzę szczęśliwego i opłaconego odbioru. A gdy w głośniku coś gwizdnie lub zgrzytnie, to wiedźcie, że to fale radiowe zgrzytają zębami, jako że dziwnie nie **lubią radiopajęczarzy...**

Ogólnopolska WYSTAWA RADIOWA 30.X.–14.XI. 1937. w BYDGOSZCZY

PORADY TECHNICZNE

dla radiosłuchaczy.

Poniżej wymienimy kilka najważniejszych wypadków, dotyczących naprawy całej instalacji odbiorczej, w zakresie możliwości każdego radiosłuchacza.

Aparat zupełnie nie działa.

a) Antena uziemiona — podnieść rączkę przełącznika antenowego ku górze.

b) Igła nie dotyka kryształu — dosunąć igłę do kryształu i wyszukać czuły punkt.

c) Wtyczka antenowa lub uziemienie odłączone od odbiornika — włączyć je do odpowiednich gniazd.

d) Jedna z wtyczek słuchawkowych odłączona od odbiornika — włączyć ją do odpowiedniego gniazda.

e) Źle nastawiony przełącznik falowy — przekręcić gałkę przełącznika na odbierany zakres fal.

f) Nadłamanie sznurów lub obluzowanie się śrubek we wtyczkach słuchawkowych — sprawdzić słuchawki na innym odbiorniku, który działa dobrze (na przykład u sąsiada), a po stwierdzeniu uszkodzenia oddać je do naprawy.

g) Nadłamanie w przewodach: antenowym, uziemiającym lub brak kontaktu z wtyczkami bądź ze śrubkami przełącznika antenowego — sprawdzić przewody i wtyczki.

h) Uszkodzenie odbiornika — sprawdzić najpierw na innej antenie, a jeżeli nie będzie działać, oddać go do naprawy.

Cichy odbiór.

i) Igła dotyka kryształu w nieczułym punkcie — wyszukać punkt czulszy.

j) Skala strojeniowa przekręcona na niewłaściwe położenie, nieodpowiadające odbiorowi stacji — dostroić odbiornik do odbieranej fali.

k) Stary kryształ (znieczulony) — wymienić na nowy lub wyjąć z detektora i odłupać jego kawałek w celu odsłonięcia czułej powierzchni.

l) Za długa lub za krótka antena (nie odpowiada wymiarom podanym w instrukcjach) — skrócić antenę lub założyć dłuższą.

Trzaski w słuchawkach.

ł) Antena lub doprowadzenie dotyka dachu — sprawdzić i naciągnąć antenę lub doprowadzenie.

m) Nadłamane sznury słuchawkowe lub słaby kontakt z wtyczkami bądź z gniazdkami odbiornika — sprawdzić sznury przy poruszaniu nimi lub podokręcać śrubki w wtyczkach, bądź porozginać ich końce przy pomocy noża.

n) Zbliżająca się burza (b. silne trzaski) — uziemić antenę.

Aparaty bateryjne.

Aparat bateryjny zupełnie nie działa.

1) Antena uziemiona — podnieść do góry rączkę przełącznika antenowego.

2) Odłączone przewody anteny i uziemienia — włączyć je prawidłowo.

3) Niewłączone baterie — sprawdzić i połączyć je przepisowo ze sznurami.

4) Wtyczki siedzą luźno w baterii anodowej — sprawdzić, rozgiąć je nożem i włączyć do baterii.

5) Wyczerpane baterie — sprawdzić na innym odbiorniku (na przykład u sąsiada) lub woltomierzem, a po stwierdzeniu wyładowania bateryj, kupić nowe.

6) Przerwy w sznurach bateryjnych (nadłamania) — skontrolować odbiornik na innych bateriach (dobrych), a gdy nie zagra — oddać go do naprawy.

7) Przepalone lampy skutkiem błędnego włączenia bateryj — sprawdzić połączenia sznurów z bateriami, usunąć błąd, wstawić lampy zapasowe lub wyjęte z innego odbiornika tego samego typu, a po stwierdzeniu przepalenia kupić nowe.

8) Lampy siedzą luźno w gniazdach — porozginać ostrożnie nożem nóżki lamp.

9) Wyłącznik żarzenia niewłączony — włączyć nim prąd żarzeniowy.

10) Adapter włączony przy odbieraniu stacji — odłączyć adapter.

11) Uszkodzenie wewnątrz odbiornika — gdy wymienione sposoby nie wykryją błędów, odbiornik dać do naprawy.

Cichy odbiór.

12) Wyczerpane baterie — badanie jak w wypadku 5.

13) Stare lampy — badanie jak w wypadku 7.

14) Wyłącznik żarzenia za mało odkręcony — odkręcić więcej.

15) Śruba mechanizmu głośnikowego (tylna strona odbiornika) za mało lub za dużo przykręcona — wyregulować.

16) Zerwana antena lub uziemienie — naprawić.

Trzaski w głośniku.

17) Obluzowana antena dotyka dachu przy silniejszym wietrze — naciągnąć antenę.

18) Nadłamane sznury bateryjne — sprawdzić przez poruszanie nimi, a po stwierdzeniu przerwy oddać aparat do naprawy.

19) Słabo kontaktujące wtyczki baterii lub anteny i uziemienia — wtyczki rozgiąć nożem i włączyć na właściwe miejsca.

20) Zbliżająca się burza (bardzo silne trzaski) — uziemić antenę.

Odbiornik sieciowy zupełnie nie działa.

21) Badania jak w wypadkach: 1, 2, 7, 8 i 11.

22) Wtyczka podwójna od sznura niepołączona z kontaktem ściennym — włączyć do kontaktu.

23) Niewłaściwe napięcie sieci oświetleniowej (zwykle za małe) — przełączyć odbiornik na właściwe napięcie lub dać do przełączenia osobie obeznanej z radiem.

24) Wtyczka siedzi luźno w kontakcie — porozginać nożem.

25) Przerwa w sznurze (przełamany) — oddać odbiornik do naprawy.

26) Przepalone bezpieczniki w kontakcie — sprawdzić na innym kontakcie, bądź w innym mieszkaniu odbiornik, gdzie jest światło elektryczne i tym samym napięciu i założyć nowe bezpieczniki.

Cichy odbiór.

27) Badania jak w wypadkach: 13, 15 i 16.

Trzaski w głośniku.

28) Badania jak w wypadkach: 17, 18, 19 i 20.

29) Zaburzenia w sieci oświetleniowej — kupić filtr tłumiący prądy pasożytnicze.

30) Odkręcona żarówka oświetlająca skalę strojeniową — dokręcić. Przepalenie się żarówki oświetlającej skalę strojeniową nie jest dowodem uszkodzenia odbiornika.

TRZY Dziewicze Występy

Jeszcze w szkole średniej wydawało mi się, że wymowa jest największym darem bożym. Pięknie pisać jest również wielką sztuką, ale jeśli Flaubert potrafił po dwa tygodnie szukać właściwego przymiotnika i na napisanie słynnej „Pani Bovary" zużył siedem lat — jak to porównać z mową, w której razi namysł siedmiosekundowy!

Coś podobnego można powiedzieć o wielu innych rodzajach sztuki, że czynnik czasu przy wykonywaniu dzieła jest obojętny. Zapewne można również napisać mowę, nauczyć się na pamięć i recytować jednym tchem jak to się mówi. Ale to nie jest zadanie mówcy, tylko literata, względnie aktora lub obu w jednej osobie. **Mówcą jest dopiero ten, kto potrafi improwizować!** I ta właśnie cecha wymowy daje jej pierwsze miejsce przed wszystkimi innymi muzami.

Mówca powinien umieć robić trzy rzeczy naraz. Powinien umieć przygotowywać sobie zdania naprzód, pamiętając o toku myśli. Powinien umieć wypowiedzieć te zdania w piękny sposób, pamiętając o dobrej dykcji i koniecznym zniżaniu i podwyższaniu głosu we właściwych momentach. Ponadto, jeśli chce zebrać poklask słuchaczy, jeśli chce się z nimi zespolić i być wyrazicielem nie tylko swych myśli, ale pośrednio i słuchających, powinien umieć czujnym okiem obserwować swoje audytorium i wyciągać szybko wnioski z jego reakcji.

Dobry mówca — to literat, tworzący swe dzieło w tempie nie znającym najmniejszych opóźnień czy przystanków — to aktor, znający tajniki deklamacji i wreszcie obserwator, zdający sobie sprawę z nastrojów słuchaczy. Dopiero gdy te trzy czynniki stana na wysokości zadania, można, jak to się mówi „porywać tłumy", można władać nad ludźmi potęgą swej myśli i swej wymowy. Zapomnielibyśmy bowiem na śmierć, że mówca musi jeszcze wiele umieć, aby móc zainteresować słuchaczy.

Gdy zapisałem się na uniwersytet, pierwszą moją myślą było zostać mówcą na wiecach akademickich. Sposobność nadarzyła się niebawem. Było to w 1919 r. Nowo zapisani słuchacze Uniwersytetu Poznańskiego chcieli założyć Bratnią Pomoc. Wiec został zwołany do auli biblioteki uniwersyteckiej. Jak dziś pamiętam, przewodniczył z wielkim taktem i znajomością rzeczy kol. Kręglewski. Przy omawianiu jakiejś sprawy, gdy już z ośmiu mówców wypowiedziało swe głębokie sądy, poprosiłem o głos. Na małej karteczce wyrwanej z notesu spisałem sobie dyspozycję. Przemawiałem z miejsca.

Mogę przysięgnąć, że naprawdę miałem coś do powiedzenia. Ale co? W tym sęk. Wiem, że jakieś dwie czy trzy minuty mówiłem, ale co mówiłem, pozostało dla mnie na zawsze tajemnicą zamkniętą na siedem pieczęci. Wiem również, że zaglądałem do swojej karteczki i pamiętam, że cały czas tłukła mi się po głowie rozpaczliwa myśl, co też te punkty tam zapisane mają oznaczać. Zdaje mi się tylko, że o ile na początku zaprotestowałem przeciw słowom jakiegoś „przedmówcy" (słowo „przedmówca" powtarzało się w moim przemówieniu najczęściej), o tyle pod koniec przyszedłem do wniosków zupełnie przeciwnych. Wiem również na pewno, że w ogóle powiedziałem **zupełnie co innego niż zamierzałem.** Ale co? Co?

Gdy siadłem na swym miejscu, byłem spocony jak mysz pod miotłą. Jak przez mgłę przypominam sobie miny moich kolegów. Nie chciałbym się zbyt samooskarżać, ale zdaje mi się, że wyczytać na nich mogłem najwyższego stopnia zdumienie, któreby można zamknąć w pytaniu: Czego ten dureń właściwie chciał?

Jedno natomiast było pewne i nieulegające wątpliwości. Większych przystanków jak dla zaczerpnięcia oddechu nie robiłem. Plotłem bo plotłem, ale płynnie. Po kwadransie poprosiłem drugi raz o głos i powiedziałem to, co chciałem i siadając wiedziałem już o czym mówiłem. Ale trema mnie już nigdy nie opuszcza. I tak często przypomina mi się ten listopadowy wieczór w sali Biblioteki Uniwersyteckiej.

Występowanie przed mikrofonem nie powinno za sobą pociągać tremy. Zapala się światło sygnalizujące, czyta się wyraźnie zdania manuskryptu i cała sztuka. Tak by się zdawało. Tymczasem i tutaj zdarzyć się może całkiem ciężka przeprawa.

Przed mikrofonem studia bydgoskiego wystąpiłem po raz pierwszy z okazji zawodów kajakowych. Miałem napisać dziesięciominutówkę. Niby nic łatwiejszego. Zawody skończyły się o 6 wieczór. Przybyć do studio miałem już o dziewiątej. Zostawało trzy godziny na powrót z Łęgnowa, na napisanie czterech stron pisma maszynowego, na parę prób czy tekstu nie jest za wiele i na dotarcie do studio, oddalonego od domu o kilometr drogi.

Z napisaniem nie było kłopotu. Trudność wyłoniła się dopiero przy próbach na czas. Okazało się, że zapisywanie wyników w cyfrach zabiera mało miejsca na papierze, a dużo przy mówieniu. Przy maksymalnym pośpiechu po trzech próbnych czytaniach dobiłem się do 10-minutowej długości felietonu i o żądanej godzinie stawiłem się zadyszany w studio. Próba głosu wypada dobrze i otrzymuję miły rozkaz: ponieważ jest dużo wiadomości sportowych zechce pan swój reportaż skrócić do siedmiu minut! Gdyby to można gdzieś tak razem skreślić dwadzieścia czy trzydzieści wierszy, ale przecież trzeba dbać o słuchacza i porobić całą masę skreśleń i poprawek. Mam na to pół godziny. Jestem **wreszcie jako tako gotów i zaczynam czekać na sygnał.** Przychodzi czas wyznaczony. Czerwonych świateł przy mikrofonie jak nie ma tak nie ma. Mija pięć minut, dziesięć, dwanaście, wreszcie „dostaję antenę". Patrzę jednym okiem na zegarek i z tremy włączam sobie dwie minuty do „mojego czasu". Usiłuję przeczytać w pięć minut to, co miałem przygotowane na dziesięć i skrócone na siedem. Pierwsze dwa ustępy czytam przy zupełnym wydechu i koło trzeciego jestem bliski uduszenia. Niech to wszyscy diabli!... Po przeczytaniu speaker mówi, że było dobrze. Niech Bóg ma w opiece tych, którzy wówczas słuchali i doszli do tego samego zdania.

Trzecim występem dziewiczym był reportaż z bydgoskiej defilady. Miałem patrzeć na przemarsz wojska i mówić: Proszę państwa, przed moimi oczyma defiluje kolumna tanków. Czy słyszycie ten chrzęst stali na granicie jezdni?

Nie miałem jakoś tremy. Siedziałem na trybunie. Wokoło miałem mnóstwo ludzi. Mogłem na nich patrzeć i mogło mi się zdawać, że mówię do nich. W cichym pustym studio takie sam na sam z mikrofonem szarpie nerwy, ale wśród ludzi pod gołym niebem wydawał mi się ten przyrząd jakoś niegroźny.

Gdy przyszła na mnie kolej, zaczął padać deszcz. Mikrofon był otulony w pokrowiec ceratowy. Z drugiej strony przysłonięto go kawałkiem dykty, aby nie chwytał zbyt mocno orkiestry i rumoru maszyn. Mnie posadzono w środku między tą ceratę i tą dyktę. Z tego co było na jezdni mogłem tylko wiele słyszeć. Widzieć — nie widziałem prawie nic. I mów teraz... Bujaj, co ślina na język przyniesie, aby tylko coś mówić, aby radioabonenci mieli słuchowisko. Mówiłem. Nie dałem się ani dykcie, ani ceracie. Byłbym mówił chyba z godzinę. Defilada była tak cudna...

Co mam jeszcze dodać? Chyba stare przysłowie polskie: „pierwsze koty za płoty". I właśnie z takimi nieudanymi kotami jest chyba najlepiej, bo to zachęca do uzyskania lepszych wyników.

St. Strąbski.

Ogólnopolska Wystawa Radiowa w Bydgoszczy 30.X.–14.XI. 1937.

Polskie Radio walczy o czystość odbioru.

Praktyczna pomoc — ochrona prawna.

Pragnąc zapewnić radiosłuchaczom czysty odbiór radiowy, Polskie Radio zorganizowało pomoc techniczną przy wykrywaniu i usuwaniu zakłóceń w odbiorze. Mimo ograniczonych możliwości technicznych Polskiego Radia w stosunku do olbrzymiej rzeszy radiosłuchaczy oraz źródeł zakłóceń dzięki tej akcji wykryto w ciągu ostatniego roku z górą 2.500 źródeł poważniejszych zakłóceń odbioru, z których znaczna część została całkowicie zabezpieczona i unieszkodliwiona. „Polskie Radio" spowodowało też ukazanie się okólników władz administracyjnych, dotyczących walki z zakłóceniami. Okólniki takie ukazały się na terenie województw: śląskiego, poznańskiego, pomorskiego, wileńskiego, nowogródzkiego, krakowskiego i łódzkiego. Akcja powyższa spotkała się z jak najdalej idącą pomocą pp. wojewodów i starostów, dzięki czemu daje już pozytywne rezultaty.

Bydgoski Klub Krótkofalowców

na Ogólnopolskiej Wystawie Radiowej.

Bardzo ciekawy i obszernie reprezentowany na Ogólnopolskiej Wystawie Radiowej będzie dział krótkofalowy, mieszczący się na pierwszym piętrze w gmachu wystawowym. Organizatorem tego działu jest Bydgoski Klub Krótkofalowców i zainstalował on na Wystawie kompletne radiostacje nadawczo-odbiorcze od najprostszych i najtańszych do wielostopniowych i luksusowo wyposażonych. Na terenie Wystawy pracować będą stacje nadawcze telegraficzne i telefoniczne i demonstrowane będą połączenia z amatorami polskimi i zagranicznymi. Poza tym po raz pierwszy w Bydgoszczy demonstrowane będą ultrakrótkofalowe stacje nadawczo-odbiorcze i będą one dostępne dla publiczności tak, że każdy będzie miał możność przemówić do mikrofonu i porozmawiać przez radio. Niemniej ciekawe będą demonstracje przeprowadzane na oscylografie, jak przebieg prądów zmiennych, fali modulowanej itd. Całość uzupełniają: interesująca kolekcja kart „QSL" potwierdzających połączenie amatorów bydgoskich z krajami zamorskimi, fotografie amatorów zagranicznych i ciekawe listy Polaków amatorów z Ameryki, a dalej wykresy, mapki i rysunki. Szczegółowe informacje udzielane będą na Wystawie.

SPIJD



Mimo najlepszych chęci.

Halo, tu mój głośnik! Pozwolę sobie wygłosić felieton, w którym nie będę ganił, ani też chwalił poczynań i owocy pracy naszego radia. Powiem jeno kilka słów o możliwościach i trudnościach, o tym, co zyskaliśmy przez radio, a czego jeszcze nie osiągnęliśmy mimo najlepszych chęci.

Czy się zmieniło co w naszym życiu od czasu wynalezienia radia, powiedzieć może ten, kto zainstalował u siebie odbiornik radiowy. W życiu jednostki — odpowie taki — owszem, coś nie coś, a w ogóle to chyba też nie wiele.

O w ogóle nie chodzi — wystarczą nam obserwacje i uwagi przeciętnego słuchacza Rozgłośni Pomorskiej i audycji ze studia bydgoskiego, jako, że mu najbliszych sercu i odbiornikowi.

Od otwarcia studia bydogskiego upłynęło trzy ćwiercie roku. Krótki czas, ale i ten już nie wróci, pójdzie w zapomnienie, jeśli nie został rzetelnie zużyty.

Przez ten okres przetwarzało się w tym studiu, powiększyło pracę naszej lokalnej fali do jednej godziny na tydzień. Stwierdzono wówczas w kołach sympatyków studia bydgoskiego, że to dużo, na początek bardzo wiele. Czym bo zapchać tę godzinę, nie mając pod ręką zorganizowanych sił intelektualnych. Wszak trzeba być przygotowanym, wypróbowanym, posiadać rutynę jaką taką, aby stanąć przed czułym na każdy szmer mikrofonem.

Prelegenci, muzycy etc. w niewielkiej liczbie, jednak się znaleźli w krótkim czasie.

Prelegentów na razie znalazło się: jeden na ogólne tematy i teatralny, dwóch na historyczne i piąty na regionalny. Pięciu prelegentów — cztery tematy musiały wystarczyć słuchaczowi, chciał czy nie chciał, mimo najlepszych chęci ze strony studia bydgoskiego.

Nie dziwujmy się, że prelegentów mamy kilku. Praca takiego pana to syzyfowy wysiłek. Na przepisanie odczytu dziesięciominutowego w trzech egzemplarzach nie każdy może sobie pozwolić. Kto posiada maszynę do pisania, temu odpada część pracy i kosztów, kto jej nie ma — nie zawsze i nie często może przysłużyć się propagandzie radiowej. Ciężki warunek, którego zapewne pominąć nie można, nie ułatwia życia naszym prelegentom.

Z muzyką też było na początku trudno. W tej dziedzinie posunęliśmy się nie daleko i nie wysoko. W ostatnich miesiącach dopiero udało się na szczęście słuchaczów studia bydgoskiego zorganizować orkiestrę salonową (nazwijmy ją małą orkiestrą studia bydgoskiego), którą słuchamy z coraz większym zadowoleniem, byle nie za często. Mógłby ich i powinien luzować choć co trzeci raz inny zespół, na innych instrumentach, np. mandolinowy. Są takie w Bydgoszczy. Lecz do raju wąska ścieżka, a do studia bydgoskiego strome schody prowadzą.

Gdy rozlegną się niekiedy dźwięki bydgoskiej orkiestry wojskowej, wówczas program nasz wypada jakoś pełniej, posiada głowę i nogi. Ale to też rzadki wypadek.

• Śpiewaków (solistów) nie było za wiele i nie będziemy ich mieli za dużo. U nas się nie rodzą takie talenty. A jeśli się zdarzy, to ucieka z Bydgoszczy po laury w inne strony. Poczekamy zatem na taki rodzimy talent, może który z nich nada się do bydgoskiego mikrofonu.

Występy chórów w studiu bydgoskim należą także do rzadkich atrakcyj. Za to Rozgłośnia Pomorska popisuje się pokaźnym szeregiem zespołów chóralnych czerpanych z samego tylko Torunia. Tam kierownicy chórów umieją się jakoś wkręcić do studia, lepiej znają drogi do mikrofonu Rozgłośni Pomorskiej. Jeżeli więc chodzi o ten rodzaj audycji, (pominąwszy płyty), to Toruń góruje. Zapycha luki przez studio bydgoskie rzekomo nie zapełnione. Stamtąd na zawołanie płyną w eter głosy chórów mieszanych, dziecięcych, a my, w Bydgoszczy, cierpliwie siedzimy przy odbiornikach i słuchamy. Wszak geograficznie należymy do Pomorza już bardzo dawno, administracyjnie — za dzień, za dwa. Rozgłośnia Pomorska powinna więc uwzględniać jak najszerzej całe Pomorze — a nie tylko Toruń. Proszę nie brać sobie mego felietonu zbytnio do serca, gdyż jest on wyrazem słuchacza radiowego, wiernego tradycjom regionalnym, a pragnącego jak największego rozwoju radiofonii na Pomorzu. Nie zdziwiłby się nikt w Bydgoszczy, ani w innych miastach, gdzie strzelają w niebo anteny, gdyby centrala warszawska pozostawiła rozgłośniom lokalnym, pełne programy, a dawała od siebie tylko atrakcyjne. Płyty wszak też kosztują, a już mamy ich dość. Ten zwrot sprawę radiofonizacji pchnąłby na pewne drogi rozwoju.

Wusław.



Zakład Elektro-Techniczny

St. Surma

firma koncesjonowana

Wykonuje solidnie instalacje naświatła, siły i radia.

Bydgoszcz, Gdańska 59

Telefon nr 1297 (21488

„ŚWIATŁO"

S. Wojciechowski

Mostowa 2, tel. 1345 (dawniej Niedźwiedzia 4)

BIURO ELEKTRO - INSTALACYJNE

Wykonuję:

instalacje dla siły i światła, dla przemysłu i rolnictwa oraz reperacje i ładowanie akumulatorów.

21483 **Firma koncesjonowana.**

Czarowny ton superów

TELEFUNKEN

ICH ODBIÓR I ZALETY DEMONSTRUJE:

TELEFUNKEN

Firma **W. TYBORSKI**

właściciel: **WACŁAW TYBORSKI I JÓZEF WEYNA**

BYDGOSZCZ, ul. Śniadeckich 25

21486) telefon 35-15.

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

BRONISŁAW ZIĘTAK, inżynier

Urządzenie siły elektrycznej i światła. Urządzenia reklam neonowych. :-: Sprzedaż radia i radiosprzętów, oraz urządzeń gromochronowych (21466

Skład lamp i przyborów elektrotechnicznych, warsztat reparacyjny, naprawa motorów i wind.

Bezpłatne sporządzenie kosztorysów.

BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 9

TELEFON 33-39, prywatny 21-97.

Zakład Elektro-Radiomechaniczny

FR. JANKOWSKI

BYDGOSZCZ, POZNAŃSKA 32

Wytwórnia radioodbiorników **„ELITE"** wystawia 4-ro standartowe typy:

ELITE 1 — 3 lampowy, typ ludowy

ELITE 2 — 2 obwodowy 3 i 4 lampowy o idealnym głosie.

ELITE 7 — 7 obwodowy super, **łatwy w obsłudze, wysoko sprawny,** najnowsze lampy A B L 1. **o idealnym tonie.**

ELITE TYTANIC — to chluba naszego przemysłu, 7 obwodowy super z magicznym okiem. (21324

18 miesięczna gwarancja. Ceny przystępne.

Wszelkie urządzenia elektryczne

oraz instalacje przeciwzakłóceniowe

dla aparatów elektromedycznych i przemysłowych

wykonuje **„ELEKTRA"**

JAN PAWŁAK

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

21475 **BYDGOSZCZ, MOSTOWA 8 TELEFON 3691**

POLECENIA GODNE Źródła Zakupu w BYDGOSZCZY

Wyciąć i zachować!

Wyciąć i zachować!

Artykuły piśmienne

Skład papieru, przybory biurowe i szkolne, poleca **Maria Kaszubowska** ul. Pomorska 1.

Albumy, kałamarze, papeterię po cenach najniższych poleca **Jan Bartel** Gdańska 77, tel. 35-24.

Bielizna

Pracownia bielizny damskiej, męskiej, stołowej i pościelowej **Walerii Nejmanowej** Gdańska 61.

Broń i amunicja

Amunicja, broń, przybory **A. L. Hanelt** Dworcowa 16, zegarki, budziki, biżuteria

Cukiernie i kawiarnie

Wszyscy spotykamy się w cukierni **„Café Club"** Gdańska 22, tel. 23-70, na dobrej kawie i ciastku.

R. Stenzel cukiernia i kawiarnia, Gdańska 5 i Dworcowa 75.

Delikatesy

Ignacy Grzęda Dworcowa 11 poleca specjalności: wyb. masło, sery, ryby wędzone, wina krajowe, owoce południowe

Drogerie

Drogeria pod Gwiazdą Laboratorium chemiczne. Skład farb. Rok założenia 1906 **Ignacy Kotlęga** Dworcowa 31, tel. 1252.

Druki

Drukarnia Bydgoska Poznańska 12/14, tel. 2650

Fortepiany i pianina

Najdoskonalsze **B. Sommerfeld** Największa fabryka w Polsce, Śniadeckich 2, tel. 38-83. Niskie ceny, dogodne warunki.

Futra

Feliks Jaworski Bydgoszcz, Dworcowa 35. Najpoważniejsze przedsiębiorstwo futrzane oraz pracownie.

Najtaniej i najkorzystniej kupisz i przerobisz futro u **K. Niteckiego** Dworcowa 48, tel. 33-25.

M. Zweiniger właść. F. Sauer, mistrz kuśnierski, ul. Gdańska 1, tel. 30-91.

Galanteria skórzana

Br. Ziegielski Pl. Teatralny 2, narożnik ul. Herm. Frankego tel. 3805. Torebki damskie, teczki skórzane, walizy.

Elegancka Pani nosi torebkę tylko z firmy **St. Nowakowska** Niedźwiedzia 7, t. 1571.

Torebki damskie, portfele walizki, teki, przybory do podróży i do palenia poleca najkorzystniej **P. Ziegielski** Jezuicka 3.

Jedwabie — Wełny

Ostatnie nowości wytwornych materiałów wełnianych i jedwabi poleca Magazyn Jedwabi—Wełny **J. Wański** Bydgoszcz, Gdańska 39.

Kilimy

Nowocześnie urządzone mieszkania upiększa się kilimami bo są estetyczne i wnoszą ciepło do mieszkań. Duży wybór praktycznych prezentów jak obrusy lniane i szydełkowe, poduszki łowickie i inne ozdoby poleca **„Kilim Polski"** Gdańska 54.

Konfekcja damska

Pierwszorzędną konfekcję damską po bardzo przystępnych cenach poleca **L. Dukat** Wełniany Rynek 7.

Kolonialne towary

Herbata, kakao, czekolada, konserwy, wina. Własna palarnia kawy **Fr. Heller** Dworcowa 21, tel. 39-92.

Kołdry

Specj. skład kołder puchowych na wełnie i wacie, pościeli, inletów, poduszek dekorac., pierza i puchu. Par. czyszczaln. pierza **J. Zwierzycka** Dworcowa 9.

Krawiectwo

E. Paluszkiewicz Gdańska 62, wykonuje garderobę męską i damską, futra i mundury. Wielki wybór materiałów bielskich.

Litery firmowe

A. Hübscher Dworcowa 38, tel. 39-05. Szyldy - litery - transparenty.

Maszyny do szycia — Rowery

Rowery, maszyny do szycia oraz wszelkie części do tychże poleca korzystnie **Florian Bork** Podwale 12.

Meble

Stanisław Drzazga Dworcowa 76, tel. 17-67. Meble wyściełane w najlepszym gatunku.

Najtańsze źródło zakupu mebli wszelkiego rodzaju **J. Drzycimski** ul. Długa 2.

Ogłoszenia i reklamy

do wszystkich gazet i czasopism w kraju i zagranicą po cenach oryginalnych: **„Agencja Reklamy Prasowej"** Dworcowa 54, tel. 37-21.

Okucia

Okucia budowlane, meblowe, piece żelazne, towary żelazne, łyżwy. **F. Lewandowski** Dworcowa 50, tel. 31-94.

Pończochy-Galanteria

Jedyna okazja taniego zakupu krawatów, rękawiczek, pończoch, bielizny damskiej, męskiej **Bogdan Andruszkiewicz** vis à vis SS. Franciszkanek, Gdańska 69.

Porcelana-Kryształy

Kryształy, porcelana, szkło, fajans, lampy elektr., żarówki, sztućce, platery **Jan Balcer** Gdańska 59.

Porcelana, fajans, szkło, emalia, wyroby stalowe, piece żelazne, okucia budowlane i stolarskie **Z. Wojciechowska** Gdańska 71, tel. 19-61.

Porcelanę, fajans, szkło oraz prezenty wszelkiego rodzaju po niskich cenach poleca **B. Kaczmarek** Podwale 12, tel. 23-71.

Różne

„Sala Licytacyjna" Gdańska 42, okazyjna sprzedaż prezencików, mebli, radioaparatów na raty.

Samodziały

„Leszczków" Bydgoszcz, Gdańska 20a, tel. 29-19.

Sieci rybackie

St. Sperkowski, nast. Poznańska 6, tel. 19-28 poleca sieci rybackie, szpagaty, szczotki, sita, wyroby jutowe.

Stemple

Franciszek Zawadzki Bydgoska Fabryka Stempli, Zakład mechaniczno-grawerski, Pomorska 1a, tel. 30-70.

Sukna

„Leszczków" Bydgoszcz, Gdańska 20a, tel. 29-19.

Szklarnie

Szklarnia bud. i artyst., oprawa obrazów **Józef Łopatecki** mistrz szklarski, dawn. J. Kwella, Gdańska 65.

Wełny

Wełny na pulowery, pończochy **H. Albin** Gdańska 53.

Wyprawy — Kołdry

E. Kruszyński dawn. Kurtz, nast. Poznańska 8, tel. 1210. Największy wybór pierza, kołder, inletów, firan. Wyprawy.

Zegary-Biżuteria

Zegarki, wyroby jubilerskie **Jan Gołębiewski** Gdańska 39, róg ul. Śniadeckich. Biżuteria, wyroby złote, srebrne, kryształy, platery.

Zegary, zegarki, biżuteria, platery **B. Grawunder** Dworcowa 57.

Zegary, biżuterię, obrączki ślubne po niskich cenach poleca **W. Skoraczewski** Gdańska 5, Tel. 18-26.

SKŁAD FUTER
F. JAWORSKI
BYDGOSZCZ **DWORCOWA 35**

znany jest:

z solidności!
stałych i rzetelnych cen!!
wielkiego wyboru dobrego towaru
świetnej pracowni kuśnierskiej
i bezkonkurencyjnie doskonałych fasonów

21507

Dogodny kredyt!

Na każde futro gwarancja

Na każdy fason i wykonanie gwarancja

L. Kowalski
ulica Gdańska nr 137

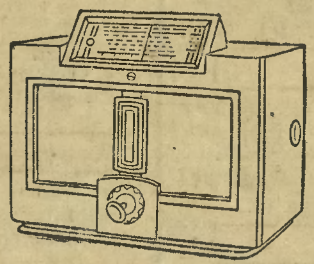
Dostawa i naprawa
odbiorników
wszelkich typów.
Ładowanie i naprawa
akumulatorów
Fachowa obsługa.
Tel. 13-05

21468

Pogotowie Radiowe
Konc. Zakład Radiotechniczny
wł. Leonard Stolzmann
BYDGOSZCZ
ul. Dr. Warmińskiego (21401
Fachowa naprawa i przebudowa na podstawie zagran. studiów.
Motto: tanim kosztem dobry odbiór.

21484

Philipsa
Symfoniczna Seria 38



kupisz najdogodniej
w firmie

R. B. REIMANN
ul. Dworcowa 25 i Plac Teatralny 4. — Telefon 3780.

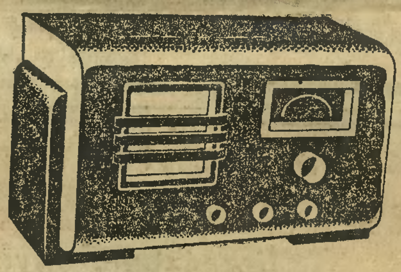
ZAZDROŚCIĆ bliźnim nie wypada



CHYBA ŻE MAJĄ ECHO

ECHO-127-Z — 2-LAMPOWY ODBIORNIK NA PRĄD ZMIENNY — (2 PENTODY). — WYPOSAŻENIE WŁAŚCIWE DROGIM WIELOLAMPOWYM ODBIORNIKOM. ZASIĘG IMPONUJĄCY. ZNAKOMITA SELEKTYWNOŚĆ. UNIWERSALNY PRZEŁĄCZNIK NAPIĘĆ. OSZCZĘDNE ZUŻYCIE PRĄDU.

ZA GOT. ZŁ 198.—
SPŁATY DO 15 RAT



PIENIĄDZE ZAPŁACONE ZA ECHO ZOSTAJĄ W KRAJU.
ZAPRASZAMY NA NASZE STOISKO
PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADIO-TECHNICZNE W WARSZAWIE (21467

Zwiedzajcie Wystawę Radiową!

„MAGNETO"
właśc.: Franciszek Graczkowski, mistrz elektrotechniczny
Bydgoszcz, Król. Jadwigi 27. Tel. 1825, prywatny 2172.
Rok założ. 1926. Rok założ. 1926.

Oddział I.
elektrotechnika automobilowa
Oddział II.
naprawa motorów elektrycznych
prądu stałego i zmiennego.
Reprezentacja i obsługa Bosch.
Budowa prostowników do ładowania akumulatorów samochod. i radiowych.

21474



Ondulacja
trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym**, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.
M. Żewicki 1624
Dworcowa 44, tel. 3472.

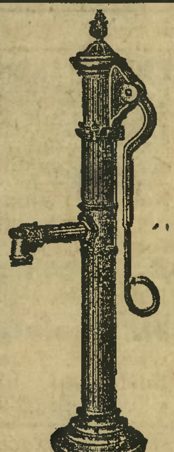
Radio-
odbiorniki
Żyrandole
Lampy
Żarówki

B. Sommerfeld
Największa w Polsce Fabryka Fortepianów i Pianin



Fortepiany i pianina 21472
najwyższej jakości
w wielkim wyborze
na dogodnych warunkach.

Wystawiamy na Ogólnopolskiej Wystawie Radiowej w Bydgoszczy od dnia 30. X. — 14. XI. 37 r.



Przedsiębiorstwo wiercenia studzien
(21515
Skład pomp
K. Kopczyński
BYDGOSZCZ
ul. Gdańska 180. — Telefon 32-95.

Kosmos - Telefunken - Prems
najkorzystniej kupisz w firmie
Union-Radio
J. Lipczyński
Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi 15
Telefon 499 (21187

Radioodbiorniki Telefunken
oraz innych systemów.
Warsztat naprawy
wszelkich radioodbiorników.
Elektryczne przybory oświetleniowe i wszelkie części
najkorzystniej nabywa się w firmie 21470
Adolf Kunisch
właścicielka Anna Kunisch
Grudziądz, ul. Toruńska 4.

Najdogodniej
RADIOFON
wł. Roman Śmierniak
BYDGOSZCZ
Gdańska 1, tel. 33-96
vis-à-vis kościoła Klarysek.

(21471)

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.